

AKT DOBROSĄSIEDZKI

30 LAT TRAKTATU POLSKO-NIEMIECKIEGO
O DOBRYM SĄSIEDZTWIE I PRZYJAZNEJ WSPÓŁPRACY

Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy'ego Brandta
Uniwersytetu Wrocławskiego
Katedra Prawa Międzynarodowego i Prawa UE
Kolegium Prawa Akademii Leona Koźmińskiego

AKT DOBROSĄSIEDZKI
30 LAT TRAKTATU POLSKO-NIEMIECKIEGO
O DOBRYM SĄSIEDZTWIE I PRZYJAZNEJ WSPÓŁPRACY

redakcja naukowa
Jan Barcz i Krzysztof Ruchniewicz



Wrocław – Warszawa 2021

Publikacja powstała we współpracy
z Konsulatem Generalnym Niemiec we Wrocławiu
oraz Fundacją Konrada Adenauera w Polsce



Konsulat Generalny
Republiki Federalnej Niemiec
we Wrocławiu



Recenzenci

prof. dr hab. Stanisław Sulowski, Uniwersytet Warszawski
dr hab. Jerzy Kranz prof. ALK

Redakcja naukowa

Jan Barcz (ORCID: 0000-0002-2826-1945)
Krzysztof Ruchniewicz (ORCID: 0000-0002-6288-2139)

Opracowanie redakcyjne i korekta
Hanna Januszewska

Projekt okładki
Agnieszka Miłaszewicz

Zdjęcie na okładce przedstawia Premiera Tadeusza Mazowieckiego
i Kanclerza Helmuta Kohla podczas Mszy pojednania w Krzyżowej, 12 listopada 1989 r.

Zdjęcie na odwrocie okładki przedstawia Premiera Jana K. Bieleckiego
i Kanclerza Helmuta Kohla wymieniających uścisk dłoni bezpośrednio po podpisaniu
Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy. Bonn, 17 czerwca 1991 r.
Po lewej stronie Minister Spraw Zagranicznych RP Krzysztof Skubiszewski,
po prawej stronie Minister Spraw Zagranicznych RFN Hans-Dietrich Genscher.

Zdjęcia z archiwum Rządu Federalnego RFN zamieszczono
za zgodą Presse- und Informationsamt der Bundesregierung.

© Copyright by Authors and Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2021

ISBN 978-83-8017-396-5



Opracowanie komputerowe, druk i oprawa:
Dom Wydawniczy ELIPSA
ul. Inflancka 15/198, 00-189 Warszawa
tel. 22 635 03 01
e-mail: elipsa@elipsa.pl, www.elipsa.pl

Spis treści

Notki biograficzne autorów	9
Wspólne Oświadczenie, podpisane 14 listopada 1989 r. przez Premiera Tadeusza Mazowieckiego i Kanclerza Federalnego Helmuta Kohla	13
Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy	29
Przemówienie Ministra Spraw Zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego w Sejmie w dniu 13 września 1991 r. w sprawie wyrażenia przez Sejm zgody na ratyfikację Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy	43
Słowo wstępne Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego Przemysława Wiszewskiego	49
Słowo wstępne Konsula Generalnego Niemiec we Wrocławiu Hansa Jörga Neumanna	51
Słowo wstępne Przewodniczącego Fundacji Konrada Adenauera, b. Przewodniczącego Niemieckiego Bundestagu Norberta Lammerta	53
Wstęp od redaktorów naukowych Jana Barcza i Krzysztofa Ruchniewicza	55

Rozdział 1

- Traktat Polsko-Niemiecki 1991 – wymiar europejski
(Roman Kuźniar) 59

Rozdział 2

- Fundamenty pod nowe otwarcie. Stosunki polsko-niemieckie
w latach 1989–1992
(Krzysztof Ruchniewicz) 71

Rozdział 3

- O dyplomatycznej historii powstania Traktatu z 17 czerwca 1991 r.
Ze wspomnień głównego negocjatora
(Jerzy Sulek) 83

Rozdział 4

- Wybrane aspekty uwarunkowań prawnych negocjacji i interpretacji
Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy
(Jan Barcz) 107

Rozdział 5

- Epilog przełomu w stosunkach polsko-niemieckich.
Ratyfikacja polsko-niemieckich traktatów o potwierdzeniu
granicy i dobrosąsiedzkich stosunkach w 1991 r.
(Witold M. Góralski) 120

Rozdział 6

- Traktat polsko-niemiecki z 1991 r. i jego wpływ na zawarcie
przez Polskę na początku lat 90. XX wieku dwustronnych
traktatów o przyjaźni i współpracy
(Wojciech Sz. Staszewski) 137

Rozdział 7

- Traktat dobrosąsiedzki z 1991 r. a polsko-niemiecka współpraca
przygraniczna i regionalna
(Bogdan Wrzochalski) 151

Rozdział 8

Traktat dobrosąsiedzki z 1991 r. a droga Polski do Unii Europejskiej (Jan Truszczyński)	169
--	-----

Rozdział 9

Niemieckie dziedzictwo kulturowe w Polsce w relacjach polsko- -niemieckich w kontekście Traktatu dobrosąsiedzkiego z 1991 r. (Marek Zyburą)	185
---	-----

Rozdział 10

Traktat dobrosąsiedzki z 1991 r. a porozumienie i pojednanie polsko-niemieckie (Anna Wolff-Powęska)	197
---	-----

Przemówienie Ministra Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej Władysława Bartoszewskiego podczas specjalnej sesji Bundestagu i Bundesratu w Bonn, 28 kwietnia 1995 r.	206
--	-----

Krzysztof Skubiszewski, Stosunki między Polską i NATO w latach 1989–1993 – przyczynek do historii dyplomacji w III Rzeczypospolitej (pisane w roku 2005)	220
--	-----

Notki biograficzne autorów

Jan Barcz – prof. zw. dr hab., dyplomata, m.in. Ambasador RP w Wiedniu (1995–1999), był członkiem delegacji reprezentującej Polskę podczas Konferencji „2 + 4”, a następnie był w składzie zespołu polskiego MSZ, który negocjował Traktat o potwierdzeniu granicy polsko-niemieckiej, Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z RFN oraz porozumienia z 1991 r. i 2000 r. w sprawie świadczeń dla ofiar zbrodni nazistowskich. Obecnie pracownik naukowy Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie, członek Team Europe i Konferencji Ambasadorów RP.

Witold M. Góralski – dr hab., prof. AEH, emerytowany profesor Uniwersytetu Warszawskiego, w latach osiemdziesiątych pracownik naukowy PISM, w latach dziewięćdziesiątych dyplomata, m.in. kierownik Wydziału Kultury i Nauki Ambasady RP w RFN.

Roman Kuźniar – prof. zw. dr hab., kierownik Katedry Studiów Strategicznych i Bezpieczeństwa Międzynarodowego WNPiSM Uniwersytetu Warszawskiego. Po 1989 r. także w służbie zagranicznej, dwukrotnie dyrektor departamentu analityczno-planistycznego MSZ, dyrektor PISM 2005–2007, doradca Prezydenta RP B. Komorowskiego ds. międzynarodowych, autor wielu publikacji z zakresu stosunków międzynarodowych oraz polityki zagranicznej RP.

Krzysztof Ruchniewicz – prof. zw. dr hab., dyrektor Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy’ego Brandta Uniwersytetu Wrocławskiego, kierownik katedry historii najnowszej w tym Centrum, studia historyczne na Uniwersytecie Wrocławskim, Universität des Saarlandes w Saarbrücken oraz Phillipps Universität w Marburgu. Zainteresowania badawcze: historia Niemiec i stosunków polsko-niemieckich w XX wieku, dzieje integracji europejskiej, polityka historyczna i kultura pamięci, dzieje Polaków w Niemczech, Visual History i Public History, międzynarodowe badania podręcznikowe. Liczne publikacje, bloger i podcaster oraz fotograf.

Jerzy Sułek – dr hab., dyplomata i naukowiec, absolwent Szkoły Głównej Służby Zagranicznej w Warszawie, wicedyrektor Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych w Warszawie (1978–1981), dyrektor Instytutu Studiów Niemcoznawczych Uniwersytetu Łódzkiego (1999–2001), profesor m.in. Uniwersytetu Warszawskiego i Łódzkiego, Szkoły Głównej Handlowej, Polskiego Instytutu Dyplomacji. W latach 1989–1991 bliski współpracownik Ministra SZ prof. K. Skubiszewskiego i czołowy negocjator dyplomatyczny III RP (m.in. w rokowaniach z RFN nad Traktatem granicznym z 1990 r. i Traktatem dobrosąsiedzkim z 1991 r. oraz z ZSRR – nad Traktatem dobrosąsiedzkim i Układem o wycofaniu wojsk radzieckich z 1992 r.). Minister Pełnomocny – Szef Przedstawicielstwa Ambasady RP w Berlinie (1991–1997), wiceminister Obrony Narodowej (1997–1998), Prezes Zarządu Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie” (2001–2005). Obecnie na emeryturze.

Wojciech Szczepan Staszewski – dr hab., profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II i Uniwersytetu Szczecińskiego. Kierownik Katedry Prawa Międzynarodowego i Prawa Unii Europejskiej KUL oraz Prodziekan ds. Studenckich Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego. Jego zainteresowania naukowe dotyczą zagadnień prawa międzynarodowego i prawa Unii Europejskiej, w tym w szczególności prawa dyplomatycznego i konsularnego, prawnomiędzynarodowych aspektów migracji ludności, polskiej praktyki traktatowej, form współpracy międzynarodowej państw oraz nauki i nauczania prawa międzynarodowego. Jest autorem licznych publikacji naukowych poświęconych wskazanej problematyce. Członek Zarządu Polskiej Grupy Stowarzyszenia Prawa Międzynarodowego (International Law Association).

Jan Truszczyński – m.in. w drugiej połowie lat 90. szef Stałego Przedstawicielstwa RP przy UE, główny negocjator ws. akcesji Polski do UE, następnie sekretarz stanu w MSZ, 2010–2014 kierował Dyrekcją Generalną ds. edukacji i kultury w Komisji Europejskiej, członek Team Europe i Konferencji Ambasadorów RP.

Anna Wolff-Powęska – prof. zw. dr hab., historyk i politolog. Od 1969 do 2007 roku związana była z Instytutem Zachodnim, którym kierowała w latach 1990–2004. Zajmuje się problematyką dotyczącą uwikłania grup etnicznych i narodów w machinę totalitarnej polityki, ich mentalnym rozrachunkiem z przeszłością, kulturą polityczną w fazie transformacji, sąsiedztwem polsko-niemieckim w kontekście dziejów myśli i filozofii politycznej w Euro-

pie. Pracuje na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Bogdan Wrzochalski – pracownik MSZ w latach 1978–2019, radca-minister; na placówkach dyplomatycznych m.in. jako chargé d'affaires ad interim i szef placówki w Bratysławie 2007–2008, zastępca dyrektora Instytutu Polskiego w Wiedniu w latach 2014–2017, radca w Przedstawicielstwie i Ambasadzie RP w Berlinie 1997–2001; w centrali MSZ m.in. naczelnik Samodzielnego Wydziału Współpracy Transgranicznej 1993–1996, kierownik aplikacji dyplomatycznej w MSZ 2010–2012; uczestnik negocjacji PRL–NRD nt. rozgraniczenia obszarów morskich w Zatoce Pomorskiej w latach 1985–1989; doktor nauk prawnych Uniwersytetu Warszawskiego na podstawie pracy z zakresu niemieckiej filozofii prawa (1990), odbył staże naukowe kolejno: na Uniwersytecie Jagiellońskim (1982/1983), a także a uniwersytetach w Bonn i Monachium (1984/1985); do 2014 r. wykładowca m.in. etyki dyplomatycznej i konsularnej, historii doktryn prawnych oraz etyki funkcjonariuszy służb państwowych na uczelniach prywatnych i państwowych.

Marek Zybura – prof. zw. dr hab. w CSNE UW, kierownik Katedry Historii Literatury i Kultury Niemieckiej, członek polskiego PEN-Clubu i Saskiej Akademii Sztuk (w Klasie Języka i Literatury). Opublikował ostatnio monografię: *Im gemeinsamen Haus. Zur Geschichte der Deutschen in Polen* (Berlin 2019) oraz wydał: Bronisław Huberman, *Vaterland Europa*. Herausgegeben und kommentiert von Marek Zybura (Dresden 2020).

**Wspólne Oświadczenie, podpisane 14 listopada 1989 r.
przez Premiera PRL Tadeusza Mazowieckiego
i Kanclerza Federalnego RFN Helmuta Kohla¹**

I.

1. Polska Rzeczpospolita Ludowa i Republika Federalna Niemiec są świadome swej szczególnej odpowiedzialności za politykę pokoju, porozumienia i współpracy w interesie ludzi i narodów w Europie.

2. Pięćdziesiąta rocznica wybuchu II wojny światowej, rozpętanej napaścią Niemiec hitlerowskich na Polskę i ogromne ofiary, jakie przyniosła ze sobą ta wojna, są ostrzeżeniem i wezwaniem do trwałego kształtowania pokojowych stosunków między obu państwami i narodami.

Rocznica ta przypomina o szczególnym historyczno-moralnym wymiarze stosunków pomiędzy Polakami i Niemcami.

3. Polska Rzeczpospolita Ludowa i Republika Federalna Niemiec, pamiętając o tragicznych i bolesnych kartach historii, są zdecydowane kształtować swoje stosunki z myślą o przyszłości i tym samym dawać przykład dobrego sąsiedztwa.

4. Polska Rzeczpospolita Ludowa i Republika Federalna Niemiec uważają Układ o podstawach normalizacji ich wzajemnych stosunków z 7 grudnia 1970 r. za trwałe fundament ich stosunków.

5. Kierując się jego postanowieniami, osiągnęły one postępy w procesie normalizacji i polepszyły przesłanki dla porozumienia obu narodów. Stosunki między ludźmi rozwinęły się szybciej i bardziej wszechstronnie niż stosunki między obu państwami.

6. Będą one wypełniać ten Układ również w przyszłości zgodnie z jego duchem i literą. Będą go uważać za podstawę pełnej normalizacji i wszechstronnego rozwoju stosunków wzajemnych.

7. Zapoczątkowane w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej daleko idące reformy w sferze politycznej, gospodarczej i społecznej oraz otwarcie wobec Europy i świata znacznie zwiększają możliwości współpracy i pojednania obu narodów.

II.

8. Polska Rzeczpospolita Ludowa i Republika Federalna Niemiec wyrażają wolę szerokiego rozwoju współpracy poprzez następujące umowy i porozumienia, podpisane lub uzgodnione podczas oficjalnej wizyty w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Kanclerza Federalnego dr. Helmuta Kohla:

- Umowę o wymianie młodzieży,
- Umowę o współpracy w dziedzinie nauki i techniki,

¹ Tekst za: *Polska–Niemcy. Na drodze ku porozumieniu i pojednaniu. Zbiór dokumentów związanych z wizytą Kanclerza Federalnego RFN Helmuta Kohla w Polsce w dniach 9–14 listopada 1989 r.*, wstęp, wybór i opracowanie J. Barcz, Poznań 1990.

- Umowę o współpracy w dziedzinie ochrony zdrowia i nauk medycznych,
- Umowę w sprawie popierania i wzajemnej ochrony inwestycji,
- Umowę o współpracy w dziedzinie ochrony środowiska,
- Umowę o popieraniu współpracy przedsiębiorstw w dziedzinie rolnictwa, leśnictwa i gospodarki żywnościowej,
- Umowę o wzajemnym utworzeniu i działalności Instytutów Kultury i Informacji Naukowo-Technicznej,
- Protokół o konsultacjach Ministrów i Ministerstw Spraw Zagranicznych,
- Uzgodnienie dotyczące wznowienia obrotu prawnego w sprawach cywilnych i karnych,
- Protokół o zakończeniu negocjacji w sprawach związanych z utworzeniem Konsulatów Generalnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Hamburgu i Republiki Federalnej Niemiec w Krakowie,
- Wymianę not o wymianie attachatów wojskowych.

9. Obie Strony są zdecydowane kontynuować dialog na najwyższym szczeblu politycznym, wznowiony poprzez oficjalną wizytę Kanclerza Federalnego dr. Helmuta Kohla w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

10. Obie Strony przyjmują ze szczególnym zadowoleniem do wiadomości, że Prezydent Wojciech Jaruzelski zaprosi Prezydenta Federalnego dr. Richarda von Weizsäckera do złożenia wizyty państwowej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

11. Kanclerz Federalny dr Helmut Kohl zaprasza Premiera Tadeusza Mazowieckiego do złożenia w przyszłym roku rewizyty w Republice Federalnej Niemiec.

12. Obie Strony witają z zadowoleniem porozumienie Ministrów Spraw Zagranicznych o regularnych konsultacjach.

13. Uzgodniono, że poszczególni ministrowie będą umacniać kontakty i współpracę między ich resortami.

14. Obie Strony witają z zadowoleniem intensyfikację kontaktów parlamentarnych na szczeblu prezydiów, komisji, frakcji i bilateralnych grup parlamentarnych.

15. Popierają one szerokie kontakty ludzi z obu państw oraz rozbudowę współpracy między kościołami, partiami, związkami zawodowymi, fundacjami oraz innymi organizacjami i zrzeszeniami społecznymi, jak również partnerską współpracę między miastami. Nie będą one w tej mierze nikogo pomijać.

16. Istotną rolę w tej dziedzinie odgrywa Forum Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Republiki Federalnej Niemiec. Obie Strony doceniają starania Forum o włączenie do procesu porozumienia wszystkich sił politycznych i społecznych oraz zapewnią swe poparcie dla koncepcji i praktycznych kroków na drodze do tego celu.

17. Obie Strony są jak najgłębiej przekonane o tym, że zaangażowanie młodego pokolenia odgrywa kluczową rolę dla pełnego zaufania współżycia obu narodów i dla pokojowej przyszłości Europy.

18. Obie Strony witają z głębokim zadowoleniem podpisanie Umowy o wymianie młodzieży, która otwiera nowe możliwości spotkań i wspólnych przedsięwzięć dla wszystkich młodych ludzi i ich organizacji w obu krajach, niezależnie od ich politycznej orientacji bądź przekonań religijnych.

19. Doceniają one i popierają działalność Forum Młodzieży Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Republiki Federalnej Niemiec.

20. Ze względu na szczególne znaczenie kontaktów międzyludzkich dla porozumienia i zaufania między narodami, Obie Strony zweryfikują swoje przepisy o ruchu osobowym i turystycznym, w celu ułatwienia wymiany, odwiedzin i spotkań; uwzględnią przy tym w szczególności młodzież i rencistów.

21. Berlin (Zachodni) uczestniczy w rozwijaniu współpracy, przy ścisłym przestrzeganiu i pełnym stosowaniu Czerstonego Porozumienia z 3 września 1971 r.

III.

22. Polska Rzeczpospolita Ludowa i Republika Federalna Niemiec podkreślają szczególne znaczenie współpracy gospodarczej i finansowej jako czynnika wzmacniającego i ożywiającego całokształt ich stosunków. Dlatego też będą one kontynuować swoje wysiłki w kierunku stworzenia korzystnych warunków dla dalszego rozwoju tej współpracy.

23. Obie Strony są zgodne, iż zapoczątkowany w Polsce proces reform gospodarczych i niezbędne wysiłki wewnętrzne w sferze gospodarki powinny zostać uzupełnione współpracą międzynarodową, w formie uzgodnionej zarówno dwustronnie, jak i wielostronnie.

24. W związku z tym Obie Strony są zgodne co do tego, że znaczenie fundamentalne ma zawarcie z Międzynarodowym Funduszem Walutowym porozumienia w sprawie kredytu, zasadzającego się na skutecznym polskim programie dostosowawczym. Rząd federalny popiera z całą mocą rychłe konstruktywne porozumienie Polski z Międzynarodowym Funduszem Walutowym.

25. Istotne jest również rychłe udzielenie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej kredytów Banku Światowego, za czym rząd federalny opowiada się z całą mocą.

26. Rząd federalny wstawi się ponadto w Klubie Paryskim za tym, aby polskie zobowiązania płatnicze zostały restrukturyzowane w ramach długoterminowego uregulowania na warunkach odpowiadających, w możliwie najwyższym stopniu, polskiej zdolności płatniczej.

27. Polska Rzeczpospolita Ludowa i Republika Federalna Niemiec witają z zadowoleniem podpisanie Umowy między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Europejską Wspólnotą Gospodarczą o handlu oraz współpracy handlowej i gospodarczej. Obie Strony poczynią szczególne starania, aby wykorzystać możliwości stworzone tą umową. Dążyć się będzie między innymi do polepszenia dostępu polskich towarów do rynku Wspólnoty.

28. Rząd federalny jest gotów również ze swej strony przyczynić się do popierania procesu reform gospodarczych w Polsce w ramach międzynarodowej współpracy, jak i do wspierania dwustronnej współpracy gospodarczej.

29. Obie Strony opowiadają się i popierają ze wszystkich sił rozszerzenie wymiany handlowej i kooperacji przedsiębiorstw, łącznie z tworzeniem przedsiębiorstw mieszanych. Szczególną uwagę skierują one – poza przemysłem – na rolnictwo i produkcję żywności, jak również technologie ochrony środowiska.

30. Odnośnie do kredytu finansowego z 1975 r., rząd federalny zapewnia w ramach oddzielnej umowy umorzenie zaległych zobowiązań płatniczych. Pozostałe zobowiązania

płatnicze będą realizowane w złotych polskich, stosownie do terminu płatności i zostaną przekazane na fundusz finansowania w Polsce projektów, stanowiących przedmiot wspólnego zainteresowania.

31. Środki wpłacone na ten fundusz powinny być w szczególności przeznaczone na wspieranie:

- wymiany młodzieży oraz budowy schronisk i miejsc spotkań młodzieży,
- projektów w dziedzinie ochrony środowiska, transportu i telekomunikacji oraz innych projektów dotyczących infrastruktury, kształcenia i doksztalcenia specjalistów w dziedzinie gospodarki,
- utworzenia i działalności instytutów kultury,
- krzewienia języka i kultury niemieckiej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej,
- restaurowania i zachowania pomników kultury o europejskim, historycznym znaczeniu,
- instytucji kościelnych, charytatywnych i społecznych oraz ich inicjatyw.

32. Obie Strony wyrażają zadowolenie z podpisania 9 października 1989 r. Umowy o restrukturyzacji polskich zobowiązań płatniczych wobec Republiki Federalnej Niemiec z lat 1986–1988 w wysokości 2,5 mld DM, w celu odciążenia polskiego bilansu płatniczego.

33. W oczekiwaniu rychłego dalszego uregulowania długów w Klubie Paryskim, rząd federalny od zaraz otwiera ponownie gwarancje Hermesa na wspólnie wybrane i sprawdzone projekty i przedsięwzięcia eksportowe z Polską.

34. Zawarcie Umowy w sprawie popierania i wzajemnej ochrony inwestycji znacznie poprawi warunki dla prywatnych inwestycji kapitałowych, przede wszystkim dla małych i średnich przedsiębiorstw. Rząd federalny jest gotów przejąć gwarancje na inwestycje kapitałowe w Polsce zgodnie z istniejącymi procedurami.

35. Biorąc pod uwagę zapoczątkowany proces reform gospodarczych, Obie Strony wyrażają gotowość do ściślejszej współpracy, w ramach Rządowej Komisji Mieszanej do spraw Rozwoju Współpracy Gospodarczej, Przemysłowej i Technicznej, w zakresie kształcenia i doksztalcenia kadr fachowych i kierowniczych dla gospodarki oraz do zawarcia umowy w sprawie programu specjalnego, obejmującego kształcenie i doksztalcenie praktyków oraz nauczycieli akademickich i studentów w dziedzinie gospodarki, techniki i prawa.

36. Rząd federalny jest gotów zakończyć wkrótce rokowania w sprawie zatrudnienia polskich pracowników kontraktowych, mając na celu istotne uproszczenie procedury oraz przejście przy tym od określania maksymalnego kontyngentu za trudnionych do przeciętnej w skali roku, dzięki czemu znacznie polepszy się wykorzystanie tego kontyngentu.

37. Obie Strony są zdania, że duże znaczenie ma działalność Rządowej Komisji Mieszanej do spraw Rozwoju Współpracy Gospodarczej, Przemysłowej i Technicznej. Komisja ta powoła grupę ekspertów do spraw inwestycji i consultingu. Komisja zostanie upoważniona do intensywniejszego zajęcia się następującymi formami współpracy: utworzeniem w Polsce banków i wspólnych placówek wspierania inwestycji, wykorzystaniem stref wolnocłowych, kooperacją na rynkach trzecich, wysłaniem do Warszawy przedstawiciela gospodarki niemieckiej w celu powołania polsko-niemieckiej izby handlowej.

IV.

38. Polska Rzeczpospolita Ludowa i Republika Federalna Niemiec przyznają priorytet zachowaniu środowiska naturalnego, mając również na względzie interes przyszłych pokoleń. Uczynią one dlatego wszystko, w ramach wspólnej Umowy o współpracy w dziedzinie ochrony środowiska naturalnego, aby zmniejszyć istniejące już zanieczyszczenie powietrza, wody – w szczególności Morza Bałtyckiego i gleby oraz przeciwdziałać dalszym zagrożeniom środowiska naturalnego.

39. Obie Strony podkreślają znaczenie szerszej współpracy naukowo-technicznej. Dlatego też zgodnie z Umową w tej dziedzinie, będą one rozszerzać wymianę naukową i realizować wspólne przedsięwzięcia. Upatrują w tym szansę wykorzystania osiągnięć nowoczesnej nauki w interesie ludzi, ich zdrowia i dobrobytu.

Popierają i wspomagają tak ukierunkowane inicjatywy szkół wyższych, jak również prywatnych sponsorów badań naukowych w obu krajach.

40. Obie Strony są zdecydowane zwalczać energicznie nowe zagrożenia cywilizacyjne, jak terroryzm międzynarodowy i handel narkotykami oraz nowe plagi jak Aids, jak też współpracować w dziedzinie inżynierii genetycznej, w zakresie roślin i zwierząt. Właściwi ministrowie porozumieją się co do stosownych środków i form współpracy w tym zakresie.

41. Dla wzajemnego zrozumienia między narodami szczególne znaczenie ma zwiększenie liczby i ulepszenie połączeń transportowych i telekomunikacyjnych. Administracje pocztowe obu krajów możliwie szybko usprawnią swe usługi, a w szczególności zwiększą znacznie liczbę połączeń telefonicznych i telexowych.

42. Obie Strony opowiadają się za usprawnieniem i przyspieszeniem odpraw granicznych i celnych.

V.

43. Świadome szczególne wkładu obu narodów we wspólne dziedzictwo kulturowe Europy oraz znaczenia wymiany kulturalnej dla wzajemnego zrozumienia i zbliżenia narodów, Polska Rzeczpospolita Ludowa i Republika Federalna Niemiec będą intensywniej rozwijać współpracę kulturalną i tym samym przyczynić się jednocześnie do europejskiej tożsamości kulturowej.

44. Obie Strony są przekonane, iż w decydującej mierze przyczyni się do tego uzgodnione utworzenie instytutów kultury i informacji naukowo-technicznej w obu krajach. W przyszłości utworzą one również filie tych instytutów.

45. Obie Strony umożliwią osobom i grupom ludności polskiego względnie niemieckiego pochodzenia lub osobom przyznającym się do języka, kultury lub tradycji drugiej Strony – zachowanie i rozwijanie ich tożsamości kulturowej.

Realizują one Powszechną Deklarację Praw Człowieka Narodów Zjednoczonych z 10 grudnia 1948 r., Międzynarodowy Pakt Praw Politycznych i Obywatelskich z 16 grudnia 1966 r., jak również Akt Końcowy KBWE z Helsinek z 1 sierpnia 1975 r. oraz Dokumenty Końcowe z Madrytu z 6 września 1983 r. i z Wiednia z 15 stycznia 1989 r.

Korzystanie z tych uprawnień musi być zgodne z prawem międzynarodowym i prawem danego państwa oraz winno służyć umocnieniu pokojowego współżycia i dobrego sąsiedztwa narodów, jak też przyczyniać się do ich porozumienia i pojednania.

46. Obie Strony potwierdzają swoją gotowość do umożliwienia wszystkim zainteresowanym osobom szerszego dostępu do języka i kultury drugiej Strony.

47. Rząd federalny dołoży wszelkich starań wobec właściwych krajów Republiki Federalnej Niemiec, aby w szkołach średnich i uniwersytetach ludowych w większym zakresie niż dotąd, zostały stworzone możliwości nauki języka polskiego jako języka obcego, a na uniwersytetach – rozszerzono możliwość studiowania polonistyki.

48. Rząd polski dołoży wszelkich starań, aby równomiernie rozszerzyć możliwość wyboru w szkołach języka niemieckiego jako języka obcego we wszystkich częściach kraju. Zgadza się na to, aby rząd federalny udzielił pomocy przy szkoleniu nauczycieli i poprzez dostarczanie materiałów dydaktycznych.

49. W celu pogłębienia wzajemnego zrozumienia, Obie Strony postanowiły, że bez ograniczeń mogą być wydawane, rozpowszechniane i czytane publikacje jak również dodatki do dzienników i tygodników w języku drugiej Strony.

Stosownie do art. 19 i 20 Międzynarodowego Paktu Praw Politycznych i Obywatelskich, publikacje drugiej Strony mogą być bez ograniczeń wwożone i rozpowszechniane. Dotyczy to również abonamentów bezpłatnych oraz publikacji rozprowadzanych przez przedstawicielstwa zagraniczne.

50. Obie Strony potwierdzają, iż w zasadzie wolno jest – zgodnie z ustawodawstwem każdej ze Stron – tworzyć stowarzyszenia dla pielęgnowania języka, kultury i tradycji drugiego kraju, podlegające jedynie przepisom obowiązującym stowarzyszenia osób fizycznych.

Potwierdzają one ponadto, iż stowarzyszenia te mają równoprawny dostęp do środków przekazu w swoim regionie i mogą utrzymywać kontakty z drugim krajem. Mogą one zakładać ogólnie dostępne biblioteki.

51. Obie Strony będą intensywnie wspierać rozpowszechnianie klasycznej i współczesnej literatury drugiego kraju w oryginale i tłumaczeniu.

52. Strona polska wyraża zgodę na utworzenie przez Republikę Federalną Niemiec pawilonu krajowego w byłym obozie koncentracyjnym Auschwitz, ustawienie tablic upamiętniających niemiecki ruch oporu na zamku w Krzyżowej i w byłej kwaterze głównej koło Kętrzyna oraz na domu w Chełmnie, w którym urodził się Kurt Schumacher.

53. Strona niemiecka wyraża ze swej strony zgodę na ustawienie przez Stronę polską tablic pamiątkowych w byłym obozie koncentracyjnym w Bergen-Belsen i na Cmentarzu Południowym w Norymberdze oraz na pielęgnację polskich grobów żołnierskich na cmentarzu w Murnau.

54. Obie Strony porozumieją się co do rozbudowy miejsca pamięci związanego z postacią Gerharta Hauptmanna, utworzenia miejsca pamięci związanego z postacią Josefa von Eichendorffa oraz udostępnienia ich zwiedzającym.

55. Obie Strony będą wspierać rozszerzanie wiedzy o kraju partnera. W związku z tym doceniają znaczenie środków masowego przekazu dla przepływu informacji o kraju part-

nera, jak również w procesie przezwycięzania uprzedzeń. Rozszerzą one swą współpracę w dziedzinie prasy, informacji i wymiany dziennikarzy.

56. Obie Strony są zgodne, iż zbierze się wkrótce Komisja Mieszana, przewidziana w art. 14 Umowy między Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Rządem Republiki Federalnej Niemiec o współpracy kulturalnej z 11 czerwca 1976 r., aby podjąć przydzielone jej zadania, a w szczególności wypracować wieloletni program współpracy kulturalnej.

VI.

57. Polska Rzeczpospolita Ludowa i Republika Federalna Niemiec podkreślają wysoką rangę współpracy humanitarnej dla ich stosunków dwustronnych oraz stosunków Wschód-Zachód w ogóle. Podkreślają swoją gotowość do kontynuowania współpracy również w przyszłości, z udziałem organizacji charytatywnych Obu Stron.

58. Obie Strony są zgodne, że wnioski o przyznanie, jak i zwolnienie z obywatelstwa danego kraju będą rozpatrywane w interesie wnioskodawców, bez zwłoki i bez znacznych kosztów.

59. Obie Strony przyczynią się do tego, aby w szczególności skupiska przemysłowe Polski były rozwijane zarówno przez współdziałanie w sferze kulturalnej, zgodnie z ustaleniami Wspólnego Oświadczenia, jak również poprzez współpracę w dziedzinie ochrony środowiska i gospodarcze wsparcie, łącznie z wykorzystaniem środków z kredytów gwarantowanych i wymienionego wyżej funduszu złotowego.

60. Obie Strony są zgodne, iż zasadnicze znaczenie ma możliwość odwiedzania, zachowania i pielęgnowania grobów ofiar wojen, dotyczy bowiem bezpośrednio uczuć ludzkich. Dlatego też ze szczególnym zadowoleniem przyjmują one do wiadomości, iż stowarzyszenia Czerwonego Krzyża Obu Stron nawiązały w międzyczasie kontakty w tym zakresie, z udziałem Ministerstwa Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz Związku Narodowego Niemieckiej Opieki nad Grobami Wojennymi oraz zamierzają utworzyć grupę roboczą. Obie Strony będą wspierać tę współpracę.

VII.

61. Polska Rzeczpospolita Ludowa i Republika Federalna Niemiec uznają za swój cel Europę pokoju i współpracy, pokojowy ład europejski lub wspólny dom europejski, w którym w szczególności:

- będą urzeczywistniane prawa człowieka, a człowiek, jego godność i prawa znajdą się w centrum polityki;
- nienaruszalność granic i poszanowanie integralności terytorialnej i suwerenności wszystkich państw w Europie w ich obecnych granicach stanowi podstawowy warunek pokoju;
- zasady i normy prawa międzynarodowego, zwłaszcza zasada zakazu użycia siły, poszanowania praw człowieka i prawa narodów do samostanowienia, zasada pokojowego rozstrzygnięcia sporów, równości państw i nieingerencji w sprawy wewnętrzne będą respektowane i będą miały pierwszeństwo w polityce międzynarodowej i wewnętrznej;

- każde państwo ma prawo do swobodnego wyboru własnego systemu politycznego i społecznego oraz do suwerennego kształtowania swoich stosunków z innymi państwami na podstawie prawa międzynarodowego;
- siły twórcze ludzi, potencjał gospodarki opartej na podziale pracy oraz zdobycze nauki i techniki będą wykorzystywane do umacniania pokoju i powiększania dobrobytu wszystkich krajów i narodów.

62. Obie Strony wysoko oceniają Akt Końcowy KBWE z Helsinek oraz Dokumenty Końcowe z Madrytu i Wiednia jako znaczące kroki na drodze ku temu celowi. Traktują one te dokumenty jako podstawę swoich stosunków i będą je realizować we wszystkich dziedzinach.

63. Obie Strony opowiadają się konsekwentnie za dalszymi postępami w procesie KBWE. Podkreślają znaczenie szerokiego dialogu ogólnoeuropejskiego, obejmującego zarówno wszystkie tradycyjne jak i nowe tematy, włącznie z regularnymi spotkaniami na najwyższym szczeblu politycznym.

64. Podkreślają one konieczność szerokiej i coraz ściślej współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej z korzyścią dla całej Europy. W tym duchu będą ściśle współpracować podczas Konferencji KBWE dotyczącej współpracy gospodarczej w Europie, która odbędzie się wiosną 1990 r. w Bonn.

65. W pełni doceniają Wspólne Oświadczenie Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej i Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej z 25 czerwca 1988 r. oraz normalizację stosunków i zawarte w międzyczasie umowy handlowe i kooperacyjne między Europejską Wspólnotą Gospodarczą i europejskimi państwami członkowskimi Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, jak również dialog polityczny zapoczątkowany między Dwunastką i państwami członkowskimi Układu Warszawskiego.

66. Obie Strony identyfikują się z kulturową i historyczną jednością Europy. Są przekonane, iż symposium KBWE na temat dziedzictwa kulturalnego, które odbędzie się w 1991 r. w Krakowie, przyczyni się do umocnienia świadomości tożsamości europejskiej.

67. Obie Strony podkreślają zasadniczą rolę wymiaru ludzkiego w ramach procesu bezpieczeństwa i współpracy europejskiej i będą ściśle współpracować na zbliżających się konferencjach KBWE dotyczących praw człowieka w Kopenhadze i Moskwie,

68. Obie Strony uważają za priorytetowe zadanie swojej polityki nawiązania do historycznie ukształtowanych tradycji europejskich i przyczynienie się do pokonania podziału Europy.

VIII.

69. Polska Rzeczpospolita Ludowa i Republika Federalna Niemiec potwierdzają, iż celem ich polityki jest skuteczne zapobieganie każdej wojnie, jądrowej czy też konwencjonalnej oraz zapewnienie i kształtowanie pokoju.

70. Obie Strony opowiadają się zdecydowanie za dalszymi konkretnymi postępami i rezultatami w procesie kontroli zbrojeń i rozbrojenia. Ich wspólnym celem jest umocnienie bezpieczeństwa i stabilności na niższym, możliwym do zweryfikowania poziomie sił zbrojnych i zbrojeń.

71. Obie Strony zgadzają się, iż rokowania w sprawie konwencjonalnych sił zbrojnych w Europie powinny doprowadzić do ustanowienia stabilnej i bezpiecznej równowagi na niższym poziomie zbrojeń, wystarczającym do obrony, ale jednocześnie wykluczającym zdolność do ataku przez zaskoczenie i do szeroko zakrojonych działań ofensywnych.

72. Dynamiczny przebieg rokowań wiedeńskich dodaje otuchy Obu Stronom. Dołożą one wszelkich starań, aby już w 1990 r. mógł zostać zawarty pierwszy układ w sprawie konwencjonalnych sił zbrojnych w Europie.

73. Dają one wyraz zdecydowaniu do realizacji ustaleń Końcowego Dokumentu Sztokholmskiego z 1986 r., jak również do uzgodnienia dalszych skutecznych środków budowy zaufania i bezpieczeństwa podczas rokowań wiedeńskich. W związku z omówieniem koncepcji bezpieczeństwa, strategii i doktryny militarnej Obie Strony zwróciły uwagę na znaczenie seminarium, które z ich wspólnej inicjatywy odbyło się w czerwcu 1989 r. w Republice Federalnej Niemiec i stało się ważnym bodźcem w tej mierze dla rokowań wiedeńskich.

74. Obie Strony potwierdzają swoje poparcie dla rokowań prowadzonych przez ZSRR i USA w sprawie 50%-owej redukcji ich strategicznych broni jądrowych.

75. Obie Strony wypowiadają się za wprowadzeniem w jak najbliższym terminie światowego, szerokiego i skutecznie sprawdzalnego zakazu broni chemicznych.

IX.

76. Polska Rzeczpospolita Ludowa i Republika Federalna Niemiec są głęboko przeświadczone, iż zarysowany w niniejszym Wspólnym Oświadczeniu rozwój ich stosunków ma zasadnicze znaczenie dla pokoju, bezpieczeństwa i stabilności w Europie oraz dla pozytywnego rozwoju całokształtu stosunków Wschód-Zachód. Dlatego też są one zdecydowane zapewnić trwałą pomyślność stosunków wzajemnych.

77. Obie Strony potwierdzają, iż rozwój ich stosunków nie narusza zobowiązań wynikających z zawartych przez nie układów i sojuszy. Ich współpraca nie jest skierowana przeciw komukolwiek, ale służy najlepszym interesom wszystkich narodów Europy.

78. Zgodnie z głębokim i od dawna utrzymującym się życzeniem swoich narodów, Obie Strony – w rozwoju stosunków wzajemnych zwróconych ku przyszłości – będą dążyć do zalecenia ran przeszłości poprzez porozumienie i pojednanie, będą umacniać wzajemne zaufanie i kształtować wspólnie lepszą przyszłość.

Warszawa, 14 listopada 1989 r.

(Tadeusz Mazowiecki)

(Helmut Kohl)



Premier RP Jan K. Bielecki i Kanclerz Federalny RFN Helmut Kohl wymieniają uścisk dłoni bezpośrednio po podpisaniu Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy. Bonn, 17 czerwca 1991 r. (po lewej stronie Minister Spraw Zagranicznych RP Krzysztof Skubiszewski, po prawej stronie Minister Spraw Zagranicznych RFN Hans-Dietrich Genscher).

Zdjęcie: Arne Schambeck, Presse- und Informationsamt der Bundesregierung.



Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy podpisują Minister Spraw Zagranicznych RP Krzysztof Skubiszewski (z lewej strony) i Minister Spraw Zagranicznych RFN Hans-Dietrich Genscher (z prawej strony). Bonn, 17 czerwca 1991 r.

Zdjęcie: Arne Schambeck, Presse- und Informationsamt der Bundesregierung.

**Opis uroczystości podpisania
Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy
zawarty w Programie organizacyjnym wizyty oficjalnej Prezesa Rady Ministrów
Rzeczypospolitej Polskiej Jana Krzysztofa Bieleckiego i małżonki
w Republice Federalnej Niemiec, 16–17 czerwca 1991 r.**

POUFNE



**PROGRAM ORGANIZACYJNY
WIZYTY OFICJALNEJ
PREZESA RADY MINISTRÓW
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
PANA JANA KRZYSZTOFA BIELECKIEGO
I MAŁŻONKI
W REPUBLICIE FEDERALNEJ NIEMIEC**

16 – 17 czerwca 1990 roku

**MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH
Protokół Dyplomatyczny**

21

10.10 - Wyjazd Prezesa Rady Ministrów RP
Pana J. K. Bieleckiego do Federalnego
Urzędu Kanclerskiego.

10.28 - Przyjazd do Federalnego Urzędu
Kanclerskiego.

UWAGA: Członkowie delegacji wyjeżdżają
do Federalnego Urzędu Kanclerskiego
o godz. 10.00 i po przyjeździe zajmują
miejsca obok przedstawicieli Ambasady
(punkt 3).

- Powitanie przez Kanclerza Federalnego RFN
Pana H. Kohla (punkt 1).
- Prezes Rady Ministrów RP w towarzystwie
Kanclerza Federalnego RFN przechodzi
po czerwonym dywanie (punkt 2).
- Przedstawienie Prezesowi Rady Ministrów RP
osobistości niemieckich przez Kanclerza
Federalnego RFN.
- Prezes Rady Ministrów RP przedstawia
członków delegacji polskiej.

- Ambasador RP w RFN przedstawia przedstawicieli Ambasady.
- Prezes Rady Ministrów RP i Kanclerz Federalny RFN udają się na podium, gdzie Prezes Rady Ministrów RP staje z prawej strony a Kanclerz Federalny RFN z lewej (punkt 4).
- Dowódca Kompanii Honorowej składa meldunek Prezesowi Rady Ministrów RP.
- Orkiestra Reprezentacyjna Bundeswehry odgrywa hymny narodowe.
- Prezes Rady Ministrów RP oraz Kanclerz Federalny RFN przechodzą przed frontem Kompanii Honorowej Bundeswehry. Zatrzymują się i oddają pokłon sztandarowi.
- Po przejściu przed frontem Kompanii Honorowej Prezes Rady Ministrów RP dziękuje dowódcy Kompanii Honorowej (bez podawania ręki).
- Kanclerz Federalny wprowadza Prezesa Rady Ministrów RP do Urzędu Kanclerskiego.

UWAGA: W ceremonii powitania ze strony
niemieckiej udział biorą m.in.
H.-D. Genscher, Pani A. Merkel,
Pan D. Vogel, Pan G. Knackstedt.

10.45 - Rozmowa Prezesa Rady Ministrów RP
Pana J. K. Bieleckiego z Kanclerzem
Federalnym RFN Panem H. Kohlem.
W rozmowie ze strony polskiej udział
biorą: Pan K. Skubiszewski, Pan J. Reiter,
Pan J. Sułek.
Tłumacz: Pan A. Szyuka

11.45 - CEREMONIA PODPISANIA DOKUMENTÓW W SALI
INFORMACYJNEJ FEDERALNEGO URZĘDU
KANCLERSKIEGO.

- Traktat pomiędzy Rzeczpospolitą Polską
a Republiką Federalną Niemiec o dobrym
sąsiedztwie i przyjaznej współpracy.
- Ze strony polskiej podpisują: Prezes Rady
Ministrów RP Pan J. K. Bielecki i Minister
Spraw Zagranicznych RP Pan K. Skubiszewski.

24

- Ze strony niemieckiej podpisują: Kanclerz Federalny RFN Pan H. Kohl i Federalny Minister Spraw Zagranicznych RFN Pan H.-D. Genscher.
- Umowa Międzyrządowa o Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieżowej (JUGENDWERK).
- Ze strony polskiej podpisują: Minister Spraw Zagranicznych RP Pan K. Skubiszewski i Podsekretarz Stanu w URM Pani A. Popowicz.
- ze strony niemieckiej podpisują: Federalny Minister Spraw Zagranicznych RFN Pan H.-D. Genscher i Federalny Minister ds. Młodzieży RFN Pani A. Merkel.
- Porozumienie Międzyrządowe o Utworzeniu Polsko-Niemieckiej Rady ds. Ochrony Środowiska.
- Ze strony polskiej podpisują: Minister Spraw Zagranicznych RP Pan K. Skubiszewski i Minister Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych Pan M. Nowicki.

25

- Ze strony niemieckiej podpisują: Federalny Minister Spraw Zagranicznych RFN Pan H.-D. Genscher i Federalny Minister Ochrony Środowiska RFN Pan K. Toepfer.
- Wymiana not dla Utworzenia Komisji Międzyrządowej ds. Współpracy Regionalnej i Przygranicznej.
- Wymiany not dokonują: Minister Spraw Zagranicznych RP Pan K. Skubiszewski i Federalny Minister Spraw Zagranicznych RFN Pan H.-D. Genscher.

UWAGA: Ze strony polskiej w uroczystości udział biorą członkowie delegacji, goście honorowi, doradcy i eksperci oraz przedstawiciele Polonii.

- Konferencja prasowa
(bezpośrednio po podpisaniu).
- 12.25 - Przejście do Pałacu Schaumburg.
- 12.30 - Śniadanie oficjalne wydane przez Kanclerza Federalnego RFN Pana H. Kohla na cześć Prezesa Rady Ministrów RP Pana J. K. Bieleckiego.

**Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec
o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy,
podpisany 17 czerwca 1991 r.**

56

TRAKTAT

między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy,

podpisany w Bonn dnia 17 czerwca 1991 r.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

podaje do powszechnej wiadomości:

W dniu 17 czerwca 1991 r. został podpisany w Bonn Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy w następującym brzmieniu:

TRAKTAT

między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy

Rzeczpospolita Polska
i Republika Federalna Niemiec,

— dążąc do zamknięcia bolesnych rozdziałów przeszłości oraz zdecydowane nawiązać do dobrych tradycji i przyjaznego współżycia w wielowiekowej historii Polski i Niemiec,

— uwzględniając historyczne zmiany w Europie, w szczególności ustanowienie jedności Niemiec oraz głębokie przemiany polityczne, gospodarcze i społeczne w Polsce,

VERTRAG

zwischen der Republik Polen und der Bundesrepublik Deutschland über gute Nachbarschaft und freundschaftliche Zusammenarbeit

Die Republik Polen
und die Bundesrepublik Deutschland

In dem Bestreben, die leidvollen Kapitel der Vergangenheit abzuschließen und entschlossen, an die guten Traditionen und das freundschaftliche Zusammenleben in der jahrhundertelangen Geschichte Polens und Deutschlands anzuknüpfen,

Angesichts der historischen Veränderungen in Europa, insbesondere der Herstellung der Einheit Deutschlands und des tiefgreifenden politischen, wirtschaftlichen und sozialen Wandels in Polen,

— przekonane o konieczności ostatecznego przezwyciężenia podziału Europy oraz stworzenia sprawiedliwego i trwałego pokojowego ładu europejskiego,

— świadome wspólnoty ich interesów oraz wspólnej odpowiedzialności za zbudowanie Europy nowej, wolnej i zjednoczonej przez prawa człowieka, demokrację i idee państwa prawa,

— głęboko przekonane, że urzeczywistniając żywione od dawna przez ich Narody pragnienie porozumienia i pojednania, wnoszą ważki wkład w zachowanie pokoju w Europie,

— uznając, że współpraca gospodarcza jest niezbędnym czynnikiem rozwoju szerokich dwustronnych stosunków na stabilnej i trwałej podstawie, zmniejszenia różnic rozwojowych oraz umocnienia zaufania między obu Państwami i Narodami, a także wyrażając wolę istotnego rozszerzenia i pogłębienia tej współpracy w przyszłości,

— świadome znaczenia, jakie dla przyszłych stosunków obu Państw ma członkostwo Republiki Federalnej Niemiec we Wspólnocie Europejskiej oraz polityczne i gospodarcze przyłączanie Rzeczypospolitej Polskiej do tej Wspólnoty,

— pomnie niepowtarzalnego wkładu Narodów polskiego i niemieckiego do wspólnego europejskiego dziedzictwa kulturowego oraz wielowiekowego wzajemnego wzbogacania się kultur obu Narodów, jak również znaczenia wymiany kulturalnej dla wzajemnego zrozumienia i pojednania narodów,

— przekonane, że młodym pokoleniom przypada szczególna rola w nowym ukształtowaniu stosunków między obydwioma Państwami i Narodami oraz w budowie zaufania między nimi,

— doceniając znaczenie Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy, podpisanego 14 listopada 1990 r.,

uzgodniły, co następuje:

Artykuł 1

1. Umawiające się Strony będą kształtować swoje stosunki w duchu dobrego sąsiedztwa i przyjaźni. Dążą do ścisłej pokojowej i partnerskiej współpracy we wszystkich dziedzinach. Świadome odpowiedzialności europejskiej dołożą starań, aby urzeczywistnić pragnienie obu Narodów osiągnięcia trwałego porozumienia i pojednania.

2. Umawiające się Strony dążą do stworzenia Europy, w której przestrzegane są prawa człowieka i podstawowe wolności, a granice utracą dzielący charakter, również w wyniku przewyżnienia różnic gospodarczych i społecznych.

Artykuł 2

Umawiające się Strony kierują się w kształtowaniu swych stosunków, a także w sprawach pokoju, bezpieczeństwa i współpracy w Europie i na świecie, przede wszystkim następującymi zasadami:

Überzeugt von der Notwendigkeit, die Trennung Europas endgültig zu überwinden und eine gerechte und dauerhafte europäische Friedensordnung zu schaffen,

Im Bewußtsein ihrer gemeinsamen Interessen und ihrer gemeinsamen Verantwortung für den Aufbau eines neuen, durch Menschenrechte, Demokratie und Rechtsstaatlichkeit vereinten und freien Europa,

In der festen Überzeugung, daß sie durch die Verwirklichung des lang gehegten Wunsches ihrer beiden Völker nach Verständigung und Versöhnung einen gewichtigen Beitrag für die Erhaltung des Friedens in Europa leisten,

In der Erkenntnis, daß die wirtschaftliche Zusammenarbeit ein notwendiges Element der Entwicklung umfassender beiderseitiger Beziehungen auf einer stabilen und festen Grundlage sowie beim Abbau des Entwicklungsgefälles und bei der Stärkung des Vertrauens zwischen beiden Ländern und ihren Völkern ist, sowie in dem Wunsch, diese Zusammenarbeit in der Zukunft wesentlich auszubauen und zu vertiefen,

Im Bewußtsein der Bedeutung, welche die Mitgliedschaft der Bundesrepublik Deutschland in der Europäischen Gemeinschaft und die politische und wirtschaftliche Heranführung der Republik Polen an die Europäische Gemeinschaft für die künftigen Beziehungen der beiden Staaten haben,

Eingedenk des unverwechselbaren Beitrags des polnischen und des deutschen Volkes zum gemeinsamen kulturellen Erbe Europas und der jahrhundertelangen gegenseitigen Bereicherung der Kulturen beider Völker sowie der Bedeutung des Kulturaustauschs für das gegenseitige Verständnis und für die Aussöhnung der Völker,

Überzeugt, daß der jungen Generation bei der Neugestaltung des Verhältnisses beider Länder und Völker und der Vertrauensbildung zwischen ihnen eine besondere Rolle zukommt,

In Würdigung des Vertrags vom 14. November 1990 zwischen der Republik Polen und der Bundesrepublik Deutschland über die Bestätigung der zwischen ihnen bestehenden Grenze —

sind wie folgt übereingekommen:

Artikel 1

(1) Die Vertragsparteien werden ihre Beziehungen im Geiste guter Nachbarschaft und Freundschaft gestalten. Sie streben eine enge friedliche und partnerschaftliche Zusammenarbeit auf allen Gebieten an. In europäischer Verantwortung werden sie ihre Kräfte dafür einsetzen, den Wunsch ihrer beiden Völker nach dauerhafter Verständigung und Versöhnung in die Tat umzusetzen.

(2) Die Vertragsparteien streben die Schaffung eines Europa an, in dem die Menschenrechte und Grundfreiheiten geachtet werden und die Grenzen ihren trennenden Charakter auch dadurch verlieren, daß wirtschaftliche und soziale Unterschiede überwunden werden.

Artikel 2

Die Vertragsparteien bekennen sich bei der Gestaltung ihrer Beziehungen und in Fragen des Friedens, der Sicherheit und Zusammenarbeit in Europa und in der Welt insbesondere zu folgenden Grundsätzen:

— nadrzędnym celem ich polityki jest zachowanie i umocnienie pokoju oraz skuteczne zapobieganie wszelkim wojnom,

— postępują zgodnie z prawem międzynarodowym, w szczególności Kartą Narodów Zjednoczonych, a także zgodnie z podpisanym 1 sierpnia 1975 r. w Helsinkach Aktem końcowym Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, Paryską kartą dla nowej Europy z 21 listopada 1990 r. oraz dokumentami kolejnych spotkań KBWE,

— przestrzegają wzajemnie suwerennej równości, integralności terytorialnej, nietykalności granic, niezawisłości politycznej oraz zasady zakazującej użycia siły lub groźby jej użycia,

— potwierdzają prawo wszystkich narodów i państw do swobodnego stanowienia o swym losie bez zewnętrznej ingerencji oraz do kształtowania swego rozwoju politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego według własnych życzeń,

— stawiają w centrum swej polityki człowieka, z jego godnością i prawami, oraz troskę o przetrwanie ludzkości i zachowanie środowiska naturalnego,

— potępiają z całą stanowczością totalitaryzm, nienawiść rasową i etniczną, antysemityzm, ksenofobię i dyskryminację kogokolwiek, jak również prześladowanie z powodów religijnych i ideologicznych,

— uznają mniejszości i równorzędne grupy za naturalny pomost między Narodami polskim i niemieckim oraz ufają, że te mniejszości i grupy wnoszą cenny wkład do życia ich społeczeństw,

— potwierdzają bezpośrednie obowiązywanie powszechnych norm prawa międzynarodowego w prawie krajowym i w stosunkach międzynarodowych oraz są zdecydowane sumiennie wypełniać swe zobowiązania umowne; będą we wszystkich dziedzinach urzeczywistniać Akt końcowy KBWE, Paryską kartę dla nowej Europy oraz pozostałe dokumenty KBWE.

Artykuł 3

1. Umawiające się Strony będą przeprowadzać regularne konsultacje w celu zapewnienia dalszego rozwoju i pogłębiania stosunków dwustronnych oraz uzgadniania ich stanowiska w sprawach międzynarodowych.

2. Konsultacje szefów Rządów będą się odbywać tak często, jak to będzie potrzebne, co najmniej jednak raz w roku.

3. Ministrowie Spraw Zagranicznych sprawują pieczę nad realizacją całości niniejszego traktatu. Będą oni odbywać konsultacje co najmniej raz w roku. Wyżsi urzędnicy obu Ministerstw Spraw Zagranicznych, zajmujący się sprawami politycznymi, gospodarczymi i kulturalnymi, będą odbywać regularne konsultacje co najmniej raz w roku.

4. Ministrowie innych resortów, w tym Ministrowie Obrony, będą utrzymywać regularne kontakty. To samo dotyczy wyższych urzędników tych resortów.

5. Istniejące dotychczas wspólne komisje zintensyfikują w miarę możliwości swoje prace. W razie potrzeby, w wyniku wzajemnego uzgodnienia, będą tworzone nowe komisje mieszane.

Oberstes Ziel ihrer Politik ist es, den Frieden zu wahren und zu festigen und jede Art von Krieg zuverlässig zu verhindern.

Sie handeln in Übereinstimmung mit dem Völkerrecht, insbesondere der Charta der Vereinten Nationen, sowie mit der Schlußakte von Helsinki vom 1. August 1975, der Charta von Paris für ein neues Europa vom 21. November 1990 sowie den Dokumenten der KSZE-Folgetreffen.

Sie achten gegenseitig ihre souveräne Gleichheit, ihre territoriale Integrität, die Unantastbarkeit ihrer Grenzen, ihre politische Unabhängigkeit sowie den Grundsatz des Verbots der Drohung mit oder Anwendung von Gewalt.

Sie bekräftigen das Recht aller Völker und Staaten, ihr Schicksal frei und ohne äußere Einmischung zu bestimmen und ihre politische, wirtschaftliche, soziale und kulturelle Entwicklung nach eigenen Wünschen zu gestalten.

Sie stellen den Menschen mit seiner Würde und mit seinen Rechten, die Sorge für das Überleben der Menschheit und die Erhaltung der natürlichen Umwelt in den Mittelpunkt ihrer Politik.

Sie verurteilen klar und unmißverständlich Totalitarismus, Rassenhaß und Haß zwischen Volksgruppen, Antisemitismus, Fremdenhaß und Diskriminierung irgendeines Menschen sowie die Verfolgung aus religiösen und ideologischen Gründen.

Sie betrachten Minderheiten und gleichgestellte Gruppen als natürliche Brücken zwischen dem polnischen und dem deutschen Volk und sind zuversichtlich, daß diese Minderheiten und Gruppen einen wertvollen Beitrag zum Leben ihrer Gesellschaften leisten.

Sie bekräftigen die unmittelbare Geltung der allgemeinen Regeln des Völkerrechts im innerstaatlichen Recht und in den internationalen Beziehungen und sind entschlossen, ihre vertraglichen Verpflichtungen gewissenhaft zu erfüllen. Sie werden die Schlußakte von Helsinki, die Charta von Paris für ein neues Europa und die anderen KSZE-Dokumente in allen Bereichen verwirklichen.

Artikel 3

(1) Die Vertragsparteien werden regelmäßige Konsultationen abhalten, um eine Weiterentwicklung und Vertiefung der bilateralen Beziehungen sicherzustellen und ihre Haltung zu internationalen Fragen abzustimmen.

(2) Konsultationen auf der Ebene der Regierungschefs finden so oft wie erforderlich, mindestens einmal jährlich statt.

(3) Die Außenminister tragen für die Durchführung dieses Vertrags in seiner Gesamtheit Sorge. Sie werden mindestens einmal jährlich zu Konsultationen zusammentreffen. Leitende Beamte der beiden Außenministerien, denen politische, wirtschaftliche und kulturelle Angelegenheiten obliegen, treffen regelmäßig, mindestens einmal jährlich, zu Konsultationen zusammen.

(4) Die Minister anderer Ressorts, darunter die Verteidigungsminister, werden regelmäßig miteinander in Kontakt treten. Das gleiche gilt für die leitenden Beamten dieser Ressorts.

(5) Die bereits bestehenden gemeinsamen Kommissionen werden ihre Arbeit nach Möglichkeit intensivieren. Neue gemischte Kommissionen werden bei Bedarf nach gegenseitiger Absprache gebildet.

Artykuł 4

Umawiające się Strony popierają kontakty i wymianę doświadczeń między parlamentami w celu rozwoju stosunków dwustronnych oraz mając na względzie międzynarodową współpracę parlamentarną.

Artykuł 5

1. Umawiające się Strony potwierdzają, że będą się powstrzymywać od użycia siły lub groźby jej użycia przeciwko integralności terytorialnej lub politycznej niezawisłości drugiej Umawiającej się Strony lub w jakikolwiek inny sposób niezgodny z celami i zasadami Karty Narodów Zjednoczonych lub z Aktem końcowym KBWE.

2. Umawiające się Strony będą rozstrzygały swe spory wyłącznie przy pomocy środków pokojowych i nigdy nie użyją żadnych ze swych broni, chyba że dla indywidualnej albo zbiorowej samoobrony. Nigdy i w żadnych okolicznościach jako pierwsze nie skierują sił zbrojnych przeciwko sobie.

3. Umawiające się Strony będą umacniać pokój przez tworzenie kooperacyjnych struktur bezpieczeństwa dla całej Europy. W związku z tym, realizując w pełni Akt końcowy KBWE, Paryską kartę dla nowej Europy oraz pozostałe dokumenty KBWE, będą popierać w miarę swych sił proces bezpieczeństwa i współpracy w Europie oraz nadal umacniać i rozwijać ten proces przy współdziałaniu wszystkich państw uczestniczących w KBWE.

Artykuł 6

1. W zmieniających się warunkach politycznych i militarnych w Europie wspólnym celem Umawiających się Stron jest działanie na rzecz umocnienia stabilności i zwiększenia bezpieczeństwa. Strony będą zwłaszcza współpracować, aby wykorzystać pojawiające się nowe możliwości podejmowania wspólnych wysiłków w dziedzinie bezpieczeństwa.

2. Umawiające się Strony opowiadają się za tym, aby w drodze wiążących i dających się skutecznie kontrolować porozumień siły zbrojne i zbrojenia zostały zredukowane do możliwie najniższego poziomu, wystarczającego do obrony, lecz nie dającego możliwości ataku.

3. Umawiające się Strony będą się angażować, również wspólnie, na rzecz wielostronnego i dwustronnego rozszerzania środków budowy zaufania i stabilizacji, a także innych politycznych środków kontroli zbrojeń, umacniających stabilność i zaufanie oraz prowadzących ku większej otwartości.

Artykuł 7

W przypadku powstania sytuacji, która zdaniem jednej z Umawiających się Stron stanowi zagrożenie lub naruszenie pokoju albo może wywołać niebezpieczne międzynarodowe powikłania, Umawiające się Strony nawiążą ze sobą niezwłocznie kontakt oraz będą starały się uzgodnić swe stanowiska i osiągnąć porozumienie co do właściwych środków, aby poprawić lub opanować tę sytuację.

Artykuł 8

1. Umawiające się Strony przywiązują najwyższe znaczenie do jedności europejskiej opartej na prawach człowie-

Artikel 4

Die Vertragsparteien unterstützen die Kontakte und den Erfahrungsaustausch zwischen den Parlamenten zur Förderung der bilateralen Beziehungen und im Hinblick auf die internationale parlamentarische Zusammenarbeit.

Artikel 5

(1) Die Vertragsparteien bekräftigen, daß sie sich der Drohung mit oder Anwendung von Gewalt enthalten werden, die gegen die territoriale Integrität oder die politische Unabhängigkeit der jeweils anderen Vertragspartei gerichtet oder auf irgendeine andere Art und Weise mit den Zielen und Prinzipien der Charta der Vereinten Nationen oder mit der Schlußakte von Helsinki unvereinbar ist.

(2) Die Vertragsparteien werden ihre Streitigkeiten ausschließlich mit friedlichen Mitteln lösen und keine ihrer Waffen jemals anwenden, es sei denn zur individuellen oder kollektiven Selbstverteidigung. Sie werden niemals und unter keinen Umständen als erste Streitkräfte gegeneinander einsetzen.

(3) Die Vertragsparteien werden den Frieden durch den Aufbau kooperativer Strukturen der Sicherheit für ganz Europa festigen. Sie werden dementsprechend in voller Verwirklichung der Schlußakte von Helsinki, der Charta von Paris für ein neues Europa sowie der anderen KSZE-Dokumente den Prozeß der Sicherheit und Zusammenarbeit in Europa nach Kräften unterstützen und unter Mitwirkung aller Teilnehmerstaaten der KSZE weiter stärken und entwickeln.

Artikel 6

(1) Die Vertragsparteien haben in einem sich wandelnden politischen und militärischen Umfeld in Europa das gemeinsame Ziel, auf eine Stärkung der Stabilität und Erhöhung der Sicherheit hinzuwirken. Sie werden insbesondere zusammenarbeiten, um die sich ergebenden neuen Möglichkeiten gemeinsamer Anstrengungen im Bereich der Sicherheit zu nutzen.

(2) Die Vertragsparteien treten dafür ein, daß Streitkräfte und Rüstungen durch verbindliche und wirksam überprüfbare Vereinbarungen auf ein möglichst niedriges Niveau reduziert werden, das zur Verteidigung ausreicht, aber nicht zum Angriff befähigt.

(3) Die Vertragsparteien werden sich, auch gemeinsam, für den multilateralen und bilateralen Ausbau vertrauensbildender und stabilisierender sowie anderer rüstungskontrollpolitischer Maßnahmen einsetzen, die Stabilität und Vertrauen stärken und zu größerer Offenheit führen.

Artikel 7

Falls eine Situation entsteht, die nach Meinung einer Vertragspartei eine Bedrohung für den Frieden oder eine Verletzung des Friedens darstellt oder gefährliche internationale Verwicklungen hervorrufen kann, so werden beide Vertragsparteien unverzüglich miteinander Verbindung aufnehmen und bemüht sein, ihre Positionen abzustimmen und Einverständnis über Maßnahmen zu erzielen, die geeignet sind, die Lage zu verbessern oder zu bewältigen.

Artikel 8

(1) Die Vertragsparteien messen dem Ziel der Europäischen Einheit auf der Grundlage der Menschenrechte,

ka, demokracji i idei państwa prawa oraz będą działać na rzecz osiągnięcia tej jedności.

2. Wspólnoty Europejskie, ich państwa członkowskie oraz Rzeczpospolita Polska stwarzają przez zawarcie Umowy o stowarzyszeniu między Wspólnotami Europejskimi a Rzeczpospolitą Polską podstawę dla politycznego i gospodarczego przyłączania Rzeczypospolitej Polskiej do Wspólnoty Europejskiej. Republika Federalna Niemiec będzie wspierać to przyłączanie w miarę sił i możliwości.

3. Republika Federalna Niemiec odnosi się pozytywnie do perspektywy przystąpienia Rzeczypospolitej Polskiej do Wspólnoty Europejskiej, gdy tylko powstaną ku temu przesłanki.

Artykuł 9

1. Umawiające się Strony będą działać na rzecz rozszerzania i wzbogacania wzajemnych stosunków gospodarczych we wszystkich dziedzinach. Stworzą, w ramach ustawodawstwa krajowego oraz ich zobowiązań wynikających z umów międzynarodowych, w tym zobowiązań Republiki Federalnej Niemiec wynikających z członkostwa we Wspólnocie Europejskiej, najdogodniejsze przesłanki, w szczególności gospodarcze, prawne i organizacyjne, dla działalności gospodarczej, w tym przemysłowej i usługowej, osób fizycznych oraz prawnych.

2. Umawiające się Strony są zgodne co do tego, iż zapoczątkowany w Rzeczypospolitej Polskiej proces przeobrażeń gospodarczych powinien zostać wsparty współpracą międzynarodową. Republika Federalna Niemiec jest gotowa działać na płaszczyźnie zarówno dwustronnej, jak i wielostronnej, na rzecz wspierania rozwoju gospodarczego Polski, w ramach w pełni rozwiniętej społecznej gospodarki rynkowej. Tym samym powinny również zostać stworzone warunki dla istotnego zmniejszenia różnic rozwojowych.

3. Umawiające się Strony będą w szczególności popierać rozwój współpracy inwestycyjnej i kapitałowej oraz kooperacji przemysłowej przedsiębiorstw polskich i niemieckich, wykorzystując w pełni wszystkie dostępne środki promocji. Szczególna uwaga będzie skierowana na współpracę małych i średnich przedsiębiorstw i zakładów.

4. Umawiające się Strony uważają, że współpraca w zakresie kształcenia i doskonalenia zawodowego kadr fachowych i kierowniczych w gospodarce ma duże znaczenie dla ukształtowania stosunków dwustronnych, oraz gotowe są znacznie ją rozbudować i pogłębić.

Artykuł 10

1. Umawiające się Strony doceniają znaczenie normalnych stosunków finansowych i kredytowych jako czynnika w procesie przeobrażeń gospodarczych w Rzeczypospolitej Polskiej oraz dla umocnienia i ożywienia całokształtu ich stosunków. Zgodnie z ich międzynarodowymi zobowiązaniami umownymi i normami prawa krajowego będą kontynuować wysiłki w celu stworzenia dogodnych przesłanek dla dalszego rozwoju ich współpracy finansowej. W tym kontekście świadome są znaczenia, jakie dla umocnienia ich stosunków gospodarczych mają eksportowe gwarancje kredytowe.

Demokratie und Rechtsstaatlichkeit höchste Bedeutung bei und werden sich für die Erreichung dieser Einheit einsetzen.

(2) Mit dem Abschluß eines Assoziierungsabkommens zwischen den Europäischen Gemeinschaften und der Republik Polen legen die Europäischen Gemeinschaften, ihre Mitgliedstaaten und die Republik Polen die Grundlage für eine politische und wirtschaftliche Heranführung der Republik Polen an die Europäische Gemeinschaft. Die Heranführung wird von der Bundesrepublik Deutschland im Rahmen ihrer Möglichkeiten nach Kräften gefördert.

(3) Die Bundesrepublik Deutschland steht positiv zur Perspektive eines Beitritts der Republik Polen zur Europäischen Gemeinschaft, sobald die Voraussetzungen dafür gegeben sind.

Artikel 9

(1) Die Vertragsparteien werden sich für die Ausweitung und Diversifizierung ihrer wirtschaftlichen Beziehungen in allen Bereichen einsetzen. Sie werden im Rahmen ihrer innerstaatlichen Gesetzgebung und ihrer Verpflichtungen aus internationalen Verträgen, darunter den Verpflichtungen der Bundesrepublik Deutschland aus der Mitgliedschaft in der Europäischen Gemeinschaft, die günstigsten Rahmenbedingungen, insbesondere auf wirtschaftlichem, rechtlichem und organisatorischem Gebiet, für natürliche und juristische Personen für wirtschaftliche, darunter unternehmerische Tätigkeiten schaffen.

(2) Die Vertragsparteien sind sich einig darüber, daß der in der Republik Polen eingeleitete wirtschaftliche Umgestaltungsprozeß durch internationale Zusammenarbeit gefördert werden soll. Die Bundesrepublik Deutschland ist bereit, sowohl bilateral wie auch multilateral auf die Unterstützung der wirtschaftlichen Entwicklung Polens im Rahmen einer voll entwickelten sozialen Marktwirtschaft hinzuwirken. Damit sollen auch die Bedingungen für eine wesentliche Verringerung der Entwicklungsunterschiede geschaffen werden.

(3) Die Vertragsparteien werden insbesondere die Entwicklung der Zusammenarbeit in den Bereichen Investitionen und Kapitalanlagen sowie industrieller Kooperationen zwischen polnischen und deutschen Unternehmen unter voller Ausnutzung aller verfügbaren Förderungsinstrumente unterstützen. Dabei wird der Zusammenarbeit zwischen kleinen und mittleren Firmen und Betrieben besondere Aufmerksamkeit gelten.

(4) Die Vertragsparteien messen der Zusammenarbeit in der Aus- und Weiterbildung von Fach- und Führungskräften der Wirtschaft eine wichtige Bedeutung für die Ausgestaltung der bilateralen Beziehungen bei und sind bereit, sie wesentlich auszubauen und zu vertiefen.

Artikel 10

(1) Die Vertragsparteien erkennen die Bedeutung normaler Finanz- und Kreditbeziehungen als einen Faktor für den Prozeß der wirtschaftlichen Umgestaltung in der Republik Polen sowie für die Festigung und Belebung ihrer Gesamtbeziehungen an. Sie werden im Rahmen ihrer Verpflichtungen aus internationalen Übereinkünften und im Rahmen ihrer innerstaatlichen Regeln ihre Anstrengungen fortsetzen, um günstige Voraussetzungen für die weitere Entwicklung ihrer finanziellen Zusammenarbeit zu schaffen. In diesem Zusammenhang sind sie sich der Bedeutung bewußt, die den Exportkreditgewährleistungen für die Stärkung ihrer Wirtschaftsbeziehungen zukommt.

2. Umawiające się Strony, uwzględniając obopólne interesy oraz istniejącą współpracę każdej z nich z innymi państwami, potwierdzają gotowość współpracy w ramach Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju oraz innych wielostronnych instytucji finansowych, w szczególności Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego.

3. Umawiające się Strony uważają, że rozwiązanie problemu polskiego zadłużenia stanowi ważną przesłankę powodzenia reform gospodarczych, zapoczątkowanych w Rzeczypospolitej Polskiej. Stosownie do tego będą nadal współpracować w tej dziedzinie.

Artykuł 11

Umawiające się Strony są zgodne co do szczególnego znaczenia współpracy między nimi w wytwarzaniu produktów rolnych, ich przetwórstwie, transporcie i przechowywaniu, a także w tworzeniu i popieraniu nowoczesnych, wysokowydajnych gospodarstw rolnych, utrzymujących stosunki kooperacyjne z przemysłem spożywczym, przetwórczym oraz handlem.

Artykuł 12

1. Umawiające się Strony przywiązują duże znaczenie do partnerskiej współpracy między regionami, miastami, gminami i innymi jednostkami terytorialnymi, w szczególności na obszarach przygranicznych.

2. Umawiające się Strony będą ułatwiać i wspierać tę współpracę we wszystkich dziedzinach, w szczególności działalność komisji międzyrządowej do spraw współpracy regionalnej i przygranicznej.

3. Umawiające się Strony kierują się we współpracy regionalnej i przygranicznej w szczególności odnośnymi konwencjami Rady Europy. Będą dążyć do włączenia tej współpracy do działalności odpowiednich gremiów europejskich.

Artykuł 13

Umawiające się Strony są zgodne co do tego, że w jednoczącej się Europie istnieje konieczność uzgadniania polityki poszczególnych państw w dziedzinie gospodarki przestrzennej, w szczególności między państwami bezpośrednio sąsiadującymi. Z tego też względu Umawiające się Strony będą realizować współpracę transgraniczną na wszystkich szczeblach w dziedzinie gospodarki przestrzennej i planowania przestrzennego.

Artykuł 14

1. Umawiające się Strony będą rozszerzać i pogłębiać wzajemne stosunki na podstawie zawartych przez nie umów w dziedzinie zabezpieczenia społecznego oraz współpracy w zakresie pracy i polityki socjalnej.

2. Republika Federalna Niemiec będzie udzielać poradnictwa i pomocy Rzeczypospolitej Polskiej w przekształcaniu systemu zabezpieczenia społecznego, aktywizacji zawodowej oraz w dziedzinie stosunków pracy.

Artykuł 15

1. Umawiające się Strony będą rozwijać i ułatwiać współpracę naukową i techniczną między obywatelami Państw

(2) Die Vertragsparteien bestätigen ihre Bereitschaft, unter Berücksichtigung der beiderseitigen Interessen und der beiderseits bestehenden Zusammenarbeit mit anderen Ländern, im Rahmen der Europäischen Bank für Wiederaufbau und Entwicklung sowie anderer multilateraler Finanzinstitutionen, insbesondere des Internationalen Währungsfonds und der Weltbank, zusammenzuarbeiten.

(3) Die Vertragsparteien sind der Auffassung, daß die Lösung des Problems der polnischen Verschuldung eine wichtige Voraussetzung für den Erfolg der in der Republik Polen eingeleiteten Wirtschaftsreformen ist. Dementsprechend werden sie in diesem Bereich weiter zusammenarbeiten.

Artikel 11

Die Vertragsparteien sind sich einig über die besondere Bedeutung ihrer Zusammenarbeit bei der Produktion landwirtschaftlicher Erzeugnisse, bei deren Verarbeitung, Transport und Lagerung sowie der Schaffung und Förderung moderner, hochleistungsfähiger landwirtschaftlicher Betriebe, die Kooperationsbeziehungen mit der Nahrungsmittel- und Verarbeitungsindustrie sowie dem Handel unterhalten.

Artikel 12

(1) Die Vertragsparteien messen der partnerschaftlichen Zusammenarbeit zwischen Regionen, Städten, Gemeinden und anderen Gebietskörperschaften, insbesondere im grenznahen Bereich, hohe Bedeutung bei.

(2) Die Vertragsparteien werden diese Zusammenarbeit, insbesondere die Tätigkeit der Regierungskommission für regionale und grenznahe Zusammenarbeit, auf allen Gebieten erleichtern und fördern.

(3) Die Vertragsparteien lassen sich in der regionalen und grenznahen Zusammenarbeit insbesondere von den entsprechenden Konventionen des Europarats leiten. Sie streben die Einbeziehung dieser Zusammenarbeit in die Tätigkeit der entsprechenden europäischen Gremien an.

Artikel 13

Die Vertragsparteien stimmen darin überein, daß in einem zusammenwachsenden Europa die Abstimmung der Raumordnungspolitik der einzelnen Staaten, insbesondere zwischen unmittelbaren Nachbarstaaten, notwendig ist. Sie werden deshalb in der Raumordnung und der räumlichen Planung auf allen Ebenen grenzüberschreitend zusammenarbeiten.

Artikel 14

(1) Die Vertragsparteien werden auf der Grundlage ihrer Übereinkünfte im Bereich der sozialen Sicherung und der arbeits- und sozialpolitischen Zusammenarbeit ihre Beziehungen ausbauen und vertiefen.

(2) Die Bundesrepublik Deutschland wird der Republik Polen bei der Umgestaltung der Systeme der sozialen Sicherung, der Arbeitsförderung und der Arbeitsbeziehungen beratende Hilfestellung leisten.

Artikel 15

(1) Die Vertragsparteien werden die wissenschaftliche und technische Zusammenarbeit zwischen beiden Staaten

wami na zasadach równouprawnienia i wzajemnych korzyści, uwzględniając możliwości nowoczesnej nauki i techniki, dla dobra człowieka, w celach pokojowych i dla pomnażania dobrobytu.

2. Umawiające się Strony będą rozszerzać współpracę w tych dziedzinach na podstawie istniejących umów oraz wykorzystywać jej wyniki w drodze wspólnych przedsięwzięć.

3. Umawiające się Strony będą popierać inicjatywy naukowców i instytucji badawczych, zmierzające do dynamicznego, harmonijnego i wszechstronnego rozwoju tej współpracy.

4. Umawiające się Strony będą popierać intensywną wymianę informacji i dokumentacji naukowo-technicznej, a także ułatwiać dostęp do instytutów naukowo-badawczych, archiwów, bibliotek i podobnych instytucji.

Artykuł 16

1. Umawiające się Strony przywiążą duże znaczenie do zapobiegania zagrożeniom środowiska i do utrzymania naturalnych podstaw życia również w interesie przyszłych pokoleń. Potwierdzają swe zdecydowanie kontynuowania współpracy w dziedzinie ochrony środowiska na podstawie istniejących umów, a także jej dalszego rozszerzania w drodze umownej.

2. Pierwszoplanowe znaczenie w tej współpracy należy nadać ustaleniu i likwidacji obciążeń środowiska na obszarach przygranicznych, w szczególności w dorzeczu Odry.

3. Umawiające się Strony będą się ponadto angażować na rzecz rozwijania uzgodnionych strategii dotyczących regionalnej i międzynarodowej polityki ochrony środowiska w celu zapewnienia trwałego, sprzyjającego środowisku rozwoju w Europie.

Artykuł 17

Umawiające się Strony będą współdziałać w celu wzajemnego świadczenia pomocy w razie klęsk i ciężkich wypadków.

Artykuł 18

1. Umawiające się Strony dążą do rozszerzenia połączeń transportowych w ruchu powietrznym, kolejowym, drogowym oraz w żegludzie morskiej i śródlądowej, wykorzystując najnowocześniejsze technologie.

2. Umawiające się Strony dołożą starań, aby stworzyć dogodne warunki dla korzystania z ich szlaków komunikacyjnych w transporcie między ich terytoriami oraz w tranzycie.

3. Umawiające się Strony dążą do rozszerzenia, usprawnienia i zharmonizowania połączeń telekomunikacyjnych, uwzględniając stan rozwoju europejskich i międzynarodowych norm technicznych oraz technologii. Dotyczy to w szczególności połączeń telefonicznych, telexowych i elektronicznego przekazywania danych.

Artykuł 19

1. Umawiające się Strony podejmą wszelkie stosowne działania w celu popierania i ułatwiania ruchu osobowego i turystyki.

nach den Prinzipien der Gleichberechtigung und des gegenseitigen Nutzens unter Berücksichtigung der Möglichkeiten moderner Wissenschaft und Technologie zum Wohl der Menschen, zu friedlichen Zwecken und zur Mehrung des Wohlstands entwickeln und erleichtern.

(2) Die Vertragsparteien werden auf der Grundlage bestehender Übereinkünfte die Zusammenarbeit auf diesen Gebieten erweitern und ihre Ergebnisse in gemeinsamen Vorhaben umsetzen.

(3) Die Vertragsparteien werden Initiativen von Wissenschaftlern und Forschungseinrichtungen unterstützen, die auf eine dynamische, harmonische und umfassende Entwicklung dieser Zusammenarbeit gerichtet sind.

(4) Die Vertragsparteien werden den intensiven Austausch von Informationen und wissenschaftlich-technischer Dokumentation unterstützen und den Zugang zu wissenschaftlichen Forschungsinstituten, Archiven, Bibliotheken und ähnlichen Einrichtungen erleichtern.

Artikel 16

(1) Die Vertragsparteien messen der Abwehr drohender Gefahren für die Umwelt und der Erhaltung der natürlichen Lebensgrundlagen auch im Interesse künftiger Generationen große Bedeutung bei. Sie bekräftigen ihre Entschlossenheit, die Zusammenarbeit auf dem Gebiet des Umweltschutzes auf der Grundlage bestehender Übereinkünfte fortzusetzen und auch vertraglich weiter auszubauen.

(2) Im Vordergrund der Zusammenarbeit soll die Erfassung und Beseitigung von Umweltbelastungen in der Grenzregion, insbesondere im Einzugsgebiet der Oder, stehen.

(3) Die Vertragsparteien werden sich darüber hinaus für die Entwicklung abgestimmter Strategien für eine regionale und internationale Umweltpolitik einsetzen mit dem Ziel einer dauerhaften und umweltverträglichen Entwicklung in Europa.

Artikel 17

Die Vertragsparteien werden zusammenwirken, um sich gegenseitig bei Katastrophen und schweren Unglücksfällen Hilfe zu leisten.

Artikel 18

(1) Die Vertragsparteien streben eine Erweiterung der Transportverbindungen im Luft-, Eisenbahn- und Straßenverkehr sowie in der See- und Binnenschifffahrt unter Nutzung modernster Technologien an.

(2) Die Vertragsparteien bemühen sich, günstige Rahmenbedingungen für die Nutzung ihrer Verkehrswege bei Beförderungen zwischen ihren Hoheitsgebieten und im Durchgangsverkehr zu schaffen.

(3) Die Vertragsparteien streben eine Erweiterung, Verbesserung und Harmonisierung der Kommunikationsverbindungen unter Berücksichtigung der europäischen und internationalen Entwicklung in Normung und Technologie an. Das gilt insbesondere für Telefon-, Telex- und Datenverbindungen.

Artikel 19

(1) Die Vertragsparteien werden alle geeigneten Maßnahmen treffen, um den Reise- und Fremdenverkehr zu fördern und zu erleichtern.

2. Umawiające się Strony dołożą starań dla usprawnienia i przyspieszenia, na zasadzie wzajemności, odpraw celnych i granicznych oraz dalszego rozwoju współpracy właściwych organów administracji.

3. Umawiające się Strony zamierzają, w zależności od nasilenia ruchu, rozbudować i zmodernizować istniejące oraz otwierać nowe potrzebne przejścia graniczne.

(2) Die Vertragsparteien werden sich bemühen, die Zoll- und Grenzabfertigung auf der Grundlage der Gegenseitigkeit zu verbessern und zu beschleunigen sowie die Zusammenarbeit der jeweiligen Verwaltungen weiter zu entwickeln.

(3) Die Vertragsparteien beabsichtigen, bestehende Grenzübergänge entsprechend dem Verkehrsaufkommen auszubauen und zu modernisieren sowie neue erforderliche Grenzübergänge einzurichten.

Artykuł 20

1. Członkowie mniejszości niemieckiej w Rzeczypospolitej Polskiej, to znaczy osoby posiadające polskie obywatelstwo, które są niemieckiego pochodzenia albo przynajmniej się do języka, kultury lub tradycji niemieckiej, a także osoby w Republice Federalnej Niemiec, posiadające niemieckie obywatelstwo, które są polskiego pochodzenia albo przynajmniej się do języka, kultury lub tradycji polskiej, mają prawo, indywidualnie lub wspólnie z innymi członkami swej grupy, do swobodnego wyrażania, zachowania i rozwijania swej tożsamości etnicznej, kulturalnej, językowej i religijnej bez jakiegokolwiek próby asymilacji wbrew ich woli. Mają oni prawo do pełnego i skutecznego korzystania z praw człowieka i podstawowych wolności bez jakiegokolwiek dyskryminacji i w warunkach pełnej równości wobec prawa.

2. Umawiające się Strony realizują prawa i obowiązki zgodnie ze standardami międzynarodowymi dotyczącymi mniejszości, w szczególności zgodnie z Powszechną deklaracją praw człowieka Narodów Zjednoczonych z 10 grudnia 1948 r., Europejską konwencją o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z 4 listopada 1950 r., Konwencją o zwalczaniu wszelkich form dyskryminacji rasowej z 7 marca 1966 r., Międzynarodowym paktem praw obywatelskich i politycznych z 16 grudnia 1966 r., Aktem końcowym KBWE z 1 sierpnia 1975 r., Dokumentem kopenhaskiego spotkania w sprawie ludzkiego wymiaru KBWE z 29 czerwca 1990 r., jak również Paryską kartą dla nowej Europy z 21 listopada 1990 r.

3. Umawiające się Strony oświadczają, że osoby wymienione w ustępie 1 mają w szczególności prawo, indywidualnie lub wspólnie z innymi członkami swej grupy, do:

— swobodnego posługiwania się językiem ojczystym w życiu prywatnym i publicznie, dostępu do informacji w tym języku, jej rozpowszechniania i wymiany,

— zakładania i utrzymywania własnych instytucji, organizacji lub stowarzyszeń oświatowych, kulturalnych i religijnych, które mogą się ubiegać o dobrowolne wkłady finansowe i inne, jak również o pomoc publiczną, zgodnie z prawem krajowym, oraz które posiadają równoprawny dostęp do środków przekazu swojego regionu,

— wyznawania i praktykowania swej religii, w tym nabywania, posiadania i wykorzystywania materiałów religijnych oraz prowadzenia oświatowej działalności religijnej w języku ojczystym,

— ustanawiania i utrzymywania nie zakłóconych kontaktów między sobą w obrębie swego kraju, jak również kontaktów poprzez granice z obywatelami innych państw, z którymi łączą ich wspólne pochodzenie etniczne lub narodowe, dziedzictwo kulturalne lub przekonania religijne,

Artikel 20

(1) Die Angehörigen der deutschen Minderheit in der Republik Polen, das heißt Personen polnischer Staatsangehörigkeit, die deutscher Abstammung sind oder die sich zur deutschen Sprache, Kultur oder Tradition bekennen, sowie Personen deutscher Staatsangehörigkeit in der Bundesrepublik Deutschland, die polnischer Abstammung sind oder die sich zur polnischen Sprache, Kultur oder Tradition bekennen, haben das Recht, einzeln oder in Gemeinschaft mit anderen Mitgliedern ihrer Gruppe ihre ethnische, kulturelle, sprachliche und religiöse Identität frei zum Ausdruck zu bringen, zu bewahren und weiterzuentwickeln, frei von jeglichen Versuchen, gegen ihren Willen assimiliert zu werden. Sie haben das Recht, ihre Menschenrechte und Grundfreiheiten ohne jegliche Diskriminierung und in voller Gleichheit vor dem Gesetz voll und wirksam auszuüben.

(2) Die Vertragsparteien verwirklichen die Rechte und Verpflichtungen des internationalen Standards für Minderheiten, insbesondere gemäß der Allgemeinen Erklärung der Menschenrechte der Vereinten Nationen vom 10. Dezember 1948, der Europäischen Konvention vom 4. November 1950 zum Schutz der Menschenrechte und Grundfreiheiten, des Internationalen Übereinkommens vom 7. März 1966 zur Beseitigung jeder Form von Rassendiskriminierung, des Internationalen Pakts vom 16. Dezember 1966 über bürgerliche und politische Rechte, der Schlußakte von Helsinki vom 1. August 1975, des Dokuments des Kopenhagener Treffens über die menschliche Dimension der KSZE vom 29. Juni 1990 sowie der Charta von Paris für ein neues Europa vom 21. November 1990.

(3) Die Vertragsparteien erklären, daß die in Absatz 1 genannten Personen insbesondere das Recht haben, einzeln oder in Gemeinschaft mit anderen Mitgliedern ihrer Gruppe

— sich privat und in der Öffentlichkeit ihrer Muttersprache frei zu bedienen, in ihr Informationen zu verbreiten und auszutauschen und dazu Zugang zu haben,

— ihre eigenen Bildungs-, Kultur- und Religionseinrichtungen, -organisationen oder -vereinigungen zu gründen und zu unterhalten, die um freiwillige Beiträge finanzieller oder anderer Art sowie öffentliche Unterstützung im Einklang mit den nationalen Rechtsvorschriften ersuchen können und gleichberechtigten Zugang zu den Medien ihrer Region haben,

— sich zu ihrer Religion zu bekennen und diese auszuüben, einschließlich des Erwerbs und Besitzes sowie der Verwendung religiöser Materials, und den Religionsunterricht in ihrer Muttersprache abzuhalten,

— untereinander ungehinderte Kontakte innerhalb des Landes sowie Kontakte über Grenzen hinweg mit Bürgern anderer Staaten herzustellen und zu pflegen, mit denen sie eine gemeinsame ethnische oder nationale Herkunft, ein gemeinsames kulturelles Erbe oder religiöses Bekenntnis teilen,

— używania swych imion i nazwisk w brzmieniu języka ojczystego,

— zakładania i utrzymywania organizacji lub stowarzyszeń w obrębie swojego kraju oraz uczestniczenia w międzynarodowych organizacjach pozarządowych,

— korzystania na równi z innymi ze skutecznych środków prawnych dla urzeczywistnienia swoich praw, zgodnie z prawem krajowym.

4. Umawiające się Strony potwierdzają, że przynależność do grup wymienionych w ustępie 1 jest sprawą indywidualnego wyboru osoby i że nie mogą z niego wynikać żadne niekorzystne następstwa.

Artykuł 21

1. Umawiające się Strony będą na swych terytoriach chroniły tożsamość etniczną, kulturalną, językową i religijną grup wymienionych w artykule 20 ustęp 1 oraz tworzyły warunki do wspierania tej tożsamości. Doceniając szczególne znaczenie wzmożonej konstruktywnej współpracy w tej dziedzinie. Współpraca ta powinna umacniać pokojowe współzycie i dobre sąsiedztwo narodów polskiego i niemieckiego oraz przyczyniać się do porozumienia i pojednania między nimi.

2. Umawiające się Strony będą w szczególności:

— w ramach obowiązujących ustaw wzajemnie umożliwiać i ułatwiać podejmowanie działań na rzecz wspierania członków grup wymienionych w artykule 20 ustęp 1 lub ich organizacji,

— mimo konieczności uczenia się oficjalnego języka odnośnego Państwa, dążyć zgodnie z właściwymi przepisami prawa krajowego do zapewnienia członkom grup wymienionych w artykule 20 ustęp 1 odpowiednich możliwości nauczania ich języka ojczystego lub w ich języku ojczystym w publicznych placówkach oświatowych, jak również tam, gdzie to jest możliwe i konieczne, posługiwania się nim wobec władz publicznych,

— uwzględniać historię i kulturę grup wymienionych w artykule 20 ustęp 1 w związku z nauczaniem historii i kultury w placówkach oświatowych,

— szanować prawo członków grup wymienionych w artykule 20 ustęp 1 do skutecznego uczestnictwa w sprawach publicznych, łącznie z udziałem w sprawach dotyczących ochrony i wspierania ich tożsamości,

— podejmować niezbędne środki w tym celu po należytej konsultacji, zgodnie z procedurą podejmowania decyzji w danym Państwie, łącznie z kontaktami z organizacjami lub stowarzyszeniami grup wymienionych w artykule 20 ustęp 1.

3. Umawiające się Strony będą stosować postanowienia artykułu 3 w odniesieniu do spraw określonych w niniejszym artykule oraz w artykułach 20 i 22.

Artykuł 22

1. Żadnego z zobowiązań wynikających z artykułów 20 i 21 nie można interpretować jako pociągającego za sobą

— ihre Vor- und Familiennamen in der Form der Muttersprache zu führen,

— Organisationen oder Vereinigungen in ihrem Land einzurichten und zu unterhalten und in internationalen nichtstaatlichen Organisationen mitzuarbeiten,

— sich wie jedermann wirksamer Rechtsmittel zur Verwirklichung ihrer Rechte im Einklang mit den nationalen Rechtsvorschriften zu bedienen.

(4) Die Vertragsparteien bekräftigen, daß die Zugehörigkeit zu den in Absatz 1 genannten Gruppen Angelegenheit der persönlichen Entscheidung eines Menschen ist, die für ihn keinen Nachteil mit sich bringen darf.

Artikel 21

(1) Die Vertragsparteien werden die ethnische, kulturelle, sprachliche und religiöse Identität der in Artikel 20 Absatz 1 genannten Gruppen auf ihrem Hoheitsgebiet schützen und Bedingungen für die Förderung dieser Identität schaffen. Sie erkennen die besondere Bedeutung einer verstärkten konstruktiven Zusammenarbeit in diesem Bereich an. Diese soll das friedliche Zusammenleben und die gute Nachbarschaft des polnischen und des deutschen Volkes verstärken und zur Verständigung und Versöhnung zwischen ihnen beitragen.

(2) Die Vertragsparteien werden insbesondere

— im Rahmen der geltenden Gesetze einander Förderungsmaßnahmen zugunsten der Angehörigen der in Artikel 20 Absatz 1 genannten Gruppen oder ihrer Organisationen ermöglichen und erleichtern,

— sich bemühen, den Angehörigen der in Artikel 20 Absatz 1 genannten Gruppen, ungeachtet der Notwendigkeit, die offizielle Sprache des betreffenden Staates zu erlernen, in Einklang mit den anwendbaren nationalen Rechtsvorschriften entsprechende Möglichkeiten für den Unterricht ihrer Muttersprache oder in ihrer Muttersprache in öffentlichen Bildungseinrichtungen sowie, wo immer dies möglich und notwendig ist, für deren Gebrauch bei Behörden zu gewährleisten,

— im Zusammenhang mit dem Unterricht von Geschichte und Kultur in Bildungseinrichtungen die Geschichte und Kultur der in Artikel 20 Absatz 1 genannten Gruppen berücksichtigen,

— das Recht der Angehörigen der in Artikel 20 Absatz 1 genannten Gruppen achten, wirksam an öffentlichen Angelegenheiten teilzunehmen, einschließlich der Mitwirkung in Angelegenheiten betreffend den Schutz und die Förderung ihrer Identität,

— diesbezüglich die notwendigen Maßnahmen ergreifen, und zwar nach entsprechenden Konsultationen im Einklang mit den Entscheidungsverfahren des jeweiligen Staates, wobei diese Konsultationen Kontakte mit Organisationen oder Vereinigungen der in Artikel 20 Absatz 1 genannten Gruppen einschließen.

(3) Die Vertragsparteien werden im Hinblick auf die in diesem Artikel und in den Artikeln 20 und 22 angesprochenen Fragen die Bestimmungen von Artikel 3 anwenden.

Artikel 22

(1) Keine der Verpflichtungen aus den Artikeln 20 und 21 darf so ausgelegt werden, daß sie das Recht begründet,

prawo do angażowania się w jakąkolwiek działalność lub prowadzenia jakichkolwiek działań wbrew celom i zasadom Karty Narodów Zjednoczonych, innym zobowiązaniom wynikającym z prawa międzynarodowego lub wbrew postanowieniom Aktu końcowego KBWE, łącznie z zasadą integralności terytorialnej państw.

2. Każda osoba należąca w Rzeczypospolitej Polskiej bądź w Republice Federalnej Niemiec do grup wymienionych w artykule 20 ustęp 1 jest odpowiednio do powyższych postanowień obowiązana, jak każdy obywatel, lojalnie postępować wobec odnośnego Państwa, kierując się obowiązkami wynikającymi z ustawodawstwa tego Państwa.

Artykuł 23

1. Umawiające się Strony będą, na podstawie istniejących między nimi umów i programów, intensyfikować i rozbudowywać wymianę kulturalną we wszystkich dziedzinach i na wszystkich szczeblach, wnosząc tym samym wkład do europejskiej tożsamości kulturalnej. Będą w szczególności popierać współpracę między stowarzyszeniami twórców i artystów oraz instytucjami i organizacjami kulturalnymi, jak również bezpośrednie kontakty między polskimi i niemieckimi twórcami i artystami.

2. Istniejąca Komisja Mieszana będzie spotykać się co najmniej raz w roku, w celu zbadania stanu wymiany kulturalnej we wszystkich dziedzinach oraz dokonania uzgodnień co do dalszych przedsięwzięć.

Artykuł 24

Umawiające się Strony będą urzeczywistniać i w pełni wykorzystywać umowę o utworzeniu i działalności instytutów kultury.

Artykuł 25

1. Umawiające się Strony potwierdzają swą gotowość do umożliwienia wszystkim zainteresowanym osobom pełnego dostępu do języka i kultury drugiego kraju i będą popierać odpowiednie państwowe oraz prywatne inicjatywy i instytucje.

2. Umawiające się Strony będą w większej mierze popierać upowszechnianie literatury klasycznej i współczesnej drugiego kraju zarówno w języku oryginału, jak i w przekładzie.

3. Umawiające się Strony opowiadają się zdecydowanie za rozszerzeniem możliwości nauki języka drugiego kraju w szkołach, uczelniach i innych placówkach oświatowych. Będzie się przy tym również dążyć do zakładania szkół, w których nauczanie będzie się odbywać w obu językach. Dolożą one ponadto starań na rzecz rozszerzenia możliwości studiów polonistycznych i germanistycznych w uczelniach drugiego kraju.

4. Umawiające się Strony będą współpracować w delegowaniu nauczycieli, w kształceniu i doskonaleniu zawodowym pracowników dydaktycznych oraz w rozwijaniu i udoskonalaniu pomocy naukowych, łącznie z wykorzystaniem telewizji, radia, techniki audiowizualnej i komputerowej.

5. Prace niezależnej polsko-niemieckiej komisji do spraw podręczników szkolnych będą nadal popierane.

eine Tätigkeit auszuüben oder eine Handlung zu begehen, die in Widerspruch zu den Zielen und Prinzipien der Charta der Vereinten Nationen, anderen völkerrechtlichen Verpflichtungen oder den Bestimmungen der Schlußakte von Helsinki einschließlich des Prinzips der territorialen Integrität der Staaten steht.

(2) Jeder Angehörige der in Artikel 20 Absatz 1 genannten Gruppen in der Republik Polen beziehungsweise in der Bundesrepublik Deutschland ist nach Maßgabe vorstehender Bestimmungen gehalten, sich wie jeder Staatsbürger loyal gegenüber dem jeweiligen Staat zu verhalten, indem er sich nach den Verpflichtungen richtet, die sich aufgrund der Gesetze dieses Staates ergeben.

Artikel 23

(1) Die Vertragsparteien werden auf der Grundlage der zwischen ihnen bestehenden Abkommen und Programme den Kulturaustausch in allen Bereichen und auf allen Ebenen intensivieren und ausbauen und damit zur europäischen kulturellen Identität beitragen. Sie werden insbesondere die Zusammenarbeit zwischen Vereinigungen von Künstlern, kulturellen Institutionen und Organisationen unterstützen sowie die direkten Kontakte zwischen polnischen und deutschen Künstlern fördern.

(2) Die bestehende Gemischte Kommission wird mindestens einmal jährlich zusammentreten, um den Stand des Kulturaustauschs in allen Bereichen zu prüfen und Vereinbarungen über die nächsten Vorhaben zu treffen.

Artikel 24

Die Vertragsparteien werden das Abkommen über die Errichtung und die Tätigkeit von Kulturinstituten mit Leben erfüllen und voll ausschöpfen.

Artikel 25

(1) Die Vertragsparteien bekräftigen ihre Bereitschaft, allen interessierten Personen umfassenden Zugang zur Sprache und Kultur des anderen Landes zu ermöglichen, und sie unterstützen entsprechende staatliche und private Initiativen und Institutionen.

(2) Die Vertragsparteien werden die Verbreitung von klassischer und zeitgenössischer Literatur des anderen Landes in Originalsprache und Übersetzung verstärkt fördern.

(3) Die Vertragsparteien setzen sich nachdrücklich dafür ein, die Möglichkeiten auszubauen, in Schulen, Hochschulen und anderen Bildungseinrichtungen die Sprache des anderen Landes zu erlernen. Dabei wird auch die Gründung von Schulen angestrebt, in denen in beiden Sprachen unterrichtet wird. Weiterhin werden sie sich bemühen, die Möglichkeiten des Studiums der Polonistik und Germanistik an den Hochschulen des anderen Landes auszuweiten.

(4) Die Vertragsparteien werden bei der Entsendung von Lehrern, der Aus- und Fortbildung von Lehrkräften sowie der Entwicklung und Bereitstellung von Lehrmaterial, einschließlich des Einsatzes von Fernsehen, Hörfunk, Audio-, Video- und Computertechnik zusammenarbeiten.

(5) Die Arbeit der unabhängigen polnisch-deutschen Schulbuchkommission wird weiterhin gefördert.

Artykuł 26

1. Umawiające się Strony podkreślają konieczność znacznego rozszerzenia współpracy w dziedzinie nauki i szkolnictwa. Będą w szczególności wspierać i nadal rozszerzać bezpośrednią współpracę i wymianę między szkołami, uczelniami oraz naukowymi instytucjami badawczymi, zarówno poprzez wymianę uczniów, studentów, nauczycieli, pracowników naukowych, jak i wspólne przedsięwzięcia.

2. Umawiające się Strony potwierdzają zamiar zbadania możliwości wzajemnego uznawania okresów studiów i dyplomów uczelni.

Artykuł 27

Umawiające się Strony przywiązują dużą wagę do współpracy w zakresie kształcenia zawodowego; będą ją znacznie rozszerzać i pogłębiać, zawierając odpowiednie porozumienia.

Artykuł 28

1. Umawiające się Strony będą współpracować w zakresie zachowania i opieki nad europejskim dziedzictwem kulturowym. Będą dbać o ochronę zabytków.

2. Umawiające się Strony otoczą szczególną opieką znajdujące się na ich terytoriach miejsca i dobra kultury, świadczące o wydarzeniach historycznych oraz osiągnięciach i tradycjach kulturalnych i naukowych drugiej strony, oraz zapewnią do nich swobodny i nieskrępowany dostęp bądź zadbają o taki dostęp w przypadkach, gdy jego zapewnienie nie należy do kompetencji Państwa. Wspomniane miejsca i dobra kultury znajdują się pod ochroną prawa każdej ze stron. Umawiające się Strony będą realizować w tym zakresie wspólne inicjatywy w duchu porozumienia i pojednania.

3. Umawiające się Strony będą dążyć w takim samym duchu do rozwiązywania problemów związanych z dobrami kultury i archiwiami, poczynając od pojedynczych przypadków.

Artykuł 29

1. Umawiające się Strony będą popierać wszechstronne kontakty osobiste między ich obywatelami, żywiąc przekonanie, że rozwój kontaktów międzyлюдzkich jest niezbędną przesłanką porozumienia i pojednania obu Narodów.

2. Umawiające się Strony będą popierać ściślejszą współpracę między partiami, związkami zawodowymi, kościołami i związkami wyznaniowymi, organizacjami sportowymi, fundacjami oraz innymi organizacjami i zrzeszeniami społecznymi.

3. Umawiające się Strony popierają działalność Forum Polsko-Niemieckiego. Witają z zadowoleniem jego starania, aby przy udziale wszystkich reprezentatywnych sił politycznych i społecznych w Rzeczypospolitej Polskiej i w Republice Federalnej Niemiec opracowywać koncepcje dalszego rozwoju stosunków polsko-niemieckich i podejmować odpowiednio inicjatywy.

Artikel 26

(1) Die Vertragsparteien unterstreichen die Notwendigkeit einer erheblichen Erweiterung der wissenschaftlichen und schulischen Zusammenarbeit. Sie werden insbesondere die direkte Zusammenarbeit und den Austausch zwischen Schulen, Hochschulen und wissenschaftlichen Forschungseinrichtungen fördern und weiter ausbauen, und zwar sowohl durch den Austausch von Schülern, Studenten, Lehrern und wissenschaftlichen Lehrkräften als auch durch gemeinsame Vorhaben.

(2) Die Vertragsparteien bekräftigen ihre Absicht, die Möglichkeiten gegenseitiger Anerkennung von Studienzeiten und Hochschulabschlüssen zu prüfen.

Artikel 27

Die Vertragsparteien messen der Zusammenarbeit in der beruflichen Bildung große Bedeutung bei und werden sie durch entsprechende Vereinbarungen wesentlich ausbauen und vertiefen.

Artikel 28

(1) Die Vertragsparteien werden bei der Erhaltung und Pflege des europäischen kulturellen Erbes zusammenarbeiten. Sie werden sich für die Denkmalpflege einsetzen.

(2) Die Vertragsparteien werden sich der auf ihrem Gebiet befindlichen Orte und Kulturgüter, die von geschichtlichen Ereignissen sowie kulturellen und wissenschaftlichen Leistungen und Traditionen der anderen Seite zeugen, besonders annehmen und zu ihnen freien und ungehinderten Zugang gewährleisten beziehungsweise sich für einen solchen Zugang einsetzen, soweit dieser nicht in staatlicher Zuständigkeit geregelt werden kann. Die genannten Orte und Kulturgüter stehen unter dem Schutz der Gesetze der jeweiligen Vertragspartei. Die Vertragsparteien werden gemeinsame Initiativen in diesem Bereich im Geiste der Verständigung und der Versöhnung verwirklichen.

(3) Im gleichen Geiste sind die Vertragsparteien bestrebt, die Probleme im Zusammenhang mit Kulturgütern und Archivalien, beginnend mit Einzelfällen, zu lösen.

Artikel 29

(1) Die Vertragsparteien werden in der Überzeugung, daß die Entwicklung zwischenmenschlicher Kontakte eine unerläßliche Voraussetzung für die Verständigung und Versöhnung beider Völker ist, umfassende persönliche Begegnungen zwischen ihren Bürgern fördern.

(2) Die Vertragsparteien unterstützen eine engere Zusammenarbeit zwischen den Parteien, Gewerkschaften, Kirchen und Glaubensgemeinschaften, Sportorganisationen, Stiftungen sowie anderen gesellschaftlichen Organisationen und Verbänden.

(3) Die Vertragsparteien unterstützen die Tätigkeit des Polnisch-Deutschen Forums. Sie begrüßen seine Bemühungen, unter Einbeziehung aller repräsentativen politischen und gesellschaftlichen Kräfte in der Republik Polen und der Bundesrepublik Deutschland, Konzeptionen für die Weiterentwicklung der polnisch-deutschen Beziehungen zu entwerfen und entsprechende Initiativen zu ergreifen.

Artykuł 30

1. Umawiające się Strony są przekonane, że wzajemne poznanie i zrozumienie młodych pokoleń ma podstawowe znaczenie dla nadania trwałego charakteru porozumieniu i pojednaniu Narodów polskiego i niemieckiego. Przywiązują dlatego szczególnie dużą wagę do możliwie szerokich kontaktów i ścisłego współdziałania młodzieży polskiej i niemieckiej. W tym celu Umawiające się Strony będą, w granicach możliwości finansowych, wszelkimi sposobami wspierać kontakty i wymianę młodzieżową. Cała młodzież i jej organizacje w obu Państwach mają możliwość udziału w spotkaniach i wspólnych przedsięwzięciach.

2. Umawiające się Strony tworzą polsko-niemiecką instytucję młodzieżową. Jej forma prawna, zadania i finansowanie zostaną ustalone w odrębnej umowie.

Artykuł 31

1. Umawiające się Strony będą działać na rzecz współpracy środków przekazu, w szczególności telewizji, radia oraz prasy i wydawnictw. Współpraca ta powinna przede wszystkim służyć porozumieniu i pojednaniu między Polakami i Niemcami.

2. Umawiające się Strony są zgodne co do tego, że publikacje, a także dodatki do dzienników i tygodników redagowane w języku drugiego kraju mogą być swobodnie wydawane, rozpowszechniane i czytane. Publikacje z drugiego Państwa mogą być bez przeszkód wwozzone i rozpowszechniane zgodnie z artykułami 19 i 20 Międzynarodowego paktu praw obywatelskich i politycznych. Dotyczy to również bezpłatnej prenumeraty oraz publikacji rozprowadzanych przez ich przedstawicielstwa zagraniczne.

Artykuł 32

1. Republika Federalna Niemiec oświadcza, że polskie groby znajdujące się w Republice Federalnej Niemiec są otoczone szacunkiem oraz umożliwiona jest opieka nad nimi. Groby polskich ofiar wojen i tyranii, znajdujące się w Republice Federalnej Niemiec, podlegają ochronie prawa niemieckiego oraz będą zachowane i pielęgnowane.

2. Rzeczpospolita Polska oświadcza, że niemieckie groby znajdujące się w Rzeczypospolitej Polskiej są otoczone szacunkiem oraz umożliwiona jest opieka nad nimi. Groby niemieckich ofiar wojen i tyranii, znajdujące się w Rzeczypospolitej Polskiej, podlegają ochronie prawa polskiego oraz będą zachowane i pielęgnowane.

3. Umawiające się Strony popierają współpracę organizacji i instytucji odpowiedzialnych w obu Państwach za groby ofiar wojen i tyranii. Umożliwiają w szczególności tym organizacjom i instytucjom rejestrację, uporządkowanie oraz opiekę nad takimi grobami.

Artykuł 33

1. Umawiające się Strony będą rozwijać, intensyfikować i upraszczać z korzyścią dla ich obywateli stosunki prawne i konsularne, w tym obrót prawny w sprawach

Artikel 30

(1) Die Vertragsparteien sind davon überzeugt, daß das gegenseitige Kennenlernen und das gegenseitige Verstehen der jungen Generation von grundlegender Bedeutung ist, um der Verständigung und der Versöhnung zwischen dem polnischen und deutschen Volk einen dauerhaften Charakter zu verleihen. Sie legen deshalb besonders großes Gewicht auf möglichst umfassende Kontakte und ein enges Zusammenwirken der polnischen und der deutschen Jugend. Die Vertragsparteien werden deshalb im Rahmen ihrer finanziellen Möglichkeiten die Begegnung und den Austausch von Jugendlichen in jeder Weise fördern. Allen Jugendlichen und Jugendorganisationen in beiden Ländern steht die Teilnahme an Begegnungen und gemeinsamen Vorhaben offen.

(2) Die Vertragsparteien errichten ein Polnisch-Deutsches Jugendwerk. Über seine Rechtsform, Aufgaben und Finanzierung schließen sie ein gesondertes Abkommen.

Artikel 31

(1) Die Vertragsparteien setzen sich für die Zusammenarbeit der Medien, insbesondere von Fernsehen, Hörfunk und gedruckten Medien, ein. Diese Zusammenarbeit soll vor allem der Verständigung und der Versöhnung zwischen Polen und Deutschen dienen.

(2) Die Vertragsparteien kommen überein, daß Publikationen sowie Beilagen zu Tages- und Wochenzeitungen in der Sprache des anderen Landes frei hergestellt, vertrieben und gelesen werden können. Publikationen des anderen Landes können in Übereinstimmung mit den Artikeln 19 und 20 des Internationalen Paktes über bürgerliche und politische Rechte ungehindert eingeführt und vertrieben werden. Dies gilt auch für Geschenkabonnements und für Veröffentlichungen, die über ihre Auslandsvertretungen verteilt werden.

Artikel 32

(1) Die Bundesrepublik Deutschland erklärt, daß polnische Gräber in der Bundesrepublik Deutschland geachtet werden und ihre Pflege ermöglicht wird. Die Gräber polnischer Opfer der Kriege und der Gewaltherrschaft, die sich in der Bundesrepublik Deutschland befinden, stehen unter dem Schutz der deutschen Gesetze und werden erhalten und gepflegt.

(2) Die Republik Polen erklärt, daß deutsche Gräber in der Republik Polen geachtet werden und ihre Pflege ermöglicht wird. Die Gräber deutscher Opfer der Kriege und der Gewaltherrschaft, die sich in der Republik Polen befinden, stehen unter dem Schutz der polnischen Gesetze und werden erhalten und gepflegt.

(3) Die Vertragsparteien unterstützen die Zusammenarbeit der Organisationen und Institutionen, die auf beiden Seiten für die Gräber von Opfern der Kriege und der Gewaltherrschaft zuständig sind. Sie ermöglichen insbesondere diesen Organisationen und Institutionen die Erfassung, Instandsetzung und Pflege solcher Gräber.

Artikel 33

(1) Die Vertragsparteien werden die konsularischen und Rechtsbeziehungen, darunter den Rechtshilfeverkehr in Zivilsachen, Strafsachen sowie in Sozial- und Verwaltungsan-

cywilnych i karnych oraz socjalnych i administracyjnych, z uwzględnieniem ich systemów prawnych oraz istniejących umów wielostronnych i dwustronnych, w szczególności konwencji Rady Europy.

2. Umawiające się Strony będą współdziałać w zwalczaniu zorganizowanej przestępczości, terroryzmu, przestępczości gospodarczej, przestępczości związanej z narkotykami, karalnego handlu dziełami sztuki, bezprawnych naruszeń bezpieczeństwa cywilnej żeglugi powietrznej i morskiej oraz wytwarzania i wprowadzania do obiegu fałszywych środków płatniczych. Procedura i warunki tej współpracy zostaną uzgodnione odrębnie.

Artykuł 34

1. Umawiające się Strony będą popierać wszechstronną współpracę w określonych dziedzinach profilaktyki zdrowotnej oraz we wspólnym zwalczaniu chorób zakaźnych i innych chorób, jak na przykład schorzeń serca i układu krążenia, nowotworów i AIDS.

2. Republika Federalna Niemiec będzie udzielać Rzeczypospolitej Polskiej pomocy w przejściu od państwowego systemu ochrony zdrowia do systemu powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego.

Artykuł 35

Umawiające się Strony ustanawiają wspólną nagrodę za szczególne zasługi dla rozwoju stosunków polsko-niemieckich. Nagrodę tę będzie przyznawać corocznie komitet, którego statut zostanie ustalony w odrębnym porozumieniu.

Artykuł 36

Umawiające się Strony będą umacniać współpracę w ramach organizacji międzynarodowych, ze szczególnym uwzględnieniem organizacji europejskich. Będą wzajemnie udzielać sobie pomocy w rozwijaniu współpracy z międzynarodowymi, zwłaszcza europejskimi, organizacjami i instytucjami, których członkiem jest jedna ze Stron, w przypadku gdy druga Strona wyrazi odpowiednie zainteresowanie.

Artykuł 37

Niniejszy traktat nie jest wymierzony przeciw komukolwiek. Nie narusza on praw i zobowiązań, które wynikają z obowiązujących umów dwustronnych i wielostronnych, zawartych przez każdą z Umawiających się Stron z innymi państwami.

Artykuł 38

1. Traktat niniejszy podlega ratyfikacji. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Warszawie, w możliwie bliskim terminie.

2. Traktat niniejszy wchodzi w życie w dniu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych.

3. Traktat niniejszy obowiązuje przez dziesięć lat. Ulega on następnie automatycznemu przedłużeniu na okresy pięcioletnie, jeżeli żadna z Umawiających się Stron nie wypowie go w drodze notyfikacji na rok przed upływem danego okresu obowiązywania.

gelegenheiten unter Berücksichtigung ihrer Rechtsordnungen sowie bestehender multilateraler und bilateraler Übereinkünfte, insbesondere der Konventionen des Europarats, weiterentwickeln, intensivieren und zum Nutzen ihrer Bürger vereinfachen.

(2) Die Vertragsparteien werden zusammenwirken bei der Bekämpfung des organisierten Verbrechens, des Terrorismus, der Wirtschaftskriminalität, der Rauschgiftkriminalität, des strafbaren Handels mit Kunstwerken, der rechtswidrigen Eingriffe in die Zivilluftfahrt und in die Seeschifffahrt sowie der Herstellung und Verbreitung von Falschgeld. Verfahren und Bedingungen für diese Zusammenarbeit werden gesondert vereinbart.

Artikel 34

(1) Die Vertragsparteien fördern eine umfassende Zusammenarbeit auf bestimmten Gebieten der Gesundheitsvorsorge und bei der gemeinsamen Bekämpfung von Seuchen sowie Krankheiten, wie zum Beispiel Herz-, Kreislauf- und Krebserkrankungen und Aids.

(2) Die Bundesrepublik Deutschland wird der Republik Polen Hilfestellung bei der Umstellung des staatlichen Gesundheitssystems auf ein Krankenversicherungssystem leisten.

Artikel 35

Die Vertragsparteien stiften einen gemeinsamen Preis für besondere Verdienste um die Entwicklung der polnisch-deutschen Beziehungen. Der Preis wird alljährlich von einem Komitee verliehen, über dessen Statut eine gesonderte Vereinbarung geschlossen wird.

Artikel 36

Die Vertragsparteien werden ihre Zusammenarbeit im Rahmen internationaler Organisationen, insbesondere europäischer Organisationen, verstärken. Sie werden einander behilflich sein, die Zusammenarbeit mit internationalen, insbesondere europäischen Organisationen und Institutionen, denen eine Vertragspartei als Mitglied angehört, zu entwickeln, falls die andere Vertragspartei ein entsprechendes Interesse bekundet.

Artikel 37

Dieser Vertrag richtet sich gegen niemanden. Er berührt nicht die Rechte und Verpflichtungen aus geltenden zweiseitigen und mehrseitigen Übereinkünften, die von den Vertragsparteien mit anderen Staaten geschlossen wurden.

Artikel 38

(1) Dieser Vertrag bedarf der Ratifikation; die Ratifikationsurkunden werden so bald wie möglich in Warschau ausgetauscht.

(2) Dieser Vertrag tritt am Tage des Austauschs der Ratifikationsurkunden in Kraft.

(3) Dieser Vertrag gilt für die Dauer von zehn Jahren. Danach verlängert er sich stillschweigend um jeweils weitere fünf Jahre, sofern nicht eine der Vertragsparteien den Vertrag unter Einhaltung einer Frist von einem Jahr vor Ablauf der jeweiligen Geltungsdauer schriftlich kündigt.

Na dowód czego przedstawiciele Umawiających się Stron podpisali niniejszy traktat i opatrzyli go pieczęciami.

Sporządzono w Bonn dnia 17 czerwca 1991 r. w dwóch egzemplarzach, każdy w językach polskim i niemieckim, przy czym obydwie teksty mają jednakową moc.

Za
Rzeczpospolitą Polską
J. K. Bielecki
K. Skubiszewski

Za
Republikę Federalną Niemiec
H. Kohl
H. D. Genscher

Zu Urkund dessen haben die Vertreter der Vertragsparteien diesen Vertrag unterzeichnet und mit Siegeln versehen.

Geschehen zu Bonn am 17. Juni 1991 in zwei Urschriften, jede in polnischer und deutscher Sprache, wobei jeder Wortlaut gleichermaßen verbindlich ist.

Für die
Republik Polen
J. K. Bielecki
K. Skubiszewski

Für die
Bundesrepublik Deutschland
H. Kohl
H. D. Genscher

Po zaznajomieniu się z powyższym traktatem w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej oświadczam, że:

- został on uznany za słuszny zarówno w całości, jak i każde z postanowień w nim zawartych,
- jest przyjęty, ratyfikowany i potwierdzony,
- będzie niezmiennie zachowywany.

Na dowód czego wydany został akt niniejszy, opatrzony pieczęcią Rzeczypospolitej Polskiej.

Dano w Warszawie dnia 26 listopada 1991 r.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej: *L. Wałęsa*

L. S.

Minister Spraw Zagranicznych: *K. Skubiszewski*

**Przemówienie Ministra Spraw Zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego
w Sejmie w dniu 13 września 1991 r.
w sprawie wyrażenia przez Sejm zgody na ratyfikację Traktatu
między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec
o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy¹**

Panie Marszałku,
Wysoka Izbo,

Rząd RP przesłał już był Sejmowi Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy – podpisany 14 listopada 1990 roku w Warszawie. Obecnie rząd RP przedkłada Sejmowi Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy podpisany 17 czerwca 1991 roku w Bonn. Ratyfikacja tego Traktatu wymaga uprzedniej zgody Sejmu, ponieważ niektóre jego przepisy, w szczególności odnoszące się do ochrony mniejszości, dotyczą materii uregulowanych w ustawach. Traktat o potwierdzeniu granicy niczego w prawie polskim nie zmienia, a istniejąca granica jest częścią polskiego porządku prawnego, dlatego Traktat o potwierdzeniu granicy nie podpada pod art. 32 g, ust. 2 Konstytucji. Niemniej rzecz jest zbyt ważna, iżby Sejm nie miał być o zamiarze ratyfikacji urzędowo powiadomiony. Powiadomienie takie nastąpiło.

Dziś Europa znajduje się w punkcie zwrotnym swojej historii. Stoimy przed realną szansą jedności naszego Kontynentu. Wspólne są nasze interesy, wspólny los, wspólne wartości i dążenia. Potrzebne nam są pokój, bezpieczeństwo, demokracja, wolność i poszanowanie prawa.

Cele te będziemy mogli osiągnąć dzięki połączonym wysiłkom sił demokratycznych w Europie. Zadanie to wymaga solidarnego współdziałania wszystkich państw i narodów, wymaga porzucenia historycznych uprzedzeń a niekiedy wręcz wrogości.

Stosunki z sąsiadami mają dla Polski znaczenie strategiczne. Chodzi o najbardziej żywotne interesy Narodu i Państwa.

Nasza polityka europejska, nasz wkład w jednoczenie się Europy, dążenie do integracji z Europą Zachodnią – wszystko to wymagało przełomu w stosunkach polsko-niemieckich. Tragiczny był i jest balast agresji i zbrodni dokonanych podczas II wojny światowej. Niepodległość nasza została zniszczona i dopiero dzisiaj ją odzyskaliśmy. Miliony obywateli polskich straciły życie, w tym niemal wszyscy Żydzi polscy. Setki tysięcy do dzisiaj odczuwa skutki zbrodni. Pozostała gorycz

¹ Profesor Krzysztof Skubiszewski był ministrem spraw zagranicznych przez pierwsze cztery lata po odzyskaniu przez Polskę suwerenności w roku 1989, kolejno w rządach Tadeusza Mazowieckiego, Jana Krzysztofa Bieleckiego, Jana Olszewskiego i Hanny Suchockiej.

i poczucie krzywdy u Polaków i Niemców, którzy musieli opuścić swoje strony rodzinne na skutek zmiany granic spowodowanej przez wojnę.

Z tych wszystkich faktów wynikają wskazówki na przyszłość. Mam zwłaszcza na myśli rangę stosunków polsko-niemieckich i zobowiązanie obu narodów do pokojowego i przyjaznego współżycia dla dobra wzajemnego i dla dobra całej Europy. Nie zapominając o historii patrzymy w przyszłość. Dobre sąsiedztwo i przyjazna współpraca, wynikająca ze wspólnoty interesów polsko-niemieckich są jedną z zasadniczych przesłanek jednoczenia się Europy. Bez porozumienia i pojednania polsko-niemieckiego nie będzie zjednoczonej Europy.

Dlatego wspólnie z naszym niemieckim partnerem podjęliśmy wysiłek stworzenia politycznych i prawnych podstaw dla stosunków między nową demokratyczną Polską a zjednoczonymi Niemcami. Wagę tego wysiłku dla Europy można przyrównać do już dokonanego pojednania niemiecko-francuskiego.

Demokratyczna Europa oczekiwała i oczekuje od nas odważnych i dalekowszronych posunięć.

Zadanie takie byłoby niewykonalne bez wysiłku tych sił w Polsce i w Niemczech, które w minionych latach potrafiły wznieść się ponad uprzedzenia, podziały i różnego rodzaju rozgrywki polityczne – sił, które w porozumieniu i pojednaniu między Polakami i Niemcami widziały przyszłość zarówno obu naszych państw i narodów, jak też pokojowej, demokratycznej i zjednoczonej Europy. Pamiętamy o posiadającym historyczne znaczenie, jakże odważnym i przepojonym humanizmem stanowisku biskupów polskich w 1965 roku. Podkreślamy wieloletnie wysiłki Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego. Gest pojednania wielkiego Europejczyka Willy Brandta podczas pobytu w Warszawie w 1970 roku ma trwałe miejsce w historii niemiecko-polskiej.

Wysoka Izbo!

Traktat o potwierdzeniu istniejącej granicy polsko-niemieckiej zamyka przeszłość. Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy zwrócony jest ku przyszłości, opierając się mocno na dzisiejszym już dobrym stanie stosunków polsko-niemieckich.

Zawarcie ze zjednoczonymi Niemcami traktatu o potwierdzeniu istniejącej granicy polsko-niemieckiej było konieczne dla dalszej współpracy. Traktat ten bowiem eliminuje wszelką pojawiającą się jeszcze niekiedy w Niemczech dwuznaczność co się tyczy prawnego położenia granicy polsko-niemieckiej, wyjaśnia jednoznacznie rzecz podstawową dla bezpieczeństwa Polski i jej integralności terytorialnej. Traktat o granicy ma istotne znaczenie dla rozbudowy polsko-niemieckiej wspólnoty interesów. Trudno byłoby myśleć o dobrych stosunkach między Polską i Niemcami bez jasności w tej kwestii; tylko granice uznane i niekwestionowane mogą stać się przepuszczalnymi i otwartymi granicami europejskimi. Jest to ważne dla jednoczenia się Europy, obecna granica jest trwałym składnikiem europejskiego porządku pokojowego.

W tym miejscu przypominam polityczne i prawne powiązania Traktatu o potwierdzeniu istniejącej granicy polsko-niemieckiej z Traktatem o ostatecznej regulacji w odniesieniu do Niemiec, podpisanym 12 września 1990 roku w Moskwie przez cztery mocarstwa oraz dwa państwa niemieckie. Traktat ten, nazywany w skrócie Traktatem „2 plus 4”, stanowi, że granice zjednoczonych Niemiec są w politycznym i prawnym znaczeniu ostateczne, że żaden traktat pokoju lub inna forma pokojowego uregulowania (peace settlement) w rachubą nie wchodzi. Udział Polski w tej części Konferencji „2 plus 4” był konieczny. Konferencja dotyczyła interesów naszego bezpieczeństwa, w tym sprawy granicy. Nic o nas bez nas.

Wysoka Izbo!

Konsekwencją zamknięcia problemu granicy jest przedłożony do aprobaty dziś Sejmowi Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy. Omawiałem go już w Sejmie w dniu 7 czerwca. Traktat ten reguluje całościowo sprawy dwustronnych, wyraża nową koncepcję stosunków międzynarodowych, zasadza się na standardach międzynarodowych w zakresie praw człowieka.

Traktat ten wykracza poza stosunki polsko-niemieckie, ma ważne znaczenie ogólnoeuropejskie, utrwała perspektywę współpracy, staje się filarem nowej, wolnej i demokratycznej Europy na gruncie wspólnych wartości.

Traktat ułatwi integrowanie się Polski z Europą Zachodnią. Ścisła współpraca i trwałe porozumienie z Niemcami w dużej mierze wpłynąć będą na realizację naszego celu strategicznego, jakim jest przystąpienie do Wspólnot Europejskich.

Traktat dobrze służy interesom Polski w obecnym, niełatwym okresie, gdy utworzenie ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa jest w czasie oddalone. Traktat jest mocnym ogniwiem w łańcuchu zobowiązań przyczyniających się do naszego bezpieczeństwa.

W sumie jest to Traktat nowoczesny, dobrze łączący interesy polskie, niemieckie i europejskie.

Wysoką Izbo!

Sądzę, że liczne szczegółowe problemy dotyczące traktatu będą przedmiotem dyskusji, jaka nastąpi po moim zagajeniu. W tej chwili, z uwagi na ramy czasowe, ograniczę się do dwóch spraw. Mam na myśli postanowienia Traktatu dotyczące mniejszości oraz spraw odszkodowań dla ofiar zbrodni hitlerowskich.

Najpierw problem mniejszości. Rozwiązanie traktatowe odnoszące się do mniejszości opiera się na standardach międzynarodowych – przede wszystkim na Dokumencie Spotkania Kopenhaskiego w sprawie ludzkiego wymiaru KBWE z 29 czerwca 1990 r. Nie ma tu więc żadnego „specjalnego rozwiązania”, które by obowiązywało tylko Polskę i Niemcy. Zobowiązania ujęte w Traktacie wynikają dla Polski i Niemiec z różnych międzynarodowych aktów prawnych i politycznych

lub ich prawa krajowego. Dodam przy tym, że w traktacie sformułowano jednoznacznie dwie gwarancje. Jest to – po pierwsze – wymóg lojalności członków mniejszości w stosunku do państwa, w którym mieszkają i którego są obywatelami. Po drugie – jest to zobowiązanie do przestrzegania, łącznie z prawami członków mniejszości, podstawowych zasad prawnomiędzynarodowych, w tym zasady integralności i suwerenności terytorialnej odnośnego państwa, a więc – obowiązek niekwestionowania granicy.

Wyjaśnić należy, iż sprawa położenia Polaków w Niemczech nie była łatwa. Z jednej bowiem strony są w RFN grupy polskie, które podpadają pod definicję mniejszości. Z drugiej strony w RFN mieszkają od lat obywatele polscy, którzy nie mają obywatelstwa niemieckiego i na skutek tego nie są członkami mniejszości w sensie prawnym. Lecz jednocześnie naszym zdaniem powinni oni mieć zagwarantowane pewne prawa analogiczne do praw członków mniejszości. Sytuacja była trudna także dlatego, że RFN systematycznie unika określania i uznania grup obcych etnicznie jako mniejszości.

Udało się nam jednak, jak sądzę, wynegocjować rozwiązanie korzystne. Traktat gwarantuje prawa członków mniejszości Polakom zamieszkałym w RFN i posiadającym obywatelstwo niemieckie. Natomiast pozostali Polacy zamieszkali w RFN, nie posiadający obywatelstwa niemieckiego, objęci zostali zobowiązaniem rządu federalnego, zawartym w wymianie listów ministrów spraw zagranicznych. Rząd RFN oświadcza, iż podejmie starania celem stworzenia możliwości, aby także te osoby mogły korzystać w daleko idącym zakresie z odnośnych praw przysługujących członkom mniejszości.

Drugą istotną sprawą są odszkodowania dla polskich ofiar zbrodni nazistowskich. Sprawę tę poruszałem w Sejmie kilkakrotnie. Przypomnę, że kwestia odszkodowań wojennych należnych po drugiej wojnie światowej rozwijała się dla nas szczególnie niekorzystnie – okoliczności polityczne były fatalne, nie doszło do zawarcia traktatu pokoju z Niemcami.

Rząd PRL popełnił tu karygodne błędy i dopuścił się karygodnych zaniedbań. Obecnie nie da się ich naprawić. Szansa na zadowalające rozwiązanie dawno minęła. Ze względu na niemieckie stanowisko prawne nie było i nie ma możliwości rozwiązania sprawy odszkodowań na płaszczyźnie prawnej. Z tego względu sprawa ta nie jest regulowana w Traktacie. Nie znaczy to, aby dla nas i dla rządu niemieckiego przestała istnieć. Zarówno w negocjacjach prowadzonych nad Traktatem, jak i w toku wszystkich ważniejszych spotkań politycznych w ostatnich dwóch latach przedstawiciele Polski stale podkreślali, że bez godnego rozwiązania sprawy zadośćuczynienia polskim ofiarom zbrodni hitlerowskich proces pojednania i porozumienia między Polakami a Niemcami zostałby mocno obciążony. Wskazywaliśmy na potrzebę rozwiązania humanitarnego.

Obecnie bliscy jesteśmy zawarcia odpowiedniego porozumienia z rządem RFN. Obejmie ono następujące elementy:

po pierwsze – rząd polski powoła fundację, która świadczyć będzie pomoc dla szczególnie poszkodowanych ofiar zbrodni hitlerowskich,

po drugie – rząd federalny przekaze określoną sumę ryczałtową na rzecz tej fundacji na mocy porozumienia z rządem polskim,

po trzecie – rzecz będzie sfinalizowana równolegle do zawarcia Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, tzn. najpóźniej do chwili jego wejścia w życie; dokument będzie miał charakter wiążącego porozumienia między-rządowego.

W Urzędzie Rady Ministrów trwają już od pewnego czasu prace nad statutem fundacji. Statut jest przygotowywany w porozumieniu ze stowarzyszeniami osób poszkodowanych. Fundacja będzie utworzona bezzwłocznie po zawarciu porozumienia.

Wysoka Izbo!

Przechodzę do konkluzji:

Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy zwraca się ku przyszłości. Celem jest partnerska i przyjazna współpraca, porozumienie i pojednanie. Sąsiedztwo stanie się punktem wyjścia dla regionalnego współdziałania. Współżycie polsko-niemieckie jest i będzie nośnikiem zrastania się obu części Europy w jedną całość. Traktaty są podstawą prawną i polityczną dla „wspólnoty losów i interesów Polaków i Niemców w jednoczącej się Europie”. Zwłaszcza akcentuję tu bliską mi koncepcję wspólnoty interesów. Przyszłe stosunki Rzeczypospolitej Polskiej z Niemcami kształtują się i kształtować się będą zgodnie z polską racją stanu i zgodnie z dobrze pojętym interesem obu państw i interesem europejskim.

Traktat wyraża dynamiczną koncepcję „otwierania się Polski wobec zagranicy”, w tym wobec Niemiec i Niemców. Powtarzam: Traktat ma fundamentalne znaczenie dla integrowania się Polski z Zachodem. W całokształcie stosunków z Zachodem współpraca i porozumienie z Niemcami w dużej mierze wpłyną na końcowy wynik naszej opcji europejskiej.

Traktat dobrze służyć będzie interesom naszego bezpieczeństwa, zwłaszcza przy pewnej płynności w innych rejonach. Traktat wyraża nowe idee dzisiejszych stosunków międzynarodowych, uwzględnia bowiem podstawowe i nowoczesne standardy międzynarodowe. Nieprzypadkowo uznawany jest przez niektóre państwa trzecie za model dla regulowania podobnych problemów.

Pamiętajmy, iż Traktat ma funkcję szeroką, wykracza bowiem poza stosunki polsko-niemieckie, ma swe znaczenie ogólnoeuropejskie, wyraża wspólne wartości. Są nimi: demokracja, prawa człowieka, praworządność, gospodarka rynkowa – wszystko to jest konkretnie zapisane na kartach przedłożonego dzisiaj Sejmowi dokumentu.

Rzecz jasna – ostateczną ocenę Traktatu da życie, czyli wykonanie Traktatu w praktyce. Każdy traktat jest tyle wart, na ile zostanie wykonany. Lecz już dzisiaj

można stwierdzić, iż prognozy są dobre. Od czasu bowiem utworzenia w Polsce nowego rządu przed dwoma laty, dokonał się był zasadniczy przełom w stosunkach polsko-niemieckich.

Traktat przedłożony Wysokiej Izbie jest wydarzeniem na miarę historyczną. Umacnia on to, co dobre w dotychczasowych stosunkach polsko-niemieckich. Przede wszystkim jednak wyznacza taki bieg naszym wspólnym sprawom, iż stosunki dwóch wielkich narodów nabierają będą nowych kształtów i nowej treści reagując na wyzwania naszych czasów, a także te wyzwania wyprzedzając.

Kierując się tymi względami i mając świadomość historycznego momentu, jaki przeżywamy, rząd RP zwraca się do Sejmu o wyrażeniu w formie ustawy zgody na ratyfikację Traktatu z Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy.

Słowo wstępne Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego

Dla przeciętnego Europejczyka uroczyste traktaty podpisywane przez dyplomatów ich krajów mają najczęściej niewielkie znaczenie. Paradoksalnie, to świadectwo bezpieczeństwa i dobrobytu, jakim od ponad 75 lat cieszy się nasz kontynent. Realizując swoje cele najczęściej zakładamy, że bieżący stan świata jest czymś oczywistym, niezmiennym. Odchodzą lub stają się polityczną mniejszością kolejne pokolenia, dla których wojna, skrajne ubóstwo, kwestionowanie godności i praw człowieka były codziennością w pewnym okresie ich życia. Dla nich podpisanie Traktatu o dobrym sąsiedztwie i współpracy było wydarzeniem, które dziś młodszym generacjom trudno odczuć w nawet przybliżony sposób.

Podpisanie Traktatu dobrosąsiedzkiego między Niemiecką Republiką Federalną a Rzeczpospolitą Polską w 1991 r. było niezwykle istotne dla obu wspólnot obywatelskich, choć zapewne w różnym natężeniu i znaczeniu. Ze strony Niemiec było kolejną deklaracją uśmierającą możliwy niepokój sąsiadów o przyszłość w obliczu ponownego zjednoczenia państw niemieckich. Ten aspekt, istotny dla Polaków, był zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich i Północnych ważny wobec lęków przed wyobrażonym dążeniem 'niemieckich rewizjonistów' do odebrania Polsce Śląska, Pomorza Zachodniego i Mazur. Te lęki zresztą przetrwały jeszcze długie dekady, a i dziś bywają odgrzewane przez polskich polityków, niezależnie od anachroniczności tematyki.

Dla Polaków jednak Traktat był też niezmiernie istotny, bo stwarzał nadzieję na otwarcie kolejnej ścieżki w metaforycznej drodze na Zachód, ku włączeniu Polski do systemu politycznego, cywilizacyjnego i kulturowego zachodniej Europy. Potwierdzał geopolityczny kierunek zmian, w których Polacy brali udział. Wreszcie, budował poczucie bezpieczeństwa i dawał nadzieję na trwałość nowego układu politycznego. Dzięki niemu Polacy znaleźli się w sytuacji, w której Polska nie była od wieków. Od tego przecież

momentu aż do rozbudzenia w Rosji nacjonalistycznych sentymentów, Polska na arenie międzynarodowej była otoczona przez przyjaciół.

Historia relacji niemiecko-polskich bywa przedstawiona jako dzieje wojen, zdrad i krwawych zbrodni. Tak, miały one miejsce i nie wolno zapomnieć o ich przyczynach i skutkach. Ale równocześnie warto pamiętać i może częściej zwracać uwagę, że Niemcy i Polacy większość czasu spędzali współpracując. Jako mediewista uważam, że nigdy dość powtarzania, iż Polska umożliwiła w XIII–XIV wieku ekonomicznym migrantom z Niemiec możliwość bujnego rozwoju. Sama na tym skorzystała, przechodząc radykalną zmianę gospodarczą, prawną i społeczną. Polska była też nowym domem dla Żydów migrujących w pełnym i późnym średniowieczu z Niemiec w obawie przed pogromami. Z kolei kultura niemiecka była dla polskich rycerzy wzorem, który chcieli naśladować. A urbanizacja Polski byłaby niemożliwa nie tylko bez migracji mieszczan, ale też przejęcia prawnych ram życia miejskiego znanego z Renu. Tę historię można snuć przez kolejne wieki. Nie ma w niej miejsca ani na kolonialne narracje niesienia kultury sąsiedniemu narodowi, ani na destrukcyjny konstrukt ‘odwiecznego wroga’ uzasadniający pielęgnowanie kompleksów o równie kolonialnym podłożu.

Obie wspólnoty kulturowe, etniczne, dziś – narodowe, zyskiwały i nadal profitują ze współpracy. Wzajemne wsparcie mieszkańców dwóch dużych państw pośrodku Europy ma kluczowe znaczenie dla sytuacji ekonomicznej, politycznej i kulturalnej tej części kontynentu.

Dlatego warto i trzeba pamiętać, że w obliczu potencjalnego kryzysu polityki niemieccy i polscy w 1991 r. umieli szukać kompromisu, który obiecywał korzyści długofalowe obu stronom. Że współpraca i pokój była i jest drogą, która buduje przyszłość.

Prof. dr hab. Przemysław Wiszewski

Słowo wstępne

Konsula Generalnego Niemiec we Wrocławiu

Gdy 17 czerwca 1991 r. podpisywano Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy między Polską a Niemcami, wszyscy, którzy go tworzyli, mieli z pewnością nadzieję, że relacje dwustronne między oboma krajami ulegną poprawie. Dziś z dumą mogą spojrzeć na to, co udało się do tej pory osiągnąć.

Biorąc pod uwagę skomplikowaną sytuację wyjściową, a zwłaszcza straszną krzywdę, jakiej dopuścili się Niemcy w Polsce, cierpienia niezliczonych polskich rodzin w czasie II wojny światowej, ale także nieszczęście, jakim było dla wielu ludzi wypędzenie i utrata swojej ojczyzny, to naprawdę imponującym jest, by nie powiedzieć, że jest to cud, jak pozytywnie rozwinęły się stosunki polsko-niemieckie w ciągu ostatnich 30 lat.

Traktat z 17 czerwca 1991 r. jest obok traktatu granicznego z 14 listopada 1989 r. fundamentem nowego początku relacji między wolną i demokratyczną Polską a zjednoczonymi Niemcami. Stworzył on ramy dla różnorodnej współpracy na wszystkich poziomach społecznych i politycznych.

Bilateralna wymiana gospodarcza co roku osiąga nowe rekordy. Niemcy w duchu traktatu o dobrym sąsiedztwie wspierały Polskę w integracji ze strukturami europejskimi i zachodnimi sojuszami. Dziś jesteśmy ważnymi partnerami w Unii Europejskiej i NATO. Spory graniczne są obecnie tematem dla historyków. Dopiero pandemia w 2020 r. uświadomiła nam na nowo, że istnieje granica i pokazała, jak bardzo przyzwyczailiśmy się – zwłaszcza w regionach przygranicznych – do codziennych spotkań bez ograniczeń związanych z przekraczaniem granicy.

Jako Konsul Generalny Niemiec we Wrocławiu prawie codziennie doświadczam wspaniałych przykładów współpracy. Drzwi dla moich koleżanek i kolegów z konsulatu generalnego są w Polsce wszędzie otwarte. Doświadczamy bogactwa, jakości i mnogości naszych wzajemnych relacji na

wszystkich szczeblach i widzimy owoce, jakie Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy wniósł w nasze codzienne życie.

Oczywiście politycy polscy i niemieccy nie zawsze się zgadzają, być może mają częściowo inne oczekiwania co do przyszłości naszej Unii Europejskiej i nie zawsze wyznają ten sam system wartości. Ale takie różnice istnieją również wewnątrz naszych własnych krajów.

Szczególnie imponujące jest to, jak wiele osób w obu krajach angażuje się dziś we wspólne projekty – niezależnie od klimatu politycznego – i jak ścisła jest dziś sieć kontaktów w ramach partnerstwa miast, współpracy naukowej, wymiany młodzieży, a przede wszystkim wielu osobistych przyjaźni.

Oczywiście musimy nadal pracować nad rozliczeniem się z trudną przeszłością i wyciągnąć wnioski z popełnionych wówczas błędów. Nawet tych, dla których sąsiad z lewej lub prawej strony Odry i Nisy jest może ciągle mniej znany, mniej ważny, należy pozyskać dla tej przyjaźni.

Stosunki polsko-niemieckie są skarbem, który musimy pielęgnować w sposób perspektywiczny w duchu traktatu sąsiedzkiego.

Hans Jörg Neumann

Słowo wstępne

Przewodniczącego Fundacji Konrada Adenauera, b. Przewodniczącego Niemieckiego Bundestagu

Zawarty przed trzydziestu laty Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy niewątpliwie wyznacza nową erę w stosunkach między naszymi krajami, trudnych wszak nie od XX wieku, a które poprzez zbrodnie Niemców, popełnione na Polakach w czasach narodowego socjalizmu, kosztujące życie niemal sześciu milionów obywateli polskich, zostały wręcz ostatecznie zniweczone.

Podczas brutalnej okupacji niemieckiej wyniszczona została znaczna część polskich elit społecznych, politycznych, intelektualnych i kościelnych. W okresie bezpośrednio powojennym to właśnie ta strata, a potem przede wszystkim trwający dziesiątki lat konflikt Wschód–Zachód, utrudniał zbliżenie polsko-niemieckie.

Polityczny przełom w Europie Środkowej i Wschodniej w latach 1989–1990, który w dużej mierze zawdzięczamy osobie i działalności Jana Pawła II oraz inspirowanemu i wspieranemu przez niego ruchowi Solidarność, pozwolił na nowy początek w stosunkach między Polakami i Niemcami. Traktat sąsiedzki był wyrazem chęci odrotu od wyraźnego antagonizmu polsko-niemieckiego, który obciążał wspólną historię i zwrócenia się ku wspólnocie wartości i interesów. W ten sposób manifestuje, zapoczątkowaną w latach 1989–1990, zmianę paradygmatu w stosunkach polsko-niemieckich, którą wyznaczały tak dalekowzroczne osobistości, jak kanclerz Helmut Kohl i późniejszy polski minister spraw zagranicznych Władysław Bartoszewski. Podwójną symbolikę ma fakt, że Helmut Kohl musiał na krótko przerwać swoją pierwszą oficjalną wizytę w Polsce z powodu upadku muru berlińskiego 9 listopada 1989 roku, aby potem – zgodnie z obietnicą – wrócić do Warszawy. W ten sposób zademonstrował znaczenie nowego sąsiedztwa. Z kolei Bartoszewski swoim wielkim

osobistym autorytetem niestrudzenie przekonywał swoich rodaków, by na wspólnej drodze do integracji europejskiej zaufali niemieckim sąsiadom.

Dziś, trzy dekady po podpisaniu tej umowy, stosunki między Niemcami i Polakami – mimo obciążającej przeszłości i aktualnych kontrowersji – można ocenić jako stabilne. Podkreśla to najnowszy raport z badań Polsko-Niemiecki Barometr 2021, którego współwydawcą jest Fundacja Konrada Adenauera: większość mieszkańców obu krajów ocenia stosunki między Niemcami a Polakami jako dobre lub bardzo dobre. Jednocześnie prawie dwie trzecie polskich i niemieckich respondentów podziela opinię, że w stosunkach dwustronnych należy w większym stopniu skupić się na teraźniejszości i przyszłości.

Traktat dobrosąsiedzki jest kamieniem milowym w stosunkach polsko-niemieckich. Pamięć o jego podpisaniu uświadamia nam to, co udało się osiągnąć lub przezwyciężyć w ciągu ostatnich trzydziestu lat. Docenienie jego historycznego znaczenia nie może jednak ograniczać się do świętowania dotychczasowych osiągnięć, ale musi również uwzględniać wyzwania, jakie niesie ze sobą wspólna przyszłość.

Sz szczególnie w czasach, gdy współpracę w ramach europejskiej wspólnoty państw cechuje silna polaryzacja i walka o narrację, taka rocznica musi służyć poszerzeniu i pogłębieniu wzajemnego dialogu. Wciąż wiemy o sobie zbyt mało. Tym ważniejsza jest rola silnego społeczeństwa obywatelskiego, aby dialog polsko-niemiecki mógł być z powodzeniem kontynuowany i pogłębiany. Fundacja Konrada Adenauera, zgodnie z postanowieniami Traktatu, towarzyszy temu procesowi w Polsce już od ponad trzydziestu lat. Mamy nadzieję, że niniejsza publikacja przybliży znaczenie tego Traktatu jako jednego z fundamentów współczesnej Europy, a tym samym przyczyni się do coraz bardziej intensywnej współpracy polsko-niemieckiej.

Prof. dr Norbert Lammert

Wstęp od redaktorów naukowych

Na okładce niniejszej książki, opublikowanej w 30. rocznicę podpisania (17 czerwca 1991 r.) między niepodległą Polską a zjednoczonymi Niemcami Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy¹ (dalej: „duży” Traktat) zamieściliśmy zdjęcie Premiera Tadeusza Mazowieckiego i Kanclerza Helmuta Kohla, przekazujących sobie znak pokoju podczas mszy pojednania w Krzyżowej, 12 listopada 1989 r. Nie jest to przypadkowe. W dniach 9–14 listopada 1989 r. Kanclerz Helmut Kohl składał oficjalną wizytę w Polsce, w dwa miesiące po utworzeniu rządu Tadeusza Mazowieckiego. Podczas tej wizyty, w nocy z 9 na 10 listopada 1989 r. runął mur berliński, Kanclerz wyjechał z Polski, po czym powrócił, już w zupełnie nowej sytuacji politycznej: upadek muru berlińskiego zapoczątkował bowiem lawinowo postępujący proces zjednoczenia Niemiec. Znak pokoju wymieniony podczas mszy w Krzyżowej stał się symbolem nowego rozdziału w stosunkach polsko-niemieckich, którego z kolei politycznym wyrazem było podpisane pod koniec wizyty (14 listopada 1989 r.) Wspólne Oświadczenia².

Wspólne Oświadczenie było dokumentem politycznym o wyjątkowej wadze. Nakreślało bowiem drogę do rozwiązania szeregu problemów wynikających z tragicznej przeszłości stosunków polsko-niemieckich (podczas rozmów Premiera Tadeusza Mazowieckiego i Kanclerza Helmuta Kohla po raz pierwszy pojawiła się również koncepcja udzielenia wsparcia dla żyjących w Polsce ofiar zbrodni nazistowskich). Zarazem we Wspólnym Oświadczeniu sformułowano szeroki program współpracy politycznej i gospodarczej, w tym znaczącego wsparcia finansowego ze strony RFN dla rozpoczynającej się transformacji gospodarczej Polski. Niemniej, nadal pozostawała otwarta fundamentalna sprawa zastrzeżeń wysuwanych uprzednio po stronie RFN wobec granicy na

¹ Tekst Traktatu został zamieszczony w niniejszej książce (s. 29–42).

² Tekst Wspólnego Oświadczenia został zamieszczony w niniejszej książce (s. 13–21).

Odrze i Nysie Łużyckiej³, która nabrała dodatkowego znaczenia w związku z perspektywą zjednoczenia Niemiec.

Zjednoczenie Niemiec nastąpiło 3 października 1990 r. Poprzedzone było Konferencją „2 + 4” oraz wieńczącym ją Traktatem o ostatecznej regulacji w odniesieniu do Niemiec (Traktat „2 + 4”), podpisanym 12 września 1990 r. W Traktacie tym nie tylko potwierdzony został ostateczny charakter granic zjednoczonych Niemiec, w tym granicy polsko-niemieckiej, co znalazło wyraz również w Traktacie bilateralnym, podpisanym 14 listopada 1990 r.⁴ Podczas Konferencji „2 + 4” uzgodnione zostały przede wszystkim podstawy kształtującej się wówczas nowej „architektury politycznej” Europy⁵. ZSRR Gorbaczowa wyraził zgodę na pozostanie zjednoczonych Niemiec we Wspólnocie Europejskiej (obecnie Unii Europejskiej) oraz w Sojuszu Północnoatlantyckim (NATO) oraz zobowiązał się do wycofania wojsk radzieckich z terytorium byłej NRD. Decyzja ta miała istotne znaczenie dla wycofania wojsk radzieckich z Polski, a zarazem sąsiadem Polski stało się państwo członkowskie (zjednoczone Niemcy) Wspólnoty Europejskiej i NATO. Ułatwiło to realizację polskiej strategii nastawionej na uzyskanie członkostwa w obu tych organizacjach i tym samym przynależności do grona państw demokratycznych.

Niezależnie od tego, w relacjach bilateralnych polsko-niemieckich, rok 1990 i pierwsza połowa roku 1991 przyniosły konsolidację tych stosunków. Kilkanaście istotnych porozumień towarzyszyło już Wspólnemu Oświadczeniu, w kolejnych miesiącach podjęto m.in. decyzje o zniesieniu obowiązku wizowego dla obywateli polskich, wyjeżdżających do Niemiec, rozbudowie współpracy przygranicznej, konsekwentnie realizowany był program wsparcia finansowego dla transformacji polskiej gospodarki. Podpisaniu „dużego” Traktatu 17 czerwca 1991 r. towarzyszyło podpisanie trzech kolejnych istotnych umów – w sprawie Jugendwerku oraz ustanowienia komisji do spraw ochrony środowiska i współpracy regionalnej. W tym czasie finalizowane było również porozumienie w sprawie świadczeń na rzecz żyjących w Polsce ofiar zbrodni nazistowskich (zawarte formalnie 16 października 1991 r.).

Tak więc „duży” Traktat zakończył okres ustanawiania podstaw dla bilateralnych stosunków polsko-niemieckich, stał się symbolem polsko-niemieckiego

³ Stanowisko RFN wobec granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej zostało sumarycznie omówione w: *Akt normalizacyjny. 50 lat Układu o podstawach normalizacji stosunków PRL–RFN z 7 grudnia 1970 roku*, J. Barcz, K. Ruchniewicz (red.), Wrocław–Warszawa 2021.

⁴ *Akt historyczny. 30 lat Traktatu o potwierdzeniu granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej*, J. Barcz, K. Ruchniewicz (red.), Wrocław–Warszawa 2021.

⁵ Zob. J. Barcz, *Sprawy polskie podczas Konferencji „2 + 4”. Potwierdzenie granicy polsko-niemieckiej i odszkodowania od Niemiec (Studium z historii dyplomacji i prawa międzynarodowego)*, Warszawa 2021.

dobrosąsiedztwa. Nie przypadkowo jego polityczne znaczenie mierzone jest wagą francusko-niemieckiego Traktatu Elizejskiego (podpisanego 22 stycznia 1963 r.).

Zadaniem niniejszej książki nie jest analizowanie i poddanie ocenie realizacji programu sformułowanego w „dużym” Traktacie. Autorzy poszczególnych rozdziałów koncentrowali się raczej na uwarunkowaniach historycznych i politycznych, które doprowadziły do jego podpisania oraz na roli Traktatu w konsolidowaniu nowych kierunków w polityce zagranicznej niepodległej Polski po 1989 r. Z tego punktu widzenia należy podkreślić znaczenie Traktatu w zapewnieniu stabilnego, polityczno-prawnego miejsca Polski na mapie Europy w okresie wielkich zmian politycznych, w toku których zmienili się wszyscy sąsiedzi Polski. Przypomnieć należy, że Traktat ten zapoczątkował łańcuch umów bilateralnych, które niepodległa Polska zawarła na początku lat 90. również z pozostałymi, nowymi sąsiadami, potwierdzając przede wszystkim terytorialne status quo oraz stwarzając podstawy dla dobrego sąsiedztwa, w tym dla rozwiązywania problemów potencjalnie konfliktogennych (zwłaszcza ochrony mniejszości). Było to warunkiem podstawowym dla zakończenia z sukcesem negocjacji w sprawie uzyskania członkostwa w Sojuszu Północnoatlantyckim (1999) oraz w Unii Europejskiej (2004).

„Duży” Traktat pozostaje symbolem dobrego sąsiedztwa polsko-niemieckiego. Dzięki potwierdzonym i ustanowionym w tym Traktacie możliwościom, sąsiedztwo polsko-niemieckie wypełnione zostało treścią intensywnych relacji gospodarczych i siecią powiązań społecznych. Sąsiedztwo to ujęte zostało w mocne ramy wynikające z członkostwa w Unii Europejskiej, które chroni i gwarantuje status podmiotów gospodarczych i prawa obywateli Unii. Dobre sąsiedztwo polsko-niemieckie stało się „odporne” na zawirowania polityczne oraz na próby wykorzystania starych resentymentów dla doraźnych celów politycznych. Świadczy to o rzeczywistym dorobku ostatnich trzydziestu lat sąsiedztwa polsko-niemieckiego oraz o znaczeniu „dużego” Traktatu.

Jan Barcz i Krzysztof Ruchniewicz

Warszawa–Wrocław, 17 czerwca 2021 r.

Roman Kuźniar
(ORCID: 0000-0002-1959-465X)

Rozdział 1

Traktat Polsko-Niemiecki 1991 – wymiar europejski

Zjednoczenie się Niemiec w ramach Wspólnoty Europejskiej sprawiłoby, że Polska uzyskałaby bezpośrednią styczność z Zachodem, z którym jest związana całą swoją tradycją i współczesnością kulturalną, możliwość współpracy ze Wspólnotą, wreszcie możliwość autentycznego wyboru sojuszników i związków gospodarczych.

Polskie Porozumienie Niepodległościowe, maj 1978

1.1. Zniewolona Polska i podzielone Niemcy w pułapce Zimnej Wojny

Rozważając europejski wymiar Traktatu polsko-niemieckiego z czerwca 1991 r. trzeba sobie najpierw w pełni zdać sprawę z sytuacji problemów „niemieckiego” i „polskiego” w okresie Zimnej Wojny. Każdy student czy badacz historii dyplomatycznej lub politycznej II wojny światowej spotyka się zarówno ze „sprawą polską” jak i „problemem niemieckim”, silnie obecnymi w kalkulacjach wielkich mocarstw oraz w czasie ich bezpośrednich trój- czy dwustronnych spotkań. Lecz przecież, jedno i drugie nie ustało w 1945 r., ponieważ „na gorąco” nie udało się znaleźć dobrego dla wszystkich rozstrzygnięcia. Z jego braku, stało się przeciwnie – oba problemy ciążyły w sposób milczący czy wprost wypowiedany na stosunkach międzynarodowych w Europie w kolejnych dziesięcioleciach.

Rezultaty II wojny światowej (pomijam tutaj jej przyczyny i dramatyczny przebieg) oraz wczesne próby ich rozszerzającego skonsumowania przez

Związek Sowiecki sprawił, że oba narody znalazły się w pułapce sytuacji, której nikt wcześniej nie przewidywał. Tą pułapką stała się narastająca od lat 1945-1948 Zimna Wojna, jak wkrótce nazwano całościową konfrontację pomiędzy sformowanym przez ZSRR blokiem komunistycznym a skonsolidowanym przez USA Zachodem. Graniczące ze sobą Polska i Niemcy znalazły się na pierwszej linii frontu tej „wojny”. Polska została wepchnięta przez Stalina w taką sytuację geopolityczną, w której dla utrzymania swej terytorialnej integralności musiała polegać na sojuszu ze Związkiem Sowieckim, zaś Niemcy zostały „skazane” na rewizjonizm terytorialny wobec Polski. Ponadto, oba państwa, nie tylko jako frontowe, ale jeszcze w sensie geostrategicznym leżące w centralnym miejscu tego frontu, stały się zakładnikami strategicznej równowagi między dwoma antagonistycznymi blokami. Geostrategiczne i geopolityczne interesy obu supermocarstw wykluczały jakiegokolwiek zmiany w sytuacji Polski i Niemiec. Co się tyczy Polski, chodziło o jej satelicki status wobec ZSRR i ustrój komunistyczny, który był postrzegany przez Moskwę jako gwarancja bezpieczeństwa jej strategicznych interesów w Europie. W sprawie Niemiec chodziło oczywiście o utrzymanie ich podziału na dwa systemowo i ze względu na blokową przynależność różne państwa. Tkwiące w tych stalowych kleszczach Polska i Niemcy zdawały się nie mieć szans na zmianę swej sytuacji w żadnej przewidywalnej przyszłości.

O tym, jak bardzo żelazna kurtyna miała być na wieki czymś, o czego zmianie nie myśłano, ani nie wierzono, aby to było możliwe, świadczył Akt Końcowy KBWE podpisany w 1975 r. W dość zgodnej politycznej interpretacji na Wschodzie i Zachodzie był on pomyślany jako ułożenie się dwóch rywalizujących, nadal w istocie wrogich stron, w pokojowej formule, która zachowując zasadniczy podział miała sprzyjać pokojowemu współlistnieniu oraz praktycznej współpracy pomiędzy państwami obu bloków. Nawet jeśli zawarte zostało w tym dokumencie ziarno możliwej dynamiki na rzecz zmian (postanowienia o prawach człowieka i kontaktach międzyludzkich), to miano na myśli ograniczone złagodzenie rygoryzmu w sferze ustrojowej (reformy nieco liberalizujące komunizm), a nie perspektywę zmian geopolitycznych. Po zachodniej stronie modyfikację tego podejścia na rzecz dalej idących przeobrażeń w bloku komunistycznym przyniosła polityka Cartera (inspirowana przez Zbigniewa Brzezińskiego) i Reagana, lecz – o ironio! – krytykowana mocno w Niemczech Zachodnich, które przedkładały w tamtym czasie stabilizację nad ryzyko zmian. Niemiecka Ostpolitik poszukiwała drogi do zbliżenia z NRD, ale nie kwestionowała sowieckiej strefy wpływów w Europie Środkowej i Wschodniej. To dlatego kanclerz Helmut Schmidt chłodnym okiem

patrzył na pierwszą rewolucję „Solidarności” (1980–81) i wyrażał zrozumienie dla stanu wojennego, który położył jej kres¹.

Po stronie polskiej komunistyczne władze nie myślały oczywiście o zmianach geopolitycznych. Warto jednak przypomnieć, że Władysławowi Gomułce, choć sam posługiwał się straszakiem niemieckiego rewizjonizmu, dokuczało uzależnienie od polegania na sowieckich gwarancjach wobec Niemiec. Dlatego w sposób zaskakujący dla samej Moskwy postanowił się od tego uwolnić poprzez wykorzystanie „okna pogodowego”, jakim był rząd kanclerza Willy’ego Brandta, i wynegocjował z ówczesną RFN układ o uznaniu granicy na Odrze i Nysie oraz normalizacji stosunków dwustronnych (grudzień 1970 r.), co wywołało złość w Berlinie Wschodnim i niezadowolenie w kierownictwie sowieckim². Sukces rozmów polsko-niemieckich niewątpliwie stworzył dobry klimat polityczny dla innych zawartych wtedy przez Bonn porozumień, które złagodziły ostrość problemu niemieckiego w podzielonej Europie. Bazując na tym przełomie, jego następca Edward Gierek mógł rozwinąć całkiem intensywne stosunki dwustronne pomiędzy PRL a RFN, wszelako bez podważania w najmniejszym stopniu realiów geopolitycznych czy ustrojowych.

Impuls do radykalnej zmiany myślenia o stosunkach polsko-niemieckich, zwłaszcza w europejskim kontekście, wyszedł od opozycji antykomunistycznej. I to nawet nie z tych kręgów, które były od lat 60. zaangażowane w budowę pojednania polsko-niemieckiego (kręgi katolicko-intelektualne), lecz z otwartej, antysystemowej opozycji wobec PRL. W latach 70. powstało kilka interesujących środowisk, które zaczęły formułować alternatywne wobec PRL wizje Polski (m.in. KOR, ROPCiO, KPN, RMP), były jednak dość ostrożne w postulatach na kierunku zachodnim. Wyjątkiem było powstałe w maju 1976 r. Polskie Porozumienie Niepodległościowe, które od początku głosiło nie tylko konieczność odzyskania przez Polskę pełnej niepodległości i jej przyłączenia się do Wspólnoty Europejskiej jako projektu integracyjnego, ale też pozytywny stosunek do przyszłego zjednoczenia Niemiec. Ogłoszony w maju 1978 r. przez Zespół Problemowy PPN manifest „Polska a Niemcy” był stanowiskiem na tym polu tyleż rewolucyjnym, co profetycznym. W tekście mówi się m.in., że „Niemcy mają takie samo prawo do zjednoczenia, jak my do niepodległości”. Autorzy proponowali też przewrót w myśleniu o położeniu

¹ Zob. szerzej J. Holzer, *Europa Zimnej Wojny*, Znak, Kraków 2012.

² A.D. Rotfeld, *Rozszerzanie „ograniczonej suwerenności”*, w: *Akt normalizacyjny. 50 lat Układu o podstawach normalizacji stosunków PRL–RFN z 7 grudnia 1970 roku*, J. Barcz, K. Ruchniewicz (red.), Wrocław–Warszawa 2021.

geopolitycznym Polski: „Polska nie leży już między Rosją a Niemcami – ale między imperialnym ZSRR a integrującymi się z wolna państwami Zjednoczonej Europy, której częścią składową jest RFN”³.

Trzeba jednak było upływu czasu oraz zmian pokoleniowych, aby sytuacja polityczna i społeczna dojrzała do takiej zmiany. O tej zmianie przesądziło ideowe zużycie i ekonomiczna niewydolność komunizmu oraz odporność Zachodu na wcześniejsze próby ekspansji Związku Sowieckiego, ale też społeczna niezgoda na narzucony przezeń ustrój w krajach naszej części Europy. Ostatecznie, to narodowe tożsamości i aspiracje przesądziły o kierunku wielkiej zmiany, kiedy już doszło do spektakularnego zawalenia się tej pozornie żelbetonowej konstrukcji jaką był blok komunistyczny, żelazna kurtyna i podział Wschód–Zachód. Wiele spraw trzeba było w nowej, już bez żelaznej kurtyny, Europie ułożyć. Przed Europą, jej narodami pojawiło się wiele niewiadomych, wiele znaków zapytania. Błędne odpowiedzi mogły prowadzić do nowych problemów czy konfliktów. Do tych palących a zarazem najważniejszych problemów, które zostały nagle postawione na europejskim „porządku dnia” należał problem niemiecki oraz powiązane z nim stosunki polsko-niemieckie.

Przypomnijmy w tym miejscu jeszcze jedno znakomite stwierdzenie z cytowanego wcześniej stanowiska Polskiego Porozumienia Niepodległościowego z maja 1978 r.: „Jedną z konsekwencji odzyskania przez Polskę niepodległości stanie się otworzenie nowych możliwości dla zjednoczenia Niemiec (podkr. RK). Są tacy, którzy uważają to za argument przeciwko staraniu się o niepodległość. Nie zgadzamy się z nimi”. Rozwój wypadków w 1989 r. przyznał rację autorom tej myśli. Od samego początku polska myśl w polityce zagranicznej starała się ulokować te sprawy w silnym europejskim kontekście. Te sprawy, to oczywiście polska niepodległość, zjednoczenie Niemiec oraz stosunki polsko-niemieckie. Stąd szybko rzucony przez Ministra Krzysztofa Skubiszewskiego koncept polsko-niemieckiej wspólnoty interesów w jednoczącej się Europie⁴. Układ z 1991 r. jest traktatowym wcieleniem wizji Ministra.

³ W: *Polskie Porozumienie Niepodległościowe. Wybór tekstów*, Londyn 1989. Można przyjąć, że tekst został opracowany m.in. przez Z. Najdera, W. Bartoszewskiego i J. Holzera.

⁴ Ta idea pojawiła się już w przemówieniu Ministra Skubiszewskiego do uczestników Forum Polsko-Niemieckiego w Poznaniu, w lutym 1990 r.

1.2. Przełom w stosunkach polsko-niemieckich wzorem dla układania stosunków w regionie

Europejski wymiar Traktatu polsko-niemieckiego z 1991 r. został w pełni zaznaczony w tekście Traktatu. Słowo „Europa” i jego odmiany pojawia się tam siedemnaście razy, z tego w samej preambule pięć razy. Do tego wymienia się wielokrotnie instytucje europejskie – Radę Europy, Wspólnotę Europejską, KBWE – poprzez które i w ramach których Polska i Niemcy miały współpracować ze sobą ku wzajemnemu pożytkowi i w celu budowy nowej Europy. Temu punktowi europejskiego wymiaru Traktatu patronuje niejako następujący akapit preambuły: Umawiające się Strony (...) „głęboko przekonane, że urzeczywistniając żywione od dawna przez ich Narody pragnienie porozumienia i pojednania, wnoszą ważki wkład w zachowanie pokoju w Europie”. Aby w pełni docenić sens tego zobowiązania, trzeba oczywiście sięgnąć pamięcią do historii tej części Europy i relacji polsko-niemieckich ostatnich dwóch-trzech stuleci. Dostarczają one sporo negatywnego, obciążającego materiału w sensie dramatycznych zdarzeń i emocji, które musiały one wzbudzić. Ale też ten materiał może być potraktowany jako lekcja, z której należy wyciągać wnioski. Bo przypomnijmy, list polskich biskupów z listopada 1965 r. odwoływał się do długich wieków owocnego współżycia pomiędzy Polakami i Niemcami, zwłaszcza w czasach, gdy trudno jeszcze było mówić o narodach polskim i niemieckim. O Saksonii, z którą Polska i Polacy mieli świetne doświadczenia, nie mówi się Niemcy, dlatego mamy w Warszawie Ogród Saski, a nie niemiecki. A przecież to dobre doświadczenie z Sasami sięga już późnych wieków średnich, gdy osiedlali się na prośbę Kazimierza Wielkiego na dzisiejszym Podkarpaciu, aby wzmocnić państwo polskie i polski stan posiadania wobec trudnego w tamtym czasie i miejscu wschodniego sąsiedztwa. Jednak czasy nowożytne, rodzenie się nacjonalizmów, sprzyjały nagromadzeniu się dramatycznych wydarzeń i pokładów nienawiści.

Lecz przecież, wcale nie mniej dramatyczne doświadczenia, także związane z okresem tuż przed II wojną światową i samą wojną mieli z Niemcami Czesi. I to nawet Praga była początkowo (1989 i dalej) o wiele bardziej powściągliwa w podejściu do zjednoczenia Niemiec i relacji z nowymi Niemcami, co wynikało z historycznie uzasadnionych obaw. Cała Europa Środkowa była miejscem bardzo złych doświadczeń z arbitralnym przesuwaniem granic, traktowaniem i wykorzystywaniem mniejszości narodowych, hasłami w rodzaju *Drang nach Osten* czy koncepcjami *Mitteleurop*y, które wtedy, tuż po zmianach 1989 r. na chwilę odżyły i budziły niepokój. Stosunki polsko-niemieckie

były emblematyczne dla tego środkowoeuropejskiego syndromu nieszczęść narodów mniejszych, podbijanych, wyniszczanych i germanizowanych. Dla tego polsko-niemieckie „porozumienie i pojednanie” (Verständigung und Versöhnung) musiało być kluczem otwierającym drzwi do nowej rzeczywistości, przykładem, do którego mogliby się inni odwoływać. Przykładem, że „odwieczni wrogowie” (lub inaczej „odwieczne zarzewie konfliktu”) w tej części Europy wspólnie przeszli na jasną stronę mocy, że można zacząć budować stosunki dwustronne według wzorca zachodnioeuropejskiego, ale tego, wytworzonego po II wojnie światowej. Bo przecież w podejściu do tego Traktatu strona polska, Tadeusz Mazowiecki, Krzysztof Skubiszewski, ich współpracownicy inspirowali się tym, co stało się między Francją i Niemcami, parą jeszcze może bardziej „odwiecznych wrogów”. Traktat z 1991 r. miał być tym w stosunkach polsko-niemieckich, czym Traktat elizejski (1963) dla stosunków francusko-niemieckich. Polskie intencje i oczekiwania wobec potencjału Traktatu w tym punkcie klarownie wyłożył Minister Skubiszewski w przemówieniu sejmowym, w dzień po ratyfikacji układu: „Granica będzie łączyć, sąsiedztwo stanie się punktem wyjścia dla regionalnego współdziałania. Współżycie polsko-niemieckie może i powinno być nośnikiem zrastania się obu części Europy w jedną całość”⁵.

Tego rodzaju myślenie nie było w tamtym czasie powszechne w naszym regionie. Pamiętam dobrze z pierwszych lat pracy w MSZ (1990–1991), kiedy niektórzy z naszych środkowoeuropejskich partnerów, już to przestrzegali nas przed nazbyt odważnymi, ich zdaniem, klauzulami odnoszącymi się do statusu niemieckiej mniejszości w Polsce, już to początkowo dystansowali się od Polski w dążeniu ku instytucjom zachodnim, bo przecież Polska, jak uważali, z jej niemieckim garbem będzie obciążeniem na tej drodze. Jak wiemy, stało się odwrotnie, regulacje dotyczące mniejszości stały się wzorem na skalę europejską, a to Polska okazała się lokomotywą ciągnącą inne kraje regionu do UE czy NATO, bo dla tych organizacji, ich głównych państw, rozszerzenie na wschód miało sens przede wszystkim ze względu na Polskę. Polska, która nie tylko zmieniała się wewnętrznie, ale też swą polityką zagraniczną, także stosunkami z Niemcami stawała się pozytywnym czynnikiem w polityce europejskiej.

Nie twierdzą przy tym, że stosunki dwustronne ufundowane na tym Traktacie przebiegały bezproblemowo. Nie, daleko w nich było do idylli, ale prze-

⁵ Przemówienie wygłoszone w Sejmie RP w dniu 7 czerwca 1991 r., w: K. Skubiszewski, *Polityka zagraniczna i odzyskanie niepodległości. Przemówienia, oświadczenia, wywiady 1989–1993*, Warszawa 1997, s. 138.

cież nikt jej nie zakładał. Przyczyny zakłóceń pojawiały się okresowo po obu stronach, ale treść stosunków dwustronnych i różnice, które się ujawniały nie są przedmiotem tego tekstu⁶. Można jednak z dużą dozą pewności powiedzieć, że to właśnie взгляд na ich europejski wymiar mitygował obie strony i skłaniał do dialogu. Nie zawsze znajdowano satysfakcjonujące rozwiązania, ale europejski kontekst, w które te stosunki były wbudowane, pozwalał na unikanie zaostrzania tych problemów. *Nota bene*, ilekroć władze Polski miały problemy z Europą (UE), tylekroć rozmyślnie pogarszały stosunki dwustronne (jak przy okazji Traktatu z Lizbony, 2005–2007), czy po 2015 r.

1.3. Polska–Niemcy a zjednoczeniowe rozszerzenie Unii Europejskiej

Nieprzypadkowo w preambule Traktatu czytamy: (Umawiające się Strony) „świadome wspólnoty ich interesów oraz wspólnej odpowiedzialności za zbudowanie Europy nowej, wolnej i zjednoczonej przez prawa człowieka, demokrację i ideę państwa prawa”; i dwa akapity dalej: (...) „świadome znaczenia, jakie dla przyszłych stosunków obu Państw ma członkostwo Republiki Federalnej Niemiec we Wspólnocie Europejskiej oraz polityczne i gospodarcze przyłączenie Rzeczypospolitej Polskiej do tej Wspólnoty”. W tych dwóch akapitach mamy ideowe wyjaśnienie i uzasadnienie roli stosunków polsko-niemieckich w przyszłym rozszerzeniu UE. Ale przecież w tym Traktacie mamy w tym zakresie znacznie więcej, a w istocie rzecz rzadko w traktatach międzynarodowych spotykana. Chodzi mianowicie o znane zobowiązanie Niemiec, zawarte w jego art. 8, do wspierania polskich aspiracji do przyłączenia się do Wspólnot Europejskich.

W cytowanym wyżej przemówieniu, Minister Skubiszewski powiedział również: „Traktat ma więc fundamentalne znaczenie z punktu widzenia integrowania się Polski z Zachodem. W całokształcie stosunków z Zachodem współpraca i porozumienie z Niemcami w dużej mierze wpłynie na końcowy wynik naszej opcji europejskiej”. Przyznał niejako w ten sposób, że bez Niemiec i odpowiedniego ułożenia stosunków z nimi, trudno nam będzie zbliżyć się do Zachodu („Europy”). A od tego, jak wiemy z późniejszego rozwoju sytuacji, miało zależeć integrowanie się całej Europy Środkowej z Zachodem. Jest w tej wypowiedzi echo popularnego w tamtym czasie w Polsce sloganu

⁶ Mówi o nich nierzadko sam profesor Krzysztof Skubiszewski. Zob. np. duży tekst – *Spotkanie polityki z moralnością*, „Rzeczpospolita” z 11 października 1995 r.

„polska droga do Europy prowadzi przez Niemcy”. To było powiedzenie tyleż popularne, co politycznie trudne, bowiem jednoznacznie sugerowało uzależnienie naszego sukcesu na kierunku europejskim od Niemiec. A to była ostatnia rzecz, której mogłaby sobie życzyć polska klasa polityczna czy opinia publiczna. Dlatego rolą polskiej polityki i dyplomacji musiało być takie korzystanie z tej drogi, aby w Niemczech nie tylko nie pojawiła się pokusa tworzenia na niej przeszkód, ale aby one dostrzegały swój interes w realizacji europejskich aspiracji Polski. Kluczem była tutaj polska wiarygodność, to znaczy autentyczność demokratycznej transformacji, skuteczne reformowanie i ożywienie gospodarki oraz poważna, proeuropejska polityka zagraniczna. Z taką Polską Niemcom było po drodze.

Dlatego nasz zachodni sąsiad niechętnie rzetelnie wywiązywał się z traktatowego zobowiązania o wspieraniu (w miarę możliwości) polskich aspiracji wobec Wspólnoty (a zaraz Unii) Europejskiej. Wkrótce po podpisaniu Traktatu, 17 czerwca 1991 r., w dniach 28–29 sierpnia z niemieckiej inicjatywy dochodzi do pierwszego spotkania ministrów spraw zagranicznych Niemiec, Francji i Polski w Weimarze, które dało początek Trójkątowi Weimarskiemu. Jak wiadomo, intencją, która przyświecała Ministrowi Hansowi-Dietrichowi Genscherowi było przełamanie nieufności i dystansu Francji wobec europejskich ambicji Polski. Genscher chciał włączyć Francję we wspólne budowanie rozszerzonej pewnego dnia Unii Europejskiej. Zamiar powiódł się nawet ponad oczekiwania towarzyszące pierwszemu spotkaniu. Trójkąt Weimarski stał się ważnym instrumentem polskiej i europejskiej dyplomacji w procesie dochodzenia do uruchomienia negocjacji członkowskich Polski i całej grupy państw naszego regionu. Dyplomacja polska tamtego czasu wykazywała wielką wrażliwość na potrzeby swoich regionalnych partnerów i potrafiła je artykułować wobec obu zachodnioeuropejskich mocarstw. Na jakiś czas, Trójkąt Weimarski układający się wzdłuż głównej równoleżnikowej osi rozszerzającej się Wspólnoty stał się punktem odniesienia dla innych państw w Europie; co ustaliły te trzy stolice, miało szansę akceptacji na szczeblu całej Unii.

Nie jest to wprawdzie wątek wprost należący do tytułowego „wymiaru europejskiego” Traktatu z czerwca 1991 r., ale poświadczający poważne traktowanie przez Niemcy swego zobowiązania z art. 8 Traktatu. Niemcy, co było nawet dla nich politycznie znacznie trudniejsze niż w przypadku rozszerzania UE, były jedynym dużym państwem kontynentalnej Europy, które jako członek NATO, wspierało polskie dążenia do członkostwa w Sojuszu. Politycznie trudniejsze dlatego, że w grę wchodził silny sprzeciw Rosji, na dobrych stosunkach z którą Niemcom bardzo zależało, oraz wobec której

Berlin czuł wtedy jeszcze pewien dług wdzięczności za zgodę na zjednoczenie Niemiec i sprawne wycofanie wojsk rosyjskich z ich terytorium. Naturalnie, można powiedzieć, że Niemcom zależało na stabilnym, bezpiecznym, dobrze rozwijającym się gospodarczo sąsiedztwie w Europie Środkowej. Ale po pierwsze, wymagało to dojrzałości niemieckiej klasy politycznej⁷, a po drugie, to przede wszystkim w interesie Polski leżało znaleźć się możliwie szybko w NATO i w UE. Dzięki niemieckiej „dźwigni” Polska mogła stać się lokomotywą dążenia państw Europy Środkowej do członkostwa w obu organizacjach.

Formuła tego tekstu nie pozwala na przytoczenie licznych przykładów wspierania prozachodnich aspiracji Polski, które z kolei sprzyjały rozszerzeniu się UE i NATO na Europę Środkową. Nie przypadkiem wielkie rozszerzenie UE do którego doszło w latach 2002–2004 (zakończenie negocjacji – moment uzyskania formalnego członkostwa), nazywa się zjednoczeniowym. Tym razem chodziło nie o zjednoczenie Niemiec, lecz Europy, w czym walny udział miały relacje polsko-niemieckie oparte na Traktacie z 1991 r., który – oprócz oczywistego wymiaru dwustronnego – był ufundowany na wspólnej trosce i odpowiedzialności obu krajów za odbudowę jedności Europy. To przecież również dlatego nielubiany później w Polsce (za Nordstream) kanclerz Gerhard Schröder, w ostatnim dniu pokerowych negocjacji akcesyjnych Polski w grudniu 2002 r. zdecydował się „dorzucić” brakującą sumę, aby domknąć unijny budżet rozszerzenia na pierwsze trzy lata (czyli ostatnie trzy lata standardowych, siedmioletnich ram finansowych Unii, które wcześniej tych kosztów nie uwzględniały). Decyzja Niemiec otworzyła drzwi do rozszerzenia o całą dziesiątkę krajów kandydujących. Warto w tym punkcie pamiętać, że w Polsce już w tamtym czasie pojawiały się obawy o nadmierne wpływy zjednoczonych Niemiec w Unii Europejskiej i były one artykułowane w słynnym, niezależnie od tego jak prawdziwym dylemacie: europejskie Niemcy czy niemiecka Europa. Głosy o rzekomym „dyktacie Berlina” czy rządzącej w Unii osi Paryż–Berlin dochodziły nawet z partii politycznego mainstreamu. W tamtym czasie nie zdołały jednak zaszkodzić ani rozwojowi naszych stosunków dwustronnych, ani też sfinalizowaniu aspiracji członkowskich Polski w Unii.

⁷ Trzeba powiedzieć, że w sprawie rozszerzania NATO w kierunku Europy Środkowej, zwłaszcza o Polskę, w Niemczech były poważne różnice poglądów, a to właśnie przede wszystkim ze względu na czynnik rosyjski. W wielu niemieckich środowiskach politycznych i opiniotwórczych miała miejsce łatwość akceptacji rosyjskiej argumentacji w tej sprawie. Jednak stanowisko rządu, Kanclerza Kohla oraz ministrów spraw zagranicznych i obrony było dla Polski pozytywne.

1.4. Traktat a „europejski ład pokojowy”

Oba rządy, nawiązując przy pomocy Traktatu z 1991 r. ścisłą współpracę także w sprawach międzynarodowych, miały świadomość wspólnego obowiązku wobec tej części Europy, która z wielu podstawowych powodów nie mogła się w przyszłości znaleźć ani w UE, ani w NATO. Chodziło o Europę wschodnią, którą nie oddzielała już od Europy Zachodniej (także w części objętej przyszłym rozszerzeniem) żadna żelazna kurtyna, ale głębokie uwarunkowania historyczne, cywilizacyjne i geopolityczne. Niezależnie od nich, było to bezpośrednie sąsiedztwo Wspólnoty Europejskiej i część tego samego kontynentu pojmowanego jako pewna całość w kategoriach bezpieczeństwa, ale także kontaktów ekonomicznych czy międzyludzkich. Takie rozumienie problemu również znajdujemy w preambule Traktatu: (...) „przekonane o konieczności ostatecznego przezwyciężenia podziału Europy oraz stworzenia sprawiedliwego i trwałego pokojowego ładu europejskiego”. I natychmiast dylemat, przed którym stawały wtedy nie tylko Niemcy i Polska: z jednej strony likwidacja żelaznej kurtyny, a z drugiej świadomość granicy na której musi się zatrzymać rozszerzanie Wspólnoty. Była nią kulturowa granica Europy (wyznaczał ją od tysiąca lat zasięg łacińskiego chrześcijaństwa), ale współcześnie w jeszcze większym stopniu granica Rosji i jej strefy wpływów, której Rosja była zdeterminowana pilnować, nawet ze szkodą dla jej stosunków z Zachodem.

Niezależnie od tego, co Niemcy i Polska, działając wspólnie w duchu Traktatu, mogły zrobić na tym kierunku, czyli dla pokojowego ładu w Europie, istotne było to, że wraz z Traktatem i rozszerzeniem UE, Polska nie tylko, jak to przyszłościowo konstатовano w stanowisku PPN, przestała leżeć między Niemcami a Rosją, co w XX wieku było przekleństwem polskiej geopolityki (*nota bene*, dzisiaj nie brakuje w Polsce ludzi pozbawionych wyobraźni, którzy próbują ten stan rewitalizować). Dla Polski również istotne było to, że Berlin nie może i nawet nie próbuje się porozumiewać z Moskwą ponad głowami Polaków. Nie jest to także skuteczne w drugą stronę⁸. Kompleks polsko-niemiecki przestał być wykorzystywany do różnych geopolitycznych gier. Podobnie w Polsce przestano myśleć o stosunkach z Francją w kategoriach geopolitycznych, czyli mając na względzie leżące pomiędzy oboma krajami mocarstwo Niemcy. Ścisłość zaprogramowanych w Traktacie powi-

⁸ Np. gdy w 2008 r. Putin próbował skłonić Kanclerz Merkel, aby wywarła presję na Warszawę ws. odblokowania weta wobec wszczęcia negocjacji UE-FR nad nowym porozumieniem o partnerstwie, niemiecka Kanclerz odpowiedziała: „rozmawiajcie z Polakami”. Polskie weto było reakcją na rosyjskie embargo na eksport polskiego mięsa do Rosji.

zań i konsultacji (także w stosunkach francusko-niemieckich) uniemożliwiała Niemcom „jazdę solową”, nawet gdyby ktoś tego w Niemczech chciał próbować⁹. I, oczywiście, już samo to miało pozytywne znaczenie w stosunkach europejskich. Tak sprawy widział sam Krzysztof Skubiszewski, który uważał, że „jest miejsce na większą i wspólną aktywność niemiecko-polską na kierunku wschodnim, ale zawsze w szerszym kontekście europejskim” (stąd odrzucenie przez Ministra idei trójkąta Bonn–Warszawa–Moskwa). „Dziś zarówno Polska, jak i Niemcy, jak Zachód, mają interes w tym, aby również w polityce rosyjskiej zwyciężała opcja europejska”¹⁰.

Stąd też odrębnym zagadnieniem było to, co oba państwa mogły wspólnie zrobić na rzecz przybliżania ku sobie obu części Europy, na rzecz sprawiedliwego ładu w Europie. Tutaj sprawy wyglądały znacznie trudniej. Trudności brały się z różnicy priorytetów Polski i Niemiec na tym kierunku. Dla Warszawy tym priorytetem od początku była Ukraina i jej członkostwo w UE i NATO. Owszem, w sprawie członkostwa była w tym potężna dawka myślenia życzeniowego, ale chodziło przynajmniej o zachowanie niezależności i integralności Ukrainy oraz jej zdolność do rozwijania stosunków z Zachodem. Dla Berlina priorytetem była oczywiście Rosja i Berlin uznawał jej prawo do posiadania strefy wpływów obejmujących były Związek Sowiecki (minus trzy kraje bałtyckie)¹¹. Poprzez liczne kontakty, rządowe i pozarządowe, Polakom udawało się jednak czasem uwrażliwiać swych niemieckich partnerów na znaczenie niepodległej, niebędącej wasalem Rosji Ukrainy dla ogólnej sytuacji w Europie, zwłaszcza dla prodemokratycznych przeobrażeń w Europie Wschodniej. Także wobec Ukrainy przydatna okazywała się formuła Trójkąta Weimarskiego, zarówno dla trwałego uwrażliwiania środowisk polityczno-opiniotwórczych na „sprawę ukraińską”, jak i niekiedy interwencyjnie, w sytuacjach kryzysowych (pierwszy i drugi Majdan, 2004 i 2014).

⁹ Argumentem przeciwnym mogłaby być sprawa gazociągu bałtyckiego, ale trzeba pamiętać, że Rosja (wraz z Niemcami i innymi odbiorcami w Europie Zachodniej) zdecydowała się na wariant bałtycki dopiero wtedy, gdy strona polska stawiała niemal zaporowe warunki dla trasy lądowej (przez Polskę) i Polska mogła się do tego projektu przyłączyć.

¹⁰ „Kwestia partnerstwa”, zagajenie do dyskusji w Centrum Stosunków Międzynarodowych Instytutu Spraw Publicznych, Warszawa 27 marca 1996 r. w: *Krzysztof Skubiszewski – dyplomata i mąż stanu*, R. Kuźniar (red.), Warszawa 2011, s. 386.

¹¹ Angelica Schwall-Düren, wiceprzewodnicząca frakcji SPD w Bundestagu wymieniała cztery powody szczególnej pozycji Rosji w optyce niemieckiej: 1) sprawy bezpieczeństwa, w tym stabilności w samej Rosji, 2) przydatność Rosji do rozwiązywania konfliktów w różnych częściach świata (np. Kosowo, Iran, Korea Północna); 3) respektowanie wpływów i interesów Rosji na obszarze WNP, 4) Rosja jako wielki rynek zbytu i kraj dysponujący bogactwem surowców. W jej wykładzie ku czci Willy’ego Brandta 2006, pt. *Niemcy i Polacy w kształtowaniu aktywnej polityki wschodniej?*, Warszawa 2006.

Pomimo różnic pomiędzy Warszawą a Berlinem w podejściu do Rosji, Polsce udawało się jednak niekiedy dzięki niemieckiemu wsparciu urzeczywistnić na kierunku wschodnim projekty o ogólnoeuropejskim znaczeniu. Takim był projekt Partnerstwa Wschodniego, zaproponowany przez Polskę i Szwecję w 2008 r., który mógł ruszyć w maju 2009 r. jako polityka UE tylko dzięki stanowczemu, po początkowych wahaniach, wsparciu Niemiec.

1.5. Podsumowanie

„Od rozsądku, dobrej woli i poczucia odpowiedzialności Niemców z jednej strony, a odwagi twórczego politycznego myślenia Polaków z drugiej zależy wyjście z obecnego impasu, zależą przyszłe losy obu naszych narodów”. Tą myślą kończyło swój materiał z maja 1978 r. Polskie Porozumienie Niepodległościowe. Traktat z 1991 r. był niewątpliwie owocem tego rodzaju odpowiedzialności i myślenia. Oby jednego i drugiego nie zabrakło w stosunkach polsko-niemieckich w przyszłości.

Zalecana literatura

- Barcz J., *Sprawy polskie podczas konferencji „2 + 4”. Potwierdzenie granicy polsko-niemieckiej i odszkodowania od Niemiec. Studium z historii dyplomacji i prawa międzynarodowego*, Warszawa 2021.
- Borodziej W. i in., *Polska i Niemcy. Krótki przewodnik po historii sąsiedztwa*, Warszawa 1999.
- Holzer J., *Europa zimnej wojny*, Kraków 2012.
- Kuźniar R., *Polityka zagraniczna III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2012.
- Mazowiecki T., *Rok 1989 i lata następne*, Warszawa 2012.
- Przełom i wyzwanie. XX lat polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy 1991–2011*, W.M. Góralski (red.), Warszawa 2011.
- Skubiszewski K., *Polityka zagraniczna i odzyskanie niepodległości. Przemówienia, oświadczenia, wywiady 1989–1993*, Warszawa 1997.

Krzysztof Ruchniewicz
(ORCID: 0000-0002-6288-2139)

Rozdział 2

Fundamenty pod nowe otwarcie. Stosunki polsko-niemieckie w latach 1989–1992

2.1. Uwagi wstępne

Wydarzenia 1989 r. zapoczątkowały przełomowe zmiany w Europie Środkowo-Wschodniej, które na nowo określiły region, jego pozycję geopolityczną, miejsce w europejskiej wspólnotce. By przekonać się, jak były one ważne, wystarczy sięgnąć do atlasu historycznego i porównać mapy tego regionu z 1918, 1945 i 1992 roku.

2.2. Przełomowe zmiany (1918, 1945, 1989/1990)

Po I wojnie światowej pojawiły się nowe państwa, wyznaczono na nowo granice, nierzadko rysując jednak kolejne przestrzenie konfliktów.

Część granic, jak w przypadku Polski, uregulowano w wyniku zmagień zbrojnych lub decyzji wielkich mocarstw, dość dowolnie traktujących sytuację etniczną dalekich od podparyskiego Wersalu połaci kontynentu. Powstanie nowych państw, na gruzach wielonarodowych mocarstw, nie zyskało powszechnej akceptacji. Przeciw byli przede wszystkim sukcesorzy państw, które poniosły straty terytorialne: Niemcy, Węgrzy, ale i bolszewicka Rosja. Przez następne lata brak uznania postanowień traktatu wersalskiego przez niemieckie elity i społeczeństwo powodował narastanie potencjału konfliktowego, choć rządowi Republiki Weimarskiej udało się po kilku latach włączyć w główny nurt polityki międzynarodowej.

Polska, wschodni sąsiad Niemiec, była traktowana jako państwo sezonowe, niby państwo (*Unstaat*). Polityka rządów weimarskich wpisywała się w istniejący negatywny obraz Polski i Polaków, jaki tworzono w Niemczech od XVIII wieku. Wprawdzie po przejściu władzy przez nazistów w Niemczech w 1933 r. udało się na krótko doprowadzić do odprężenia w relacjach polsko-niemieckich, jednak ten „miesiąc miodowy”, instrumentalnie wykorzystywany przez Adolfa Hitlera, nie trwał i nie mógł trwać długo.

Agresja Niemiec na Polskę 1 września 1939 r., a dwa tygodnie później również ZSRR, rozpoczęła II wojnę światową. Jej skutki dla Europy Środkowo-wschodniej były katastrofalne. Ogromnym stratom ludzkim i materialnym towarzyszyły zmiany granic i utrata politycznej podmiotowości, przypieczętowana w końcu lat 40. Po raz drugi w XX wieku o nowym kształcie Europy i świata zdecydowały wielkie mocarstwa, najpierw ze sobą współpracujące w ramach Wielkiej Trójki, ale rychło rywalizujące.

Polska oraz inne kraje regionu na ponad 40 lat znalazły się w strefie wpływów ZSRR. Wydarzenia lat 1956, 1968 czy 1981 pokazywały, że bez głębokiej zmiany układu sił „wybicie się na niepodległość” środkowoeuropejskich narodów nie będzie możliwe. Trzeba jednak pamiętać, że *de facto* istniały dwie żelazne kurtyny w Europie, ta pierwsza, powszechnie znana od Bałtyku po Adriatyk, i druga, będąca zachodnią granicą ZSRR, za którą wciśnięte w radzieckie republiki tkwiły narody wschodniosłowiańskie i Bałtowie.

Głęboki przełom 1989 r. nie był związany z żadnym konfliktem zbrojnym, co uznać należy za wyjątkowo korzystny historyczny przypadek. Mimo iż groźba takiego konfliktu wisiała przez dziesięciolecia nad światem podporządkowanym bipolarnej rywalizacji, jednak zimna wojna toczona przez Kreml i Waszyngton nie przerodziła się nigdy w otwarty globalny konflikt, w gorącą wojnę. Swego rodzaju hamulcem były w części – obok obaw przed konsekwencjami ataków atomowych – także doświadczenia II wojny światowej, szczególnie hekatomba ludności cywilnej. Wydarzenia 1989 r. były raczej związane ze stopniową erozją i rozkładem jednego z mocarstw, ZSRR i nieustającym dążeniem społeczeństw regionu do odzyskania suwerenności i podstawowych praw obywatelskich.

Proces ten zapoczątkowała już dekadę wcześniej NSZZ „Solidarność”. Jej powstanie oraz kilkunastomiesięczna oficjalna działalność (do wprowadzenia stanu wojennego w grudniu 1981 r.) były poważnym ciosem w system komunistyczny. Polskie wydarzenia pokazywały, że mimo czterech prawie dekad ideologicznej presji, społeczeństwa europejskich „demokracji ludowych” nie akceptują komunizmu, zwłaszcza że osłabiały go niekończące się perturbacje gospodarcze. W Polsce po raz pierwszy tak wyraźnie władza ustąpiła

pod naciskiem żądań społeczeństwa, pozwoliła na utworzenie niezależnego związku zawodowego, będącego jednak w rzeczywistości emanacją wieloskładnikowego ruchu masowego. Wprawdzie „karnawał Solidarności” nie trwał długo, jednak nie pozostał bez wpływu na inne państwa bloku.

Przełomowe wydarzenia roku 1989 różniły się znacznie od sytuacji z 1918 r. Obie te daty bardzo często uważa się za klamry chronologiczne spinające „krótkie stulecie”, jak bywa nazywany XX wiek. W wyniku zmian politycznych i społecznych w krajach komunistycznych do władzy doszli byli opozycjoniści, choć historia polityczna okazać się miała dość burzliwa we wszystkich krajach. Podstawową treścią programów politycznych stała się demokracja liberalna, gospodarka rynkowa, widziana jako remedium na ekonomiczną katastrofę realnego socjalizmu. Postulowano szybkie włączenie państw wyzwolonych spod radzieckiej/rosyjskiej dominacji do struktur europejskich, a także do NATO. Zburzenie muru berlińskiego zapoczątkowało proces zjednoczenia Niemiec, ostatnim akordem tych zmian było rozwiązanie ZSRR i powstanie na jego obszarze samodzielnych państw, w Europie Wschodniej, ale także Azji Środkowej.

Polska, jedno z głównych państw w regionie, uzyskała pełną suwerenność i możliwość kreowania własnej polityki. Jej początkiem nie była jednak słynna „Jesień Ludów”, a schyłek zimy i wiosna 1989 r. Rozmowy przy „okrągłym stole” wyznaczyły podstawy kompromisu między chwiejącą się komunistyczną władzą a osłabionymi latami tkwienia w podziemiu opozycjonistami. Wyczerpane kryzysem społeczeństwo oczekiwało zmian, ale nie było ogarnięte nastrojami walki i odwetu. Entuzjazm budowy nowego miał się zaznaczyć przede wszystkim w sferze zabiegów o podniesienie materialnego poziomu życia. Przyjęto jednak, że przełom dokonuje się niejako w pakiecie: zakorzenienie wolnego rynku i demokracji.

Efektom akceptowanych przez większość społeczeństwa polskiego kompromisów, które obecnie tak zajadle są zwalczane przez część polskiej sceny politycznej i opinii publicznej, były pierwsze od wielu dekad częściowo wolne wybory w początkach czerwca 1989 r. Nowa demokratyczna Polska nie była już podporządkowana decyzjom zewnętrznego hegemonu, mogła odtąd sama decydować o sprawach polityki wewnętrznej i zagranicznej. Jesienią powstał koalicyjny rząd z pierwszym niekomunistycznym premierem i częścią ministrów z dawnej władzy.

Oczywiście efekty realizowania własnej polityki przez państwo z dużym potencjałem, ale bardzo wyczerpane ekonomicznie, ze społeczeństwem poddanym gwałtownej transformacji ustrojowej, zależały od międzynarodowej koniunktury i działań przywódców państw Zachodu, do którego Polska chciała przynależeć tak pod względem ekonomicznym, jak i politycznym.

2.3. Nowe otwarcie w relacjach z RFN

W polityce zagranicznej bez wątpienia priorytetem było ułożenie bliskich relacji z państwami zachodnimi. Natomiast w przypadku ZSRR, a od 1991 r. Rosji, chodziło o wyprowadzenie stacjonującym jeszcze wojsk oraz przynajmniej poprawne ułożenie stosunków, wyraźnie zresztą ograniczonych. Poważnym wyzwaniem stało się natomiast ułożenie dobrosąsiedzkich kontaktów z nowymi państwami za wschodnią granicą Polski.

Zanim jednak sprawy te pojawiły się na politycznej agendzie Warszawy, w centrum jej aktywności od jesieni 1989 r. leżały sprawy zachodniego sąsiedztwa. Koniec bloku wschodniego oznaczał bowiem także koniec NRD. Dwa państwa niemieckie były skutkiem podziału świata. Gdy ten zniknął, a przynajmniej osłabł, ich dalsze trwanie w tej postaci straciło polityczne wsparcie. Perspektywa zjednoczenia Niemiec musiała aktywizować Warszawę i stawić w centrum uwagi relacje dwustronne.

Polska i Niemcy stawały przed wyjątkową szansą, by na nowo, na korzystnych zasadach ułożyć wzajemne relacje. Świadomi wagi tego historycznego momentu byli politycy obu państw. 12 września 1989 r. Tadeusz Mazowiecki, przedstawiając program swego rządu, oznajmił w Sejmie:

„Potrzebujemy przełomu w stosunkach z RFN. Społeczeństwa obu krajów poszły już znacznie dalej niż ich rządy. Liczymy na wyraźny rozwój stosunków gospodarczych i chcemy prawdziwego pojednania na miarę tego, jakie się dokonało między Niemcami a Francuzami”¹.

Nowemu otwarciu miała służyć wizyta kanclerza RFN w Polsce w dniach 9–14 listopada 1989 r. W jej trakcie doszły wieści o wystąpieniach ulicznych w Berlinie Wschodnim i zburzeniu muru dzielącego miasto, ale i symbolicznie Niemcy i Europę. Sprawy bilateralne polsko-(zachodnio-)niemieckie szybko przerodziły się w kwestie polsko-niemieckie.

„(...) gospodarze polscy – mówił H. Kohl po powrocie do Niemiec – uświadomili sobie tego wieczora, iż może mają do czynienia z narodzinami procesu, którego zakończenie oznaczać będzie ich sąsiedowanie ze zjednoczonymi ponownie Niemcami”².

¹ Cytat za: J. Lepiarz, *Zjednoczenie a sprawa polska*, „Tygodnik Powszechny” z 28 września 2020 r., <https://www.tygodnikpowszechny.pl/zjednoczenie-a-sprawa-polska-165035> (dostęp: 25.04.2021).

² *Helmut Kohl, Pragnąłem jedności Niemiec*. K. Diekmann, R.G. Reuth relacjonują rozmowy z Kanclerzem, Warszawa 1999, s. 73.

Symbolem nowego otwarcia stała się „msza pojednania” w Krzyżowej, w której uczestniczyli premier T. Mazowiecki i kanclerz H. Kohl. Wprawdzie dzisiaj z perspektywy czasu oceny tego wydarzenia są bardziej zróżnicowane, podkreśla się m.in. pewien dystans polskiego premiera do szczerości intencji strony niemieckiej (niezałatwiona jeszcze sprawa potwierdzenia przebiegu granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie), jednak faktem pozostaje, że Krzyżowa przeszła do historii jako miejsce symbolicznego przełomu i spotkania. Doszło w niej również do manifestacji obecności w Polsce mniejszości niemieckiej, co po latach negowania jej istnienia przez władze komunistyczne dla wielu Polaków było w pewnym sensie także zaskoczeniem.

Efektom wizyty było wydanie wspólnego obszernego oświadczenia (składało się z aż 78 punktów), „politycznego brudnopisu”, który w następnych miesiącach był podstawą dalszych prac nad uregulowaniem wzajemnych relacji w nowej rzeczywistości politycznej. Sprawa granicy nie została jednoznacznie rozstrzygnięta, a kanclerz Kohl unikał jednoznacznych deklaracji ku zaniepokojeniu strony polskiej.

Problem granicy nie pojawiał się także w 10-punktowym programie zjednoczenia Niemiec, który przedstawił kanclerz w Bundestagu 28 listopada 1989 r. Warszawa zareagowała na to bardzo krytycznie. Minister spraw zagranicznych, Krzysztof Skubiszewski mówił w Sejmie 7 grudnia 1989 r.:

„Mówię o polskim interesie państwowym dlatego, że zasadniczym brakiem 10-punktowego programu kanclerza Helmuta Kohla (...) jest przemilczenie sprawy granic z sąsiadami obu państw niemieckich, w szczególności z Polską. Braku tego nie wyrównuje generalna wzmianka w pkt 6 programu, wskazująca na nieograniczone poszanowanie integralności i bezpieczeństwa każdego państwa. Integralność oznacza także integralność terytorialną. Niemniej tzw. pozycje prawne RFN, jej orzecznictwo sądowe i akty administracyjne nie abstrahują od sprawy granic z 1937 roku. Stale pojawia się pytanie, jak program kanclerza traktuje integralność terytorium polskiego w jego obecnym kształcie”.³

Brak jednoznacznej deklaracji w sprawie potwierdzenia granicy na Odrze i Nysie ze strony H. Kohla wywołało także irytację dawnych mocarstw koalicji antyhitlerowskiej. To sugerowanie przez RFN otwartego charakteru powojennego granicznego *status quo*, przyjęto w Moskwie z dużym niepokojem.

³ Cyt. za: „Trybuna Ludu” z 8 grudnia 1989 r.

W dyskusjach podejmowanych na Kremlu pojawić się miał wątek, który wydaje się być zaskakujący, bo w Polsce kwestia ta nie była w tym czasie specjalnie podnoszona ani dyskutowana. W tym miejscu warto więc przytoczyć fragment depechy niemieckiej ambasady w Moskwie wysłanej do centrali 14 grudnia 1989 r. (dokument ten nie był jeszcze publikowany po polsku):

„Analizy trzech mocarstw – pisano – które opierają się przede wszystkim na dyskusjach w Sekretariacie Komitetu Centralnego, prowadzą do wniosku, że prawdziwym drażliwym problemem dla ZSRR nie jest kwestia granicy wewnątrzniemieckiej, lecz granicy na Odrze i Nysie. Poważne zakwestionowanie tej granicy mogłoby bowiem mieć konsekwencje także dla polskiej granicy wschodniej oraz dla państw bałtyckich i Mołdawii. Nasze rozmowy w ostatnich dniach nie przyniosły podobnie jednoznacznych deklaracji o niepowstrzymaniu procesu zbliżenia między obu państwami niemieckimi. Potwierdzili oni jednak, że kwestia granicy na Odrze i Nysie leży u podstaw aktualnych problemów radzieckich, a także, że za tym wszystkim kryje się troska o pozycję wewnętrzną obecnego kierownictwa, które widzi dla siebie niebezpieczeństwo wskutek oskarżeń o roztrwonienie zwycięstwa w II wojnie światowej”.⁴

W stolicach dawnych mocarstw koalicji antyhitlerowskiej zaczęło się coraz bardziej krystalizować zdanie, że warunkiem przyszłego zjednoczenia Niemiec musi być jednoznaczne i publiczne potwierdzenie istniejącego w Europie granicznego *status quo*.

2.4. Podpisanie „dzieła traktatowego”

Na wiosnę 1990 r. w Warszawie rozpoczęto prace nad przyszłym traktatem polsko-niemieckim (początkowo zakładano przygotowanie traktatu generalnego regulującego całokształt stosunków polsko-niemieckich). Projekt przekazano stronie niemieckiej pod koniec kwietnia 1990 r. Następne tygodnie pokazały, że rachuby Warszawy na podpisanie traktatu generalnego jeszcze przed zjednoczeniem Niemiec nie są realne. Jakie trudności wiążą się z uznaniem ostatecznego przebiegu granicy między Polską a Niemcami, pisał

⁴ Zob. *Diplomatie für die deutsche Einheit. Dokumente des Auswärtigen Amts zu den deutsch-sowjetischen Beziehungen 1989/90*, hrsg. von Andreas Hilger, München 2011, s. 86.

H. Kohl w liście do T. Mazowieckiego jeszcze 4 kwietnia 1990 r. Niemiecki kanclerz prosił polskiego premiera o „zrozumienie dla wrażliwości Niemców, od których w godzinie jedności niemieckiej będzie się żądać gorzkiej i ostatecznej decyzji”⁵.

Ostatecznie na Konferencji „2 + 4” w Paryżu 17 lipca 1990 r., w której na specjalnych warunkach uczestniczyła delegacja polska, zapadła decyzja, że zjednoczone Niemcy podpiszą z Polską dwa traktaty, jeden graniczny, drugi regulujący wzajemne relacje. Pierwszy z nich miał ostatecznie zakończyć sprawy historyczne, natomiast drugi wyznaczyć ramy i przyszłość rozwoju sąsiedztwa i wielopłaszczyznowych kontaktów.

Po zjednoczeniu Niemiec, 3 października 1990 r. wydarzenia potoczyły się bardzo szybko. Problemy były więc do przełamania. Kilka tygodni później, 14 listopada w Warszawie ministrowie spraw zagranicznych Polski i Niemiec Krzysztof Skubiszewski i Hans-Dietrich Genscher złożyli podpisy pod Traktatem o potwierdzeniu istniejącej granicy polsko-niemieckiej. Ostatecznie ta część schedy politycznych konsekwencji drugiej wojny światowej przeszła do historii. Stało się to przy pewnych protestach części środowisk wysiedlonych Niemców, ale też przy wyraźnej akceptacji kilku generacji obywateli obu państw, w tym świadków i ofiar dramatu ostatniej wojny.

Od października trwały także prace nad „dużym” traktatem. Między październikiem 1990 r. a kwietniem 1991 r. odbyło się sześć rund dwustronnych rokowań. Przygotowano treść traktatu oraz – co było do przewidzenia – tekst listów wymienionych między ministrami spraw zagranicznych, w których zawarto protokół rozbieżności. Negocjacje nad „dużym traktatem” przebiegały już w innej atmosferze. Zmieniła się diametralnie sytuacja polityczna oraz położenie obu partnerów.

„Przy traktacie granicznym – wspominał negocjator ze strony RP, prof. Jerzy Sułek – Polska walczyła o uznanie granicy na Odrze i Nysie jeszcze przed zjednoczeniem Niemiec. Delegacja RFN, zaślaniała się tzw. niemieckimi pozycjami prawnymi, wedle których kompetencje w sprawie negocjacji granicznych będą miały dopiero zjednoczone Niemcy. Po podpisaniu traktatów „2 + 4” oraz traktatu granicznego, polski główny cel negocjacyjny, czyli uznanie granicy, został zrealizowany. Dlatego też

⁵ Zob. Schreiben des Bundeskanzlers an Ministerpräsident Mazowiecki, Bonn, 4. April 1990, w: *Deutsche Einheit. Sonderedition aus den Akten des Bundeskanzleramtes 1989/90*, bearb. von H.J. Küsters, D. Hofmann, München 1998, s. 1008.

można było przy „dużym traktacie” zastosować inną taktykę negocjacyjną – nazwałem ją „nie przeciwko sobie”, ale „wspólnie” do celu”.⁶.

17 czerwca 1991 r. w Bonn uroczystie podpisano Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy. Sygnatariuszami byli przywódcy rządów oraz ministrowie spraw zagranicznych Polski i Niemiec, Jan Krzysztof Bielecki i Krzysztof Skubiszewski oraz Helmut Kohl i Hans-Dietrich Genscher. Traktat wieńczył wielomiesięczną pracę i wpisywał się w ogłoszoną jeszcze w lutym 1990 r. przez ministra spraw zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego strategię „polsko-niemieckiej wspólnoty losów i interesów w jednoczącej się Europie”.

Traktat składał się z obszernej preambuły, 38 artykułów oraz jednobrzmiących listów ministrów spraw zagranicznych Polski i Niemiec. W preambule Niemcy m.in. wsparły polskie aspiracje do przystąpienia do Wspólnot Europejskich. Natomiast w Traktacie wskazano cztery kompleksy tematyczne. Były to: zasady stosunków bilateralnych (ogólnie), ustanowienie konsultacji politycznych różnego szczebla, regulacje poświęcone sprawom mniejszości narodowych oraz współpraca dwustronna (szczegółowe regulacje). Szczególnie trzy artykuły warto tu wymienić, 20, 21 i 22. Określały one warunki przynależności do mniejszości narodowych, ich prawa i obowiązki. W liście ministrów spraw zagranicznych (protokół rozbieżności) poruszono sprawę praw Polaków w RFN (nowa emigracja, tzw. solidarnościowa), możliwości osiedlania się Niemców w Polsce i powołania w naszym kraju Komisji ds. mniejszości narodowych. Jednocześnie zaznaczono, że traktat nie zajmował się sprawami obywatelstwa, majątkowymi oraz podwójnego nazewnictwa topograficznego.

W drugiej połowie roku 1991 odbyły się w Sejmie i Bundestagu dyskusje nad ratyfikacją układu. Politycy w obu krajach podkreślali zgodnie europejski wymiar traktatu oraz chęć znalezienia rozwiązań modelowych dla pokonywania konfliktów z przeszłości. Traktaty polsko-niemieckie z 1990 r. i 1991 r. weszły w życie łącznie 16 stycznia 1992 r. po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych.

Mimo ogromnego wysiłku, jaki włożono w powstanie traktatu dobrosąsiedzkiego, niektóre jego postanowienia budziły powracające kontrowersje i były przedmiotem ożywionych dyskusji w następnych latach. Szczególnie trzy kompleksy zagadnień wysuwały się na czoło. Była to kwestia różnego

⁶ Rozmowa z profesorem Jerzym Sułkiem, w: *Dwadzieścia lat później. Rozmowy o polsko-niemieckim Traktacie o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy*, T. Jaskułowski, K. Gil (red.), Wrocław 2011, s. 199.

statusu Polaków w Niemczech i Niemców w Polsce, problem odszkodowań dla polskich ofiar zbrodni nazistowskich oraz zagadnienia majątkowe i dotyczące obywatelstwa.

2.5. Podstawy dobrosąsiedzkich relacji Polski z Niemcami

Z perspektywy 30 lat obowiązywania Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy należy stwierdzić, że – mimo zgłaszanej krytyki – stworzył on trwałe podstawy dla rozwoju wzajemnych relacji. Porównywalnego aktu w dwustronnych relacjach nigdy dotąd nie było. Dalszy bieg współpracy, rozwój różnorodnych powiązań i współdziałania również był bez precedensu. „Fatalizm wrogości” okazał się możliwy do przełamania, choć nie oznaczało to, że nie było i nie ma punktów spornych czy różnic interesów. One występują, występować będą, bo są częścią sąsiedztwa.

By uzmysłowić sobie przełomowy charakter dekad przełomu XX i XXI wieku warto przypomnieć karykaturę niemieckiego rysownika, Waltera Hanela. Sprawną kreską oddał on stan relacji dwustronnych i pracę, którą należało wykonać. Na pierwszym planie umieścił most, na którego przeciwnych końcach stali premier Mazowiecki i kanclerz Kohl. Usiłowali oni mimo zięjącej w moście ogromnej dziury podać sobie ręce. Ramiona mieli jednak za krótkie, by bezpośrednio ucisnąć sobie dłonie. Na drugim planie rysownik umieścił inny most, niemiecko-francuski, potężny, w doskonałym stanie, tętniący ruchem w obu kierunkach. W ten skrótowy sposób Hanel oddał obrazowo stan stosunków polsko-niemieckich na starcie, tj. na przełomie lat 80. i 90. XX wieku. Oba państwa i narody wkraczały w nowy etap swej historii, jak i wzajemnych relacji. Owa ogromna dziura w moście to był spadek przeszłości, który należało przezwyciężyć, załatać nową treścią pozytywnych powiązań i doświadczeń. Wielokrotnie były to sprawy, których geneza tkwiła w okresie II wojny światowej i jej politycznych skutkach.

Wstąpienie Polski do UE w 2004 r. rozwiązało szereg problemów, na które wskazywał Traktat lub były wymienione w protokole rozbieżności obu ministrów spraw zagranicznych. Podobnie jak Traktat graniczny, tak Traktat o dobrym sąsiedztwie są dokumentami o znaczeniu historycznym, ważnymi etapami w zamykaniu spraw z przeszłości, ale także w wyznaczeniu zadań na przyszłość. Ocena Traktatu o dobrym sąsiedztwie wiąże się nie tylko z analizą jego zapisów, ale ich aktywnym wykonywaniem, także dzisiaj.

W 2021 r. Polskę i Niemcy łączy współpraca i przyjaźń (również ta najbardziej intymna, kultywowana przez obywateli obu krajów), choć nie brak

różnic i rozbieżności. Czasem też występują próby instrumentalizowania historycznych resentymentów. Należy jednak przy każdej okazji podkreślać pozytywny dorobek obu krajów.

Historia sprzed dekad jest przemawiającym wymownie tłem, które uwypukla zmianę w stosunku do okresu międzywojennego, ale i epoki powojennego podziału. Trudne, częstokroć wrogie sąsiedztwo polsko-niemieckie trwało w pierwszym wypadku ledwie dwie dekady i skończyło się zniszczeniem Polski i kilkumilionowymi stratami ludzkimi. Kolejne kilkadziesiąt lat kształtowały przede wszystkim imperialne interesy ZSRR i rywalizacji Wschód-Zachód, która pozostawiała niewielkie pole manewru.

Mimo to, dzięki wielu Polakom i Niemcom, w tym takim politykom, jak Willy Brandt czy Władysław Bartoszewski, udawało się czynić kolejne kroki na drodze do poprawy relacji polsko-niemieckich i stworzenia fundamentu pod nowe otwarcie w sprzyjającym momencie historycznym. Zaslugują oni na pamięć i wdzięczność. Docenienie zaś należy się wszystkim, którzy przez ostatnie trzy dekady na różnych polach działali na rzecz współpracy, porozumienia, także w wymiarze historycznego pojednania. Do nich z pewnością należą przywódcy obu krajów w przełomowych latach 1989–1991, jak i inni uczestnicy ówczesnych rozmów i negocjacji, dzięki którym przyjęciu obu traktatów stało się możliwe.

Zalecana literatura

- Barcz J., *Sprawy polskie podczas Konferencji „2 + 4”. Potwierdzenie granicy polsko-niemieckiej i odszkodowania od Niemiec. Studium z historii dyplomacji i prawa międzynarodowego*, Warszawa 2021.
- Bingen D., *Polityka republiki bońskiej wobec Polski. Od Adenauera do Kohla*, Kraków 1997.
- Deutsche Einheit. Sonderedition aus den Akten des Bundeskanzleramtes 1989/90*, bearb. von H.J. Küsters, D. Hofmann, München 1998.
- Diplomatie für die deutsche Einheit. Dokumente des Auswärtigen Amtes zu den deutsch-sowjetischen Beziehungen 1989/90*, hrsg. von A. Hilger, München 2011.
- Dwadzieścia lat później. Rozmowy o polsko-niemieckim Traktacie o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy*, T. Jaskułowski, K. Gil (red.), Wrocław 2011.
- Helmut Kohl, Pragnąłem jedności Niemiec*. K. Diekmann, R.G. Reuth relacjonują rozmowy z Kanclerzem, Warszawa 1999.
- Polska wobec zjednoczenia Niemiec 1989–1991. Dokumenty dyplomatyczne*, W. Borodziej (red.), Warszawa 2006.
- Warszawa–Bonn 1945–1991. Stosunki polsko-niemieckie. Analiza i dokumenty*, H.-A. Jacobsen, M. Tomala (red.), Warszawa 1992.



Parafowanie tekstu Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy przez przewodniczących obu delegacji – Jerzego Sułka i Wilhelma Höyncka, Warszawa, 9 czerwca 1991 r., w obecności Ministra Spraw Zagranicznych RP, Krzysztofa Skubiszewskiego.

Zdjęcie ze zbiorów prywatnych Jerzego Sułka (fot. Ewa Tacke).



Premier RP Jan K. Bielecki przemawia podczas uroczystości podpisania Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, Bonn, 17 czerwca 1991 r. W głębi, po prawej ręce Premiera J.K. Bieleckiego – Jerzy Sułek, główny negocjator ze strony polskiej.

Zdjęcie: Karl Forster, POLEN und wir Heft 3/1991.



Drużyna piłkarska polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w meczu z drużyną Ambasady RFN z okazji zakończenia negocjacji i podpisania „dużego” Traktatu, Warszawa, 25 czerwca 1991 r. Kapitan drużyny, Jerzy Sułek, w środku u dołu, z lewej strony w tylnym szeregu Jan Barcz, w bramce bronił Jan Tomaszewski, trenerem był Kazimierz Górski, a sędzią Michał Listkiewicz.

Zdjęcie ze zbiorów prywatnych Jerzego Sułka.

Rozdział 3

O dyplomatycznej historii powstania Traktatu z 17 czerwca 1991 r. Ze wspomnień głównego negocjatora¹

3.1. Uwagi wstępne

„Traktat RP–RFN o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy”² (wraz z jego genezą), podobnie jak „Traktat RP–RFN o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy” (wraz z jego genezą), należy rozpatrywać w ówczesnym kontekście historycznym czyli w ścisłym związku z sytuacją, złożoną przed 30 laty przede wszystkim z takich wydarzeń i zjawisk międzynarodowych, jak:

- **historyczny przełom w Europie w końcu lat 80. i na początku lat 90. XX wieku**, nacechowany krachem komunizmu, rozpadem imperium radzieckiego i transformacją państw bloku wschodniego w kierunku demokracji, wolności i gospodarki wolnorynkowej, co z kolei stopniowo prowadziło wówczas do głębokich i trwałych zmian w skali globalnej, zwłaszcza w układzie sił między Wschodem a Zachodem;

¹ Niniejszy tekst jest rezultatem nie tylko mojej analizy jako naukowca – niemcoznawcy, ale przede wszystkim osobistych doświadczeń i refleksji jako „świadka historii” – bezpośrednio uczestnika wydarzeń, które doprowadziły do zawarcia Traktatu z 17 czerwca 1991 r. Albowiem po demokratycznym przełomie w Polsce w połowie 1989 r. zostałem bliskim współpracownikiem ówczesnego Ministra Spraw Zagranicznych, prof. Krzysztofa Skubiszewskiego i brałem udział w latach 1989–1991 we wszystkich dyplomatycznych negocjacjach Polski z Niemcami, w tym także nad Traktatem RP–RFN z 17 czerwca 1991 r. (zob. szerzej: *Akt historyczny. 30 lat Traktatu o potwierdzeniu granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej*, J. Barcz, K. Ruchniewicz (red.), Wrocław–Warszawa 2011, przypis 1 na s. 30).

² W tekście używam nazwy „Traktat Dobrosąsiedzki”, a także skrótu „TD”.

- **historyczny przełom w tzw. kwestii niemieckiej**, nacechowany w sferze międzynarodowej przede wszystkim obradami Konferencji „2 + 4”, która w 1990 roku zajmowała się „zewnętrznymi aspektami przywrócenia jedności Niemiec, łącznie z kwestią bezpieczeństwa ich sąsiadów” (w tym także Polski) i zakończyła się przyjęciem „Traktatu o ostatecznej regulacji w odniesieniu do Niemiec” z 12 września 1990 r. (w skrócie Traktat „2 + 4”); ten międzynarodowy („zewnętrzny”) aspekt kwestii niemieckiej był spowodowany wówczas żywiołowym rozwojem wewnętrznym na terenie Niemiec – transformacją demokratyczną Niemieckiej Republiki Demokratycznej i procesem szybkiego zbliżania się do siebie obu społeczeństw i państw niemieckich; końcowym efektem obu czynników („zewnętrznego” i „wewnętrzno-niemieckiego”) stało się zjednoczenie Niemiec 3 października 1990 r.;
- **historyczny przełom w stosunkach Polski z Niemcami od konfrontacji do kooperacji** nacechowany w latach 1989–1991 dążeniem do rozwiązania „sporów z przeszłości” i zbudowania nowej, wspólnej przyszłości Polaków i Niemców w Europie według zasad porozumienia i pojednania, dobrego sąsiedztwa i przyjaznej współpracy.

Ważne znaczenie dla genezy Traktatu Dobrosąsiedzkiego ma również **tzw. kontekst niemcoznawczy**. Otóż TD należy rozpatrywać w ścisłym związku z dwoma innymi historycznymi traktatami, które przed 30 laty zdecydowały o losach Polski i Niemiec i wpłynęły poważnie na rozwój w Europie, a mianowicie – ze wspomnianym już Traktatem „2 + 4” i Traktatem RP–RFN z 14 listopada 1990 r. Wszystkie te trzy akty prawnomiędzynarodowe zostały wprowadzone odrębnie wynegocjowane i każdy z nich stanowi samodzielną całość, ale ich procesy negocjacyjne były prowadzone niemal w tym samym czasie, a uzyskiwane w nich rezultaty wpływały wzajemnie na siebie, zaś końcowa treść wiązała się ze sobą. Tak więc uzasadnione jest twierdzenie, że wszystkie trzy tworzą jedną polityczną całość³.

Też o wzajemnym powiązaniu trzech traktatów z lat 1990–1991 odnieść trzeba najmocniej i przede wszystkim do obu traktatów polsko-niemieckich. Premier Tadeusz Mazowiecki w swoich wspomnieniach na 20-lecie Traktatu Dobrosąsiedzkiego wyraził to dość lapidarnie, aczkolwiek bardzo trafnie: „gdyby nie było pierwszego traktatu, (to) nie byłoby i drugiego”⁴. Powstaje

³ Dlatego też, żeby prawidłowo zrozumieć genezę Traktatu Dobrosąsiedzkiego trzeba sięgnąć do pierwszej publikacji w naszym „niemcoznawczym tryptyku” czyli do *Aktu historycznego...*

⁴ Z wywiadu T. Mazowieckiego w maju 2011 r.: *Dwadzieścia lat później. Rozmowy o polsko-niemieckim Traktacie o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy*, T. Jaskulowski, K. Gil (red.), Wrocław 2011, s. 158.

jednak pytanie, „dlaczego i po co” oba państwa – nowa „Solidarnościowa” Polska i zjednoczone Niemcy zawarły odrębnie dwa traktaty, a nie jeden całościowy (kompleksowy)? Łączy się z tym także pytanie trzecie: „jak doszło”? do zawarcia obu traktatów polsko-niemieckich? Tego rodzaju pytania, czy nawet wątpliwości są uzasadnione tym bardziej, że zarówno traktat graniczny, jak i traktat dobrosąsiedzki zostały podpisane już po zjednoczeniu Niemiec i to w niewielkim odstępie czasu (14 listopada 1990 r. i 17 czerwca 1991 r.). Co więcej – oba zostały uzgodnione pod względem formalnym w ramach jednego i tego samego procesu negocjacyjnego: graniczny – już w pierwszym dniu I rundy negocjacji, czyli 30 października 1990 r. w Warszawie, zaś dobrosąsiedzki – w rundzie ostatniej czyli w dniach 22–24 kwietnia 1991 r., uzupełnionej jeszcze rezultatem rozmów obu ministrów spraw zagranicznych (K. Skubiszewskiego i H.-D. Genschera) w maju–czerwcu 1991 r. Na te pytania i związane z tym wątpliwości postaram się znaleźć odpowiedzi właśnie w niniejszym rozdziale.

Przed 30 laty historia powstania TD toczyła się w ścisłym związku z losami traktatu granicznego. Oba te traktaty mają jedną wspólną genezę dyplomatyczno-polityczną. Całość tego procesu można podzielić na trzy wzajemnie powiązane części:

- **pierwsza** – trwała od demokratycznego przełomu w Polsce czyli od czerwca 1989 r. do podjęcia negocjacji przez RP ze zjednoczonymi Niemcami w dniach 30–31 października 1990 r.;
- **druga** – od tej daty do podpisania traktatu dobrosąsiedzkiego (17 czerwca 1991 r.);
- **trzecia** – od tej daty do wejścia w życie obu traktatów (granicznego i dobrosąsiedzkiego) 16 stycznia 1992 r.

Przedmiotem moich rozważań jest tylko pierwsza część historii powstania TD.

3.2. Geneza Traktatu Dobrosąsiedzkiego (w latach 1989–1990)⁵

3.2.1. Wspólne Oświadczenie Mazowiecki-Kohl z 14 listopada 1989 r.

Punktem wyjścia naszych rozważań musi być przypomnienie paradoksu, że początkowo (tj. w końcu lat 80. XX wieku) Polska i Niemcy (rozumiane wtedy jeszcze jako dwa odrębne państwa – RFN i NRD) nie miały wcale zamiaru zawierać żadnych nowych traktatów, ponieważ ich stosunki rozwi-

⁵ W kontekście genezy TD zob. także genezę traktatu granicznego RP–RFN: J. Sulek, *Dyplomatyczna historia Traktatu z 14 listopada 1991 r.*, w: *Akt historyczny...*, s. 30–51.

jały się na podstawie wcześniej zawartych umów prawnomiędzynarodowych: Układu Zgorzeleckiego PRL–NRD z 1950 r. i Układu Normalizacyjnego PRL–RFN z 1970 r. Wprawdzie rządy obu państw dostrzegły wtedy potrzebę oparcia stosunków wzajemnych na nowej podstawie, ale chciały to uczynić nie w formie nowego traktatu, a deklaracji politycznej. I tak też się stało. Jeszcze przed przełomem demokratycznym w Polsce z czerwca 1989 r. „stara” PRL podjęła negocjacje ze „starą (przed-zjednoczeniową) RFN”, a po przełomie – „nowa Solidarnościowa PRL”⁶ skutecznie je zakończyła: na koniec wizyty kanclerza RFN w Polsce zostało przyjęte **14 listopada 1989 r. obszernie „Wspólne Oświadczenie” szefów obu rządów (T. Mazowieckiego i H. Kohla).**

Był to pierwszy dokument polityczny przyjęty po demokratycznej zmianie w Polsce, który dla stosunków polsko-niemieckich miał przełomowe znaczenie: torował drogę prowadzącą od konfrontacji do kooperacji w relacji Polska–Niemcy. Odegrał też istotną rolę właśnie w kontekście politycznej genezy TD. Przede wszystkim dlatego, że generalnie wyrażał już nowe dążenia Polski i RFN do ukształtowania stosunków polsko-niemieckich według nowych standardów porozumienia, współpracy i pojednania.

Miał kompleksowy charakter, czyli obejmował prawie wszystkie dziedziny wzajemnych relacji, przewidując w licznych przypadkach zastosowanie zupełnie nowych, nieznanych dotąd rozwiązań. Niektóre z nich, jak np. w odniesieniu do pomocy gospodarczo-finansowej z RFN dla Polski czy położenia mniejszości niemieckiej w naszym kraju uznawane były wówczas jeszcze za niewystarczające w stosunku do potrzeb czy oczekiwań. Z kolei w niektórych innych kwestiach „Wspólne Oświadczenie” odzwierciedlało nadal jeszcze stare spory znane z okresu PRL (np. w odniesieniu do granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej czy reparacji, odszkodowań i indywidualnych roszczeń majątkowych).

W sumie – ten pionierski i nowatorski charakter „Wspólnego Oświadczenia” stał się rok później, już w trakcie samych negocjacji nad TD „polityczną ściągawką” dla obu delegacji, swoistym „dyplomatycznym brudnopisem” zarówno w odniesieniu do ogólnej „filozofii”, jak i konkretnych postanowień traktatowych.

⁶ Młode pokolenie w Polsce może nie pamiętać, że także po przełomie demokratycznym Państwo Polskie początkowo nosiło starą nazwę „Polska Rzeczpospolita Ludowa”, którą Sejm zmienił na „Rzeczpospolita Polska” w grudniu 1989 r.

3.2.2. Traktat generalny Polski z Niemcami

Z własnych doświadczeń dyplomatycznych pamiętam, że na początku 1990 r. ugruntowało się w Polsce przekonanie, że coraz wyraźniej mamy już do czynienia z nową sytuacją, która wymaga także nowych rozwiązań prawnych i politycznych w stosunkach demokratycznej „Solidarnościowej” Polski z Niemcami w celu lepszego zabezpieczenia realizacji żywotnych interesów Polski jako państwa i narodu (głównie w kontekście zbliżającego się zjednoczenia Niemiec).

Uznaliśmy wtedy, że „Wspólne Oświadczenie” z 14 listopada 1989 r. jest już dla nas niewystarczające i Polska potrzebuje gwarancji, które byłyby zawarte w umowie prawnomiędzynarodowej. Na początku 1990 r. sądziliśmy, że można to będzie załatwić **w trakcie pokoju z Niemcami**, dlatego też rząd Mazowieckiego zgłosił gotowość współudziału w Konferencji „2 + 4”. Ale szybko okazało się, że celem negocjacji „2 + 4” będzie uzgodnienie całkiem innej formy i treści umowy „wielkiej czwórki z Niemcami”.

W tej sytuacji rząd RP podjął decyzję, by przygotować własny projekt traktatu Polski z Niemcami, który byłby wynegocjowany jeszcze przed zjednoczeniem Niemiec. 27 kwietnia 1990 r. zgłosiliśmy rządowi RFN i NRD, a następnie 30 kwietnia USA, ZSRR, W. Brytanii i Francji nasz **projekt „Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Niemcami o podstawach ich wzajemnych stosunków”**. Miał on charakter traktatu generalnego, czyli zawierał postanowienia (9 artykułów), które miały ogólnie regulować przyszłe stosunki RP ze zjednoczonymi Niemcami. Wprawdzie substancję zasadniczą tekstu stanowiła zaproponowana przez nas regulacja kwestii granicznej, ale w projekcie zawarliśmy też szereg innych zagadnień. Jednakże świadomie wyłączyliśmy z projektu najbardziej sporne sprawy jak np. położenie niemieckiej mniejszości narodowej w Polsce czy reparacje, odszkodowania indywidualne i roszczenia majątkowe, pozostawiając je do uzgodnienia w negocjacjach z obu państwami niemieckimi.

Nowy rząd NRD L. de Maiziere’a/M. Meckela zareagował pozytywnie i wyraził gotowość do podjęcia oficjalnych negocjacji z Polską. Natomiast rząd H. Kohla najpierw odmówił nam, powołując się znowu na tzw. niemieckie stanowisko prawne. Następnie – głównie pod naciskiem USA – zgłosił gotowość prowadzenia z Polską jedynie „rozmów” (a nie oficjalnych negocjacji) w sprawie granicy polsko-niemieckiej, ale nie na podstawie naszego projektu traktatu generalnego, ale w odniesieniu do treści przygotowywanych wówczas rezolucji parlamentów obu państw niemieckich. Polska zdołała jednak doprowadzić już w maju 1990 r. do trzech rund negocjacji/„rozmów” w trój-

kącie RP–RFN–NRD. Przebiegały one jednak w atmosferze kontrowersji i ostrych polemik, a w ostatecznym rozrachunku przyniosły tylko częściowy sukces. Co więcej, na początku czerwca 1990 r. zostały w ogóle zawieszono wskutek decyzji Kanclerza Kohla, który ją uzasadniał „zbyt dużą rozbieżnością stanowisk”.

Chcę jednak przypomnieć, w kontekście genezy obu traktatów polsko-niemieckich (z 14 listopada 1990 r. i 17 czerwca 1991 r.), że ówczesny spory wysiłek dyplomatyczny nie poszedł na marne z dwóch względów. Przede wszystkim udało się (mimo silnych oporów ze strony delegacji RFN, a jednocześnie dzięki konstruktywnemu stanowisku delegacji NRD) – dość gruntownie przedyskutować, a częściowo nawet uzgodnić kształt „formuły granicznej”. Nieco później mogliśmy to konkretnie wykorzystać już po zjednoczeniu Niemiec w negocjacjach nad traktatem o potwierdzeniu granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Ponadto to właśnie wtedy, pod koniec „negocjacji trójstronnych” zakiełkowała (z inicjatywy NRD) idea wydzielenia kwestii granicznej z całości substancji traktatowej i uregulowania jej w odrębnym traktacie polsko-niemieckim.

3.2.3. Modyfikacja stanowisk Polski i RFN przed paryską rundą konferencji „2 + 4”

Pamiętam też, że latem 1990 r. zaczęła zachodzić w przyspieszonym tempie po obu stronach – polskiej i niemieckiej – ewolucja dotychczasowych stanowisk. Bezpośrednim powodem była wtedy okoliczność, że Konferencja „2 + 4” przewidziała (za zgodą rządu RP) udział Polski na równych prawach w tej części obrad tego gremium, które bezpośrednio miały nas dotyczyć jako sąsiada zjednoczonych Niemiec. W tej nowej sytuacji zarówno oba państwa niemieckie, jak i Polska zaczęły poszukiwać dodatkowych możliwości, które by pozwoliły na zbliżenie stanowisk i ewentualne zawarcie porozumienia w ramach Konferencji „2 + 4”.

Po niemieckiej stronie decydującą rolę w tych pojedynczych wysiłkach odegrały **rezolucje Bundestagu i Izby Ludowej NRD z 21 czerwca 1990 r.**, w których parlamenty obu państw niemieckich jednomyślnie wyraziły przekonanie, że przebieg granicy pomiędzy zjednoczonymi Niemcami a RP będzie ostatecznie potwierdzony traktatem prawnomiędzynarodowym. Tekst tej rezolucji został oficjalnie przekazany przez rządy RFN i NRD rządowi polskiemu jako załącznik do noty dyplomatycznej, w której oba państwa niemieckie oficjalnie zobowiązały się do zawarcia traktatu granicznego z Polską po zjednoczeniu Niemiec. Rząd Polski pozytywnie ocenił te działania niemieckie

jako „kroki we właściwym kierunku”, ale jednocześnie podkreślił, że parlamentarne rezolucje nie mogą zastąpić traktatu międzynarodowego Polski ze zjednoczonymi Niemcami.

3.2.4. Dwa a nie jeden traktat z Niemcami

Byliśmy jednak w pełni świadomi tego, że latem 1990 r. powstała dla Polski niekorzystna sytuacja: trójstronne negocjacje RP–RFN–NRD zostały przerwane, zanim zdążyliśmy oficjalnie przyjąć wspólne ustalenia i nie było w ogóle wiadomo, czy negocjacje polsko-niemieckie zostaną wznowione jeszcze przed zjednoczeniem Niemiec. Kwestią przyszłej granicy polsko-niemieckiej miała się zająć Konferencja „2 + 4”, ale w czerwcu 1990 r. nie było jeszcze wiadomo, jak konkretnie będzie wyglądać końcowy rezultat ustaleń czterech wielkich mocarstw i dwu państw niemieckich. Dla Polski powstało więc wtedy całkiem realne ryzyko, że Konferencja „2 + 4” może zakończyć się przyjęciem wielostronnej umowy, która otworzy drogę do szybkiego zjednoczenia Niemiec, zaś jakikolwiek traktat polsko-niemiecki („generalny” czy tylko „graniczny”) nie zostanie jeszcze wtedy wynegocjowany i trzeba to będzie zrobić dopiero po zjednoczeniu Niemiec!

Pamiętam, że obawialiśmy się wówczas najgorszego „czarnego scenariusza”, że po przyjęciu niemieckich rezolucji parlamentarnych z 21 czerwca 1990 r. może stracić rację bytu nasze główne założenie: potwierdzić ostateczny charakter granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej w traktacie prawnomiędzynarodowym, a nie poprzestawać na jednostronnych deklaracjach rezolucjach politycznych czy parlamentarnych ze strony Niemiec, bo mają one tymczasowe znaczenie i szybko mogą zostać zmienione w zależności od woli politycznej partnera. A cztery wielkie mocarstwa wcale nie zdecydowały się wtedy jeszcze na wymóg traktatowego uregulowania stosunków zjednoczonych Niemiec z Polską i w tej sprawie mogły poprzestać na ogólnikowych deklaracjach politycznych w Traktacie „2 + 4” (np. w formie ogólnikowego poparcia dla rezolucji obu parlamentów niemieckich).

W tej trudnej sytuacji zdecydowaliśmy się (tuż przed „polską rundą” na Konferencji „2 + 4”) na wprowadzenie istotnej **modyfikacji wyznawanej dotąd formuły „jeden generalny traktat Polski z Niemcami”**. Jednakże przyjęcie nowego celu w negocjacjach polsko-niemieckich: **„zawrzeć dwa traktaty”** – najpierw o potwierdzeniu ostatecznego charakteru granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, a następnie – kompleksowego traktatu RP ze zjednoczonymi Niemcami – nie mogło być wbrew pozorom, zabiegiem tylko o charakterze formalnym. Trzeba było bowiem przekonać do tej nowej idei nie tylko cztery

mocarstwa, ale także RFN i NRD, nie mówiąc już o pozyskaniu poparcia wewnętrznego (ze strony parlamentów, kół politycznych, gremiów doradczych itp.). Na zewnątrz, można to było zrobić oficjalnie w drodze zabiegów dyplomatycznych (noty, wizyty, konsultacje itp.).

Przyznam, że dyplomację polską było na to stać, bo w połowie 1990 r. mieliśmy już spore doświadczenie zdobyte w toku rocznej intensywnej aktywności Polski na arenie międzynarodowej po demokratycznym przełomie z połowy 1989 r., w tym zwłaszcza w toku konfrontacji z RFN wokół sprawy granicy i udziału RP w Konferencji „2 + 4”⁷. Brakowało nam wtedy jednak dwóch rzeczy, które są nieodzowne w każdych negocjacjach:

- **po pierwsze:** nie mieliśmy partnera do negocjacji. Cztery mocarstwa uważały słusznie, że najpierw muszą się porozumieć sami zainteresowani, czyli Polska i Niemcy. Wprawdzie NRD chciała nadal prowadzić z nami negocjacje, ale była za słaba, by pozyskać również RFN dla tego przedsięwzięcia – sprzeciw rządu federalnego, z zwłaszcza osobiście kanclerza Kohla nadal był stanowczy i kategoryczny, stosownie do tzw. niemieckiej pozycji prawnej (tylko zjednoczone Niemcy mogą negocjować z Polską „traktat generalny”, łącznie z „kwestią graniczną”!). Nie pomagały żadne naciski czy perswazyje. Jeśli wtedy nie udałoby nam się przełamać sprzeciwu RFN, to groził nam nie tylko całkowity impas negocjacyjny, ale wręcz fiasko polityczne: Polska pogrążona w głębokim kryzysie społeczno-politycznym i gospodarczym musiałaby „negocjować od zera” (już po zjednoczeniu) z potężnym partnerem niemieckim⁸, a wtedy wynik mógłby być niepewny: Polsce mogłoby się nie udać osiągnąć w pełni podstawowych celów, a jej żywotne interesy mogłyby w dużej mierze pozostać niezaspokojone.
- **po drugie:** głównym deficytem był brak czasu. Latem 1990 r. ze wszystkich kanałów informacyjnych docierało do polskiego MSZ jedno alarmistyczne

⁷ W jednej z publikacji użyłem następującej charakterystyki polskiego MSZ: „Wtedy byliśmy już dobrze wyrenowani jak „doborowa jednostka specjalna” w służbie dyplomatycznej: ustawiczne analizy polityczne, częste sporządzanie notatek i raportów (dla kierownictwa państwa), regularne przygotowywanie przemówień i wywiadów premiera czy ministra spraw zagranicznych, not dyplomatycznych czy projektów oficjalnego stanowiska Polski itd. było naszym chlebem powszednim”. *Przełom i wyzwanie. XX lat polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy 1991–2011*, W. Góralski (red.), Warszawa 2011, s. 114.

⁸ To była wtedy kwestia o kardynalnym znaczeniu dla nowej „Solidarnościowej” Polski. Chodziło doraźnie o możliwość zrealizowania podstawowego celu w stosunkach z Niemcami – zawrzeć porozumienie o potwierdzeniu ostatecznego charakteru granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej (lub choćby uzgodnić z Niemcami merytoryczny kształt takiego porozumienia) jeszcze przed zjednoczeniem Niemiec. A w szerszym wymiarze – chodziło w ogóle o dalsze losy naszych stosunków z Niemcami: bez porozumienia (przede wszystkim w sprawie granicznej) niemożliwe byłoby przestawienie ich na „model kooperacyjny” oparty na pojednaniu i współpracy.

przesłanie: zjednoczenie Niemiec to sprawa najbliższej przyszłości, bo oba państwa niemieckie już się porozumiały co do zasad i trybu realizacji w praktyce modelu przywrócenia wewnętrznej jedności Niemiec według „reguły Kohla”, a Konferencja „2 + 4” już wkrótce miała podjąć ostateczne decyzje co do „zewnętrznych” aspektów tego procesu – brakowało tylko jeszcze ostatecznego potwierdzenia zgody ZSRR na jedność niemiecką. Wprawdzie Gorbaczow już wcześniej wiosną 1990 r. przyrzekł wstępnie Kohlowi udzielenie takiej zgody, ale wystąpiła zwłoka, której powodem były niezakończone wtedy jeszcze targi o końcowy termin i finansowe koszty operacji wycofania wojsk sowieckich z Niemiec. Trzeba było więc działać błyskawicznie.

Najpierw w gronie ekspertów MSZ przeprowadziliśmy kolejną, szczegółową analizę dotychczasowych zabiegów Polski, z której wynikało jednoznacznie, że czekają nas jeszcze dalsze żmudne negocjacje nad traktatem generalnym z Niemcami, których końcowy wynik wciąż był niepewny z powodu słabnącego już poparcia ze strony NRD dla Polski (przyczyną była bliska perspektywa połączenia się z RFN). Z pomysłem „dwa a nie jeden Traktat z Niemcami” udałem się na naradę do Ministra Skubiszewskiego, który go wstępnie zaaprobował, ale zdecydował, że „trzeba działać roztropnie”, czyli najpierw wysondować, jak będą wyglądać polityczne reakcje na ten pomysł – tak w Polsce, jak i za granicą (przede wszystkim ze strony RFN). Pierwszą okazję ku temu dało nam spotkanie Skubiszewskiego z Genscherem w Kopenhadze 9 czerwca 1990 r. Już w poufnym raporcie MSZ na tę okazję, po raz pierwszy wyraziliśmy opinię, że „możemy ewentualnie nawet **zrezygnować z naszej (szerszej) formuły traktatu (z Niemcami), tj. nadać mu tylko charakter traktatu granicznego!**”⁹. Jednak pierwsza reakcja niemiecka nie była zbyt zachęcająca – min. Genscher w Kopenhadze nie podjął w tej sprawie dyskusji ze Skubiszewskim, zasłaniając się formalnym argumentem, że taka decyzja (dwa a nie jeden traktat) leży w kompetencji kanclerza.

3.2.5. Metoda „kukulczego jaja” na Konferencji „2 + 4”

Postanowiliśmy jednak „nie odpuszczać”, bo sprawa miała dla nas arcyważną wagę. Na kolejnej naradzie z Ministrem K. Skubiszewskim uzgodniłem, że celowe będzie przeprowadzenie kolejnego, tym razem szerszego sondażu politycznego już w ramach zbliżającego się udziału RP „w polskiej rundzie”

⁹ *Polska wobec zjednoczenia Niemiec 1989–1991. Dokumenty dyplomatyczne*, W. Borodziej (red.), Warszawa 2006, s. 326.

Konferencji „2 + 4”. Minister zadbał o to, bym dostał od Premiera nominację na Przedstawiciela Polski na Konferencji „2 + 4” i przewodniczącego polskiej delegacji celem wzięcia udziału (po raz pierwszy z polskiej strony) w roboczym spotkaniu wiceministrów spraw zagranicznych i dyrektorów politycznych USA, ZSRR, W. Brytanii i Francji oraz RFN i NRD w Berlinie 4 lipca 1990 r.

Moim zadaniem miało być przygotowanie udziału Ministra K. Skubiszewskiego w spotkaniu ww. „szóstki”, ale już na szczeblu politycznym, czyli w gronie ministrów spraw zagranicznych 17 lipca 1990 r. w Paryżu. Miałem zaprezentować w toku obrad nasze dotychczasowe pryncypialne stanowisko (jeden traktat generalny Polski z Niemcami podporządkowany przede wszystkim uregulowaniu „kwestii granicy”), ale jednocześnie nieoficjalnie zgłosić poza obradami pomysł zawarcia „dwóch a nie jednego” traktatu przez wydzielenie „substancji granicznej” z całości negocjowanej problematyki.

Naszym głównym celem pozostało nadal jednak pilne zawarcie najpierw polsko-niemieckiego traktatu o potwierdzeniu granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Ale jednocześnie dopuszczaliśmy już możliwość podjęcia negocjacji przez Polskę z Niemcami w dalszej kolejności już tylko nad „traktatem generalnym”. Minister nalegał, bym to zrobił w Berlinie „prywatnie”, ale pozostawił mi wolną rękę co do sposobu, jak mam to zrobić. A kiedy zaznaczyłem nieopatrnie, że posłużę się metodą „kukułczego jaja”¹⁰, zaaprobował ją, ale z właściwą sobie skrupulatnością dopytywał mnie o szczegóły (przedyskutowaliśmy tę metodę krótko na podstawie podręcznika o międzynarodowych negocjacjach, który przyniosłem z biblioteki MSZ).

Przebieg i rezultaty obu części Konferencji „2 + 4” (z udziałem Polski) zostały już wielokrotnie i dokładnie opisane w Polsce¹¹ i za granicą. Przypomnę więc tylko w skrócie, że spotkanie w Berlinie na roboczym szczeblu, miało sondażowy wstępny charakter w porównaniu do politycznego spotkania w Paryżu, na którym zapadły już decyzje tak ważne dla Polski, Niemiec

¹⁰ „Kukułcze jajo” należy do tzw. brudnych metod w repertuarze dyplomacji. Polega na podrzuceniu własnego pomysłu innym partnerom (jak kukułka swe jajko do gniazda innych ptaków) w taki sposób, by uznali go za własny. W podręcznikach dyplomacji znana jest jako skuteczna metoda zgłaszania propozycji bez składania formalnego wniosku. Większość autorów przestrzega jednak przed nadużywaniem tej metody ze względu na wysoki stopień trudności i ryzyko w realizacji.

¹¹ Zrobili to m.in. także inni członkowie polskiej delegacji na Konferencji „2 + 4”. Zob.: J. Barcz, *Udział Polski w Konferencji „2 + 4”. Aspekty prawne i proceduralne*, Warszawa 1994; tenże, *Dwadzieścia lat stosunków Polski ze zjednoczonymi Niemcami*, Warszawa 2011; tenże, *Sprawy polskie podczas Konferencji „2 + 4”*, Warszawa 2021. Zob. też obszerny stenogram obrad Konferencji „2 + 4” w Berlinie 4 lipca 1990 r.: *Polska wobec zjednoczenia Niemiec...*, s. 372–408.

i Europy. Ale dla genezy TD obie „polskie sesje” Konferencji „2 + 4” miały istotne znaczenie.¹² Na berlińskiej sesji (zgodnie z przypisaną mi rolę przez Ministra Skubiszewskiego) przedstawiłem oficjalne stanowisko rządu RP, ale na koniec kilkugodzinnej dyskusji zdecydowałem w nieco udratyzowanej formie postawić uczestników obrad przed następującym dylematem:

„Do zjednoczenia Niemiec nie będą (już) prowadzone żadne rozmowy polsko-niemieckie, ponieważ rząd RFN nie chce rozmawiać o postanowieniach traktatu. Chce podjąć oficjalne negocjacje (z Polską) po zjednoczeniu (Niemiec). Powstaje wtedy pytanie, nad jakim traktatem? Polski projekt (traktatu) jest szeroki – nie dotyczy wyłącznie granicy, ale podstaw stosunków. Podobnie myśli się w Bonn (tu wskazałem na oświadczenie kanclerza Kohla z 21 czerwca 1990 roku). Po zjednoczeniu prowadzone będą rokowania w sprawie granicy i o innych trudnych sprawach. Powstanie w skutek tego ryzyko, iż wygasną prawa i odpowiedzialność (mocarstw) za Niemcy jako całość, wejdzie w życie „uregulowanie końcowe” (czyli Traktat „2 + 4”), a traktat RP – zjednoczone Niemcy – nie tylko nie wejdzie w życie, ale nawet nie będzie wynegocjowany ... Jak będzie wyglądał (wtedy) rząd polski, jak cztery mocarstwa? Nie będzie zrealizowany polski postulat prawnomiędzynarodowego potwierdzenia granicy w ramach prawnej odpowiedzialności czwórki! Stawiam te oto pytania przed tym gremium”.¹³

Z kolei w czasie przerwy obiadowej zdecydowałem się zastosować metodę „kukułczego jaja”: przedstawiłem „prywatną” opinię, że rozważamy w polskim MSZ roboczy projekt zrezygnowania z szerszej formuły kompleksowego traktatu z Niemcami na rzecz zawarcia w pierwszej kolejności „traktatu granicznego”, a później traktatu o szerszym charakterze¹⁴. Zaznaczyłem, że jeszcze nie do końca zdołaliśmy przeanalizować „plusy i minusy” takiego

¹² Oficjalnej delegacji RP na sesji w Paryżu (17 lipca 1990 r.) przewodniczył Minister K. Skubiszewski, a w skład wchodził: J. Sulek (z-ca szefa delegacji) oraz J. Barcz i R. Fijałkowski (amb. RP we Francji). Z kolei na sesji w Berlinie (4 lipca 1990 r.) ja przewodniczyłem naszej delegacji, a w jej skład wchodził m.in. J. Barcz.

¹³ Ze stenogramu obrad w Berlinie 4 lipca 1990 r. (*Polska wobec zjednoczenia Niemiec...*, s. 381).

¹⁴ Ze względu na skromne ramy niniejszego artykułu rezygnuję tu z dalszego opisu sposobu realizacji metody „kukułczego jaja”. Tym bardziej, że zrobiłem to już wcześniej przy okazji publikacji swoich wspomnień dyplomatycznych (zob. m.in. J. Sulek, *Historia powstania traktatu dobrosąsiedzkiego RP–RFN z 17 czerwca 1991 roku*, „Przegląd Zachodni” 2011, nr 2; tenże, *Polski wkład do ostatecznego uregulowania pokojowego w odniesieniu do Niemiec*, w: *Przełom i wyzwanie...*, s. 118–120).

pomysłu. Ale już teraz wiemy, że miałyby wielką zaletę: byłby korzystny dla wszystkich zainteresowanych państw, ponieważ pozwoliłby usunąć główną przeszkodę tak w negocjacjach polsko-niemieckich, jak i na konferencji „2 + 4”, albowiem:

- **Polska** mogłaby zrealizować swój główny cel, tj. uzyskać w bliskiej perspektywie potwierdzenie ostatecznego charakteru granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej w traktacie prawnomiędzynarodowym z Niemcami;
- **Niemcy** mogłyby zrealizować swój główny cel tj. przyspieszyć proces przywrócenia jedności narodu niemieckiego, a zarazem porozumienia się z Polską „w kwestii granicy”;
- **cztery mocarstwa** mogłyby zrealizować swój główny cel, tj. usunąć polsko-niemieckie kontrowersje hamujące postęp w obradach Konferencji „2 + 4”, a tym samym łatwiej i szybciej uzgodnić końcowy dokument (traktat „2 + 4”).

Już pierwsze spontaniczne reakcje w kularach, a potem w trakcie obrad potwierdziły wyraźnie, że nasz „nieoficjalny” pomysł trafił na podany grunt. Znalazło to wyraz m.in. w wystąpieniu J. Westona, szefa delegacji W. Brytanii, który jako przewodniczący sesji berlińskiej stwierdził: „Projekt traktatu (polsko-niemieckiego) powinien koncentrować się na granicy, bowiem gdyby poruszał też inne sprawy, doszłoby być może do przesunięcia podpisania tego traktatu. Lepszy jest układ graniczny”.¹⁵ Brytyjczyka poparł przedstawiciel USA, ale pomysł „dwa a nie jeden traktat Polski z Niemcami” nie był już szerzej dyskutowany w obecności polskiej delegacji. Dopiero po powrocie do Warszawy dowiedzieliśmy się, że to robocze gremium Konferencji „2 + 4” korzystnie oceniło ten pomysł i w tym duchu przygotowało odpowiednie zalecenie dla ministrów spraw zagranicznych „szóstki” (cztery mocarstwa oraz RFN i NRD) na ich spotkanie z Min. Skubiszewskim w Paryżu 17 lipca 1990 r.¹⁶

W sumie – mogłem zameldować Ministrowi Skubiszewskiemu, że sondaż wypadł pomyślnie – projekt „dwa traktaty a nie jeden” (z preferencją w czasie dla traktatu granicznego) ma szansę akceptacji przez Konferencję „2 + 4”. Z wyraźną satysfakcją Minister Skubiszewski w trybie natychmiastowym poinformował najpierw premiera T. Mazowieckiego, a następnie prezydenta

¹⁵ *Polska wobec zjednoczenia Niemiec...*, s. 382.

¹⁶ Zastosowana przez nas w Berlinie 4 lipca 1990 r. metoda „kukulczego jaja” przyniosła więc oczekiwany rezultat polityczny, ale jednocześnie miała trochę przykrą dla nas konsekwencję: pomysł „dwa a nie jeden traktat Polski z Niemcami” zyskał wstępnie aprobatę Konferencji „2 + 4”, ale straciliśmy do niego „prawa autorskie” – dostał „dyplomatyczny patent” i wszedł do historii Konferencji „2 + 4” jako inicjatywa W. Brytanii i USA, a nie Polski (bo przecież nie zgłosiliśmy jej wtedy oficjalnie).

W. Jaruzelskiego o pomyślnym przebiegu sesji berlińskiej z naszym udziałem. W służbowym sprawozdaniu dla kierownictwa państwowego napisałem we „Wnioskach” już bez żadnych niedomówień:

„W świetle stanowiska mocarstw zachodnich i RFN, należałoby przede wszystkim starannie rozważyć, czy nie byłoby celowe zmodyfikowanie naszego projektu traktatu z Niemcami i ograniczenie jego jedynie do problematyki granicznej. Traktat graniczny mógłby zostać stosunkowo łatwo i szybko wynegocjowany tuż po zjednoczeniu Niemiec. Z kolei negocjacje nad traktatem ogólnym, regulującym stosunki RP ze zjednoczonymi Niemcami byłyby podjęte po ratyfikacji traktatu granicznego.”¹⁷.

Dobry początek został więc zrobiony. Kolejnym etapem w genezie TD stała się już paryska sesja Konferencji „2 + 4” – po raz pierwszy z oficjalnym udziałem Ministra Spraw Zagranicznych RP! Do tego historycznego wydarzenia przygotowywaliśmy się bardzo starannie. Pierwszym obowiązkiem „drużyny niemcoznawczej” w MSZ było sporządzenie „Instrukcji Negocjacyjnej” (11 lipca 1990 r.), dla oficjalnej delegacji, w której odnośny fragment brzmiał następująco:

„Formuła traktatu (traktat o granicy czy traktat o podstawach stosunków): Stanowisko RP jest elastyczne, tzn. gotowi jesteśmy zawrzeć z Niemcami również traktat szerszy ... Podstawową sprawą jest jednak zamknięcie sprawy granicy polsko-niemieckiej. Ze względu na bezpośrednie połączenie tego problemu z „uregulowaniem końcowym” (Konferencji „2 + 4”) „nie ma czasu na zwłokę (a tym groziłyby negocjacje nad traktatem o szerszym podmiocie). **Widzimy możliwość działania dwustopniowego: najpierw traktat dotyczący tylko granicy** (i powiązany z „uregulowaniem końcowym) (czyli Traktatem „2 + 4” – dop. J. Sulek), **a potem traktat szerszy – „o podstawach stosunków”**, dla którego dobrym odniesieniem jest Wspólne Oświadczenie z 14 listopada 1989 r. premiera Mazowieckiego i kanclerza Kohla¹⁸.

Naszym drugim obowiązkiem było przygotowanie Ministrowi Skubiszewskiemu projektu przemówienia na spotkanie w Paryżu¹⁹, a trzecim – prze-

¹⁷ J. Sulek, *Polski wkład...*, s. 121–122.

¹⁸ *Polska wobec zjednoczenia Niemiec...*, s. 391.

¹⁹ Nad naszym projektem Minister pracował do samego końca: przerabiał i uzupełniał tekst swego przemówienia jeszcze późnym wieczorem i nocą 16 lipca 1990 r. w apartamencie Ambasady RP w Paryżu.

prowadzenie szerszej akcji dyplomatycznej w celu wzmocnienia szans Polski podczas paryskiej sesji Konferencji „2 + 4”. Ze specjalną misją 13 lipca 1990 r. udali się: do Moskwy – wiceminister spraw zagranicznych, J. Makarczyk; do Bonn – ja, a do Paryża – J. Barcz. Te trzy adresy wybraliśmy celowo: ZSRR i Francja, bo zajmowały najbliższe nam stanowisko co do ostatecznego potwierdzenia granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej w traktacie z Niemcami, a RFN traktowaliśmy wówczas jako głównego oponenta.

Życie (także w dyplomacji) lubi jednak przynosić niespodzianki. Okazało się, że po spotkaniu w Berlinie 4 lipca 1990 r. również dyplomacja niemiecka podjęła bardzo intensywne przygotowania do paryskiej rundy „2 + 4”. Dosłownie tuż przedtem (15–16 lipca 1990 r.) kanclerz Kohl wraz z min. Genscherem przebywali z oficjalną wizytą w ZSRR, podczas której załatwiali z M. Gorbaczowem sporne dotąd kwestie o bardzo istotnym znaczeniu nie tylko dla obu państw, ale także dla dalszego przebiegu Konferencji „2 + 4” (w tym także bardzo ważne dla interesów Polski). Chodziło wtedy mianowicie m.in. o ostateczną zgodę ZSRR na zjednoczenie Niemiec i treść radziecko-niemieckiego traktatu o partnerstwie i współpracy.

Co więcej – tuż przed wylotem na rozmowy z Gorbaczowem kanclerz Kohl wystosował list do premiera Mazowieckiego (datowany na 13 lipca 1990 r.), który został doręczony adresatowi przez Ambasadę RFN w Warszawie w trybie nadzwyczajnym („jeszcze w nocy” z 13 na 14 lipca 1990 r.)²⁰. Okazało się jednak, że nadzwyczajny tryb doręczenia w pełni odpowiadał dużej politycznej wadze tej korespondencji. List Kohla wyrażał już bardzo jednoznaczne stanowisko RFN wobec Polski: kanclerz odstąpił od wyraźnego dotąd kategorycznego sprzeciwu i proponował zawarcie z Polską (po zjednoczeniu Niemiec) dwóch traktatów, ale najpierw granicznego, który miałby się opierać na sformułowaniach zawartych w rezolucji obu parlamentów niemieckich z 21 czerwca 1990 r. Zapowiadał konkretnie, że rząd zjednoczonych Niemiec w ciągu trzech miesięcy po zebraniu się nowego parlamentu ogólnoniemieckiego przedłoży Polsce projekt takiego traktatu. Wyrażał także gotowość rządu RFN do złożenia stosownego oświadczenia politycznego na spotkaniu ministrów spraw zagranicznych „szóstki” i Polski w Paryżu 17 lipca 1990 r. Według Kohla, taka procedura powinna w sumie

²⁰ Nakaz „doręczyć nawet w nocy” został przekazany Ambasadorowi RFN w Warszawie na osobiste polecenie Kanclerza Kohla. Taki tryb nadzwyczajny jest zwyczajowo stosowany w dyplomacji jedynie w wyjątkowych okolicznościach wymagających od państw natychmiastowego działania (np. w przypadku wypowiedzenia wojny, klęsk żywiołowych itp.). Reakcja po stronie polskiej była natychmiastowa: jeszcze w nocy z 13 na 14 lipca 1990 r. Premier Mazowiecki zwołał nadzwyczajne posiedzenie rządu polskiego poświęcone stosunkom z RFN.

umożliwić podpisanie „traktatu o granicy” i jego ratyfikację w możliwie jak najkrótszym czasie (po zjednoczeniu Niemiec)²¹.

Taka treść listu Kanclerza wskazywała na to, że nadal jeszcze utrzymują się istotne różnice między Polską a RFN, ale jednocześnie – po raz pierwszy od wizyty H. Kola w Polsce w listopadzie 1990 r. – rozpoczął się proces zbliżania stanowisk obu państw. Pozytywną rolę w tym zakresie ewidentnie zaczął odgrywać m.in. właśnie omawiany tu pomysł „dwa a nie jeden traktat Polski z Niemcami”, który wyraźnie uwidocznił się również w liście kanclerskim.

3.2.6. Decyzje Konferencji „2 + 4” dotyczące Traktatu Dobrosąsiedzkiego (Paryż, 17 lipca 1990 r.)

Decydujące znaczenie „na drodze do Traktatu Dobrosąsiedzkiego” miała następnie paryska runda Konferencji „2 + 4” z udziałem polskiego ministra spraw zagranicznych²². W kontekście genezy TD warto najpierw krótko przypomnieć następujący fragment przemówienia Ministra Skubiszewskiego, w którym (chyba po raz pierwszy oficjalnie) stwierdził w imieniu RP:

„Deklarujemy wolę i widzimy potrzebę zawarcia z Niemcami traktatu, regulującego szerzej stosunki polsko-niemieckie, traktatu zwracającego się ku przyszłości. Wspólna Deklaracja Premiera Tadeusza Mazowieckiego i Kanclerza Federalnego Helmuta Kohla podpisana 14 listopada 1989 roku stanowi tutaj dobry punkt odniesienia”.

Ta sprawa nie odegrała jednak większej roli w rundzie paryskiej – główna uwaga siedmiu państw (czterech mocarstw, RFN, NRD i Polski) skierowana była wtedy na inne zagadnienia związane ze zjednoczeniem Niemiec, które wtedy miały zostać uzgodnione, a zawierały jeszcze sporo rozbieżności między uczestnikami. Jedynie brytyjski minister spraw zagranicznych, D. Hurd uznał, że koncepcja zawarcia dwu odrębnych traktatów – najpierw o granicy, a potem tego drugiego (szerszego) jest dobrym pomysłem. Natomiast ministrowie spraw zagranicznych pozostałych państw nie kwestionowali ani nie wypowiedzieli się, uznawszy, że nie ma takiej potrzeby, bo sprawa jest

²¹ J. Sulek, *Polski wkład...*, s. 123. Pełna treść listu H. Kohla do T. Mazowieckiego – zob.: M. Tomala, *Zjednoczenie Niemiec. Reakcje Polaków. Dokumenty i materiały*, Warszawa 2000, s. 219–220.

²² Najpełniejszy opis tego historycznego zdarzenia znaleźć można m.in. w publikacjach J. Barcza: *Udział Polski...*; *Dwadzieścia lat stosunków Polski ze zjednoczonymi Niemcami*, Warszawa 2011, s. 49–186; *Granica polsko-niemiecka w świetle Konferencji „2 + 4” i postanowienia Traktatu o potwierdzeniu granicy*, w: *Akt historyczny...*, s. 72–83.

niekontrowersyjna. Ten konsensus znalazł wyraz w lakonicznym, ale jednoznacznym zapisie jednej z licznych decyzji spotkania paryskiego Konferencji „2 + 4” (przy udziale i za zgodą Polski):

„Zjednoczone Niemcy i Rzeczpospolita Polska potwierdzą istniejącą między nimi granicę w traktacie wiążącym z punktu widzenia prawa międzynarodowego”²³.

Treść tego ustalenia z Paryża weszła następnie bez żadnych zmian do „Traktatu o ostatecznej regulacji w odniesieniu do Niemiec” (art. 1 pkt. 2) podpisanego przez USA, ZSRR, W. Brytanię, Francję, RFN i NRD 12 września 1990 r. w Moskwie.

W sumie Konferencja „2 + 4” podjęła kierunkową decyzję o podzieleniu procesu negocjacji polsko-niemieckich na dwie części, do uregulowania w dwu odrębnych traktatach, przy czym „traktat o granicy” miał zostać zawarty „w możliwie najkrótszym czasie”. Natomiast co do drugiego traktatu (szerszego) Konferencja „2 + 4” pozostawiła wolną rękę Polsce i Niemcom w odniesieniu do jego treści, terminu zawarcia, wejścia w życie itp.

Po powrocie do kraju Minister K. Skubiszewski pozytywnie ocenił przebieg i rezultaty osiągnięte na spotkaniu w Paryżu oraz zapowiadał w imieniu rządu RP podjęcie negocjacji „nad traktatem o przyjaznych stosunkach RP i zjednoczonych Niemiec”; przewidywał, że (w odróżnieniu od negocjacji nad traktatem o potwierdzeniu granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej) „negocjacje będą dłuższe i niełatwe, albowiem uregulowaniu podlegać będzie całokształt wzajemnego współżycia obu państw, w tym także kwestie kontrowersyjne (poza sprawą granicy)”. Deklarował też: „Prace przygotowawcze do tego traktatu zostają podjęte w MSZ już obecnie pod moim osobistym kierownictwem. Dobrym punktem odniesienia jest tu „Wspólne Oświadczenie” Mazowiecki – Kohl z 14 listopada 1989 r.”²⁴.

3.2.7. Epilog

Obu stronom – polskiej i niemieckiej – zależało na realizacji ustaleń z paryskiej rundy Konferencji „2 + 4”. W tym zakresie nie mogliśmy jednak na początku liczyć na RFN, bo sprawa zjednoczenia Niemiec weszła latem 1990 r. w stadium końcowe i było oczywiste, że to na niej prawie wyłącznie

²³ J. Barcz, *Udział Polski...*, s. 165.

²⁴ Ze sprawozdania min. K. Skubiszewskiego – zob. Notatka Informacyjna z 30 lipca 1990 r. w: *Polska wobec zjednoczenia Niemiec...*, s. 389.

musiało się skupiać zainteresowanie Kanclerza Kohla i dyplomacji niemieckiej. Z tego względu strona polska jako pierwsza podjęła inicjatywę. Premier T. Mazowiecki już 25 lipca 1990 r. wystosował list do Kanclerza Kohla (jako odpowiedź na jego list z 13 lipca 1990 r.), w którym zgodził się w imieniu rządu RP na zawarcie ze zjednoczonymi Niemcami „traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznych stosunkach”²⁵ o szerokim zakresie tematycznym.

A z kolei kanclerz RFN, mimo dużego osobistego zaangażowania w finalizację sprawy jedności niemieckiej, kontynuował wymianę korespondencji dyplomatycznej na najwyższym szczeblu: 6 września napisał do T. Mazowieckiego kolejny list²⁶, w którym zaproponował odbycie „nieprotokolarnego spotkania w pobliżu granicy polsko-niemieckiej” w celu omówienia „dalszego harmonogramu i dalszego postępowania, aby doprowadzić ... do wybiegającego w przyszłość szerokiego układu o kształtowaniu stosunków niemiecko-polskich, jak również w sprawie granicy, **jak najszybciej w nowym roku**” (podkreślenie – J. Sulek).

Strona polska nie chciała jednak, by negocjacje z RFN w sprawie traktatów polsko-niemieckich miały być podjęte dopiero w 1991 r. Z tego powodu, premier Mazowiecki, w kolejnym liście (z 29 września 1990 r.)²⁷ ponaglił kanclerza RFN: wyraził przekonanie, że „tuż po 3 października 1990 r. MSZ RP przekaze MSZ Niemiec nowy projekt traktatu (w sprawie potwierdzenia granicy polsko-niemieckiej)”. Tak też się stało: już 8 października przekazaliśmy notę dyplomatyczną, do której został załączony polski projekt traktatu, wraz z propozycją podjęcia negocjacji dwustronnych w Warszawie w możliwie najszybszym terminie. Dziś, po 30 latach od tamtych wydarzeń, dodam, że wtedy nie chcieliśmy dopuścić do zwłoki w zawarciu traktatu potwierdzającego ostateczny charakter granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej ze zjednoczonymi Niemcami. Ale spodziewaliśmy się zarazem, że w ten sposób przybliżamy też perspektywę otwarcia negocjacji z RFN w sprawie Traktatu Dobrosąsiedzkiego.

Rząd Kohla przystał na naszą propozycję: w dniach 30 i 31 października 1990 r. odbyła się I runda negocjacji, które trwały do końca kwietnia następnego roku (szósta ostatnia runda miała miejsce w Bonn w dniach 22–24 kwietnia 1991 r.). Z kolei w maju i czerwcu 1991 r. trwały ostateczne uzgodnienia (głównie między K. Skubiszewskim i H.-D. Genscherem, za wiedzą i przy aprobachie szefów rządu obu państw) treści tzw. wymiany listów między ministrami spraw zagranicznych RP i RFN, która została dołączona do Traktatu Dobrosąsiedzkiego.

²⁵ M. Tomala, *Zjednoczenie Niemiec...*, s. 263.

²⁶ Tamże, s. 268–269.

²⁷ J. Barcz, *Udział Polski...*, s. 92.

Już na samym początku procesu oficjalnych negocjacji RP ze zjednoczonymi Niemcami, w ciągu jednego dnia w I rundzie 30 października 1990 r., doszło do uzgodnienia treści Traktatu o potwierdzeniu granicy między RP a RFN, który został podpisany 14 listopada 1990 r. w Warszawie: podpisy pod Traktatem złożyli min. K. Skubiszewski i min. H.-D. Genscher w obecności premiera T. Mazowieckiego.

Na mocy decyzji premiera Mazowieckiego, podjętej z inicjatywy Ministra K. Skubiszewskiego, sprawowałem w negocjacjach z Niemcami przewodnictwo oficjalnej delegacji RP, zaś po stronie niemieckiej – najpierw amb. Dieter Kastrup, a następnie (od IV rundy) – amb. Wilhelm Höynck. Tekst Traktatu Dobrosąsiedzkiego miałem zaszczyt parafować wraz ze swym niemieckim odpowiednikiem 9 czerwca 1991 r. w Warszawie. Uroczystość podpisania TD miała z kolei miejsce w Bonn 17 czerwca 1991 r.: w imieniu RP podpisy pod Traktatem Dobrosąsiedzkim złożyli premier J.K. Bielecki i minister spraw zagranicznych K. Skubiszewski, a w imieniu RFN – kanclerz H. Kohl i minister spraw zagranicznych H.-D. Genscher.

W ten sposób dobiegła końca pierwsza część prawie dwuletnich zmagani dyplomatycznych w relacji Polska – Niemcy nad traktatami: granicznym i dobrosąsiedzkim (od końca 1989 r. do połowy 1991 r.). Drugą część stanowił już przebieg samych negocjacji nad TD, a trzecią i ostatnią w historii powstania Traktatu Dobrosąsiedzkiego stanowiły zmagania polityczne wokół ratyfikacji obu traktatów w Polsce i Niemczech.

3.3. Podsumowanie²⁸

1. Za jedną z głównych cech stosunków polsko-niemieckich w latach 1989–1990 (czyli od demokratycznego przełomu w Polsce z czerwca 1989 r. do zjednoczenia Niemiec 3 października 1990 r.) uznaję **zjawisko ewolucji** w podwójnym wymiarze:

- **po pierwsze:** wystąpiła tu wyraźnie „**ewolucja polityczna**” we wzajemnej postawie względem siebie nowej, „Solidarnościowej” Polski i RFN; można ją określić jako rozwój od początkowej „euforii i wielkich nadziei, poprzez pierwszy szok zderzenia się z realiami politycznymi, a następnie narastające wzajemne rozczarowanie i rosnący brak zaufania, który zaowocował doraźnie dużą rozbieżnością interesów, a nawet ostrą konfrontacją oficjalnych stanowisk RP i RFN (zwłaszcza w odniesieniu do sprawy granicy na

²⁸ Zob. także Podsumowanie artykułu J. Sułka, *Dyplomatyczna historia powstania Traktatu z 14 listopada 1990 roku*, w: *Akt historyczny...*, s. 43–50.

Odrze i Nysie Łużyckiej oraz udziału RP w Konferencji „2 + 4”), aż do kompromisowego porozumienia w ramach Konferencji „2 + 4” i zawarcia obu traktatów polsko-niemieckich z 1990 r. i 1991 r.;

- **po drugie:** „ewolucji politycznej” towarzyszyła „**ewolucja traktatowa**” – zmiany w relacjach oficjalnych między Polską a RFN skutkowały kolejnymi zmianami form politycznych i prawnomiędzynarodowych, w jakich miały być regulowane nowe stosunki polsko-niemieckie. Ten rodzaj ewolucji można z kolei streścić jako rozwój od deklaracji politycznej (Wspólne Oświadczenia Mazowiecki–Kohl), poprzez „Traktat generalny”, a następnie udział Polski w uzgodnieniu tej części Traktatu „2 + 4”, która bezpośrednio dotyczyła interesów Polski ze zjednoczonymi Niemcami, przy czym najpierw miał zostać zawarty traktat potwierdzający granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej, a następnie szerszy, kompleksowy traktat (który przybrał ostateczną nazwę „Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy”) dopiero w toku ostatniej (szóstej) rundy negocjacji, już w kwietniu 1991 r. Nieco przekornie można by zauważyć, że był to dość szczególny przypadek „ewolucji traktatowej”: na początku (w 1989 r.) wystąpiło całkowite zanegowanie w ogóle potrzeby zawarcia jakiegokolwiek nowego traktatu między Polską a Niemcami, a na końcu (w latach 1990 i 1991) zgoda obu państw na zawarcie „aż dwóch” nowych traktatów polsko-niemieckich.

2. „Ewolucja polityczna” postaw Polski i RFN względem siebie, a w ślad za nią także „ewolucja traktatowa”, trwała dość długo: od przełomu demokratycznego w Polsce w czerwcu 1989 r. do daty podpisania TD z 17 czerwca 1991 r., a nawet nieco dłużej, bo właściwie pod względem formalnym trwała nawet aż do daty wejścia w życie obu traktatów polsko-niemieckich, czyli 16 stycznia 1992 r. Na samym początku tej ewolucji rządy „starej” przedzjednoczeniowej RFN i „Solidarnościowej” Polski dość zgodnie wyraziły wolę porozumienia i pojednania. Jednakże już wkrótce ujawniła się z całą mocą sprzeczność celów strategicznych obu państw, w związku ze zbliżającym się zjednoczeniem Niemiec. Było wówczas zrozumiałe, że Niemcy zrobią wszystko, co możliwe, by jak najszybciej doprowadzić do przywrócenia państwowej jedności narodu niemieckiego. Rząd Mazowieckiego/Skubiszewskiego poparł to dążenie Niemiec, ale jednocześnie zaznaczył dobitnie, że Niemcy powinny się zjednoczyć tylko w ówczesnie istniejących granicach obu państw niemieckich, zaś Polska musi uzyskać pewność, że wraz ze zjednoczeniem Niemiec zostanie potwierdzona ostatecznie granica na Odrze i Nysie Łużyckiej. W tym celu Polska zaproponowała, by jeszcze przed zjednoczeniem Niemiec został uzgodniony przez RP, RFN i NRD traktat prawnomiędzynarodowy, który wszedłby w życie już po zjednoczeniu Niemiec.

3. To stanowisko, które przez nasz rząd zostało podniesione do rangi polskiej racji stanu, spotkało się ze stanowczym sprzeciwem RFN. Rząd H. Kohla w kategorięczny sposób odmawiał podjęcia negocjacji traktatowych z Polską jeszcze przed zjednoczeniem i powoływał się tu na tzw. niemieckie pozycje prawne²⁹. Dopiero pod naciskiem USA nieco ustąpił i podjął „rozmowy” w trójkącie RP–RFN–NRD, ale szybko się z nich wycofał w czerwcu 1990 r. W sumie – **kolizja interesów politycznych i stanowisk prawnych Polski i RFN doprowadziła latem 1990 roku do powstania głębokiego dramatycznego impasu zarówno w procesie „ewolucji traktatowej”, jak i szerzej – w stosunkach obu państw**. Konsekwencje mogły być poważne dla wszystkich zainteresowanych stron:

- **dla Niemiec**, bo powstała groźba powstania sporych kłopotów na drodze do jedności Niemiec z powodu polsko-niemieckiego „sporu o traktat graniczny”³⁰;
- **dla czterech mocarstw**, bo mogłyby powstać spore perturbacje w ramach Konferencji „2 + 4” (niektóre z mocarstw, jak np. Wielka Brytania czy Francja mogłyby wykorzystać tę sposobność do spowolnienia negocjacji nad Traktatem „2 + 4”);
- **dla Polski**, bo powstało realne ryzyko, że Konferencja „2 + 4” już niedługo może zakończyć obrady, których efektem będzie Traktat „2 + 4”, a my będziemy musieli zacząć „od zera” negocjacje nad „traktatem granicznym” ze zjednoczonymi Niemcami, w tym także – co mogło być dla Polski szczególnie ryzykowne – w kwestii granicy polsko-niemieckiej.

4. Ta groźna wizja rozwoju wydarzeń została odsunięta na bok dzięki dyplomacji polskiej – zgłoszonemu przez nas nieoficjalnie pomysłowi, by podzielić na dwie części „substancję traktatową” i zawrzeć nie jeden, ale dwa traktaty prawnomiędzynarodowe między Polską a zjednoczonymi Niemcami: najpierw graniczny, a następnie o charakterze kompleksowym. Ten pomysł został przyjęty na Konferencji „2 + 4”: najpierw jako polityczne zalecenie ze spotkania roboczego (Berlin, 4 lipca 1990 r.) z udziałem Polski³¹,

²⁹ Wśród licznych publikacji na ten temat zob. m.in.: J. Kranz, *Kilka uwag o tzw. pozycjach prawnych RFN w kontekście polsko-niemieckiego traktatu granicznego z 14 listopada 1990 r.*, w: *Akt historyczny...*, s. 55–68.

³⁰ Latem 1990 r. chodziło jeszcze o traktat graniczny, a nie TD. Polska wówczas nie byłaby chyba w stanie całkowicie zatrzymać procesu zjednoczenia Niemiec, ale w skrajnym przypadku mogłaby go znacznie utrudnić i opóźnić.

³¹ Chodziło wtedy głównie o zasady uregulowania sprawy granic i tzw. Protokół Paryski, co miało decydujące znaczenie w procesie uzgodnienia przez Konferencję „2 + 4” takich kwestii, jak m.in.: obszar i granice – zjednoczonych Niemiec, brak z ich strony roszczeń terytorialnych wobec innych państw, zobowiązanie zjednoczonych Niemiec i RP do zawarcia traktatu

a następnie już jako kierunkowa decyzja polityczna spotkania ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw, RFN i NRD oraz Polski (z udziałem oficjalnej delegacji RP pod przewodnictwem Ministra K. Skubiszewskiego). Decyzja „zawrzeć dwa a nie jeden traktat polsko-niemiecki” (najpierw graniczny, a potem kompleksowy) stanowiła wtedy jedynie skromną część szerszego porozumienia międzynarodowego, jakie zostało uzgodnione w toku paryskiej rundy Konferencji „2 + 4”. **Ale w procesie genezy obu traktatów polsko-niemieckich miała decydujące znaczenia – umożliwiła przełamanie istniejącego wówczas impasu w procesie negocjacji polsko-niemieckich.** Tym bardziej, że uzgodnienia z paryskiej rundy Konferencji „2 + 4” z 17 lipca 1990 r. weszły wkrótce potem do Traktatu „2 + 4” z 12 września 1990 r.

5. Dalszy bieg wydarzeń wokół TD miał już tylko **charakter działań wykonawczych** podejmowanych przez wszystkich uczestników Konferencji „2 + 4”, w tym także przez Polskę i zjednoczone Niemcy. Już w końcu października 1990 r. nastąpiło podjęcie oficjalnych negocjacji polsko-niemieckich, które już na samym początku (w I rundzie 30 października 1990 r. w Warszawie) doprowadziły do uzgodnienia treści Traktatu granicznego, a następnie do jego oficjalnego podpisania 14 listopada 1990 r. W ten sposób oba państwa wykonały pierwszą część decyzji Konferencji „2 + 4” i mogły bez zwłoki przystąpić do realizacji drugiej części, a więc do uzgodnienia TD, co trwało dłużej, bo trzeba było „objąć” traktatem wszystkie dziedziny współżycia w ramach „dobrego sąsiedztwa i przyjaznej współpracy” (aż 38 artykułów oraz tzw. wymiana listów ministrów spraw zagranicznych). Dziś, w kontekście współczesnej sytuacji wokół TD dodam tu jeszcze jedną uwagę. Otóż negocjacje Polski i Niemiec nad dwoma traktatami miały przed 30 laty wykonawczy charakter, bo stanowiły część decyzji Konferencji „2 + 4”. Ale pamiętajmy: **nikt ani Polsce ani Niemcom żadnych decyzji nie narzucał: zostały one podjęte w ramach Konferencji „2 + 4” przy poszanowaniu w pełni suwerenności RP i RFN:** oba państwa działały na równych prawach – brały aktywny udział najpierw w trudnym, wielostopniowym procesie uzgadniania i podejmowania decyzji co do politycznego i prawnego kształtu postanowień Konferencji „2 + 4”, a następnie w odniesieniu do ich realizacji (także w odniesieniu do TD). Polska i Niemcy czyniły to wyrażając jasno i jednoznacznie swą wolę polityczną, tak wobec siebie nawzajem, jak i w stosunku do czterech wielkich mocarstw. Innymi słowy, decyzje Konferencji „2 + 4” były efektem

prawnomiędzynarodowego o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy, usunięcie tzw. zastrzeżenia z Umowy Poczdamskiej o przyszłym traktacie pokoju z całymi Niemcami itd. Zob. szerzej m.in.: J. Barcz, *Udział Polski...*, a także artykuł J. Barcza pt. *Granica polsko-niemiecka...*

nie działań państw trzecich, które narzucałyby swą wolę Polsce i Niemcom, ale wspólnych działań siedmiu państw podejmowanych przy udziale i jednoznacznej aprobacie Polski i Niemiec.

6. Oczywiście, bo takie są współczesne reguły wielostronnych negocjacji międzynarodowych, **całokształt postanowień Konferencji „2 + 4”, w tym także te, które zawierały bezpośrednie odniesienia do relacji Polska – Niemcy** (głównie w kontekście granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, traktatu granicznego i TD) – **były rezultatem kompromisu o wymiarach historycznych!** Można go z powodzeniem uznać za typowy przykład negocjacji wielostronnych prowadzonych według harwardzkiej formuły „win/win” („wszyscy wygrywają”), gdzie końcowy sukces osiąga się dzięki gotowości do ustępstw ze strony wszystkich uczestników (choć wyrażanej w różnym stopniu, niekoniecznie w równej proporcji). Przed 30 laty Polska i Niemcy (najpierw jako „stara” RFN i NRD, a potem jako zjednoczone Niemcy) osiągnęły porozumienie, które było oparte na takim właśnie obopólnie korzystnym kompromisie, wynikającym z ustępstw zarówno z polskiej, jako i niemieckiej strony³². W kontekście łącznej genezy obu traktatów polsko-niemieckich zaznaczą tylko krótko, że „w bilansie ustępstw po niemieckiej stronie” istotne znaczenie miała jednoznaczna treść postanowień przyjętych w Paryżu 17 lipca 1990 r. dot. granicy polsko-niemieckiej (czyli treść przyszłego traktatu granicznego), a także zobowiązanie do szybkiego zawarcia traktatu o potwierdzeniu granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. To zobowiązanie stosownie do Traktatu „2 + 4” zostało szybko i bez przeszkód zrealizowane tuż po zjednoczeniu Niemiec. Z kolei „w bilansie ustępstw po stronie polskiej” można by wymienić przede wszystkim zgodę na zawarcie traktatu granicznego już po zjednoczeniu Niemiec, bez egzekwowania przez Polskę względem „starej” RFN wymogu jego uprzedniego uzgodnienia w oficjalnych negocjacjach z Polską i parafowania przez dwa państwa niemieckie jeszcze przed 3 października 1990 r.

* * *

Chcę jednak z całą mocą zwrócić uwagę na najważniejszą zaletę „kompromisu polsko-niemieckiego” w ramach Konferencji „2 + 4”: dzięki temu oba państwa mogły osiągnąć swe strategiczne cele: Niemcy – jedność państwową

³² Aspekt „historycznego kompromisu Polski opartego na ustępstwach ze strony Polski i Niemiec” wywołał spore kontrowersje w toku dyskusji prowadzonych w kołach politycznych, środowiskach naukowych czy opinii publicznej obu państw. Także dzisiaj jest aktualny, choć w miarę upływu czasu zainteresowanie dla tej sprawy jest coraz słabsze (bieżące wydarzenia przysyłają zaszłości sprzed 30 lat).

i narodową, Polska – potwierdzenie ostatecznego charakteru granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej! Ponadto – co było wówczas też niezmiernie istotne – nowa „Solidarnościowa” Polska i zjednoczone Niemcy mogły wkroczyć na drogę wiodącą do zawarcia obu traktatów o fundamentalnym znaczeniu dla ich przyszłości. Bez kompromisu w ramach Konferencji „2 + 4” proces pojednania i budowania „dobrego sąsiedztwa i przyjaznej współpracy” między Polską a Niemcami byłby w ogóle niemożliwy! Ta strategia „kompromisu na bazie ustępstw z obu stron” była następnie kontynuowana w relacji Polska – Niemcy w kolejnych fazach genezy TD w latach 1990–1991³³.

Zalecana literatura

- Barcz J., *Dwadzieścia lat stosunków Polski ze zjednoczonymi Niemcami. Budowanie podstaw prawnych*, Warszawa 2011.
- Dwadzieścia lat później. Rozmowy o polsko-niemieckim Traktacie o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy*, T. Jaskulowski, K. Gil (red.), Wrocław 2011 (w dwóch wersjach językowych – polskiej i niemieckiej).
- Góralski W., Sułek J., *25 lat traktatu dobrosąsiedzkiego RP–RFN. Polska i Niemcy w Europie XXI wieku – razem czy osobno?*, Warszawa 2016.
- Polska – Niemcy, dobre sąsiedztwo i przyjazna współpraca*, J. Barcz, M. Tomala (red.), Warszawa 1992.
- Polska wobec zjednoczenia Niemiec 1989–1991. Dokumenty dyplomatyczne*, W. Borodziej (red.), Warszawa 2006.
- Przełom i wyzwanie. XX lat polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy 1991–2011*, W. Góralski (red.), Warszawa 2011.
- Sułek J., *Historia powstania Traktatu Dobrosąsiedzkiego RP–RFN z 17 czerwca 1991 roku (ze wspomnień głównego negocjatora)*, „Przegląd Zachodni” 2011, nr 2.
- Sułek J., *Z najnowszych dziejów polskiej dyplomacji: kwestia mniejszości narodowych w polsko-niemieckich negocjacjach z lat 1989–1991*, w: *Problemy narodowościowe w Europie i ich wpływ na stosunki międzynarodowe na przełomie XX i XXI wieku*, H. Szczerbiński (red.), Warszawa 2009.
- Sułek J., *Na drodze do porozumienia i pojednania z Niemcami. Wybór tekstów z lat 1989–2009*, Warszawa 2009.
- Sułek J., *25 Jahre Deutsch – Polnischer Vertrag ueber gute Nachbarschaft und freundschaftliche Zusammenarbeit – Rueckblick und Ausblick*, Deutsch-Polnische Juristen-Zeitschrift, 2016, Nr 4.

³³ Przekracza to ramy niniejszego artykułu, ale wymienię tylko, że konieczność zawierania obojnie korzystnych, choć trudnych kompromisów wystąpiła na przykład w toku spotkania Mazowiecki – Kohl we Frankfurcie nad Odrą 8 listopada 1990 r. (w postaci wspólnie podjętej decyzji o zawarciu oddzielnie, dwu traktatów, ale połączeniu ich we wspólnej procedurze ratyfikacyjnej), czy w toku negocjacji nad TD w odniesieniu do kompleksu spraw reparacyjno-odszkodowawczo-majątkowych, czy wreszcie mniejszości narodowych.



Premier RP Jan K. Bielecki i Kanclerz Federalny RFN Helmut Kohl wymieniają uścisk dłoni bezpośrednio po podpisaniu Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy. Bonn, 17 czerwca 1991 r.

Po lewej stronie Minister Spraw Zagranicznych RP Krzysztof Skubiszewski, po prawej stronie Minister Spraw Zagranicznych RFN Hans-Dietrich Genscher. Z tyłu w drugim szeregu w środku Jan Barcz.

Zdjęcie: Arne Schambeck, Presse- und Informationsamt der Bundesregierung.

Jan Barcz
(ORCID: 0000-0002-2826-1945)

Rozdział 4

Wybrane aspekty uwarunkowań prawnych negocjacji i interpretacji Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy

4.1. Uwagi wstępne

W poprzednim rozdziale Jerzy Sułek, szef polskich negocjatorów, przypomniał uwarunkowania negocjacyjne, w jakich powstawał Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy („duży” Traktat). Wywody natomiast zawarte w niniejszym rozdziale koncentrują się na politycznym i prawnym znaczeniu Traktatu jako symbolu przełomu w stosunkach polsko-niemieckich – jako „aktu dobrosąsiedzkiego”¹. Przy czym znaczenie „symbolu” wskazuje na to, że „duży” Traktat z jednej strony scalił podstawy prawne i polityczne dla dobrego sąsiedztwa między demokratyczną Polską a zjednoczonymi Niemcami, z drugiej zaś strony otworzył drogę dla budowania postulowanej przez Ministra Krzysztofa Skubiszewskiego polsko-niemieckiej „wspólnoty interesów”² w jednoczącej się Europie.

Zwróćmy przy tym uwagę, że sam „duży” Traktat nie jest aktem międzynarodowym zbyt obszernym: liczy 38 artykułów, dołączona została do niego wymiana listów odnosząca się do pięciu problemów merytorycznych. Analizując obecnie – z perspektywy 30 lat – poszczególne postanowienia

¹ Zob. J. Barcz, *W XXV-lecie „dużego” Traktatu polsko-niemieckiego. Kilka refleksji*, „Przegląd Zachodni” 2016, nr 3.

² Przemówienie Ministra Spraw Zagranicznych RP, Krzysztofa Skubiszewskiego, wygłoszone podczas VI Forum polsko-niemieckiego, Poznań 22 luty 1990 r. J. Barcz, *Dwadzieścia lat stosunków Polski ze zjednoczonymi Niemcami. Budowanie podstaw prawnych*, Warszawa 2011, s. 63 i nast.

Traktatu, z łatwością można stwierdzić, że większość z nich została zrealizowana, a właściwie „skonsumowana” w kolejnych latach: istotne u progu budowania polityki zagranicznej niepodległej Polski klauzule bezpieczeństwa (zawarte w artykułach 6 i 7 Traktatu) stały się bezprzedmiotowe w związku z uzyskaniem przez Polskę członkostwa w Sojuszu Północnoatlantyckim, podobnie większość postanowień (artykuły 11 do 36), odnoszących się do poszczególnych dziedzin współpracy straciło znaczenie praktyczne po zawarciu umów szczegółowych, a zwłaszcza Układu Europejskiego ustanawiającego stowarzyszenie ze Wspólnotami Europejskimi, a następnie po akcesie Polski do Unii Europejskiej.

Po 30 latach od wejścia Traktatu w życie znaczenie praktyczne mają jeszcze artykuły dotyczące regularnego przeprowadzania konsultacji politycznych (art. 3), współpracy parlamentarnej (art. 4), zobowiązanie do kontynuowania prac nad zwrotem dóbr kultury (art. 28), ustanowienia wspólnej nagrody (art. 35) „za szczególne zasługi dla stosunków polsko-niemieckich”. Nawet budzące kontrowersje postanowienia Traktatu odnoszące się do ochrony Niemców zamieszkałych w Polsce i Polaków zamieszkałych w Republice Federalnej Niemiec zostały rozszerzone i doprecyzowane poprzez rozwój międzynarodowego standardu dotyczącego ochrony mniejszości, który – stosownie do zawartej w jego art. 20 ust. 2 tzw. klauzuli dynamizującej – musi być przez oba państwa brany pod uwagę.

„Duży” Traktat polsko-niemiecki nieprzypadkowo porównywany jest ze względu na jego znaczenie polityczne i społeczne do podpisanego 22 stycznia 1963 r. przez Prezydenta Republiki Francuskiej Charles’a de Gaulle’a i Kanclerza Republiki Federalnej Niemiec Konrada Adenauera Traktatu Elizejskiego³. Przede wszystkim należy więc rozważyć, z czego wynika tak istotne symboliczne znaczenie „dużego” Traktatu. Następnie odniesiemy się do spraw, które były szczególnie trudne w negocjacjach i nadal wzbudzają kontrowersje, zwłaszcza sprawy braku kwalifikacji Polaków mieszkających w RFN jako mniejszości narodowej i sprawy odszkodowań dla zamieszkałych w Polsce ofiar zbrodni nazistowskich. Świadczenia dla tych ofiar uregulowane zostały co prawda w odrębnych umowach międzynarodowych, niemniej merytoryczne powiązanie z „dużym” Traktatem jest oczywiste.

Last but not least, mimo że zadaniem niniejszego rozdziału nie jest analiza realizacji „dużego” Traktatu, pewne odniesienia do jego aktualnego znaczenia zawarte zostaną w podsumowaniu.

³ BGBl. 1963, nr 19, s. 705 i nast. https://www.bgbl.de/xaver/bgbl/start.xav?start=//*/%5B@attr_id=%27bgbl263s0705.pdf%27%5D#_bgbl_%2F%2F*%5B%40attr_id%3D%27bgbl263s0705.pdf%27%5D__1615115445275 (dostęp: 7.03.2021).

4.2. „Duży” Traktat jako *Vetragswerk*

W dyplomatycznym języku niemieckim występuje pojęcie *Vetragswerk*, które nie ma ścisłego odpowiednika w języku polskim, a tłumaczone może być jako kompleksowe uregulowanie istotnego problemu w jednym obszer- nym lub sieci traktatów międzynarodowych. Bez wątplenia polsko-niemiecki Traktat „o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy” odpowiada takiemu ujęciu, choć z pewnością – ze względu na swoje znaczenie dla stosunków niepodległej Polski ze zjednoczonymi Niemcami oraz ze względu na symbo- liczną wagę dla kierunków zmian w polityce zagranicznej Polski po 1989 r. – ma wymiar znaczenie szerszy⁴.

Przede wszystkim przypomnieć należy, że „duży” Traktat przypieczętował okres ustanawiania podstaw polityczno-prawnych dla dobrosąsiedzkich sto- sunków między demokratyczną Polską a zjednoczonymi Niemcami. Krokiem otwierającym było Wspólne Oświadczenie Mazowiecki – Kohl⁵, finalizujące wizytę Kanclerza H. Kohla w Polsce w dniach 9–14 listopada 1989 r. (prze- rwaną ze względu na upadek muru berlińskiego w nocy z 9 na 10 listo- pada). W Oświadczeniu, które było obszernym dokumentem politycznym (składało się z 78 punktów) dokonano: **po pierwsze** – przeglądu stosunków bilateralnych, wskazując w pierwszej kolejności na zasady, na których te stosunki mają się opierać oraz wyszczególniając kwestie o dużym znaczeniu społecznym wymagające szybkiego uregulowania; **po drugie** – skonkretyzowa- nia obszernego program współpracy gospodarczej i finansowej w połączeniu z przyrzeczeniem wspierania polskich reform systemowych i restrukturyzacji zadłużenia wobec RFN i innych państw i instytucji finansowych; **po trzecie** – uzgodnienia wspólnego stanowiska w sprawach międzynarodowych doty- czących pokoju i bezpieczeństwa europejskiego, ochrony praw człowieka oraz przewyżczenia podziału Europy.

Podczas wizyty podpisano również dwanaście umów międzynarodowych, protokołów i wymieniono noty w sprawie attachatów wojskowych⁶. Do wskazanych wyżej umów należały zwłaszcza umowy⁷: o wymiany młodzieży,

⁴ Zob. artykuły zawarte w pracy zbiorowej – *Przełom i wyzwanie. XX lat polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy 1991–2011*, W.M. Góralski (red.), Warszawa 2011 (zwłaszcza artykuły J. Sułka).

⁵ Tekst Wspólnego Oświadczenia został dołączony do niniejszej książki (s. 13–21).

⁶ *Polska–Niemcy. Na drodze do porozumienia i pojednania. Zbiór dokumentów związanych z wizytą Kanclerza Federalnego Helmuta Kohla w Polsce w dniach 9–14 listopada 1989 r.*, wstęp, wybór i opracowanie J. Barcz, Poznań 1990.

⁷ Tamże, s. 36 i nast. Oficjalne dokumenty związane z tymi traktatami – zob. Zeszyty Niemcoznawcze PISM, 1991, nr V(5) oraz 1991, nr VI(3).

o współpracy w dziedzinie nauki i techniki, o współpracy w dziedzinie nauki i techniki, w sprawie popierania i wzajemnej ochrony inwestycji, o wzajemnym utworzenia i działalności instytutów kultury i informacji naukowo-technicznej, o współpracy w dziedzinie ochrony zdrowia i nauk medycznych, w dziedzinie ochrony środowiska oraz o popieraniu współpracy przedsiębiorstw w dziedzinie rolnictwa, leśnictwa i gospodarki żywnościowej. W 1990 r. podpisano jeszcze umowy o delegowaniu pracowników polskich przedsiębiorstw do realizacji umów o dzieło (31 stycznia 1990 r.) oraz o współpracy w zakresie kształcenia i doskonalenia zawodowego kadr fachowych i kierowniczych w gospodarce (2 maja 1990 r.)⁸. W listopadzie 1990 r. rząd niemiecki podjął wstępną decyzję w sprawie zniesienia obowiązku wizowego w stosunku do obywateli polskich, którą sfinalizowano podpisaniem 29 marca 1991 r. umowy o readmisji (obowiązek wizowy został zniesiony z dniem 8 kwietnia 1991 r.).

W 1990 r. doszło jednak przede wszystkim do „zamknięcia” zasadniczego problemu w stosunkach polsko-niemieckich: w następstwie podpisanego 12 września 1990 r. Traktatu „2 + 4” oraz podpisanego 14 listopada 1990 r. bilateralnego Traktatu o potwierdzeniu granicy polsko-niemieckiej położono kres wysuwanym poprzednio ze strony RFN zastrzeżeniom co do ostatecznego charakteru tej granicy⁹.

W tym kontekście, podpisanie 17 czerwca 1991 r. „dużego” Traktatu, którego koncepcja została wypracowana paralelnie do obrad Konferencji „2 + 4”¹⁰, podsumowało okres ustanawiania podstaw polityczno-prawnych stosunków demokratycznej Polski ze zjednoczonymi Niemcami. Uwzględnić przy tym należy, że w tym czasie sfinalizowane już było w zasadzie porozumienie w sprawie świadczeń na rzecz żyjących w Polsce ofiar zbrodni nazistowskich (zawarte formalnie 16 października 1991 r. w formie wymiany not), a wraz z „dużym” Traktatem podpisano jeszcze trzy ważne umowy międzynarodowe: o Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży (*Jugendwerk*), o utworzeniu Polsko-Niemieckiej Rady Ochrony Środowiska (zawarta w formie wymiany not między ministrami spraw zagranicznych) oraz o utworzeniu Polsko-Niemieckiej Komisji Międzyrządowej ds. Współpracy Regionalnej i Przygranicznej.

Jak wspomniano wyżej, symboliczne znaczenie „dużego” Traktatu znacznie wychodzi poza scalenie sieci decyzji podjętych w końcu roku 1989 a następnie

⁸ Tamże, s. 74 i nast.

⁹ Zob. prace zamieszczone w: *Akt historyczny. 30 lat Traktatu o potwierdzeniu granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej*, J. Barcz, K. Ruchniewicz (red.), Wrocław–Warszawa 2021; *Akt normalizacyjny. 50 lat Układu o podstawach normalizacji stosunków PRL–RFN z 7 grudnia 1970 roku*, J. Barcz, K. Ruchniewicz (red.), Wrocław–Warszawa 2021.

¹⁰ Zob. rozdział Jerzego Sulka.

w latach 1990 i 1991 w spójną koncepcję podstaw polityczno-prawnych dla dobrego sąsiedztwa niepodległej Polski ze zjednoczonymi Niemcami. Traktat bowiem przypieczętował kierunek w polityce zagranicznej niepodległej Polski, nastawiony na określenie nowego miejsca Polski na politycznej mapie Europy¹¹. Przy czym punktem wyjścia dla realizacji takiego kierunku było zagwarantowanie stabilności terytorialnej Państwa Polskiego oraz podobnej stabilności w regionie otaczającym Polskę – stosownie do zasad prawa międzynarodowego: poszanowania integralności terytorialnej, nienaruszalności granic, zakazu użycia siły, nielegalności aneksji. Osiągnięto to – jak wspomniano – podczas obrad Konferencji „2 + 4”, co znalazło wyraz w art. 1 Traktatu „2 + 4” oraz w bilateralnym Traktacie o potwierdzeniu granicy polsko-niemieckiej. W traktatach bilateralnych z pozostałymi sąsiadami¹², którzy wyłonili się w następstwie zmian politycznych na początku lat 90., potwierdzone zostało istniejące terytorialne *status quo* w regionie otaczającym Polskę.

Przede wszystkim więc „duży” Traktat potwierdzał dążenie niepodległej Polski do zakorzenienia się w społeczności państw demokratycznych, co oznaczało włączenie się Polski do sieci umów międzynarodowych gwarantujących prawa człowieka (przede wszystkim przystąpienie do Rady Europy i Europejskiej Konwencji Praw Człowieka), podjęcie starań o stowarzyszenie a następnie o członkostwo w Unii Europejskiej oraz starań o członkostwo w Sojuszu Północnoatlantyckim. Wszystkie te zamierzenia zostały spełnione, natomiast przypominać stale należy, że ich źródłem były fundamentalne ustalenia w sprawie formuły zjednoczenia Niemiec (zwłaszcza pozostanie zjednoczonych Niemiec we Wspólnocie Europejskiej i w NATO), uzgodnione podczas Konferencji „2 + 4”¹³.

4.3. Wybrane problemy

Dla rozwiązania niektórych kontrowersyjnych problemów z przeszłości Traktat stworzył szczegółowe ramy prawne (ochrona mniejszości), w stosunku do niektórych zobowiązał oba państwa do prowadzenia negocjacji (zwrot dóbr kultury), w końcu do niektórych nie odnosił się wprost, natomiast z kontek-

¹¹ Zob. mój artykuł – *Doktryna Skubiszewskiego*, w: Krzysztof Skubiszewski. *Minister Spraw Zagranicznych RP 1989–1993*, Warszawa 2016.

¹² Zob. *Traktaty o przyjaźni i współpracy zawarte przez Polskę. Wybór dokumentów*, wstęp i opracowanie A. Przyborowska-Klimczak, A. Sz. Staszewski, Lublin 2005.

¹³ Zob. J. Barcz, *Sprawy polskie podczas Konferencji „2 + 4”. Potwierdzenie granicy polsko-niemieckiej i odszkodowania od Niemiec (Studium z historii dyplomacji i prawa międzynarodowego)*, Warszawa 2021.

stu politycznego wynikało zobowiązanie do ich rozwiązania (świadczenia dla ofiar zbrodni nazistowskich); dopatrywano się również (niesłusznie) w listach dołączonych do Traktatu „wehikułu”, który mógłby otworzyć drogę dla roszczeń ze strony byłych właścicieli nieruchomości położonych na obszarach przekazanych na mocy Umowy poczdamskiej Polsce.

4.3.1. Mniejszość niemiecka w Polsce i Polonia w Niemczech

W ówczesnych dyskusjach na plan pierwszy wysuwała się kwestia mniejszości niemieckiej w Polsce. Negocjacje o tyle były ułatwione, iż przełom w podejściu do problemu znalazł wyraz już we Wspólnym Oświadczeniu z 14 listopada 1989 r. Polscy negocjatorzy reprezentowali jasne stanowisko, że to, co stanowi standard międzynarodowy, może w Traktacie znaleźć odzwierciedlenie. Przyjęcie tego założenia jako wspólnej płaszczyzny negocjacyjnej umożliwiło pomyślne przedyskutowanie odpowiednich postanowień Traktatu. Po stronie negocjatorów niemieckich nie nawiązano do skrajnych postulatów Związku Wypędzonych, wykraczających poza standardy międzynarodowe (uznanie podwójnego obywatelstwa, stworzenie niezależnego organu rozstrzygającego spory, autonomia Śląska).

Dwa obszernie artykuły (art. 20 i 21) określają prawa członków mniejszości i odnośne zobowiązania państw, przy czym te prawa i obowiązki mają być realizowane „zgodnie ze standardami międzynarodowymi dotyczącymi mniejszości”. Zasadniczą podstawą tych postanowień była deklaracja kopenhaska KBWE z 29 czerwca 1990 r. oraz zalecenia Rady Europy nr 1134 z 1990 r. Zarówno ze względu na uwarunkowania historyczne, jak i na aktywność Związku Wypędzonych w RFN, dla Polski znaczenie istotne miało jasne określenie klauzuli lojalności obywatelskiej. Artykuł 22 określił klauzulę lojalności jednoznacznie, w sposób zgodny ze standardami międzynarodowymi¹⁴.

„Opis” wchodzących w grę grup ludności Niemiec i Polski był bez wątpienia problemem najtrudniejszym. Trudności w „opisie” Niemców zamieszkałych w Polsce wynikały z brzmienia art. 116 ust. 1 UZ RFN, w myśl którego „Niemcem” jest ten, kto ma obywatelstwo niemieckie, a to obywatelstwo z kolei zachowują wszystkie osoby, które je miały w 1945 r. i zamieszkują w granicach Rzeszy Niemieckiej według stanu z 31 grudnia 1937 r. oraz ich zstępni. Nie trzeba szerzej udowadniać, że w takim znaczeniu wyróżnikiem „Niemca” było nie kryterium stosowane przy określeniu mniejszości (naro-

¹⁴ Odnośne postanowienia art. 22 Traktatu odpowiadały punktowi 37 deklaracji kopenhaskiej KBWE oraz nawiązywały do dokumentów Rady Europy i NZ.

dowość, język, kultura, religia), lecz kryterium formalnoprawne i to wnoszące do dyskusji elementy polityczne dla Polski nie do zaakceptowania. Z tego względu pojęcie mniejszości niemieckiej, aby mogło znaleźć się w Traktacie, musiało zostać jednoznacznie „opisane”, zgodnie z praktyką międzynarodową. W art. 20 ust. 1 zd. 1 stwierdza się, że „członkowie mniejszości niemieckiej w Rzeczypospolitej Polskiej”, to „osoby posiadające polskie obywatelstwo, które są pochodzenia niemieckiego albo przyznają się do języka, kultury lub tradycji niemieckiej”. W Traktacie wskazano więc jednoznacznie na powszechnie przyjęte kryteria wyróżniające mniejszość narodową. Uwzględniać przy tym należy, że wcześniej (na mocy Traktatu „2 + 4” i bilateralnego Traktatu o potwierdzeniu granicy położono kres uprzednim, niemieckim zastrzeżeniom w odniesieniu do ostatecznego charakteru tej granicy. Artykuł 116 ust. 1 UE stracił tym samym swoją substancję konfliktogenną.

Z kolei trudności przy „opisaniu” osób pochodzenia polskiego zamieszkałych w RFN wynikały nie tylko z tego, że strona niemiecka kategorycznie sprzeciwiała się wprowadzeniu do Traktatu pojęcia „polskiej mniejszości narodowej”¹⁵, lecz również z głębokiej niejednorodności tej grupy¹⁶: część z niej należała do starej emigracji, mającej obywatelstwo niemieckie (chodziło jednak o grupę stosunkowo nieliczną); część – wówczas ponad 200 tys. osób – należała do emigracji nowej, nie miała nie tylko obywatelstwa niemieckiego, ale nawet uregulowanego prawa pobytu w RFN, a więc z punktu widzenia prawa niemieckiego należała do kategorii cudzoziemców (po części przebywających w RFN nielegalnie); w końcu największą część stanowili emigranci z Polski, którzy skorzystali ze statusu „Niemca” w rozumieniu art. 116 UZ RFN (czyli z niemieckiego punktu widzenia emigrowali na podstawie opcji narodowościowej – przyznając się do niemieckiego pochodzenia). W tym przypadku sprawa była (i jest) szczególnie delikatna, osoby takie są bowiem traktowane przez stronę niemiecką jako Niemcy (nawet jeżeli zachowują poczucie przynależności do polskiej narodowości). Polscy negocjatorzy byli więc w bardzo złożonej sytuacji, tym bardziej że dążyli do ustabilizowania sytuacji prawnej i zagwarantowania maksymalnej ochrony wszystkim wyżej wymienionym grupom polskim. Wprowadzenie natomiast do Traktatu pojęcia „mniejszości narodowej” (czyli obywateli niemieckich narodowości polskiej,

¹⁵ Zob. rozdział Jerzego Sulka.

¹⁶ Szczegółowo: J. Barcz, *Polonia i mniejszość niemiecka: w sprawie dysparytetu pojęciowego w Traktacie RP–RFN z 17 czerwca 1991 r. Uwarunkowania negocjacyjne i konsekwencje prawne, w: Przełom i wyzwanie. XX lat polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy 1991–2011*, W.M. Góralski (red.), Warszawa 2011, s. 603 i nast.

którzy od kilku pokoleń zamieszkują w Niemczech) ograniczyłoby ochronę do stosunkowo wąskiej grupy Polaków zamieszkujących w RFN.

Postanowienia, jakie znalazły się ostatecznie w Traktacie, uwzględniały tę skomplikowaną sytuację. W art. 20 ust. 1 Traktatu jest mowa o „osobach w Republice Federalnej Niemiec, posiadających niemieckie obywatelstwo, które są polskiego pochodzenia albo przyznają się do języka, kultury lub tradycji polskiej”. Osobom takim przysługuje ochrona analogiczna do ochrony osób należących do mniejszości narodowej. Natomiast we wspomnianych wyżej listach, dołączonych do Traktatu zawarte jest (pkt 1) zobowiązanie rządu niemieckiego, iż „podejmie starania w celu stworzenia możliwości, aby także żyjące w Republice Federalnej Niemiec osoby polskiego pochodzenia lub przyznające się do języka, kultury lub tradycji polskiej, nieobjęte postanowieniami art. 20 ust. 1 mogły korzystać w daleko idącym zakresie z praw wymienionych w art. 20 i możliwości wymienionych w art. 21”. Tym samym objęto ochroną osoby polskiego pochodzenia, zamieszkałe w RFN, lecz nie-mające obywatelstwa niemieckiego oraz tzw. pracowników migrujących. Było to – jak na owe czasy – rozwiązanie nowatorskie¹⁷.

Jeśli chodzi natomiast o dalszy rozwój grupy osób pochodzenia polskiego w Niemczech, to istotne znaczenie ma tzw. klauzula dynamizująca (art. 20 ust. 2 Traktatu), stosownie do której należy brać pod uwagę dalszy rozwój standardu międzynarodowego dotyczącego ochrony mniejszości. Standard ten został istotnie wzmocniony, m.in. w 1992 r. w ramach NZ przyjęto Deklarację praw osób należących do mniejszości narodowych lub etnicznych, religijnych i językowych, a w 1995 r. w ramach Rady Europy – Konwencją Ramową o ochronie mniejszości narodowych. Wraz z konsolidacją organizacyjną osób pochodzenia polskiego w RFN mają oni prawo do powoływania się na zawarty w tych dokumentach standard celem ochrony swej tożsamości.

4.3.2. Problem świadczeń dla byłych robotników niewolniczych i przymusowych

W Traktacie nie znalazły się postanowienia dotyczące odszkodowań dla zamieszkałych w Polsce ofiar zbrodni nazistowskich¹⁸. Zasadnicze rozbieżności stanowisk prawnych w przeszłości sprawiły, że rozwiązanie problemu na płaszczyźnie prawnej nie było możliwe. Należało natomiast poszukać rozwiązania politycznego, na mocy którego zamieszkałe w Polsce ofiary zbrodni nazisto-

¹⁷ Por. J. Barcz, *Poland and its Bilateral Treaties*, w: *Protection of Minority Rights through Bilateral Treaties. The Case of Central and Eastern Europe*, A. Bloed, P. van Dijk (red.), The Hague–London–Boston 1999, s. 101 i nast.

¹⁸ Zob. rozdział Jerzego Sulka.

wskich otrzymałyby pomoc finansową. Kształt takiego rozwiązania zarysował się podczas spotkań Premiera T. Mazowieckiego i Kanclerza H. Kohlem podczas wizyty w Polsce w listopadzie 1989 r., ustalenia polityczne trwały następnie paralelnie do Konferencji „2 + 4” i sfinalizowane zostały podczas spotkań Premiera J.K. Bieleckiego z Kanclerzem H. Kohlem 5 marca i 17 czerwca 1991 r. (podczas tego ostatniego spotkania uzgodniono przekazanie przez RFN 500 mln DM na rzecz ofiar zbrodni nazistowskich). Formalnym sfinalizowaniem tych ustaleń było zawarcie z 16 października 1991 r. porozumienia (w formie wymiany not) w sprawie pomocy dla ofiar prześladowań nazistowskich.

Porozumienie to stało się podstawą ustanowienia w Polsce Fundacji Pojednania Polsko-Niemieckiego, która przejęła wypłatę świadczeń dla osób poszkodowanych.¹⁹ Taka sama formuła legła w późniejszych latach u podstaw uzyskania dodatkowych świadczeń m.in. od Niemiec oraz od Austrii²⁰. Łącznie do Polski – dla ofiar zbrodni nazistowskich – wpłynęło na tej podstawie ponad 6 mld zł, co było największą sumą jaką zjednoczone Niemcy przekazały dla ofiar zamieszkałych w państwach Europy Środkowej i Wschodniej, uprzednio prawie całkowicie pomijanych przez RFN²¹.

4.3.3. Sprawa roszczeń byłych właścicieli niemieckich

Przedmiotem ostrej krytyki były sformułowania zawarte w listach dołączonych do Traktatu, iż „nie zajmuje się” on sprawami majątkowymi. Ze sformułowań tych wyciągano wniosek, iż w ten sposób Polska zaakceptowała istnienie roszczeń ze strony niemieckiej z tytułu przywłaszczeń dokonanych na mocy Umowy poczdamskiej. Wnioski takie nie miały uzasadnienia. Z opublikowanej dokumentacji wynika,²² że polskim negocjatorom znany był podtekst niemieckiej inicjatywy, mający na celu ułatwienie finalizacji ratyfi-

¹⁹ Zob. J. Sułek, *Niemiecka pomoc humanitarna i finansowa w latach 1991–2004 dla poszkodowanych przez III Rzeszę w Polsce. Problemy polityczno-prawne*, w: *Problem reparacji, odszkodowań i świadczeń w stosunkach polsko-niemieckich 1944–2004*, W. Góralski (red.), Tom I, Warszawa 2004, s. 337 i nast.

²⁰ Zob. J. Barcz, B. Jałowiecki, J. Kranz, *Między pamięcią a odpowiedzialnością. Rokowania w latach 1998–2000 w sprawie świadczeń za pracę przymusową*, Warszawa 2004.

²¹ Szczegółowo: J. Barcz, J. Kranz, *Reparacje od Niemiec po drugiej wojnie światowej w świetle prawa międzynarodowego. Aspekty prawa i praktyki*, Warszawa 2019, zwłaszcza rozdziały 6 i 7.

²² Zob. Notatka z wizyty ministra spraw zagranicznych RP, Krzysztofa Skubiszewskiego w RFN w dniach 25–28 kwietnia 1991 r. Dokument nr 91 zawarty w książce – *Polska wobec zjednoczenia Niemiec 1989–1991. Dokumenty dyplomatyczne*, W. Borodziej (red.), Warszawa 2006, s. 501 i nast.

kacji Traktatu w RFN, ale zarazem niosący groźbą powrotu do dyskusji na „roszczeniach niemieckimi”.

Powyższe sformułowania zostały uzgodnione, bowiem polscy negocjatorzy mieli pewność co do tego, że potencjalne roszczenia ze strony niemieckiej odnoszące się do mienia pozostawionego na byłych wschodnich obszarach Rzeszy Niemieckiej nie mają żadnego uzasadnienia prawnego i nie ma szans na ich skuteczne dochodzenie. Niemniej istotne było również to, że istniały poważne roszczenia po stronie polskiej, które odnosiły się do świadczeń na rzecz byłych robotników niewolniczych i przymusowych oraz istniały i istnieją niezafatwione problemy dotyczące zwrotu dóbr kultury.

Ocena stanowiska polskich negocjatorów została w pełni potwierdzona. Porozumienie polityczne między rządami obu państwa (którego podstawą była przedłożona na ich zlecenie 2 listopada 2004 r. „Ekspertyza w sprawie roszczeń z Niemiec przeciwko Polsce w związku z drugą wojną światową”²³ (profesorowie J. Barcz i J.A. Frowein) jednoznacznie potwierdza, że roszczenia ze strony niemieckiej z tytułu przewłaszczonego majątków pozostawionych na obszarach przekazanych Polsce „nie mają podstawy prawnej”, a rząd RFN nie będzie tego rodzaju działań popierać. Stanowisko polskie zostało w pełni potwierdzone na płaszczyźnie międzynarodowoprawnej, w orzeczeniu Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 7 października 2008 r., odrzucającym jako nieuzasadnione skargi Powiernictwa Pruskiego skierowane do Polski²⁴.

4.4. Podsumowanie

W okresie *smuty* w stosunkach polsko-niemieckich podczas rządów PiS o „dużym” Traktacie najchętniej w ogóle by zapomniano. Jeżeli był on wspomniany, to w kontekście jego rewizji lub nawet wypowiedzenia²⁵. Tego rodzaju podejście do „dużego” Traktatu jest z gruntu błędne i skazane na porażkę. Traktat ten pozostanie w historii politycznej Europy symbolem porozumienia polsko-niemieckiego i nowego miejsca Polski w mapie Europy. Niemniej, po odsunięciu PiS od władzy potrzebne będzie nowe otwarcie w stosunkach polsko-niemieckich, zharmonizowane z odzyskaniem przez Polskę właściwego miejsca w Unii Europejskiej.

²³ Zamieszczona na przykład w: „Sprawy Międzynarodowe” 2005, nr 1, s. 110 i nast.

²⁴ Szczegółowo na ten temat w rozdziale Witolda M. Góralskiego.

²⁵ Zob. J. Barcz, „*Miałeś chamie złoty róg ...*”. *Co dalej z politycznymi stosunkami Polska–Niemcy*, w: *Dziedzictwo Krzysztofa Skubiszewskiego w polityce zagranicznej RP*, A. Bieńczyk-Missala, R. Kuźniar (red.), Warszawa 2020.

Znaczenie „dużego” Traktatu oceniane było zasadnie w świetle przełomu w stosunkach francusko-niemieckich, którego symbolem stał się Traktat Elizejski. Może więc warto sięgnąć ponownie do tego wzorca. Aby podkreślić symboliczne znaczenie Traktatu Elizejskiego, a zarazem wyjść naprzeciw nowym wyzwaniom, Francja i Niemcy podpisały 22 stycznia 2019 r. w Akwizgranie Traktat o współpracy francusko-niemieckiej i integracji²⁶, koncentrujący się na umocnieniu koordynacji i współdziałania w dziedzinie polityki europejskiej, bezpieczeństwa i regionalnej.

Warto pomyśleć o podobnym traktacie, który zaznaczyłby owe nowe otwarcie w stosunkach polsko-niemieckich. Być może do traktatu takiego dołączony byłby protokół trójstronny (polsko-niemiecko-francuski), na mocy którego Polska stałaby się stroną tych postanowień Traktatu Akwizgrańskiego, które odnoszą się do współdziałania w dziedzinie polityki europejskiej i bezpieczeństwa. Stanowiłoby to zarazem rewitalizację Trójkąta Weimarskiego, jednej z najcenniejszych dla Polski „konstelacji politycznych”, powołanych 30 lat temu – 29 sierpnia 1991 r. – przez ministrów spraw zagranicznych Polski, Niemiec i Francji: Krzysztofa Skubiszewskiego, Hansa-Dietricha Genschera i Rolanda Dumas²⁷.

Po trzydziestu latach od podpisania „dużego” Traktatu Polonia w Niemczech – z jednej strony – skonsolidowała się, z drugiej strony dołączyła do niej duża grupa obywateli polskich, korzystających po przystąpieniu Polski do UE – jako obywatele Unii – z prawa do przemieszczania się. Zmiany te mogłyby wziąć po uwagę nowy traktat, odwołując się zwłaszcza do znacznie wyższego i zróżnicowanego standardu międzynarodowego ochrony różnych grup narodowych, etnicznych, językowych. Możliwość taką zapowiadał już „duży” Traktat w tzw. klauzuli dynamizującej.

Do lamusa historii przeszła sprawa „roszczeń niemieckich” wobec Polski. Podobny charakter ma również syreni głos posła Mularczyka, roztaczającego od lat miraż wielkich sum reparacji od Niemiec²⁸ – roszczeń międzypaństwowych, które nie mają obecnie żadnych szans na powodzenie²⁹, a któ-

²⁶ Vertrag zwischen der Bundesrepublik Deutschland und der Französischen Republik über die deutsch-französische Zusammenarbeit und Integration. BGBl. 2019 Teil II Nr. 19, s. 898 i nast.

²⁷ Wspólne oświadczenie ministrów spraw zagranicznych Francji, Niemiec i Polski w sprawie przyszłości Europy, Weimar, 29 sierpnia 1991 r., Zbiór Dokumentów 1992, nr 2.

²⁸ Zob. źródła podane m.in. w: A. Leszczyński, *Jak Mazowiecki ugiął się przed Niemcami, czyli baśń o straconych reparacjach. Pamięć Mularczyka wymaga reparacji*, oko.press z 17 października 2017 r. <https://oko.press/mazowiecki-ugial-sie-niemcami-czyli-basn-o-straconych-reparacjach-pamiec-mularczyka-wymaga-reperacji/> (dostęp: 15.09.2020).

²⁹ J. Barcz, J. Kranz, *Reparacje od Niemiec po drugiej wojnie światowej...*, s. 368 i nast.

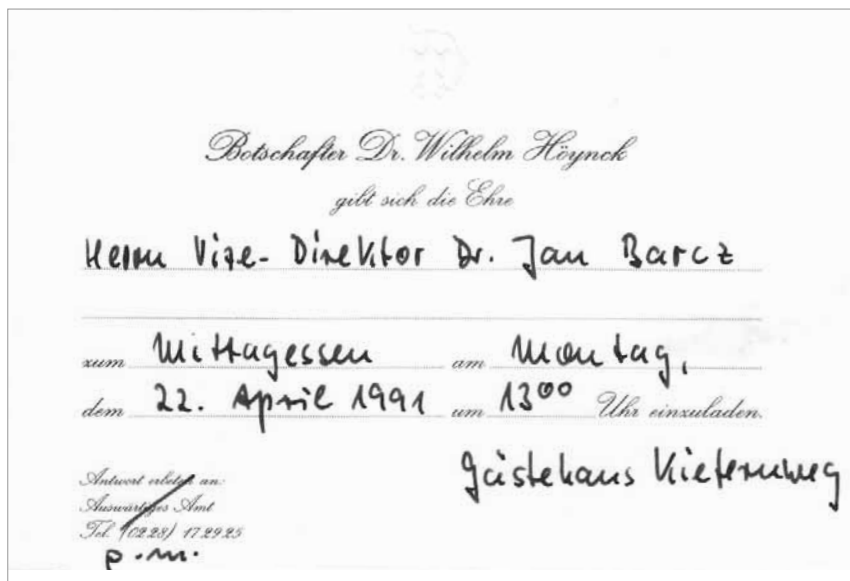
rych wysuwanie służy jedynie rozbudzeniu fobii antyniemieckich. Skupić się natomiast należy na zapewnieniu godnej starości żyjącym jeszcze ofiarom zbrodni nazistowskich (co umożliwi i do czego zobowiązuje „rozwiązanie pragmatyczne”) oraz na wspólnym upamiętnieniu tragicznych czasów II wojny światowej. „Pamięć i refleksja historyczna muszą towarzyszyć naszym stosunkom. Nie powinny jednak stanowić dla nich głównej motywacji, lecz torować drogę motywacjom współczesnym i skierowanym w przyszłość.”³⁰

Zalecana literatura

- Akt historyczny. 30 lat Traktatu o potwierdzeniu granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej*, J. Barcz, K. Ruchniewicz (red.), Wrocław–Warszawa 2021.
- Akt normalizacyjny. 50 lat Układu o podstawach normalizacji stosunków PRL–RFN z 7 grudnia 1970 roku*, J. Barcz, K. Ruchniewicz (red.), Wrocław–Warszawa 2021.
- Barcz J., *Sprawy polskie podczas Konferencji „2 + 4”. Potwierdzenie granicy polsko-niemieckiej i odszkodowania od Niemiec (Studium z historii dyplomacji i prawa międzynarodowego)*, Warszawa 2021.
- Dziedzictwo Krzysztofa Skubiszewskiego w polityce zagranicznej RP*, A. Bieńczyk-Missala, R. Kuźniar (red.), Warszawa 2020.
- Polska wobec zjednoczenia Niemiec 1989–1991. Dokumenty dyplomatyczne*, Wł. Borodziej (red.), Warszawa 2006.
- Polska–Niemcy. Dobre sąsiedztwo i przyjazna współpraca*, J. Barcz, M. Tomala (red.), Warszawa 1992.
- Polska–Niemcy 1945–2007. Od konfrontacji do współpracy i partnerstwa w Europie. Studia i dokumenty*, W.M. Góralski (red.), Warszawa 2007.
- Przełom i wyzwanie. XX lat polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy 1991–2011*, W.M. Góralski (red.), Warszawa 2011.
- Sulek J., *Na drodze do porozumienia i pojednania z Niemcami. Wybór tekstów z lat 1989–2009*, Warszawa 2009.

³⁰ Przemówienie Ministra Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, Władysława Bartoszewskiego, podczas specjalnej sesji *Bundestagu* i *Bundesratu*, 28 kwietnia 1995 r. w Bonn. Tekst zamieszczony na końcu niniejszej książki (s. 219).

Piąta runda negocjacji nad „dużym” Traktatem
– zaproszenie na obiad roboczy członków obu delegacji



Ze zbiorów prywatnych Jana Barcza.

Witold M. Góralski
(ORCID: 0000-0003-2636-207X)

Rozdział 5

Epilog przełomu w stosunkach polsko-niemieckich. Ratyfikacja polsko-niemieckich traktatów o potwierdzeniu granicy i dobrosąsiedzkich stosunkach w 1991 r.

5.1. Wprowadzenie

Dla Polski i RFN lata 1989–1991 miały przełomowe znaczenie dla ich dalszych stosunków politycznych, społecznych, a także gospodarczych. Zapoczątkowana w 1989 r. (Okraęły Stół) polską transformacją ustrojowo-systemową „wiosna ludów” w Europie Środkowej i Wschodniej stała się jednocześnie katalizatorem rewolucji politycznej w NRD i początkiem procesu zjednoczeniowego dwóch państw niemieckich. Powołana do życia w lutym 1990 r. Konferencja „2 + 4” otworzyła perspektywę zjednoczenia Niemiec¹. Dla Polski była ona historycznym wyzwaniem ostatecznego uregulowania stosunków politycznych z przyszłym sąsiadem – zjednoczonymi Niemcami, obciążonych nieustającym od 1949 r. sporem granicznym oraz brakiem regulacji (mówiąc eufemicznie) wielostronnych skutków niemieckiej agresji na Polskę w 1939 r. Udział Polski w Konferencji „2 + 4”, wprawdzie w ograniczonym zakresie, ale bardzo skuteczny politycznie, okazał się historycznie owocny.

W Traktacie o ostatecznej regulacji w odniesieniu do Niemiec, zawartym przez zwycięskie cztery mocarstwa czasów II wojny światowej i dwa państwa niemieckie, zastępującym „pokojobą regulację” przewidzianą Umową

¹ Szerzej: J. Barcz, *Udział Polski w Konferencji „2 + 4”, Aspekty prawne i proceduralne*, Warszawa 1994, s. 27 i nast.

Poczdamską z 1945 r., znalazły się postanowienia o przełomowym znaczeniu. Traktat „2 + 4” definiował bowiem terytorium państwowe przyszłych zjednoczonych Niemiec jako obszar „**RFN, NRD i całego Berlina**”², zaś ich granice uznawał za ostateczne. Ponadto w Traktacie umieszczono dwa postanowienia o szczególnej doniosłości z polskiego punktu widzenia, a mianowicie o obowiązku potwierdzenia przez zjednoczone Niemcy i Polskę „**istniejącej między nimi granicy w traktacie z punktu widzenia prawa międzynarodowego**”³ oraz zobowiązanie obydwu państw nieniemieckich do zapewnienia, że konstytucja zjednoczonych Niemiec nie będzie zawierać żadnych postanowień, które byłyby sprzeczne z przyjętymi w Traktacie „2 + 4” zasadami. Wykonanie pierwszej części tego zobowiązania nastąpiło po zjednoczeniu Niemiec, przez podpisanie 14 listopada 1990 r. Traktatu między RP a RFN o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy⁴.

Kilka miesięcy później, 17 czerwca 1991 r., podpisano w Bonn między RP a RFN Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy⁵. Regulował on kompleksowo polsko-niemieckie stosunki, był skierowany w przyszłość opartą na założeniu, że Polską i Niemcy należą do tej samej europejskiej wspólnoty wartości a ich relacje będą się układały w duchu porozumienia, współpracy i dialogu przy przewyżczeniu trudnej przeszłości⁶.

Na życzenie kanclerza H. Kohla, sprecyzowane podczas negocjowania traktatu granicznego (do którego przychylił się premier T. Mazowiecki)⁷, ustalono, że obydwa Traktaty – graniczny i przyszły dobrosąsiedzki będą ratyfikowane w obydwu państwach równolegle, czyli w tym samym czasie. Połączenie procedur ratyfikacyjnych nad obydwoma traktatami, warunkowane kalkulacją polityczną obydwu stron, spowodowało, że debaty miały w obydwu parlamentach złożony charakter. Wynikało to z trudnej dla RFN materii „terytorialnej” traktatu potwierdzającego granicę, a dla Polski z materii „dobrego sąsiedztwa” w kontekście odszkodowawczym.

² Art. 1 ust. 1 Traktatu o ostatecznej regulacji w sprawie Niemiec. Tekst w: tamże, s. 186.

³ Tamże.

⁴ Patrz: *Polska–Niemcy dobre sąsiedztwo i przyjazna współpraca*, J. Barcz, M. Tomala (red.), Warszawa 1992, s. 19.

⁵ Tamże, s. 24.

⁶ Szerzej J. Barcz, W.M. Góralski, *Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy. Koncepcja, zasadnicze regulacje i porozumienia towarzyszące*, w: *Przełom i wyzwanie. XX lat polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy 1991–2011*, W.M. Góralski (red.), Warszawa 2011, s. 284 i nast.

⁷ Wg J. Sułek, *Polski wkład do ostatecznego uregulowania pokojowego w odniesieniu do Niemiec. Wspólne przewyżczenie polsko-niemieckiego sporu granicznego*, w: *Przełom i wyzwanie...*, s. 143.

Procedura ratyfikacyjna rozpoczęła się w obydwu państwach we wrześniu 1991 r.⁸. Pierwsze czytanie w Sejmie odbyło się 13 września 1991 r. podczas gdy w Bundestagu trochę wcześniej, bo już 6 września 1991 r. 16 października 1991 r. Bundestag w ramach drugiego czytania przyjął ustawę aprobującą obydwu traktaty, podczas gdy Sejm dokonał tego dzień później, 17 października 1991 r. W sprawie obydwu traktatów zajęły także stanowisko aprobujące Senat RP, w dniu 23 października 1991 r., Bundesrat kilka dni później, bo 8 listopada tegoż roku. Bundestag, Bundesrat, Sejm i Senat dołączyły do ustaw aprobujących rezolucje⁹. Rezolucje Senatu i Bundesratu były krótkie i formalnie wspierające, podczas gdy Sejm i Bundestag wypowiedziały się merytorycznie, przy czym w obydwu zwracano uwagę na różne aspekty istotne dla ich realizacji obydwu traktatów.

5.2. Specyficzne podsumowanie debaty ratyfikacyjnej w rezolucjach Sejmu i Bundestagu

W **rezolucji sejmowej** podkreślano przede wszystkim prawnomiędzynarodowe znaczenie układu granicznego i wyrzeczenie się przez zjednoczone Niemcy roszczeń terytorialnych, podkreślano wagę współpracy przygranicznej i gospodarczej z RFN oraz znaczenie dla dobrosąsiedzkich stosunków uznania niemieckiej mniejszości w Polsce wraz z takimi samymi prawami dla „mniejszości polskiej” i Polaków żyjących w RFN. Sejm wyraził przy tym także ubolewanie, że nie doszło do pełnego uregulowania kwestii odszkodowawczej, a jedynie porozumienia w tej sprawie opartego na zasadzie *ex gratia*¹⁰. W rezolucji wyrażano nadzieje, że niemieckie firmy będą w przyszłości wspierały wynegocjowany fundusz odszkodowawczy dla osób pokrzywdzonych (więźniów obozów koncentracyjnych i robotników przymusowych) przez Rzeszę Niemiecką.

⁸ Teksty rezolucji oraz pełny zapis debaty ratyfikacyjnej w Sejmie i Bundestagu do obu Traktatów zostały przetłumaczone i opublikowane w: *Polska-Niemcy dobre sąsiedztwo...*, s. 48 i nast.

⁹ Tamże, s. 88 i 203.

¹⁰ Chodziło o dwa porozumienia: obydwu zawarte w formie wymiany not – pierwsze z 16 października 1991 r. między min. K. Żabińskim, szefem Urzędu Rady Ministrów RP a D. Kastrupem, sekretarzem stanu w MSZ RFN i drugie między W. Włodarczykiem, szefem Urzędu Rady Ministrów RP i D. Kastrupem, sekretarzem stanu w MSZ RFN z dnia 12 grudnia 1991 r. Teksty w: *Problem reparacji, odszkodowań i świadczeń w stosunkach polsko-niemieckich 1944–2004, Tom II Dokumenty*, Śl. Dębski, W.M. Góralski (red.), Warszawa 2004, s. 537–538. Patrz także: J. Sułek, *Od odszkodowań indywidualnych do pomocy humanitarnej i świadczeń finansowych. Bilans wypłat z Niemiec z lat 1991–2011 dla ofiar nazizmu w Polsce*, w: *Przełom i wyzwanie...*, s. 552.

Rezolucja Bundestagu zawierała inne akcenty i była postulatyczna. W pierwszej kolejności podkreślono, że zjednoczone Niemcy będą w zgodności z Traktatem „2 + 4” kształtować swoje stosunki z Polską (czyt. czyli wykonają jego postanowienia), dodając, że odpowiada to życzeniu wszystkich Niemców – trwałego porozumienia i pojednania z narodem polskim. Ważnym aspektem rezolucji było stwierdzenie o ważności nienaruszalności granic jako podstawy pokojowego współżycia w Europie i tym samym wynikającego „dla wielu Niemców, zwłaszcza wypędzonych z ojczyzny – bolesnego faktu, że istniejąca niemiecko-polska granica jest ostateczna.”¹¹. Jednocześnie podkreślono, dodajmy w ujęciu relatywistycznym, że postanowienia traktatu granicznego „stanowią niemiecki wkład, posiadający historyczny wymiar – w dzieło pokoju w Europie” po „strasznych cierpieniach i bezprawiu, które Niemcy i Polacy w tym stuleciu zgotowali sobie nawzajem”¹².

Istotnym uzupełnieniem tego stanowiska było zapowiedziane wsparcie Bundestagu dla przyszłej polskiej akcesji do Wspólnot Europejskich i wskazanie, że pozwoli to na uregulowanie wielu problemów, m.in. „możliwości osiedlania się w Polsce niemieckich obywateli łącznie z tymi, którzy musieli opuścić swoje strony ojczyste”¹³. Wątek osiedlania Niemców w Polsce (z nadzieją, że będzie to możliwe w najbliższym czasie) został uzupełniony życzeniem, aby „na tradycyjnych obszarach osiedlenia mniejszości niemieckiej w Polsce były dopuszczone oficjalne nazwy topograficzne, także w języku niemieckim”¹⁴.

Rezolucję Bundestagu kończyła inwokacja o pojednanie niemiecko-polskie, do którego może aktywnie przyczynić się młodzież oraz perspektywa utworzenia Fundacji „Polsko- Niemieckiego Pojednania”¹⁵.

5.3. Znaczenie zawartych traktatów dla Polski, RFN i Europy w świetle oświadczeń rządowych

Nad ratyfikacją układów debatowano w obydwu parlamentach dwukrotnie w kontekście pierwszego i drugiego ich czytania. Tenor dyskusji nadawały wypowiedzi przedstawicieli obydwu rządów, reprezentowanych przez premie-

¹¹ Tekst w: *Polska–Niemcy dobre sąsiedztwo...*, s. 88.

¹² Tamże.

¹³ Tamże, s. 89.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Nota Rządu RP do Rządu RFN w sprawie Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie z 12 grudnia 1991 r. oraz Nota podpisana z 7 stycznia 1992 r. sekretarza stanu w MSZ RFN Dietera Kastrupa do szefa URM RP Wojciecha Włodarczyka w sprawie Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie w: *Problem reparacji...*, s. 538–539.

rów i ministrów SZ. Minister SZ K. Skubiszewski rozpoczynając 13 września 1991 r. debatę sejmową podkreślał w pierwszej kolejności, w odniesieniu dla traktatu granicznego, jego znaczenie dla bezpieczeństwa Polski i jej integralności terytorialnej, eliminacji dwuznaczności w sprawie prawnego położenia granicy polsko-niemieckiej i jego powiązania z Traktatem „2 + 4”, na mocy którego granice zjednoczonych Niemiec są w politycznym i prawnym znaczeniu ostateczne a żaden traktat pokoju lub inna forma pokojowego uregulowania w rachubę już nie wchodzi¹⁶. W stosunku do traktatu dobrosąsiedzkiego, któremu – poświęcił więcej czasu – wskazywał na jego ogólnoeuropejskie znaczenie, regulacje całokształtu stosunków dwustronnych opartych o nową koncepcję stosunków międzynarodowych a także jego wagę dla integrowania Polski z Europą Zachodnią¹⁷.

Premier J.K. Bielecki, który otwierał debatę sejmową 18 października 1991 r. podkreślał strategiczne cele zawartych traktatów, a więc perspektywę integracji z Wspólnotami Europejskimi i uczestnictwa w nowym europejskim systemie bezpieczeństwa oraz stworzenie prawnomiędzynarodowych podstaw stosunków ze zjednoczonymi Niemcami, z położeniem akcentu na polsko-niemieckie porozumienie traktowane jako drogi do Europy¹⁸.

Debatę niemiecką (kilka dni wcześniej 6 września 1991 r.) otwierało wystąpienie kanclerza H. Kohla. Postawił on tezę, że oba traktaty spełniają w historii obu krajów i narodów rolę słupa granicznego i tym samym wnoszą niezbędny wkład w nowy ład europejski, którego wyznacznikami są pokój, stabilność i współpraca w Europie. Powołując się na historyczne przesłanki przyjaźni między Niemcami i Polakami, sięgające 1832 r. (chodziło o przyjęcie w Niemczech polskich uchodźców po powstaniu listopadowym), kanclerz tę myśl uaktualnił, mówiąc, że „gdy Polska odzyskała wolność i niezawisłość, a Niemcy odzyskały wolność i jedność doszło do podania sobie rąk na znak pokoju i dobrego sąsiedztwa.”¹⁹

Minister SZ H.-D. Genscher uznał w debacie 6 września 1991 r. zawarcie obydwu traktatów z Polską za punkt zwrotny w stosunkach bilateralnych, jako że w ten sposób Niemcy i Polacy zwracają się ku wspólnemu kształtowaniu pokojowej przyszłości Europy, traktaty zaś wskazują drogę ku pojednaniu między naszymi narodami i są kamieniami węgielnymi budowy nowego ładu pokojowego, wolności i współpracy w Europie²⁰.

¹⁶ Patrz: *Polska–Niemcy dobre sąsiedztwo...*, s. 122.

¹⁷ Tamże, s. 123.

¹⁸ Tamże, s. 148.

¹⁹ Tamże, s. 49.

²⁰ Tamże, s. 66 i nast.

5.4. Ocena traktatów granicznego i dobrosąsiedzkiego w debacie ratyfikacyjnej w Sejmie i Bundestagu

Deputowani obydwu parlamentów, polskiego i niemieckiego, kontynuowali w różnych wariantach ten pozytywny wątek oceny obydwu traktatów, uzupełniani głosami krytyki dotyczącymi rozwiązań szczegółowych. Generalnie akcenty krytyczne rozkładały się różnie.

W Sejmie kontestowano kwestie odszkodowań indywidualnych, traktując porozumienie o utworzeniu Fundacji Polsko-Niemieckiego Pojednania jako niewystarczające, pytano co z reparacjami od Niemiec, zwracano uwagę na brak równowagi między uprawnieniami niemieckiej mniejszości w Polsce a Polaków w RFN, niechętnie odnoszono się do perspektywy osiedlania się Niemców w Polsce.

W Bundestagu kontestowano w pierwszej kolejności dwie kwestie: utratę ziem ojczystych jako swoistego ekwiwalentu za zjednoczenie Niemiec i niewystarczające uregulowanie statusu mniejszości niemieckiej w Polsce.

5.4.1. Zjednoczenie Niemiec jako ekwiwalent za ostateczne uznanie polsko-niemieckiej granicy

Kanclerz H. Kohl i min. SZ H.-G. Genscher zajęli w tej kwestii zbliżone merytorycznie stanowisko. Pierwszy wyraźnie zaznaczał, że „Traktaty były niezbędnymi przesłankami ku temu, abyśmy mogli urzeczywistnić naszą drogę ku jedności w pokoju, wolności i za zgodą wszystkich sąsiadów.”²¹. Drugi zaś dodawał, że „Potwierdzenie istniejącej granicy niemiecko-polskiej było nieodzownym krokiem na drodze ku niemieckiej jedności”²². Dopełnił tę tezę minister stanu w MSZ H. Schaefer, stwierdzając, że „...z punktu widzenia rządu federalnego nie istniała żadna alternatywa wobec wybranej przez rząd drogi”, rząd zdawał sobie przy tym sprawę, że „będzie to bolesna decyzja dla tych, którzy utracili swoje ziemie ojczyste”²³. Poselska debata w Bundestagu przyniosła w tej materii znacznie bardziej gorzkie stwierdzenia.

W Bundestagu wyraźnie zaznaczyły się dwa podejścia do tego problemu: socjaldemokratyczne, uzupełniane wsparciem przez partię Zielonych i chadeckie, nazwijmy je refleksyjne historycznie.

²¹ Tamże, s. 49 i nast.

²² Tamże, s. 67 i nast.

²³ Tamże, s. 105.

Socjaldemokraci (H. Koschnik i M. Meckel²⁴) zwracali uwagę na spuściznę W. Brandta, który traktatem normalizującym polsko-niemieckie stosunki uczynił pierwszy krok w tym kierunku. Chadecy, niewątpliwie ze względu na swój „ziomkowski” elektorat, kontestowali w różny sposób niemiecką daninę w formie ostatecznego uznania granicy polsko-niemieckiej na rzecz niemieckiej jedności. Na tym tle ciekawie zabrzmiał głos socjaldemokratycznego posła H. Koschnika, który zwrócił uwagę na długoletnie wprowadzanie w błąd opinii publicznej przez polityków chadeckich drogą rozbudzania nie-realnej nadziei na powrót do stron ojczystych, które musiały by się na nowo stać niemieckimi, czy też zapewnianie Górnoślązaków, iż Bundestag „nigdy nie zaaprobuje traktatu granicznego, aby później przedłożyć im jako realną możliwość nierealistyczną perspektywę utworzenia autonomicznego regionu europejskiego pod patronatem Wspólnot Europejskich”²⁵. Ostrze tej wypowiedzi było skierowane do partii chadeckich, które przez lata takimi tezami zdobywały głosy Niemców przesiedlonych na mocy Umowy poczdamskiej.

W debacie nad traktatem granicznym ton nadawali jednak posłowie chadecy. K. Lamers (CDU) podkreślał, że „Niemcy, chcąc tym razem osiągnąć swoją jedność w porozumieniu z Europą nie miały innego wyboru, co wiązało się z ostateczną utratą stron ojczystych”²⁶. W tym kontekście krytycznie o zjednoczeniowym warunku za uznanie granicy wypowiedział się przedstawiciel FDP U. Ulmer, który nie omieszkał stwierdzić, że poza zjednoczeniowym warunkiem była to „gorzka cena za śmierć i okropne cierpienia, których przysporzyły milionom i dziesiątkom milionów nazistowskie Niemcy”²⁷. Nieco inaczej ujął kwestię zjednoczenia C. Schmidt (CDU/CSU), sprawozdawca Komisji zagranicznej Bundestagu. Nawiązał bowiem do Traktatu „2 + 4”, „który nam, Niemcom przywrócił naszą państwową jedność”, ale także „nie oszczędził nam wyrażenia zgody na ostateczne potwierdzenie niemiecko-polskiej granicy”, dodając przy tym, że „nikt nie poparł nas w naszym żądaniu, by jeszcze raz rokować nad tą prawnomiędzynarodowo otwartą kwestią”²⁸.

W innej konwencji do problemu uznania polsko-niemieckiej granicy podszedł H. Modrow z PDS/Listy lewicy (ostatni premier NRD), który przypomniał, że „już w 1950 r. w Układzie Zgorzeleckim granica polsko-niemiecka została uznana w świetle prawa międzynarodowego raz na zawsze, podczas

²⁴ Tamże, s. 57 i 79.

²⁵ Tamże, s. 59.

²⁶ Tamże, s. 63.

²⁷ Tamże, s. 81.

²⁸ Tamże, s. 91.

gdy Federalny Trybunał Konstytucyjny później dwukrotnie stwierdzał w kontekście Traktatu Warszawskiego z 1970 r., że nie wiąże się (tego) z międzynarodowo-prawnym uznaniem polskiej granicy zachodniej”²⁹.

Krytycznie o obydwu traktatach wypowiedzieli się posłowie powiązani z organizacjami wypędzonych, bezpartyjni O. Lowack oraz W. von Stetten (CDU). Pierwszy wątpił w skuteczność zawartych traktatów, bowiem „tak samo jak nie zdały egzaminu przed historią traktaty paryskich przedmieść (chodziło o traktaty – wersalski, z St. German i Trianon), tak samo nie zdadzą egzaminu ... traktaty polskie”³⁰. W. von Stetten wyraził to inaczej – „Arbitralne odłączenie prawie jednej czwartej Rzeszy Niemieckiej i wypędzenie milionów Niemców w 1945 r. było i pozostanie sprzeczne z prawem międzynarodowym”, aby następnie dodać, że „Także i dzisiaj nie rezygnujemy z tych obszarów, stało się to już w wyniku faktów i innych traktatów. My jednak potwierdzam tę granicę” ... „aprobata byłaby łatwiejsza, gdyby ... został wyrażony gest przyznania się do bezprawia wypędzenia oraz nieludzkich rzeczy, także po stronie polskiej.”³¹.

Na tym tle bardziej koncyliacyjnie zabrzmiał głos O. Henniga (CDU), długoletniego rzecznika Ziomkostwa Prus Wschodnich, który stwierdził, że strony ojczyste „mogą być odłączone od Niemiec w sensie prawnomiędzynarodowym. Nie można jednak utracić własnych stron ojczystych, bo one zostaną stronami ojczystymi. Obecnie są one stronami ojczystymi i Polaków i Niemców.”³².

Poselska debata w Bundestagu, odnosząca się do różnych przesłanek krytyki traktatu granicznego z Polską, nie spowodowała jego odrzucenia, ostatecznie bowiem zdecydowana większość niemieckich deputowanych przyłączyła się do jego aprobaty. Zdecydowało o tym nie tylko przekonanie, że „klamka zapadła” już wcześniej, ale że trzeba w pewną dozę pokory przyjąć osiągnięcie narodowej jedności, której cenę wyznaczyły Niemcom (*de facto* już w 1945 r.) zwycięskie mocarstwa.

5.4.2. O odszkodowaniach indywidualnych w stosunkach polsko-niemieckich

Kwestia reparacji wojennych i odszkodowań indywidualnych dla Polski od Niemiec była ważnym i zarazem krytycznym wątkiem w sejmowej debacie nad obydwoma traktatami. Większość posłów biorących w niej udział poruszała

²⁹ Tamże, s. 101.

³⁰ Tamże, s. 74.

³¹ Tamże, s. 120.

³² Tamże, s. 108.

ten temat, zwracając uwagę na różne aspekty jego znaczenia dla przyszłości stosunków między obydwoma państwami. Charakterystycznym był jednak jej polityczny umiar i odpowiedzialność.

5.4.2.1. W Sejmie krytycznie o odszkodowaniach dla Polaków od Niemiec

Dla debaty w Sejmie w dniu 13 września 1991 r. merytorycznym przyczynkiem do tego było gorzka konstatacja min. SZ K. Skubiszewskiego, który przedstawiając obydwie traktaty przypominał, że „kwestia odszkodowań wojennych należnych po II wojnie światowej rozwijała się dla nas szczególnie niekorzystnie ... Rząd PRL popełnił tu karygodne błędy i dopuścił się karygodnych zaniedbań. Ze względu na niemieckie stanowisko prawne nie było i nie ma możliwości rozwiązania kwestii odszkodowań na płaszczyźnie prawnej.”³³. W dalszej kolejności min. K. Skubiszewski przedstawił posłom koncepcję porozumienia z RFN co do wypłaty poprzez Fundację Polsko-Niemieckiego Pojednania świadczeń indywidualnych dla osób pokrzywdzonych przez Rzeszę Niemiecką.

Podczas pierwszego czytania zostali wysłuchani tylko posłowie reprezentujący kluby poselskie. Generalnie głosy odnoszące się do problematyki odszkodowawczej można ująć w dwie grupy:

- a więc posłów wyrażających zrozumienie dla trudnej sytuacji negocjacyjnej polskiego rządu, którzy wyrażali żal „wobec zjednoczonych Niemiec, że w tej bolącej dla wielu Polaków sprawie zabrakło godnego zrozumienia racji drugiej strony” (poseł Klubu Lewicy Demokratycznej J. Oleksy)³⁴. W podobnym duchu wypowiedziała się posłanka M. Stolzman (Unia Demokratyczna), mówiąc: „wyrażam żal z tego powodu, że traktatowo sprawa była niemożliwa do uregulowania”³⁵. Inni posłowie podkreślali brak kompleksowego uregulowania sprawy odszkodowań dla żyjących w Polsce ofiar zbrodni hitlerowskich, zapowiadając kontrole rządowego porozumienia *ex gratia* traktowanego jako symboliczne (poseł Klubu Niezależnych Posłów Z. Kostrzewa)³⁶ lub wzywali rząd do nieustawiania w wysiłkach w celu zadośćuczynienia materialnego od Niemiec ofiarom wojny (poseł R. Gajewski, PZKS)³⁷;

³³ Tamże, s. 123.

³⁴ Tamże, s. 128.

³⁵ Tamże, s. 133.

³⁶ Tamże, s. 139.

³⁷ Tamże, s. 141.

- oraz posłów, przedstawiciele klubów, dodajmy w mniejszości, którzy krytykę kierowali przede wszystkim pod adresem rządu, zarzucając mu brak m.in. odpowiedniego zdecydowania w kontekście zrzeczenia się przez Polskę (Bolesława Bieruta) w 1953 r. roszczeń odszkodowawczych wobec Niemiec, które „nigdy nie było źródłem prawa międzynarodowego, tym bardziej wolą narodu polskiego” (poseł PSL, J. Dobrosz), stawiając jednocześnie tezę, że „nie będzie prawdziwego pojednania między naszymi narodami, dopóki w naszym społeczeństwie będzie powszechna świadomość krzywdy i niesprawiedliwości”³⁸; do moralnych aspektów odszkodowań dla Polaków od Niemiec odwoływał się inny poseł (Stowarzyszenia „Pax”) Z. Gawski, mówiąc, że „chodzi o elementarny ład moralny w stosunkach międzynarodowych i międzyludzkich, o zwykłą uczciwość, która nakazuje zadośćuczynienie za wyrządzone krzywdy”, stawiając jednocześnie formalny wniosek o odmowę „ratyfikacji polsko-niemieckiego traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, jeśli nie zostanie pomyślnie rozwiązana sprawa odszkodowań cywilnoprawnych dla polskich ofiar światowej wojny”³⁹.

W debacie sejmowej 18 października 1991 r. (drugie czytanie) tym razem już posłowie *in gremio* kontynuowali dyskusje nad traktatami, którą odtworzył premier J.K. Bielecki. Ten jednak o sprawie odszkodowań nie wspominał, koncentrując się na strategicznym znaczeniu obu traktatów dla Polski i Europy. Sprawozdawca Komisji Spraw Zagranicznych poseł J. Czaja przedstawił jej aprobatę dla ratyfikacji obu traktatów, zaznaczając przy tym, że przyjęte uregulowanie odszkodowań *ex gratia*, „choć są wyrazem dobrej woli – są jednak niewystraszające i niesatysfakcjonujące dla ofiar zbrodni hitlerowskich i całego polskiego społeczeństwa”⁴⁰.

Z generalną krytyką rządu, wystąpił ponownie poseł J. Dobrosz, który po dłuższym wywodzie na temat prawnomiędzynarodowych regulacji po II wojnie światowej dotyczących odszkodowań od Niemiec, mających podbudować tezę, że „sprawa indywidualnych roszczeń o odszkodowaniach wojennych jest dalej otwarta” swoją krytykę skierował wobec rządu, któremu zarzucił „rezygnację ... z dalszych zabiegów o odszkodowania dla osób poszkodowanych przez hitlerowskie Niemcy”⁴¹. Niemniej jednak pozostawił sumieniom posłów swojego klubu głosowanie nad ustawami aprobującymi do traktatów. W zbliżonym duchu wypowiedziało się jeszcze kilku posłów, podkreślających, że kwestia odszkodowań jest nadal nierozwiązana, bowiem humanitarny gest niemiecki,

³⁸ Tamże, s. 130.

³⁹ Tamże, s. 138.

⁴⁰ Tamże, s. 151.

⁴¹ Tamże, s. 202.

który odzwierciedla wyposażenie Fundacji Pojednania Polsko-Niemieckiego w kwotę 500 mln DM na wypłaty dla poszkodowanych przez Rzeszę Niemiecką, jest symboliczny w porównaniu do „zasiłków socjalnych wypłacanych bezrobotnym w RFN” (poseł Z. Gawski)⁴².

Jeszcze dalej w krytyce rządu poszedł poseł J. Błachnio z UChS, który zarzucił ministrowi Żabińskiemu (negocjatorowi porozumienia *ex gratia*) sprzeniewierzenia się Sejmowi (chodzi o uchwałę Sejmu z 8 czerwca 1990 r., w której Sejm zobowiązał rząd do działań mających na celu uzyskanie odszkodowań cywilnoprawnych dla ofiar II wojny światowej) przez podpisanie dokumentu „zamykającego drogę do dochodzenia należnych zobowiązań przysługujących ponad jednemu milionowi obywateli narodu”⁴³. Ten sam argument podniósł poseł J. Łopuszański⁴⁴. Inni posłowie mówili o wielkim zawodzie, jaki spotkał polską opinię publiczną w związku z porozumieniem *ex gratia*, przede wszystkim ze względu na kwotę przeznaczoną na odszkodowania (poseł niezrzeszony, T. Kijonka).⁴⁵

W imieniu rządu na krytykę odpowiadał min. K. Żabiński (szef Urzędu Rady Ministrów), który przypomniał polityczne przesłanki decyzji polskiego rządu z 1953 r. o zrzeczeniu się z dniem 1 stycznia 1954 r. spłaty reparacji od Niemiec na rzecz Polski w ślad za podobną decyzją Związku Radzieckiego. Przypomniał o uzyskaniu od RFN w 1970 r. 103 mln DM dla ofiar zbrodniczych eksperymentów pseudo-medycznych. W tej sytuacji, tłumaczył min. Żabiński, kwota 500 mln DM pozyskana dla ofiar Rzeszy Niemieckiej pozwoli pomóc ludziom najbardziej potrzebującym. Dodawał przy tym, że zobowiązanie polskiego rządu do niedochodzenia dalszych odszkodowań do rządu niemieckiego nie oznacza możliwości indywidualnego dochodzenia roszczeń na drodze sądowej⁴⁶.

5.4.2.2. W Bundestagu o odszkodowaniach dla Niemców od Polski

W Bundestagu, zarówno podczas pierwszego czytania (6 września 1991 r.), jak i podczas drugiego (17 października 1991 r.) problem odszkodowań dla Niemców od Polski z tytułu utraconych majątków został poruszony marginalnie. Nie oznaczało to jednak, że on nie istnieje. Świadczyło o tym stanowisko H. Modrowa, który definiując tzw. problemy otwarte w stosunkach

⁴² Tamże, s. 210.

⁴³ Tamże, s. 214.

⁴⁴ Tamże, s. 248.

⁴⁵ Tamże, s. 222.

⁴⁶ Tamże, s. 226.

polsko-niemieckich, zaliczył do nich m.in. kwestie: przymusowo przyznanego podczas wojny obywatelstwa niemieckiego, statusu tzw. Niemca statusowego, jednocześnie domagając się „jasnego odrzucenia roszczeń majątkowych kierowanych pod adresem Polski przez wysiedlonych”⁴⁷. W tej sytuacji należy zwrócić uwagę na „subtelny” wskazówkę w tej kwestii, którą wyartykułował kanclerz H. Kohl w kontekście jednakowo brzmiących listów ministrów spraw zagranicznych K. Skubiszewskiego i H.-D. Genschera (załącznik do traktatu dobrosąsiedzkiego) zawierających sformułowania, że „traktat nie zajmuje się ... kwestiami majątkowymi: „Każdy może przy dochodzeniu swoich praw posłużyć się skutecznym środkiem prawnym”⁴⁸.

Ten kierunek dopełniała wypowiedź Ch. Schmidta (CDU), który w związku z wyłączeniem kwestii majątkowych z traktatu dobrosąsiedzkiego nawiązał do oczekiwania chadeków (traktowanego jako specyficzne zadośćuczynienie), że dalszy rozwój stosunków europejskich stworzy możliwość „osiedlenia się w Polsce obywateli niemieckich, zwłaszcza tych, którzy po zakończeniu wojny musieli opuścić swoje strony ojczyste i pragną tam powrócić”⁴⁹. Kropkę nad „i” postawił min. stanu w bońskim MSZ H. Schaefer, który powiedział, że „życzeniem rządu federalnego jest „aby do niemiecko-polskiej współpracy zostali włączeni ci wszyscy wypędzeni ze stron ojczystych, którzy tego sobie życzą”⁵⁰.

W tym kontekście intrygująco zabrzmiała wypowiedź, otwarcie krytycznego wobec polski-niemieckich traktatów niezrzeszonego posła O. Lowacka, który domagał się od władz federalnych otwartości wobec wypędzonych i powiedzenia im prawdy: „niczego nie możecie oczekiwać, następstwa i skutki wojny zostały swego czasu tak rozdzielone, że wy najbardziej na tym ucierpieliście”⁵¹.

5.5. O statusie mniejszości niemieckiej w Polsce oraz Polonii w Niemczech

W debacie parlamentarnej w Sejmie jeszcze jeden temat, wśród licznych aspektów polsko-niemieckich stosunków, powtarzał się w kilku wariantach, a mianowicie był to problem sytuacji Polaków w Niemczech jako licznej w tym państwie grupy narodowej oraz problem mniejszości niemieckiej w Polsce.

⁴⁷ Tamże, s. 71–73.

⁴⁸ Tamże, s. 53.

⁴⁹ Tamże, s. 72.

⁵⁰ Tamże, s. 105.

⁵¹ Tamże, s. 74.

Traktat dobrosąsiedzki zrównywał co do praw i obowiązków obydwie grupy z tą różnicą, że Polacy w Niemczech nie zostali w traktacie dobrosąsiedzkim określani jako „mniejszość”, podczas gdy Niemcy w Polsce doczekali się takiej kategoryzacji.

W historii polsko-zachodniemieckich stosunków kwestia niemieckiej mniejszości w Polsce była nieustającym przedmiotem konfliktu politycznego. Jego rozwiązanie na drodze uznania niemieckiej mniejszości w Polsce, dodajmy realnie istniejącej, była jednym niemieckich warunków zawarcia traktatu dobrosąsiedzkiego⁵². Polscy negocjatorzy traktatu dobrosąsiedzkiego nie mieli z tym problemu w związku z stanowiskiem rządu premiera T. Mazowieckiego, ujętym w historycznym już Wspólnym Oświadczeniu Mazowiecki–Kohl z 14 listopada 1989 r.⁵³.

Podczas polskiej debaty traktatowe postanowienia dotyczące Polaków w zjednoczonych Niemczech budziły różne wątpliwości, które jeszcze przed debatą próbował rozwiązać min. SZ K. Skubiszewski. Wskazywał on na to, że w RFN mieszkają dwie grupy Polaków, a mianowicie ci, którzy „podpadają pod definicje mniejszości, z drugiej zaś w RFN mieszkają obywatele polscy, którzy nie mają obywatelstwa niemieckiego i na skutek tego nie są członkami mniejszości w sensie prawnym”. W tej sytuacji udało się – według min. K. Skubiszewskiego – „...wynegocjować rozwiązanie korzystne. Traktat gwarantuje prawa mniejszości Polakom zamieszkałym w RFN i posiadającym obywatelstwo niemieckie⁵⁴; to rozwiązanie nie oznaczało przy tym, że Polacy bez obywatelstwa niemieckiego w Niemczech zostali pozbawieni ochrony⁵⁵.

Krytyka tego rozwiązania miała charakter generalnie powściągliwy, poza kilkoma wyjątkami. Podnoszono „skromność tej regulacji i jej ... niedosyt” (poseł J. Oleksy⁵⁶), w szczególności w aspekcie asymetrii między uregulowaniami dot. obydwu grup narodowych, zwracano uwagę na zabezpieczenie praw Polaków emigrujących do Niemiec w celach zarobkowych (poseł

⁵² Szerzej J. Barcz, *Polonia i mniejszość niemiecka: w sprawie dysparytetu pojęciowego w Traktacie RP–RFN z 17 czerwca 1991 r. Uwarunkowania negocjacyjne i konsekwencje historyczne*, w: *Przełom i wyzwanie...*, s. 603.

⁵³ Patrz: *Na drodze do współpracy i przyjaźni, Warszawa–Bonn 1945–1995*. Wybór dokumentów i materiałów opr. M. Tomala, Polska Fundacja Spraw Międzynarodowych, Warszawa 1996 (pkt. 45–50), s. 167 i nast.

⁵⁴ Patrz: *Polska–Niemcy dobre sąsiedztwo...*, s. 123.

⁵⁵ „Natomiast pozostali Polacy zamieszkali w RFN nie posiadający obywatelstwa niemieckiego zostali objęci zobowiązaniem rządu federalnego, zawartym w wymianie listów ministrów spraw zagranicznych” ... bowiem „Rząd RFN oświadcza tam, iż podejmie starania ... aby także te osoby mogły korzystać w daleko idącym zakresie z odnośnych praw przysługujących członkom mniejszości” (Min. K. Skubiszewski, tamże, s. 123).

⁵⁶ Tamże, s. 129.

U. Jarosz⁵⁷), chwalono wprowadzoną do traktatu klauzulę lojalności (posłowie R. Gajewski⁵⁸, J. Wuttke⁵⁹), wyrażano oczekiwanie, że zrównanie praw mniejszościowych będzie w RFN w stosunków do Polaków przebywających w tym kraju w pełni respektowane (poseł J. Czaja⁶⁰), zwracano uwagę, aby ochrona mniejszości (niemieckiej) nie prowadziła do destabilizacji państwa (poseł L. Lech⁶¹), wyrażano nadzieję, że polski rząd „zrobi wszystko, aby mniejszość polska w Niemczech była traktowana nie gorzej niż mniejszość niemiecka w Polsce” (R. Gajewski⁶²), chwalono rozwiązanie traktatowe jako zgodne ze standardami międzynarodowymi (poseł T. Kijonka⁶³, Wicemarszałek posłanka O. Krzyżanowska⁶⁴). Krytyka więc była skierowana raczej na traktatowe „stwierdzenie istnienia mniejszości niemieckiej w Polsce bez konieczności stwierdzenia mniejszości polskiej w Niemczech” i ewentualnych implikacji dla ludności Opolszczyzny (poseł OKP M. Jurek⁶⁵).

W Bundestagu uznanie niemieckiej mniejszości w Polsce oceniano na ogół pozytywnie, aprobując przyjęte w tej kwestii traktatowe postanowienia. Wprowadzenia do dyskusji dokonał Kanclerz H. Kohl, który skoncentrował się nie tylko na przedstawieniu traktatowego statusu niemieckiej mniejszości w Polsce, lecz także na już wprowadzonych w życie pozytywnych aspektach dowartościowania jej pozycji w Polsce m.in. poprzez dostęp do języka niemieckiego, audycjach niemieckojęzycznych i wreszcie na zapewnieniu dla jej przedstawicieli miejsca w Sejmie. Nie omieszkał przy tym sformułować postulatu dalszej poprawy statusu mniejszości oraz – już bardziej konkretnie – wprowadzenia oficjalnego nazewnictwa topograficznego w języku niemieckim na terenach zamieszkałym przez mniejszość oraz zapewnienia możliwości osiedlania się Niemców w Polsce⁶⁶. Min. SZ H.-D. Genscher także położył akcent na transpozycje norm traktatowych dot. mniejszość niemieckiej do prawa wewnętrznego⁶⁷.

W debacie 17 października 1991 r. minister w bońskim MSZ H. Schaefer w podobnym duchu podkreślił znaczenie traktatowego rozwiązania w spra-

⁵⁷ Tamże, s. 139.

⁵⁸ Tamże, s. 141.

⁵⁹ Tamże, s. 173.

⁶⁰ Tamże, s. 159.

⁶¹ Tamże, s. 158.

⁶² Tamże, s. 165.

⁶³ Tamże, s. 169.

⁶⁴ Tamże, s. 170.

⁶⁵ Tamże, s. 175.

⁶⁶ Tamże, s. 54.

⁶⁷ Tamże, s. 68.

wie mniejszości nie tylko dla rozwoju stosunków bilateralnych, lecz także w odniesieniu ogólnoeuropejskim, w tym do realizacji prawa do osiedlania się Niemców w Polsce.

W dyskusji, aprobującej generalnie w tej części traktat dobrosąsiedzki, postulowano, aby rząd dopilnował implementacji traktatu do prawa wewnętrznego w Polsce (poseł H. Koschnik⁶⁸), doprowadził do wprowadzenia niemieckich nazw topograficznych (poseł M. Meckel⁶⁹) oraz finansował bezpośrednio niemiecką mniejszość w Polsce przez placówki konsularne a nie poprzez organizacje ziolkowskie i przesiedleńcze (socjaldemokratyczna posłanka M. Terborg⁷⁰).

pozytywny nurt poselskich wypowiedzi przedstawicieli wszystkich partii dopełniała ekstrapolacja miejsca i funkcji niemieckiej mniejszości w procesie polsko-niemieckiego pojednania (posłowie H. Modrow⁷¹, M. Meckel⁷², G. Poppe⁷³).

Intrygujący jest niewątpliwie w tej sytuacji fakt, że nikt z niemieckich posłów bezpośrednio nie odniósł się statusu polskiej grupy narodowej w RFN. Chyba nie budził on wątpliwości ani politycznych ani prawnych i tym samym stronie polskiej pozostawało jedynie dopilnowanie wdrożenia zobowiązań traktatowych do praktyki w RFN.

5.6. Podsumowanie

1. Debatę ratyfikacyjną w obu parlamentach poza przedstawionymi kwestiami wzbogacały poselskie głosy nawiązujące do istoty historycznego przełomu w stosunkach polsko-niemieckich i jego znaczenia dla Europy. W obu parlamentach zdawano sobie sprawę, że traktaty nie tylko torują drogę do porozumienia i pojednania między Polakami i Niemcami, lecz także tworzą ośnowę nowego systemu bezpieczeństwa europejskiego, rodzącego się na gruzach dotychczasowego porządku terytorialno-politycznego opartego na mocarstwowym podziale wpływów w Europie.

2. Ważną przesłanką ku temu była ustrojowa i systemowa inkorporacja Polski do struktur integracyjnych Europy Zachodniej. Nie pozostało to bez

⁶⁸ Tamże, s. 59.

⁶⁹ Tamże, s. 69.

⁷⁰ Tamże, s. 89.

⁷¹ Tamże, s. 73.

⁷² Tamże, s. 79.

⁷³ Tamże, s. 71.

wpływu na debatę poselską w obu parlamentach, aczkolwiek chyba w większym stopniu w Bundestagu. Wielu posłów niemieckich, w szczególności socjaldemokratycznych i reprezentujących partię Zielonych, nawoływało do realnego i skutecznego wsparcia Polski w procesie integracji z Europą Zachodnią, w szczególności ze Wspólnotami Europejskimi.

3. W Sejmie świadomość przełomu w stosunkach polsko-niemieckich i jego znaczenia dla Europy była nie mniejsza (akcentowała ten wątek przede wszystkim strona rządowa), aczkolwiek gorzko kontestowana przez posłów w związku z perspektywą ograniczonego wymiaru odszkodowań dla Polaków od Niemiec w formule *ex gratia*.

4. Na tym tle w interesującym wymiarze politycznym przebiegała dyskusja w Bundestagu odnosząca się do „pożegnania ziem ojczystych”, czyli ostatecznego uznania terytorialnego rozczłonkowania Rzeszy Niemieckiej w granicach z 1937 r. i potraktowania tego faktu za daninę złożoną na ołtarzu odzyskania niemieckiej jedności narodowej i państwowej w poczdamskich granicach. Chadeccy politycy, którzy przez lata konserwowali doktrynę powrotu do ziem ojczystych (czego nie omieszkali im wytknąć socjaldemokraci), tym razem zgodnie i jednogłośnie wyrażali empatię do „wypędzonych”, próbując stworzyć im utopijną nadzieję na perspektywę osiedlenia się teraz lub przyszłości na tych ziemiach w Polsce.

5. Pomyślna ratyfikacja traktatów granicznego i dobrosąsiedzkiego w Sejmie i Bundestagu, poprzedzona wielostronną debatą w obu parlamentach, była w tej sytuacji nie tylko końcem polsko-niemieckiego konfliktu terytorialnego, lecz także otwarciem nowego rozdziału stosunków wzajemnych w jednoczącej się Europie.

Zalecana literatura

Przełom i wyzwanie. XX lat polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy 1991–2011, W.M. Góralski (red.), Warszawa 2011.

Problemy reparacji, odszkodowań i świadczeń w stosunkach polsko-niemieckich, Tom I, W.M. Góralski (red.), Tom II – Dokumenty, Sł. Dębski, W.M. Góralski (red.), Warszawa 2004.

Barcz J., *Sprawy polskie podczas Konferencji „2 + 4”. Potwierdzenie granicy polsko-niemieckiej i odszkodowania od Niemiec. Studium z historii dyplomacji i prawa międzynarodowego*, Warszawa 2020.

Polska – Niemcy dobre sąsiedztwo i przyjazna współpraca, J. Barcz, M. Tomala (red.), Warszawa 1992.

Oświadczenie
Ministra Spraw Zagranicznych RP Krzysztofa Skubiszewskiego
wobec Ambasadora RFN Günthera Knackstedta
z okazji przekazania przez tego ostatniego rezolucji Bundestagu
z 17 października 1991 r.

U
Oświadczenie Ministra Spraw Zagranicznych RP
wobec Ambasadora RFN z okazji przekazania
przez tego ostatniego rezolucji Bundestagu
z 17.10.91 r.

W stosunkach stron wiążące są oba traktaty oraz
zobowiązania zaciągnięte poprzez wymianę listów.

Rezolucja parlamentarna jednego państwa nie jest
wiążąca dla drugiego państwa. Rezolucja parlamentarna jest
tekstem odrębnym wobec zobowiązań prawno-międzynarodowych.

Rozumiem, że rezolucja Bundestagu jest - zgodnie z
brzmieniem swych końcowych słów - wyrazem (Ausdruck)
oczekiwań (Erwartungen) Bundestagu.

W razie gdyby rząd niemiecki zajął oficjalne sta-
nowisko wobec treści uchwał Sejmu i Senatu RP, Polska zastrze-
ga sobie zajęcie stanowiska zarówno wobec treści rezolucji
Bundestagu, jak i ewentualnej niemieckiej interpretacji
treści uchwał Sejmu i Senatu RP.

Warszawa, 15 listopada 1991 r.

Wojciech Szczepan Staszewski
(ORCID: 0000-0002-4139-3475)

Rozdział 6

Traktat polsko-niemiecki z 1991 r. i jego wpływ na zawarcie przez Polskę na początku lat 90. XX wieku dwustronnych traktatów o przyjaźni i współpracy

6.1. Uwagi wstępne

Podpisany 17 czerwca 1991 r. Traktat między Rzeczpospolitą Polską i Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy¹ był jednym z filarów² tworzących polityczne i prawne podstawy dobrego sąsiedztwa we wzajemnych stosunkach tych państw. Ze względu na fakt, że samo zawarcie owego Traktatu było wydarzeniem o daleko idącej doniosłości i szerokim spektrum oddziaływania na stosunki polsko-niemieckie, to pod rozwagę warto poddać czy, a jeśli tak, to jaką rolę Traktat ten odegrał w rozwoju polskiej praktyki traktatowej w zakresie zawieranych w latach dziewięćdziesiątych XX wieku umów o przyjaźni i współpracy (zwanych też traktatami politycznymi). Takie spojrzenie zarówno na tytułowy Traktat, jak i na kolejne zawierane przez Polskę umowy ukaże, że nie pozostawały one w normatywnej próżni, a ich wzajemne oddziaływanie pozwala patrzeć na obowiązujące Polskę w tym zakresie umowy, jak na szczególną sieć wzajemnych praw i obowiązków stron tychże umów.

Przed dokonaniem krótkiej analizy Traktatu polsko-niemieckiego i rozstrzygnięciem wyżej sygnalizowanej kwestii godzi się przypomnieć, że w stosunkach

¹ Tekst Traktatu jest zamieszczony na początku niniejszej książki (s. 29–42).

² Drugim istotnym filarem był Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o potwierdzeniu między nimi granicy, podpisany w Warszawie w dniu 14 listopada 1990 r. (Dz.U. z 1992 r. Nr 14, poz. 54).

traktatowych każdego państwa dwustronne umowy o przyjaźni i współpracy zajmują szczególne miejsce. To one odzwierciedlają priorytety polityki zagranicznej i wskazują pod względem terytorialnym obszary ich zainteresowania. W dodatku charakteryzują się szerokim zakresem uregulowań, wykraczającym poza obszar stosunków politycznych, określając ramy prawne we wszystkich dziedzinach współpracy, stanowiących przedmiot ich szczególnej (priorytetowej) uwagi. Ważnym elementem tych umów są preambuły, w których strony wskazują, że na ich współczesne relacje wywarły wpływ uwarunkowania różnego rodzaju, w tym te szczególnie istotne – historyczne. Charakteryzując wskazane umowy można rzec, że stanowią one szczególnie zespół powiązań pomiędzy państwami, świadcząc o specyficznej – przyjacielskiej współpracy między nimi.

W okresie po II wojnie światowej umowy polityczne zawierane były przez Polskę tylko z państwami socjalistycznymi (takimi jak: Bułgaria³, Czechosłowacja⁴, Jugosławia⁵, Mongolia⁶, Niemiecka Republika Demokratyczna⁷, Rumunia⁸, Węgry⁹ czy Związek Socjalistycznych Republik Radziec-

³ Układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską a Ludową Republiką Bułgarii, podpisany w Warszawie w dniu 29 maja 1948 r. (Dz.U. z 1949 r. Nr 2, poz. 6); Układ między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Ludową Republiką Bułgarii o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, podpisany w Sofii w dniu 6 kwietnia 1967 r. (Dz.U. z 1967 r. Nr 37, poz. 191).

⁴ Układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką, podpisany w Warszawie w dniu 10 marca 1947 r. (Dz.U. z 1948 r. Nr 7, poz. 47); Układ między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Czechosłowacką Republiką Socjalistyczną o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, podpisany w Warszawie w dniu 1 marca 1967 r. (Dz.U. z 1967 r. Nr 22, poz. 98).

⁵ Układ o przyjaźni i pomocy wzajemnej między Rzeczpospolitą Polską a Federacyjną Ludową Republiką Jugosławii, podpisany w Warszawie w dniu 18 marca 1946 r. (Dz.U. z 1947 r. Nr 26, poz. 100).

⁶ Układ o przyjaźni i współpracy między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Mongolską Republiką Ludową, podpisany w Ułan Bator w dniu 4 lipca 1975 r. (Dz.U. z 1976 r. Nr 1, poz. 3).

⁷ Układ między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, podpisany w Warszawie w dniu 15 marca 1967 r. (Dz.U. z 1967 r. Nr 28, poz. 128); Układ między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, podpisany w Berlinie w dniu 28 maja 1977 r. (Dz.U. z 1977 r. Nr 25, poz. 104).

⁸ Układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską a Rumuńską Republiką Ludową, podpisany w Bukareszcie w dniu 26 stycznia 1949 r. (Dz.U. z 1950 r. Nr 11, poz. 114); Układ między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Socjalistyczną Republiką Rumunii o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, podpisany w Bukareszcie w dniu 12 listopada 1970 r. (Dz.U. z 1971 r. Nr 8, poz. 86).

⁹ Układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Węgierską, podpisany w Warszawie w dniu 18 czerwca 1948 r. (Dz.U. z 1948 r. Nr 51, poz. 403); Układ między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Węgierską Republiką Ludową o przyjaźni,

kich¹⁰). Natomiast po rozpoczęciu przemian ustrojowych w Polsce (jak także w innych państwach Europy Środkowej i Wschodniej) pierwszą umowę o przyjaźni i współpracy Polska podpisała z Francją, co nastąpiło 9 kwietnia 1991 r.¹¹. Wybór ten nie był przypadkowy, gdyż – jak podkreślał Minister Krzysztof Skubiszewski – „bliskie stosunki z Francją są jednym z kanonów polskiej polityki zagranicznej. Wynika to m.in. z wielowiekowej tradycji wzajemnych związków politycznych, wojskowych, kulturowych i ludzkich, a także z żywych interesów obu krajów”¹². Wskazany Traktat, składający się z dwunastu artykułów, miał na celu – jak wskazano w preambule – rozwijanie tradycyjnych stosunków przyjaźni i umacnianie współpracy w dziedzinie polityki, gospodarki i kultury. Potwierdzono w nim przywiązanie do wartości demokracji, wolności i sprawiedliwości, a także wolę zapewnienia skutecznego ich przestrzegania. Podkreślono także, że obie strony są świadome tego, iż przyszłość stosunków między nimi jest nierozzerwalnie związana z umacnianiem pokoju, bezpieczeństwa i stabilności w Europie.

Strony umowy przyjęły na siebie zobowiązanie umacniania porozumienia, solidarności i przyjaźni między narodami obu państw, jak też, iż będą sprzyjać rozwojowi współpracy między nimi w duchu wzajemnego zrozumienia, poszanowania i zaufania (art. 1).

Należy zauważyć, że Traktat ten był jednym z istotnych działań, podejmowanych w celu umocnienia stosunków Polski z państwami zachodnimi. Godzi się też podkreślić, że Republika Francuska zobowiązała się – mocą jego postanowień – sprzyjać rozwojowi ścisłych stosunków między Polską a ówczesnymi Wspólnotami Europejskimi i popierać zawarcie umowy stowarzyszeniowej (art. 2 ust. 3). W Traktacie odniesiono się także do istotnych kwestii bezpieczeństwa i w tym zakresie m.in. uzgodniono, że w przypadku powstania sytuacji, która według jednej ze stron stwarzałaby zagrożenie dla pokoju, jego naruszenia lub podważałaby jej zasadnicze interesy bezpie-

współpracy i wzajemnej pomocy, podpisany w Budapeszcie w dniu 16 maja 1968 r. (Dz.U. z 1968 r. Nr 24, poz. 161).

¹⁰ Układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich i Rzeczpospolitą Polską, podpisany w Moskwie w dniu 21 kwietnia 1945 r. (Dz.U. z 1945 r. Nr 47, poz. 268); Układ między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, podpisany w Warszawie w dniu 8 kwietnia 1965 r. (Dz.U. z 1965 r. Nr 20, poz. 130).

¹¹ Traktat o przyjaźni i solidarności między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Francuską, podpisany w Paryżu w dniu 9 kwietnia 1991 r. (Dz.U. z 1992 r. Nr 81, poz. 415).

¹² K. Skubiszewski, *Polska polityka zagraniczna w 1991 roku*, w: *Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 1991*, B. Wizimirska (red.), Warszawa 1993, s. 20.

czeństwa, to wówczas strona ta może zwrócić się do kontrahenta z prośbą o bezzwłoczne konsultacje oraz będą wspólnie się starały przyjąć wspólne stanowisko dotyczące przewyciężenia takiej sytuacji (art. 4 ust. 2).

Warto też nadmienić, że Traktat polsko-francuski podpisany został już po Konferencji „2 + 4” i przyjętych tam ustaleniach oraz po zawarciu polsko-niemieckiego Traktatu o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy, słusznie określanego mianem „aktu historycznego” w stosunkach polsko-niemieckich. To Traktat polsko-niemiecki z 14 listopada 1990 r. położył ostatecznie kres zastrzeżeniom RFN dotyczącym się ostateczności granicy polsko-niemieckiej. W dodatku trzeba też zaznaczyć, że to on otworzył drogę – co podkreślał Minister Krzysztof Skubiszewski – do budowania trwałego pojednania Polski i Niemiec, Polaków i Niemców oraz budowania i rozwijania „wspólnoty interesów” obu państw w zjednoczonej Europie. Ponadto to właśnie podczas negocjacji przedmiotowej umowy o potwierdzeniu granicy wypracowano koncepcję tzw. dużego Traktatu – Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy.

6.2. „Duży” Traktat polsko-niemiecki

Traktat polsko-niemiecki podpisany 17 czerwca 1991 r. składał się z preambuły i 38 artykułów, w których kontrahenci określili ramy i podstawy swoich wzajemnych stosunków. Strony „dążąc do zamknięcia bolesnych rozdziałów przeszłości oraz zdecydowane nawiązać do dobrych tradycji i przyjaznego współżycia w wielowiekowej historii Polski i Niemiec” oraz „uwzględniając historyczne zmiany w Europie [...]”, jak też „[...] świadome wspólnoty ich interesów oraz wspólnej odpowiedzialności za zbudowanie Europy nowej, wolnej i zjednoczonej przez prawa człowieka, demokrację i ideę państwa prawa [...]” (co podkreślono w preambule Traktatu) zobowiązały się kształtować swoje stosunki w duchu dobrego sąsiedztwa i przyjaźni oraz dążyć do ścisłej pokojowej i partnerskiej współpracy we wszystkich dziedzinach.

Podkreślono też, że są świadome odpowiedzialności europejskiej i dołożą starań, by urzeczywistnić pragnienie obu narodów osiągnięcia trwałego porozumienia i pojednania oraz, że dążą do stworzenia Europy, w której przestrzegane są prawa człowieka i podstawowe wolności, a granice utracą dzielący charakter, również w wyniku przewyciężania różnic gospodarczych i społecznych (art. 1).

Państwa-strony zobowiązały się, że będą kierować się w kształtowaniu swych stosunków, a także w sprawach pokoju, bezpieczeństwa i współpracy

w Europie oraz na świecie, przede wszystkim zasadami, które zostały określone w art. 2 umowy. Stwierdzono, że nadrzędnym celem ich polityki jest zachowanie i umocnienie pokoju, a także zapobieganie wszelkim wojnom.

Ponadto państwa-strony uzgodniły, że: postępują zgodnie z prawem międzynarodowym (w szczególności z postanowieniami Karty Narodów Zjednoczonych z 1945 r.¹³, a także zgodnie z postanowieniami Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie z 1975 r.¹⁴, Paryskiej Karty Nowej Europy z 1990 r.¹⁵ i innych dokumentów KBWE); przestrzegają wzajemnie suwerennej równości, integralności terytorialnej, nietykalności granic, niezawisłości politycznej oraz zasad zakazujących użycia siły lub groźby jej użycia; potwierdzają prawo wszystkich narodów i państw do swobodnego stanowienia o swym losie, bez zewnętrznej ingerencji oraz do kształtowania swego rozwoju politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego, według własnych życzeń.

Zdecydowały także, że stawiają w centrum swej polityki człowieka z jego godnością i prawami oraz troską o przetrwanie ludzkości i zachowanie środowiska naturalnego; potępiają z całą stanowczością totalitaryzm, nienawiść rasową i etniczną, antysemityzm, ksenofobię i dyskryminację kogokolwiek, jak również prześladowanie z powodów religijnych i ideologicznych; uznają mniejszości i równorzędne grupy za naturalny pomost między narodami polskim i niemieckim oraz ufają, że te mniejszości i grupy wnoszą cenny wkład do życia ich społeczeństw.

Wśród wyszczególnionych zasad znalazła się również zasada, z której wynika, że Polska i Niemcy potwierdzają bezpośrednie obowiązywanie powszechnych norm prawa międzynarodowego w prawie krajowym i w stosunkach międzynarodowych oraz są zdecydowane sumiennie wypełniać swe zobowiązania umowne, a także, że będą we wszystkich dziedzinach urzeczywistniać postanowienia Aktu Końcowego KBWE, Paryskiej Karty Nowej Europy oraz innych dokumentów KBWE.

W Traktacie stworzono podstawy i ramy prawne dla współpracy obu państw w priorytetowych dziedzinach wspólnego zainteresowania (ochrona środowiska, współpraca gospodarcza, finansowa, parlamentarna, zwalczanie przestęp-

¹³ Karta Narodów Zjednoczonych, podpisana podczas Konferencji Narodów Zjednoczonych w San Francisco w dniu 26 czerwca 1945 r. Tekst – Dz.U. z 1947 r. Nr 23, poz. 90 z późn. zm.

¹⁴ Akt Końcowy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, przyjęty w Helsinkach w dniu 1 sierpnia 1975 r., *Od Helsinek do Madrytu. Dokumenty Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie 1973–1983*, A.D. Rotfeld (red. i wprowadzenie), Z. Lachowski, A.D. Rotfeld (wybór i oprac.), Warszawa 1983, s. 110–203.

¹⁵ Paryska Karta Nowej Europy, przyjęta w Paryżu w dniu 21 listopada 1990 r., *Dokumenty europejskie*, A. Przyborowska-Klimczak, E. Skrzydło-Tefelska (oprac.), t. II, Lublin 1999, s. 78–91.

czości zorganizowanej, profilaktyka zdrowotna itd.), w tym także w nowych formach współpracy międzynarodowej, takich jak współpraca transgraniczna (w celu realizacji postanowień Traktatu oraz ułatwiania i wspierania polsko-niemieckiej współpracy transgranicznej zawarto już tego samego dnia, tj. 17 czerwca 1991 r. w formie wymiany not Porozumienie między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Federalnej Niemiec o współpracy regionalnej i przygranicznej¹⁶).

Należy mieć na względzie, że stosunki polsko-niemieckie były w przeszłości na tyle skomplikowane, że niektóre postanowienia zawarte w Traktacie mają specyficzny kontekst i wiążą się z zagadnieniami prawnymi, które strony będą w przyszłości rozwiązywać, jak np. postanowienia dotyczące współpracy kulturalnej. Zgodnie z brzmieniem art. 28 ust. 3 Traktatu strony będą dążyć w duchu porozumienia i pojednania do rozwiązywania problemów związanych z dobrami kultury i archiwaliami, poczynając od pojedynczych przypadków.

Omawiany Traktat odnosi się w swej treści do zachodzących procesów integracyjnych w Europie oraz podkreśla znaczenie dążeń integracyjnych Polski do ówczesnych Wspólnot Europejskich. Między innymi w art. 8 ust. 2 stwierdzono, że „Wspólnoty Europejskie, ich państwa członkowskie oraz Rzeczpospolita Polska stwarzają przez zawarcie Umowy o stowarzyszeniu między Wspólnotami Europejskimi a Rzeczpospolitą Polską podstawę dla politycznego i gospodarczego przyłączenia Rzeczypospolitej Polskiej do Wspólnoty Europejskiej”, jak też, że „Republika Federalna Niemiec będzie wspierać to przyłączenie w miarę sił i możliwości”. Można zatem uznać Niemcy za pierwsze państwo, które tak wyraźnie uznało prawo Polski do udziału w europejskich procesach integracyjnych.

Ważne miejsce w Traktacie zajmują postanowienia dotyczące mniejszości narodowych. W dwóch obszernych artykułach (art. 21 i 22) określono bogaty katalog praw członków mniejszości oraz zobowiązania państw w tym zakresie, podkreślając że prawa i obowiązki będą realizowane zgodnie ze standardami międzynarodowymi dotyczącymi mniejszości. W dodatku w art. 22 Traktatu zamieszczono klauzulę lojalności, zgodnie z którą „żadnego z zobowiązań wynikających z artykułów 20 i 21 nie można interpretować jako pociągającego za sobą prawo do angażowania się w jakąkolwiek działalność lub prowadzenie jakichkolwiek działań wbrew celom i zasadom Karty Narodów Zjednoczonych, innym zobowiązaniom wynikającym z prawa międzynarodowego lub wbrew

¹⁶ Tekst Porozumienia: *Stosunki traktatowe Polski z państwami sąsiednimi. Wybór dokumentów*, A. Przyborowska-Klimczak, W. Staszewski (wstęp i oprac.), Lublin 1998, s. 35–37.

postanowieniom Aktu Końcowego KBWE, łącznie z zasadą integralności terytorialnej państw”, jak też „każda osoba należąca w Rzeczypospolitej Polskiej bądź w Republice Federalnej Niemiec do grup wymienionych w artykule 20 ustęp 1 jest odpowiednio do powyższych postanowień obowiązana, jak każdy obywatel, lojalnie postępować wobec odnośnego Państwa, kierując się obowiązkami wynikającymi z ustawodawstwem tego Państwa”. Przyjęte w Traktacie rozwiązania były zgodne ze standardami międzynarodowymi oraz były ważnym elementem praktyki państw w tym zakresie. Warto też zwrócić uwagę, że Traktat był zawarty jeszcze przed przyjęciem Europejskiej Konwencji Ramowej o ochronie mniejszości narodowych, sporządzonej w Strasburgu 1 lutego 1995 r.¹⁷, co pozwala nadać mu pionierski charakter w omawianym zakresie.

Należy również zauważyć, że w umowie polsko-niemieckiej określenie „mniejszość” zastosowano w odniesieniu do mniejszości niemieckiej w Polsce (należą do niej „osoby posiadające polskie obywatelstwo, które są niemieckiego pochodzenia albo przyznają się do języka, kultury lub tradycji niemieckiej”), zaś w przypadku Niemiec ochronie podlegają osoby „posiadające niemieckie obywatelstwo, które są polskiego pochodzenia albo przyznają się do języka, kultury lub tradycji polskiej”. Znalezienie formuły terminologicznej na określenie mniejszości było jednym z najtrudniejszych problemów poruszanych podczas negocjacji, wynikającym z wewnętrznych regulacji niemieckich. Natomiast w przypadku formuły określającej osoby pochodzenia polskiego zamieszkałe w Niemczech powstałe problemy wynikały z niejednorodności tej grupy. Część bowiem stanowiła tzw. „stara emigracja”, posiadająca obywatelstwo niemieckie, a drugą część tzw. „nowa emigracja”, niemająca obywatelstwa niemieckiego (często niemająca nawet uregulowanego prawa pobytu). Zaproponowane i przyjęte w Traktacie rozwiązanie było elastyczne i objęło swoim zakresem obie te kategorie osób. W dodatku w dołączonym do Traktatu liście, który został wymieniony między ministrami spraw zagranicznych znalazło się oświadczenie, iż „Rząd Republiki Federalnej Niemiec oświadcza, iż podejmie starania celem stworzenia możliwości, aby także żyjący w Republice Federalnej Niemiec osoby polskiego pochodzenia lub przyznające się do języka, kultury lub tradycji polskiej nie objęte postanowieniami artykułu 20 ustęp 1 mogły korzystać w daleko idącym zakresie z praw wymienionych w artykule 20 i z możliwości wymienionych w artykule 21”.

Wiele miejsca w Traktacie poświęcono zagadnieniom bezpieczeństwa. Należy mieć na względzie istniejące w chwili podpisywania umowy okolicz-

¹⁷ Dz.U. z 2002 r. Nr 22, poz. 209.

ności, sytuację geopolityczną oraz międzynarodowe otoczenie Polski, a także fakt, że dopiero wyrażała ona swoje aspiracje udziału w NATO. Kontrahenci nie tylko wyrzekli się w umowie użycia siły lub groźby jej użycia we wzajemnych stosunkach, ale również stosowania tego typu instrumentów w jakikolwiek inny sposób niezgodny z celami i zasadami Karty Narodów Zjednoczonych lub Aktu Końcowego KBWE. Uzgodnili, że będą rozstrzygać swe spory wyłącznie za pomocą środków pokojowych i zobowiązały się, iż nigdy nie użyją żadnych ze swych broni (chyba że dla indywidualnej albo zbiorowej samoobrony). W dodatku zobowiązali się, że nigdy i w żadnych okolicznościach jako pierwsze nie skierują sił zbrojnych przeciw sobie (art. 5 ust. 1–3).

Strony opisywanej umowy określiły wspólny cel działania na rzecz umocnienia stabilności oraz zwiększenia bezpieczeństwa w Europie, jak też uzgodniły podejmowane przez nie wysiłki w dziedzinie bezpieczeństwa oraz rozszerzania środków budowy zaufania i stabilizacji.

W umowie uzgodniono także obowiązek niezwłocznego kontaktu w przypadku powstania sytuacji, która zdaniem jednej ze stron stanowi zagrożenie lub naruszenie pokoju, jak też „może wywołać niebezpieczne międzynarodowe powikłania”. Stwierdzono, że państwa-strony będą starały się uzgodnić swe stanowiska oraz osiągnąć porozumienie do zastosowania właściwych środków, by poprawić lub opanować zaistniałą sytuację (art. 7).

Traktat polsko-niemiecki był nie tylko przełomowym wydarzeniem w stosunkach dwustronnych – dokumentem, który porządkował i zamykał, bądź też tworzył podstawy do uregulowania spornych kwestii w przyszłości, jak też ustanawiał ramy i podstawy dla budowania dobrosąsiedzkiej przyjaźni, ale przede wszystkim wyraźnie uwidaczniał zachodzący proces reorientacji polskiej polityki zagranicznej.

6.3. Sieć polskich bilateralnych traktatów o przyjaźni i współpracy

Po podpisaniu Traktatu polsko-niemieckiego w dniu 17 czerwca 1991 r. rozpoczęły się intensywne działania w zakresie zawierania kolejnych umów o przyjaźni i współpracy. Priorytetem w tym zakresie stały się działania na rzecz zawarcia umów tego typu z państwami sąsiednimi oraz z innymi państwami, z którymi z racji określonych założeń polityki zagranicznej, zależało Polsce na stworzeniu traktatowych powiązań szczególnego rodzaju.

W tym samym roku, co Traktat polsko-niemiecki, zostały podpisane przez Polskę traktaty polityczne z południowym sąsiadem (Czeską i Sło-

wacką Republiką Federacyjną – składający się z 23 artykułów), Węgrami (18 artykułów) i Włochami (23 artykułów). Traktaty z Czeską i Słowacką Republiką Federacyjną¹⁸ oraz z Węgrami¹⁹ podpisane zostały w tym samym dniu, tj. 6 października 1991 r., a z Włochami 11 października 1991 r.²⁰ Umowa z południowym sąsiadem została zawarta jeszcze przed podziałem Czeskiej i Słowackiej Republiki Federacyjnej, w wyniku którego powstała Republika Czeska i Republika Słowacka. Co ciekawe, umowa ta obowiązuje nadal w stosunkach polsko-czeskich i polsko-słowackich, gdyż oba państwa powstałe w wyniku rozczłonkowania przyjęły wynikające z niego zobowiązania.

Intensywne działania dyplomatyczne doprowadziły do zawarcia przez Polskę w 1992 r. umów o przyjaźni i współpracy z trzema państwami sąsiednimi (Rosją – 22 maja 1992 r.²¹ – liczący 21 artykułów, Ukrainą – 18 maja 1992 r.²² – 21 artykułów oraz Białorusią – 23 czerwca 1992 r.²³ – 29 artykułów) a także Łotwą (1 lipca 1992 r. – 19 artykułów)²⁴, Estonią (2 lipca 1992 r. – 19 artykułów)²⁵ i Hiszpanią (26 października 1992 r. – 19 artykułów)²⁶.

W kolejnym, 1993 roku, zostały zawarte przez Polskę tego typu umowy z czterema państwami, z Rumunią (25 stycznia 1993 r. – 25 artykułów)²⁷,

¹⁸ Układ między Rzeczpospolitą Polską a Czeską i Słowacką Republiką Federacyjną o dobrym sąsiedztwie, solidarności i przyjacielskiej współpracy, podpisany w Krakowie w dniu 6 października 1991 r. (Dz.U. z 1992 r. Nr 59, poz. 296).

¹⁹ Układ między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Węgierską o przyjacielskiej i dobrosąsiedzkiej współpracy, podpisany w Krakowie w dniu 6 października 1991 r. (Dz.U. z 1992 r. Nr 59, poz. 298).

²⁰ Traktat o przyjaźni i współpracy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Włoską, podpisany w Warszawie w dniu 11 października 1991 r. (Dz.U. z 1996 r. Nr 52, poz. 226).

²¹ Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Federacją Rosyjską o przyjaznej i dobrosąsiedzkiej współpracy, podpisany w Moskwie w dniu 22 maja 1992 r. (Dz.U. 1993 r. Nr 61, poz. 291).

²² Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Ukrainą o dobrym sąsiedztwie, przyjaznych stosunkach i współpracy, podpisany w Warszawie w dniu 18 maja 1992 r. (Dz.U. 1993 r. Nr 125, poz. 573).

²³ Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Białoruś o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, podpisany w Warszawie w dniu 23 czerwca 1992 r. (Dz.U. 1993 r. Nr 118, poz. 527).

²⁴ Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Łotewską o przyjaźni i współpracy, podpisany w Rydze w dniu 1 lipca 1992 r. (Dz.U. 1993 r. Nr 114, poz. 502).

²⁵ Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Estońską o przyjaznej współpracy i bałtyckim dobrosąsiedztwie, podpisany w Tallinie w dniu 2 lipca 1992 r. (Dz.U. 1993 r. Nr 121, poz. 536).

²⁶ Traktat o przyjaźni i współpracy między Rzeczpospolitą Polską a Królestwem Hiszpanii, podpisany w Madrycie w dniu 26 października 1992 r. (Dz.U. 1995 r. Nr 18, poz. 84).

²⁷ Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Rumunią o przyjaznych stosunkach i współpracy, podpisany w Bukareszcie w dniu 25 stycznia 1993 r. (Dz.U. 1994 r. Nr 29, poz. 106).

Bułgarią (25 lutego 1993 r. – 17 artykułów)²⁸, Gruzją (20 kwietnia 1993 r. – 19 artykułów)²⁹ oraz Turcją (3 listopada 1993 r. – 11 artykułów)³⁰. Warto nadmienić, że Traktat z Turcją z 1993 r. jest wyrazem uzupełnienia obowiązującego w stosunkach polsko-tureckich Traktatu z 1923 r.³¹ i dostosowania go do współczesnych potrzeb.

W 1994 r. udało się Polsce zakończyć proces podpisywania umów o przyjaźni i współpracy z państwami sąsiednimi – podpisany został Traktat z Litwą 26 kwietnia 1994 r.³² (27 artykułów). Kilka miesięcy później, 15 listopada 1994 r., zostały złożone podpisy przez przedstawicieli Polski i Mołdawii pod wynegocjowaną umową polityczną pomiędzy tymi państwami³³.

Ostatnimi umowami o przyjaźni i współpracy podpisanymi przez Polskę są: umowa z Uzbekistanem z 11 stycznia 1995 r.³⁴ i umowa z Grecją z 12 czerwca 1996 r.³⁵. Dodać należy, że w umowie z Grecją nawiązano do wcześniej zawartego z tym państwem Traktatu przyjaźni z 1932 r.³⁶ Umowa z Grecją – można stwierdzić – zakończyła proces tworzenia przez Polskę sieci „przyjacielskich powiązań traktatowych”. W późniejszym czasie nie została zawarta już żadna umowa tego typu.

Dokonując krótkiego podsumowania wskazanych umów należy zauważyć, że Traktat polsko-niemiecki jest najobszerniejszą umową i to w nim

²⁸ Układ między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Bułgarii o przyjaznych stosunkach i współpracy, podpisany w Warszawie w dniu 25 lutego 1993 r. (Dz.U. 1993 r. Nr 118, poz. 529).

²⁹ Traktat o przyjaźni i współpracy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Gruzji, podpisany w Tbilisi w dniu 20 kwietnia 1993 r. (Dz.U. 2000 r. Nr 2, poz. 7).

³⁰ Traktat o przyjaźni i współpracy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Turecką, podpisany w Warszawie w dniu 3 listopada 1993 r. (Dz.U. 1995 r. Nr 118, poz. 566).

³¹ Traktat Przyjaźni między Polską a Turcją, podpisany w Lozannie w dniu 23 lipca 1923 r. (Dz.U. z 1924 r. Nr 39, poz. 407).

³² Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Litewską o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy, podpisany w Wilnie w dniu 26 kwietnia 1994 r. (Dz.U. 1995 r. Nr 15, poz. 71).

³³ Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Mołdowa o przyjaźni i współpracy, podpisany w Warszawie w dniu 15 listopada 1994 r. (Dz.U. 1996 r. Nr 76, poz. 363).

³⁴ Traktat o przyjaźni i współpracy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Uzbekistanu, podpisany w Warszawie w dniu 11 stycznia 1995 r. (Dz.U. 1996 r. Nr 26, poz. 115).

³⁵ Traktat o przyjaźni i współpracy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Grecką, podpisany w Atenach w dniu 12 czerwca 1996 r. (Dz.U. 1998 r. Nr 129, poz. 852).

³⁶ Traktat przyjaźni, koncyliacyjny i arbitrażowy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Grecką, podpisany w Warszawie w dniu 4 stycznia 1932 r. (Dz.U. z 1932 r. Nr 66, poz. 614). Należy podkreślić, że Traktat utracił moc w części dotyczącej koncyliacji i arbitrażu w dniu 22 października 1995 r., tj. w dniu wejścia w życie w stosunku do Republiki Greckiej Konwencji o koncyliacji i arbitrażu w ramach KBWE, podpisanej w Sztokholmie w dniu 15 grudnia 1992 r. (Dz.U. z 1999 r. Nr 98, poz. 1139). Konwencja ta w stosunku do Polski weszła w życie już wcześniej, bo 5 grudnia 1994 r.

po raz pierwszy przyjęto pewne rozwiązania, które posłużyły za wzór dla kolejnych umów zawieranych przez Polskę. Można w nich wskazać wiele podobieństw, chociaż można też zauważyć pewne odrębności, które wynikają z różnych uwarunkowań m.in. z uwarunkowań geograficznych (państwa sąsiednie), uwarunkowań geopolitycznych, historycznych. Te odrębności widoczne są już w samych tytułach zawartych umów, określających przedmiot ich regulacji („o przyjaźni i współpracy”, „o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy”, „o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy”, „o dobrym sąsiedztwie, solidarności i przyjacielskiej współpracy”, „o przyjaznych stosunkach i współpracy”, „o przyjaznej współpracy i bałtyckim dobrosąsiedztwie”).

Postanowienia tych umów odwołują się do wielu innych umów międzynarodowych, jak też do dokumentów miękkiego prawa międzynarodowego (*soft law*). Państwa-strony określiły zasady, na których opierają się ich wzajemne stosunki, wśród nich najczęściej wymieniając: suwerenną równość, niestosowanie siły lub groźby jej użycia, integralność terytorialną, nienaruszalność granic, pokojowe regulowanie sporów międzynarodowych. W traktatach uwzględniono regulacje dotyczące prowadzonych konsultacji, wyszczególniono także dziedziny współpracy, tworząc tym samym ich ramy, jak też podstawy do przyjmowania szczegółowych rozwiązań w formie umów międzynarodowych. Warto również zauważyć, że wśród dziedzin współpracy pojawiły się i te, które pierwszy raz zostały uwzględnione w Traktacie polsko-niemieckim (np. współpraca transgraniczna). We wskazanych umowach przyjęto też wiele rozwiązań instytucjonalnych, dotyczących kontynuowania i intensyfikowania działalności, jak też tworzenia nowych komisji mieszanych. Odniesiono się także do współdziałania państw w ramach wielu organizacji międzynarodowych.

W prezentowanych traktatach istotne miejsce zajmują postanowienia dotyczące mniejszości narodowych lub obywateli drugiej strony legalnie przebywających na terytorium państwa-kontrahenta. Katalog gwarantowanych w traktatach praw jest zróżnicowany. Najszerszy zakres uprawnień przyznano mniejszościom, obok Traktatu polsko-niemieckiego, w umowach Polski z Białorusią i Litwą. W wielu umowach strony odwołują się często do standardów międzynarodowych w tym zakresie.

Wiele miejsca w traktatach poświęcono zagadnieniom bezpieczeństwa, tym samym nadając tym kwestiom szczególną rangę i znaczenie. Zwrócono uwagę na potrzebę podejmowania działań na rzecz pokoju i bezpieczeństwa w Europie i na świecie. Niektóre z traktatów można wręcz określić mianem traktatów sojuszniczych, w których państwa określają prawa i obowiązki doty-

czące w szczególności użycia siły zbrojnej w celach udzielenia przez strony wzajemnej pomocy.

Uzupełniająco powyższą faktografię warto również zaznaczyć, że Polska negocjowała i parafowała Traktat o przyjaźni i współpracy z Kirgistanem, jednak ostatecznie nie został on podpisany między stronami.

6.4. Podsumowanie

Podpisany 17 czerwca 1991 r. polsko-niemiecki Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy wraz z zawartym wcześniej, bo 14 listopada 1990 r. Traktatem o potwierdzeniu istniejącej między tymi państwami granicy, stworzył traktatowe podstawy dobrego sąsiedztwa we wzajemnych stosunkach zarówno w wymiarze politycznym, jak i prawnym. Był on także przełomowym momentem w polskiej praktyce traktatowej, znajdującym bezpośrednie przełożenie na zawierane w późniejszym okresie dwustronne umowy o przyjaźni i współpracy. Warto przy tym zauważyć, że co prawda Traktat polsko-niemiecki nie był pierwszą, po rozpoczęciu przemian ustrojowych, zawartą przez Polskę umową o przyjaźni i współpracy, ale jako najbardziej obszerny, bo liczący aż 38 artykułów, wpłynął on na określenie zakresu regulacji późniejszych umów tego typu.

Niewątpliwie można także powiedzieć, że był „wzorcem” dla polskich negocjatorów i szczególną normatywną wytyczną, co do merytorycznych postanowień zawieranych umów. Wypracowane i przyjęte w nim rozwiązania (np. dotyczące mniejszości narodowych czy nowych form współpracy) często miały nowatorski charakter, a poprzez swoje oddziaływanie na kolejne zawierane przez Polskę w latach dziewięćdziesiątych XX wieku umowy o przyjaźni i współpracy – tworzyły pewną systemową spójnię w ramach sieci obowiązujących umów międzynarodowych. Dość bowiem powiedzieć, że od zawarcia Traktatu polsko-niemieckiego rozpoczął się intensywny proces zawierania przez Polskę kolejnych tego typu umów.

Znaczenia tego faktu nie da się przecenić. Wiązanie się umowami bilateralnymi znajduje bowiem przełożenie nie tylko na polityczne relacje między państwami, ale nade wszystko stanowi swoiste zobowiązanie dla państw, w zakresie ich wzajemnych praw i obowiązków. Zważywszy na kwestie związane z bezpieczeństwem międzynarodowym, które często we wskazanych traktach było przywoływane, ranga zawieranych umów wzrasta, przyczyniając się także do pokojowego współistnienia państw na arenie międzynarodowej.

Za szczególnie istotny warto uznać fakt, że Polska zawarła umowy o przyjaźni i współpracy z wszystkimi państwami sąsiednimi, a także z grupą państw zachodnioeuropejskich, do których oprócz Niemiec zaliczyć należy: Francję, Hiszpanię i Włochy oraz z zaliczanymi do tej kategorii państw w znaczeniu politycznym: Grecją i Turcją. Wskazane umowy zawarte przez Polskę zostały również z byłymi europejskimi państwami „demokracji ludowej”, to jest oprócz sąsiadujących Czech i Słowacji z: Bułgarią, Rumunią, Węgrami oraz z państwami powstałymi po rozpadzie ZSRR (oprócz sąsiadującej Białorusi, Litwy, Ukrainy i Rosji to z: Estonią, Gruzją, Łotwą, Mołdawią, i Uzbekistanem).

Polska z tymi państwami powiązana jest ścisłymi więzami przyjaźni i to z nimi powstała sieć powiązań traktatowych. W tym ujęciu dość śmiało można powiedzieć, że owe wzajemne powiązania nie powstałyby, gdyby nie polityczny i normatywny przełom, jaki nastąpił za sprawą Traktatu między Rzeczpospolitą Polską i Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy.

Zalecana literatura

- Barcz J., *Dwadzieścia lat stosunków Polski ze zjednoczonymi Niemcami. Budowanie podstaw prawnych*, Warszawa 2011.
- Barcz J., *Poland and Its Bilateral Treaties*, w: *Protection of Minority Rights Through Bilateral Treaties: the Case of Central and Eastern Europe*, A. Bloed, P van Dijk (eds.), The Hague 1999.
- Browarek T., *Klauzule o ochronie mniejszości narodowych w Polsce w traktatach dobrosąsiedzkich po 1989 roku*, „UR Journal of Humanities and Social Sciences” 2020, nr 2(15), doi: 10.15584/johass.2020.2.8.
- Czapliński W., *The New Polish-German Treaties and the Changing Political Structure of Europe*, „American Journal of International Law” 1992, T. 86 (1), doi: 10.2307/2203147.
- Hajnicz A., *Polsko-niemieckie traktaty. Geneza i miejsce w historii*, „Rocznik polsko-niemiecki” 2000.
- Malinowski K., *Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy i reorientacja polskiej polityki zagranicznej*, Rocznik polsko-niemiecki 2000.
- Polska–Niemcy: dobre sąsiedztwo i przyjazna współpraca*, J. Barcz, M. Tomala (red.), Warszawa 1992.
- Problemy prawne w stosunkach polsko-niemieckich u progu XXI wieku*, W. Czapliński, B. Łukański (red.), Warszawa 2009.
- Przełom i wyzwanie. XX lat polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy 1991–2011*, W.M. Góralski (red.), Warszawa 2011.
- Staszewski W.Sz., *Bezpieczeństwo międzynarodowe w traktatach o przyjaźni i współpracy zawartych przez Polskę z państwami sąsiednimi*, „Studia Prawnicze KUL” 2019, z. 2, doi: 10.31743/sp.5854.

- Staszewski W.Sz., *Polityka traktatowa Polski w zakresie umów o przyjaźni i współpracy po „Jesieni ludów” 1989 r.*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2019, t. 17, z. 1, doi: 10.36874/RIESW.2019.1.13.
- Sułek J., *Na drodze do porozumienia i pojednania z Niemcami. Wybór tekstów z lat 1989–2009*, Warszawa 2009.
- Szafarz R., *Dwustronne traktaty polityczne Rzeczypospolitej Polskiej z państwami zachodnimi: 1989–2004. Studium polityczno-prawne*, „Studia Prawnicze” 2004, z. 3.
- Traktaty o przyjaźni i współpracy zawarte przez Polskę. Wybór dokumentów*, A. Przyborowska-Klimczak, W.Sz. Staszewski (wstęp i oprac.), Lublin 2005.
- Wójcik K., *Ochrona mniejszości narodowych w świetle dwustronnych traktatów zawartych przez Polskę*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2010, t. 14.

Rozdział 7

Traktat dobrosąsiedzki z 1991 r. a polsko-niemiecka współpraca przygraniczna i regionalna

7.1. Dwustronne postanowienia traktatowe o współpracy przygranicznej i regionalnej a konwencje wielostronne

Współpraca przygraniczna i regionalna została objęta postanowieniami artykułów 12 i 13 Traktatu z 17 czerwca 1991 r., co nadaje jej wysoką rangę prawnomiędzynarodową. Traktat powołuje się tu na trzy pojęcia: 1) współpracy przygranicznej („grenznahe”), 2) regionalnej („regionale”) oraz 3) transgranicznej („grenzüberschreitende”) – co można określać, choć zawęża się ją do obszaru współpracy przylegającego do granicy, także jako dziedzinę obejmującą łącznie współpracę przygraniczną i regionalną¹. Spoglądając po niemal 30 latach na postanowienia dot. współpracy przygranicznej i regionalnej, wydaje się, iż w art. 12 ust. 1 strony Traktatu czynią to dość deklaratorywnie i preambularnie, gdyż zrazu tylko stwierdzają, że „przywiązują duże znaczenie” do tej dziedziny współpracy. Jednak już w następnym postanowieniu tego artykułu, zapowiadając powołanie do życia Komisji Międzypaństwowej, idą konkretnie znacznie dalej (jest to również zobowiązanie instytucjonalne).

¹ Prof. J. Sulek wspominając alternatywę negocjacyjną przed negocjacjami nad Układem dobrosąsiedzkim z 1991 r. stwierdzał m.in., że kompromis, który miał doprowadzić do zawarcia tego Traktatu przewidywał m.in. uregulowanie współpracy regionalnej i transgranicznej – por. J. Sulek, *Był dla mnie jak wzorzec z Sevres*, w: *Krzysztof Skubiszewski – dyplomata i mąż stanu*, R. Kuźniar (red.), Warszawa 2011, s. 168.

W art. 12 ust. 3 następują zobowiązania dot. umów wielostronnych, gdyż mowa jest o przystąpieniu do Konwencji Rady Europy, bez określenia wprawdzie o jaką Konwencję chodzi, ale wówczas mogło to dotyczyć przede wszystkim Europejskiej Konwencji Ramowej o współpracy przygranicznej między związkami i władzami terytorialnymi z 21 maja 1980 r. zwanej „Konwencją Madrycką”. W art. 12 są więc kolejno, w poszczególnych ustępach, zadeklarowane rodzaje współpracy nie tylko w sensie obszarowym, ale i podmiotowym: samorządowym, międzyrządowym oraz wielostronnym i europejskim.

Najdalej idącym zobowiązaniem zawartym w Traktacie w odniesieniu do współpracy przygranicznej jest artykuł 13, gdzie strony zobowiązują się już do „uzgadniania polityk” w zakresie planowania przestrzennego na obszarach przygranicznych. Oznacza to więc zobowiązanie do wspólnego działania uruchamiającego sprawy planistyczne i strategiczne, a więc zwykle w dłuższym horyzoncie czasowym.

Należy dostrzec i docenić znaczenie kilku innych postanowień w Traktacie odnoszących się bezpośrednio lub przez odpowiednie dziedziny do współpracy transgranicznej. Są to postanowienia w artykułach: 16 ust. 2 – odnoszące się do „likwidacji obciążeń środowiska w obszarach przygranicznych, w szczególności w dorzeczu Odry”, art. 19 ust. 2 zawierające zobowiązania do popierania i ułatwienia ruchu osobowego i turystyki, usprawnienia i przyspieszenia odpraw celnych i granicznych, a także w art. 19 ust. 3 dot. rozbudowy i modernizacji przejść granicznych oraz otwierania nowych przejść.

Zanim jeszcze zostały formalnie wynegocjowane postanowienia Traktatu o współpracy przygranicznej i regionalnej, eksperci z obu stron spotkali się 14 i 15 stycznia 1991 r. w Szczecinie i uzgodnili ogólne założenia mieszanej komisji rządowej do spraw współpracy regionalnej². Bardzo interesujące i pożyteczne były też wspólne spotkania i wizyty na pograniczu polsko-niemieckim ówczesnego Ambasadora RP w Niemczech Janusza Reitera i przedstawiciela *Verein pro Brandenburg* J. Gramke, które odbyli 22–23 marca oraz 13 września 1991 r., a więc tuż przed podpisaniem Traktatu, a potem po jego podpisaniu, a następnie rozmowy z udziałem premiera landu Brandenburgia Manfreda Stolpe³.

² Por. J. Barcz, *Współpraca regionów granicznych na przykładzie RFN. Wnioski dla polsko-niemieckiej współpracy regionów przygranicznych*, Studia i Materiały PISM nr 25, Warszawa 1992, s. 5. Opracowanie prof. J. Barcza było jednym z pierwszych w polskiej literaturze przedmiotu i wprowadzało przede wszystkim w uwarunkowania prawne przyszłej współpracy transgranicznej oraz doświadczenie regionów niemieckich w tej dziedzinie, a Autor także trafnie przewidywał znaczenie tej współpracy dla stosunków polsko-niemieckich.

³ Por. A. Zaborowski, *Polsko-niemiecka współpraca przygraniczna i regionalna po transformacji*, „Trybuna” 31 marca–1 kwietnia 2021 r. Powołuję się tu na informacje zawarte w artykule

Odpowiednio do rodzajów współpracy określonych w art. 12 i 13, Traktat zlecił nadanie im ram instytucjonalnych: Komisji międzyrządowej i komitetów. Bardziej szczegółowe uzgodnienia instytucjonalne nastąpiły równoległe do Traktatu w formie umowy zawartej poprzez wymianę not między obu rządami (między obu ministrami spraw zagranicznych: K. Skubiszewskim a H.-D. Genscherem, co nastąpiło bezpośrednio po podpisaniu Traktatu 17 czerwca 1991 r.). Porozumienie to było pierwszym zobowiązaniem umownym w tej dziedzinie zawartym przez Polskę i poprzedzało umowy z innymi krajami sąsiedzkimi. Obie strony były w tym Porozumieniu otwarte na tworzenie w przyszłości kolejnych komitetów, poza komitetami: ds. współpracy przygranicznej i ds. współpracy międzyregionalnej i struktur, służących koordynacji i wsparciu współpracy transgranicznej, z czego też skorzystały (komitety ds. przejść granicznych, gospodarki przestrzennej czy edukacji).

Pojęcia współpracy przygranicznej i regionalnej wypełniane były treścią wynikającą z dotychczasowych doświadczeń współpracy transgranicznej na zachodzie Europy, ale też idei, inicjatyw i pomysłów podmiotów samorządowych po obu stronach polsko-niemieckiej granicy. Była to także próba przeniesienia choć części doświadczeń niemieckich regionów przygranicznych z partnerami z innych państw Europy Zachodniej, w tym powstania euroregionów jako struktur znanych już u zarania europejskiej integracji gospodarczej końca lat 50.⁴

Realizacja postanowień Traktatu w zakresie współpracy przygranicznej i regionalnej nie byłaby możliwa bez odpowiednich zmian ustawodawczych w Polsce w odniesieniu do samorządu terytorialnego, w tym ustawy o samorządzie terytorialnym z 1990 r., a nieco wcześniej również prawa o stowarzyszeniach z 7 kwietnia 1989 r., gdzie w art. 5 tej ustawy przewidziano możliwość tworzenia stowarzyszeń międzynarodowych. W zakresie prawa międzynarodowego publicznego – poza dwustronnym Traktatem – ważne było podpisanie i ratyfikacja w 1993 r. przez Polskę Konwencji Madryckiej Rady Europy z 21 maja 1980 r. – zgodnie z zobowiązaniem zawartym w artykule 12 ust. 3 Traktatu (RFN ratyfikowała Konwencję jeszcze w 1981 r.).

dr. Adama Zaborowskiego, który zajmował się w tamtym okresie wspieraniem współpracy przygranicznej jako dyplomata w Przedstawicielstwie Ambasady RP w Berlinie. Warto wspomnieć za Autorem powoływanego artykułu o konstruktywnej roli Heinza Eggerta, b. działacza opozycji demokratycznej w NRD. Po stronie polskiej zaś Marek Tałasiewicz – wojewoda szczeciński i I przewodniczący komitetu ds. współpracy przygranicznej pod koniec 1991 r. prowadził rozmowy o współpracy przygranicznej ze swoim partnerem z rządu Meklemburgii-Przedpomorza.

⁴ Por. J. Barcz, *Współpraca regionów granicznych na przykładzie RFN...*, s. 24–33.

Konwencja Madrycka definiowała w art. 2 samo pojęcie współpracy transgranicznej jako „każde uzgodnienie, mające na celu umocnienie i dalszy rozwój sąsiedzkich kontaktów między związkami i władzami terytorialnymi dwóch lub większej liczby umawiających się stron, jak również zawarcie koniecznych do tego porozumień”. Konwencja przy tym wskazywała na właściwość prawa wewnętrznego określającego zakres współpracy przygranicznej, a także załączała wzory umów i porozumień w zakresie współpracy transgranicznej. Kompetencje samorządów w zakresie współpracy transgranicznej, wynikające z właściwości prawa wewnętrznego, a także dwustronne zobowiązania prawnomiędzynarodowe wzmocniła też Europejska Karta Samorządu Terytorialnego z 1985 r., gdzie w art. 10 ust. 3 przyznaje się „komunalnym jednostkom terytorialnym” prawo do współpracy z jednostkami terytorialnymi innych państw, a ograniczone tylko przez warunki określone w ustawie.⁵

Odwołanie się do Traktatu dobrosąsiedzkiego oraz do szczegółowych dziedzin współpracy określonych i zalecanych w tym Traktacie prowadziło do zawarcia szeregu umów dwustronnych między rządami polskim i niemieckim. Wykaz umów dotyczący współpracy przygranicznej i regionalnej oraz infrastruktury granicznej obejmuje łącznie – poza dwoma zasadniczymi traktatami z 1990 r. i 1991 r. – aż 35 umów dwustronnych. Szereg tych umów dotyczyło otwierania i funkcjonowania przejść granicznych, które w pierwszym zwłaszcza okresie, ale nie tylko, należały do najpoważniejszych problemów infrastruktury transgranicznej i komunikacyjnej w stosunkach polsko-niemieckich⁶. Z tego siedem umów zawartych i obowiązujących wcześniej już wygasło, co wynikało z tego, że niektóre sprawy i regulację straciły rację bytu, a inne zagadnienia umowne o charakterze infrastrukturalnym zostały przejęte do innych zobowiązań umownych.

Zniesienie obowiązku wizowego między Polską a Niemcami już 8 kwietnia 1991 r. wymagało przygotowania, rozbudowy lub modernizacji infrastruk-

⁵ Na aspekty prawne współpracy transgranicznej, zarówno prawnomiędzynarodowe jak i w świetle prawa polskiego miałem okazję zwrócić uwagę jako przedstawiciel MSZ w ówczesnym, początkowym jeszcze okresie rozwoju tej współpracy, m.in. w wystąpieniu na konferencji Niemiecko-Polskiego Stowarzyszenia Prawników-DPJV, w obecności m.in. prof. Jana Barcza i dr. Alexandra Uschakowa i adw. Henninga von Zanthiera – (byłem członkiem Zarządu DPJV w latach 1993–1996) w czerwcu 1994 r. na Uniwersytecie Viadrina we Frankfurcie n/Odrą. Viadrina jako największe nowe przedsięwzięcie edukacyjne na polsko-niemieckim obszarze transgranicznym, otworzyła m.in. możliwości studiów prawniczych w zakresie prawa niemieckiego, europejskiego, a także we współpracy z UAM – prawa polskiego.

⁶ Panu Naczelnikowi Juliuszowi Juchniewiczowi z Departamentu Prawno-Traktatowego MSZ dziękuję za udostępnienie i potwierdzenie wykazów umów dwustronnych polsko-niemieckich w omawianej dziedzinie, a także dokumentacji prawnej związanej z Porozumieniem w formie wymiany not o utworzeniu Polsko-Niemieckiego Towarzystwa Wspierania Gospodarki (TWG).

tury przygranicznej w celu sprostania takim wyzwaniom jakie nastąpiły we wzmożonym ruchu osobowym i towarowym na granicy polsko-niemieckiej, a zwłaszcza długich kolejek na przejściach granicznych; zmiany nie uchylały kontroli granicznej i celnej, a do Schengen było jeszcze daleko... Podpisanie Porozumienia międzyrządowego o przejściach granicznych z listopada 1992 r. było ważnym krokiem w tym kierunku, ale nawet otwarcie takich przejść granicznych jak Podrosche-Przewóz, Gryfino-Mescherin czy Porajów-Zittau nie spowodowało zasadniczej poprawy sytuacji⁷.

7.2. Działalność Komisji Międzyrządowej ds. współpracy przygranicznej i regionalnej

W procesie realizacji postanowień Traktatu oraz rozwoju współpracy transgranicznej, zarówno przed jak i po akcesji Polski do UE, Komisja Międzyrządowa ds. współpracy przygranicznej i międzyregionalnej odbyła łącznie 30 posiedzeń, z których dwa ostatnie odbyły się: 17 września 2019 r. w Berlinie (XXIX) oraz 14 stycznia 2021 r. (XXX) po stronie polskiej⁸.

Analiza prac Komisji i poszczególnych komitetów wchodzących w jej skład potwierdza jak daleką i rozległą drogę przeszła polsko-niemiecka współpraca przygraniczna i regionalna: od problematyki przejść granicznych w okresie bezpośrednio po 1991 r. aż do akcesji do struktur unijnych, a następnie skorzystania z Układu z Schengen; dalszą drogę znaczyły m.in. projekty edukacyjne, wyzwanie wspólnych koncepcji planistyczno-strategicznych w zakresie gospodarki przestrzennej, przy wciąż ważnych akcentach dot. pamięci historycznej oraz problematyki polsko-niemieckiego pojednania aż do dzisiejszych wyzwań przeciwpandemicznych. Szczególnym wyzwaniem – także pokoleniowym ze względu na harmonogram czasowy – jest dla obu stron „Wspólna koncepcja przyszłości dla polsko-niemieckiego obszaru powiązań. Wizja 2030”.

⁷ W następnych latach na podstawie kolejnych, szczegółowych umów otwarte zostały takie przejścia graniczne jak: Rosówek-Rosow, Dobieszczyń-Hintersee, Świnoujście-Garz, Nowe Warpno-Altwarp. Otwarto także przejścia dla małego ruchu granicznego oraz przejścia dla połączeń drogowych.

⁸ Por. *Bilans działalności Komitetu ds. współpracy przygranicznej Komisji międzyrządowej ds. Współpracy Międzyregionalnej i Przygranicznej*, Szczecin 2016. Pani Aleksandrze Suskiej-Mentel z Dep. Spraw Międzynarodowych MSWiA dziękuję za wskazówki dot. materiałów źródłowych prac Komisji międzyrządowej. Strona internetowa MSWiA: <https://www.gov.pl/web/mswia/niemcy>

Należy przy tym zwrócić uwagę, że ranga prawnomiędzynarodowych postanowień w Traktacie z 1991 r. oraz umów międzyrządowych i resortowych we współpracy transgranicznej nie zamyka drogi do innych regulacji, które należą do tzw. miękkiego prawa międzynarodowego (*soft law*)⁹.

7.3. Euroregiony polsko-niemieckie

Najważniejszym przykładami w tej „miękkiej”, acz ważnej i perspektywicznej regulacji we współpracy transgranicznej polsko-niemieckiej są euroregiony i porozumienia z nimi związane. Pojęcie „euroregiony” nie pojawia się wprawdzie w odnośnym fragmencie postanowień Traktatu, ale art. 12 wymienia współpracę regionów, miast, gmin, a także „innych jednostek terytorialnych” i odwołuje się do konwencji Rady Europy, a więc i do Konwencji Madryckiej z jej wzorami umów i porozumień dla różnych form współpracy transgranicznej.

W blisko dwa lata po podpisaniu Traktatu Minister Krzysztof Skubiszewski oświadczył podczas debaty sejmowej w dniu 3 marca 1993 r. że „współpraca transgraniczna przyczynia się do eliminowania niebezpieczeństwa jakim jest powstawanie po obu stronach granicy różnych standardów życia. Jest to niebezpieczeństwo zupełnie realne – stwierdził Minister – zwłaszcza w stosunkach polsko-niemieckich. Podkreślił też, że współpraca transgraniczna odbywa się jednak na podstawie Traktatu oraz jest koordynowana przez Komisję Międzyrządową.”¹⁰. Wydaje się, że z punktu widzenia ówczesnej gorącej debaty sejmowej o euroregionach, wypowiedź Ministra Skubiszewskiego była też wskazaniem na jeszcze inne funkcje Traktatu: „zabezpieczające” i „koordynujące”, przed pójściem zbyt daleko w realizacji niektórych, nowych form i instytucji współpracy przewidzianych w postanowieniach Traktatu, jakby wbrew obawom ze strony początkowych przeciwników euroregionów o zbyt rozległe jakoby kompetencje zewnętrzne samorządów¹¹.

⁹ Por. B. Wrzochalski, *Pluralizm w doktrynie prawa międzynarodowego publicznego*, w: *Zmiany w chapani prava: Pluralita sistemov, pramenov, perspektiv*, Bratislava 2019, s. 184–185.

¹⁰ K. Skubiszewski, *Polityka zagraniczna i odzyskanie niepodległości: przemówienia, oświadczenia, wywiady*, Warszawa 1997.

¹¹ Dwa lata później podczas konferencji w Senacie RP przedstawiciele Europejskiego Stowarzyszenia Europejskich Regionów Granicznych: Viktor Freiherr von Malchus i Jens Gabbe podkreślili w swoim wspólnym wystąpieniu m.in. że euroregion nie jest „szczeblem administracyjnym”, a „regiony nadgraniczne nie tworzą polityki zagranicznej”. Por. J. Gabbe, V. Freiherr von Malchus, *Europejskie wzorce współpracy międzyregionalnej i przygranicznej*. Stenogram konferencji międzynarodowej w Senacie RP „Polska w Europie XXI wieku: wymiar regionalny i transgraniczny”, Warszawa 1995, s. 33.

Z upływem czasu euroregiony polsko-niemieckie potwierdzały swoje kompetencje i praktyczną przydatność jako samorządowcy „pierwszego kontaktu” w transgranicznych relacjach polsko-niemieckich, zarówno tam, gdzie chodziło o problemy do rozwiązania jak i okazje do wspólnych rozmów i spotkań euroregionalnych oraz kontaktów międzyludzkich. Cenne dla odnajdywania litery i ducha Traktatu z 1991 r. w działalności euroregionalnej było deklarowanie przez euroregiony integracji i budowania wspólnoty Polaków i Niemców na sąsiedzkich obszarach przygranicznych¹². Samorządy polskie i niemieckie uregulowały powstanie, cele i zadania euroregionów w formie ramowych umów i porozumień, w których powołały się na Konwencję Madrycką z 1980 r. Wspólnymi problemami do rozwiązania dla euroregionów, zarówno u ich początków jak i w okresie późniejszym stały się w szczególności takie sprawy jak problemy graniczne, a potem przepustowość granicy dla małego ruchu granicznego, problemy różnic kulturowych, w tym stereotypów zakorzenionych w świadomości mieszkańców, środowiska i ochrony krajobrazu wynikające z przestrzennego zagospodarowania regionu i nakładów inwestycyjnych, a także transgranicznej współpracy gospodarczej, w tym transferu nowych technologii. W bieżącej działalności w latach 2020–2021 szczególnym problemem, także dla euroregionów, stało się w ramach walki z pandemią uregulowanie problemu dojazdów do pracy pracowników transgranicznych, a także spraw ratownictwa medycznego i usług medycznych.

Euroregion Nysa: powstał formalnie 21 grudnia 1991 r. i wyrastał nie tylko z kontaktów polsko-niemieckich, ale i w bliskiego geograficznie trójkąta polsko-czesko-niemieckiego. Był pierwszą taką strukturą na pograniczu polsko-niemieckim. Do podstawowych celów Euroregionu należy, poza polepszeniem standardów życiowych jej mieszkańców, troska o stan środowiska przyrodniczego „czarnego trójkąta Europy” – jak zwykle postrzega się to miejsce stykowe polsko-niemiecko-czeskie. Trzy stolice Euroregionu: to Jelenia Góra, Zittau (Żytawa) i Liberec¹³. W ostatnim, pandemicznym okresie, do końca marca 2021 r. uzgadniane były projekty z Funduszu Małych projektów INTERREG Polska-Saksonia.

¹² Viktor von Malchus, odwołując się do doświadczeń przede wszystkim euroregionów w Europie Zachodniej, stwierdzał na konferencji w Senacie RP, iż euroregiony są punktem krystalizacji wzajemnych stosunków, swoistą osią współpracy. To one wypracowują koncepcje i strategie współpracy. Pozwalają unikać problemów zanim się jeszcze pojawią i dostatecznie wcześniej rozpoznają ewentualne trudności i zapobiegają przerodzeniu się tychże w poważne problemy – w: *Europejskie wzorce współpracy...*, s. 37. Por. także moje wystąpienie na tej konferencji jako przedstawiciela MSZ – tamże, s. 100–107.

¹³ Por. T. Borys, Z. Panasiewicz, *Współpraca transgraniczna w Polsce – efekty i możliwości współpracy strony polskiej na przykładzie Euroregionu „Neisse–Nisa–Nysa”*, Jelenia Góra 1996.

Euroregion Sprewa–Nysa–Bóbr: został powołany do życia 21 września 1993 r. w wyniku porozumienia między Stowarzyszeniem Gmin RP „Euroregion Sprewa–Nysa–Bóbr” a Stowarzyszeniem (*Verein*) „Euroregion Spree-Neisse-Bober” po stronie niemieckiej. Stolicami regionu są miasta Gubin i Guben¹⁴.

Euroregion Pro EUROPA VIADRINA: Stowarzyszenie Gmin Lubuskich, Związek Gmin Gorzowskich po stronie polskiej oraz Stowarzyszenie Śródkowa Odra (*Mittlere Oder e.V.*); ich przedstawiciele złożyli podpisy pod aktem założycielskim Euroregionu „Pro Europa Viadrina” 21 grudnia 1993 r. Euroregion ma silną, wyrazistą symbolikę związaną z Viadriną jako Uniwersytetem Europejskim, z Frankfurtem, a także ze Słubicami i *Collegium Polonicum*, z oddziaływaniem edukacyjnym i kulturalnym na cały obszar przygraniczny. Najistotniejsze jest jednak to, co mogą zaoferować mieszkańcom samorządy euroregionalne w różnych dziedzinach życia i współpracy sąsiedzkiej z partnerami brandenburskimi, przy wsparciu władz i biura Euroregionu.

Euroregion POMERANIA: jest to czwarty w kolejności utworzenia i ostatni jak dotąd euroregion, powstały 15 grudnia 1995 r., ale też od początku w założeniach i przygotowaniach już od 1990 r. do jego powołania samorządowcy zmierzali również w stronę relacji z partnerami skandynawskimi (samorządy duńskie i szwedzkie). To, co jest trwałym dorobkiem tego Euroregionu, to jednak współpraca między samorządami Pomorza Zachodniego i Szczecina a partnerami z Meklemburgii-Przedpomorza. Już umowa powołująca do życia Euroregion wyróżniała się wszechstronnością i jest jedynym porozumieniem o utworzeniu Euroregionu, gdzie strony powołują się wprost na Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 r.¹⁵.

7.4. Wielkie projekty edukacyjne i gospodarcze. Środki europejskie

Bezspornie faktem o historycznym znaczeniu była reaktywacja historycznego (1506–1811) Uniwersytetu Viadrina we Frankfurcie nad Odrą w 1991 r. oraz powstanie *Collegium Polonicum* w Słubicach. *Collegium Polonicum* było

¹⁴ Por. Cz. Fiedorowicz, *Wizja 2030. Plan działania i rozwoju Euroregionu Sprewa-Nysa-Bóbr na lata 2021–2027*. Słowo wstępne, s. 9.

¹⁵ Por. B. Wrzochalski, *Dyskretny urok euroregionów*, „Więź” 1995/5, s. 112–116, gdzie m.in. powoływałem się na krótką rozmowę z ówczesnym przewodniczącym SPD R. Scharpingiem podczas jego wizyty w Polsce, który widział szanse we współpracy euroregionalnej polsko-niemieckiej. Możliwość opublikowania artykułu o euroregionach w „Więzi” zawdzięczam Wojciechowi Wiczorkowi (1928–2012), redaktorowi naczelnemu czasopisma i b. szefowi Przedstawicielstwa Ambasady RP w Berlinie.

nie tylko udanym projektem edukacyjnym UAM w Poznaniu i Viadriny, ale jego budynek okazał się także niezwykle dla tutejszego krajobrazu nadodrzańskiego w Słubicach dziełem architektonicznym. Twórcy tych projektów w 30 lat po zawarciu Traktatu dobrosąsiedzkiego są zdecydowanie przekonani o ich sukcesie i wpływie nie tylko na edukację na poziomie szkół wyższych po obu stronach granicy, ale wskazują na kulturotwórczą ich funkcję oraz wpływ na relacje międzyludzkie i usuwanie resentymentów. Przez całe 30 lat, od 1991 r. współtworzył, uczestniczył i śledził ten niezwykle eksperyment w relacjach polsko-niemieckich i *sui generis* laboratorium doświadczeń pogranicza polsko-niemieckiego wieloletni dyrektor *Collegium Polonicum* w Słubicach Krzysztof Wojciechowski¹⁶.

Doceniając wysiłki podmiotów gospodarczych oraz samorządów wypadałoby dostrzec także rolę MSZ, placówki w Berlinie, a także innych organów administracji centralnej w wypracowaniu formy prawnej (fundacja czy spółka akcyjna) i przy doprowadzeniu do utworzenia Towarzystwa Wspierania Gospodarki (TWG) z siedzibą w Gorzowie w 1994 r. Wprawdzie była to instytucja na okres przed akcesją Polski do UE, ale odegrała pozytywną rolę przez dekadę działalności w obszarze przygranicznym. Był to przy tym jedyny przypadek takiej instytucji w porozumieniu między państwem członkowskim w UE a państwem nieunijnym. O randze ówczesnej TWG dla obu stron i oczekiwaniom z tym związanym świadczył fakt, że rządy Polski i RFN woleły utworzenia takiej instytucji oraz podkreślenie jej głównych funkcji zawarły w formie wymiany not dyplomatycznych. Było to więc Porozumienie w formie wymiany not o celach, formie i finansowaniu kosztów bieżących TWG¹⁷. Notę

¹⁶ Dr Krzysztof Wojciechowski w swoich rozważaniach na 30-lecie tych przemian pisze aż o trzech rodzajach „Cudu nad Odrą”: „antropologicznym”, „politycznym” i „gospodarczym”, wiążąc to z procesami cywilizacyjnymi jakie zaszły na pograniczu, w postawach i ludzkich zachowaniach, wyzbyciu się „prowincjonalności”, zmniejszaniu się różnic ekonomicznych, z funkcjami obecnie takich miast jak Słubice i Frankfurt, z unikaniem konfliktów politycznych, a także rolą Viadriny i *Collegium Polonicum* oraz współpracy uniwersyteckiej, której skutki wychodzą poza środowiska naukowe, acz mniej studentów i zmiany generacyjne kadry profesorskiej oraz mniejsze zainteresowanie Polską i relacjami polsko-niemieckimi mogą wzbudzać niepokój. Por.: K. Wojciechowski, *Cuda nad Odrą*, w: *Gorzów. Z dziejów miasta i regionu*, Gorzów 2020, s. 3 i nast.; tenże, *Refleksje nad początkami*. Materiały z konferencji „Transformation 30” 21.09.2020, Gorzów 2020, s. 76 i nast. Pytanie tylko, czy rzeczywiście niezwykle wyniki tych przemian doceniły w pełni instytucje unijne w Brukseli.

¹⁷ Tak się złożyło, że jako ówczesny naczelnik Samodzielnego wydziału współpracy transgranicznej w MSZ uczestniczyłem w konsultacjach międzyresortowych oraz w końcowych negocjacjach ze stroną niemiecką o utworzeniu TWG (m.in. z p. naczelnikiem Bogusławem Buczkowskim z CUP), a także w opracowaniu projektu noty dyplomatycznej. Działalność TWG później promował m.in. prezes zarządu Jacek Robak na posiedzeniu ówczesnego Komitetu Ekonomicznego MSZ (przewodniczył Podsekretarz Stanu R. Mroziewicz). W działaniach na

polską podpisał Minister Andrzej Olechowski 28 kwietnia 1994 r., a notę-odpowiedź strony niemieckiej Minister Klaus Kinkel 7 czerwca 1994 r. Porozumienie powołuje się na Traktat z 17 czerwca 1991 r. oraz na Oświadczenie Komisji Międzyrządowej ds. współpracy międzyregionalnej i przygranicznej z 7 lipca 1992 r.

Udziałowcami spółki akcyjnej (TWG) byli ze strony polskiej: wojewodowie: gorzowski, zielonogórski, jeleniogórski i szczeciński, a ze strony niemieckiej landy: Berlin, Brandenburgia, Meklemburgia-Przedpomorze i Saksonia. Zrazu na koszty bieżącej działalności przeznaczono 2,2 mln ówczesnych marek niemieckich. Celem działalności TWG było wspieranie i rozwój polsko-niemieckiej współpracy transgranicznej w regionach przygranicznych przez m.in. inicjatywy inwestycyjne i kooperacyjne, rozwój małych i średnich przedsiębiorstw, oraz działalność informacyjną o warunkach inwestowania i prowadzenia działalności gospodarczej, analizy porównawcze, doradztwo dla przedsiębiorców itp.¹⁸.

Zapewne myśleniu strategicznemu o przyszłości współpracy transgranicznej polsko-niemieckiej towarzyszyły pytania o podmiotowość, równorzędność czy też o faktyczną tzw. symetrię lub asymetrię relacji między partnerami po obu stronach granicy. W świetle Traktatu nie może być wątpliwości dotyczących kwestii podmiotowości i suwerenności partnerów, a szczegółowe porozumienia i umowy polsko-niemieckie, także w dziedzinie współpracy transgranicznej w różnych dziedzinach, odwoływały się do litery i ducha Traktatu z 1991 r. Symetria zaś lub jej brak w odniesieniu do relacji geograficznych czy ludnościowych były zjawiskami wyznaczonymi przez historię i wcześniejsze porozumienia międzynarodowe. Nie stanowi to jednak większych przeszkód dla zakresu i efektów współpracy. Zapewne czynnikiem zmniejszającym nieco możliwą asymetrię w tych relacjach ekonomicznych między partnerami z obu stron granicy były i są środki unijne z przeznaczeniem na projekty, które mają charakter transgraniczny. Obie strony, zarówno na szczeblu samorządowym jak i rządowym powinny natomiast dostrzegać potencjalne źródło nieporozumień, a nawet sytuacji konfliktowych ekonomicznie, gdy chodzi np. o nierównorzędne udziały kapitałowe w transgranicznych przedsięwzięciach inwestycyjnych¹⁹.

rzecz utworzenia TWG ważną rolę odegrało Przedstawicielstwo Ambasady RP w Berlinie i jego szef prof. J. Sułek.

¹⁸ Projekt TWG należy uznać po latach za udany w ocenie wyników działalności spółki, pomimo tego, że z uwagi na wejście Polski do struktur unijnych nie były już konieczne takie formy dwustronnego wsparcia gospodarczego na szczeblu międzyrządowym i spółka mogła funkcjonować już dalej jako podmiot prawa prywatnego i inwestycja bez dotacji obu rządów.

¹⁹ Najbliższym jednak i dotkliwym przykładem nierówności ekonomicznych w porównaniu mieszkańców z obu stron granicy są znaczne różnice płacowe czy wysokość świadczeń socjalnych.

Oba rządy oraz samorządy po obu stronach granicy były już na początku budowania tej współpracy zgodne, że do niwelowania różnic między regionami przygranicznymi niezbędne są środki europejskie²⁰. W Brukseli utworzono fundusz PHARE CBC, który miał służyć finansowaniu projektów przeznaczonych na współpracę transgraniczną. Polsko-niemiecki Komitet ds. współpracy przygranicznej zabiegał o uzgodnienie procedur oraz struktur, które dokonywałyby wyboru i zatwierdzenia projektów współpracy przygranicznej. 20 grudnia 1994 r. oba rządy podpisały Porozumienie ramowe w zakresie współpracy transgranicznej w ramach PHARE CBC i funduszu INTERREG II. Na tej podstawie i odpowiedniego rozporządzenia UE utworzony został Wspólny Komitet Programowania i Monitorowania, który miał monitorować wdrażanie programu PHARE CBC. W pierwszym roku na projekty przeznaczono 55 mln ECU, a w latach kolejnych po 49 mln ECU.

Wspólny Komitet w latach 1994–1996 zatwierdził 83 projekty na kwotę 153 mln ECU. Ponadto utworzony został Fundusz „małych projektów euro-regionalnych” na kwotę 1 mln ECU. W latach 1994–2006 szacuje się, że były zrealizowane łącznie 503 projekty na sumę 510 mln euro. Program PHARE CBC został zastąpiony programem INTERREG III²¹. Dalsze programy operacyjno-finansowe faktycznie sankcjonowały kierunki współpracy transgranicznej polsko-niemieckiej rozwinięte w okresie post-traktatowym po 1991 r.

7.5. Społeczne i codzienne znaczenie relacji i współpracy przygranicznej

Stopniowo, w miarę upływu lat, przykłady relacji przygranicznych polsko-niemieckich stawały się coraz mniej spektakularne i obejmowały mnóstwo konkretnych przykładów życia codziennego. Obok znanych bardzo miast przy-

Znaczny wpływ czasu w okresie obowiązywania Traktatu oraz rozwoju relacji transgranicznych i gospodarczych nie zlikwidował tych barier, choć je nieco zmniejszył. Prof. P. Madajczyk swoje rozważania nt. współpracy transgranicznej polsko-niemieckiej kończył taką oto konkluzją: „dopiero w długiej perspektywie widoczne będzie czy regiony przygraniczne potrafią wykorzystać nowe szanse i przestać być peryferiami”. *Współpraca transgraniczna i międzyregionalna pomiędzy Polską a Niemcami*, w: *Współpraca na pograniczu polsko-niemieckim. Geneza – Stan obecny – perspektywy*, B. Nitschke (red.), „Rocznik Lubuski” t. 38 cz. 1, Zielona Góra 2012, s. 174. Por. także: K. Jóskowiak, *Polsko-niemiecka współpraca transgraniczna w procesie integracji europejskiej*, „Sprawy Międzynarodowe” 2009/2, s. 11–22.

²⁰ Por. K. Jóskowiak, *Samorząd terytorialny w procesie integracji europejskiej*, Katowice 2008.

²¹ Por. B. Nitschke-Szram, *Międzynarodowa współpraca samorządów*. Ekspertyza dla Kancelarii Senatu RP, Warszawa 2017, s. 11.

granicznych po obu stronach granicy, które niegdyś stanowiły jeden organizm miejski, bardziej widoczne stawały się mniejsze i mniej znane dotąd miejscowości przygraniczne. I tak np. Osinów Dolny (po stronie niemieckiej miejscowość Hohenwutzen) stał się znany nie tylko z przygranicznego targowiska, ale i jako miejsce licznych zakładów fryzjerskich, odwiedzanych chętnie przez klientów niemieckich. Bazary transgraniczne w miejscowościach transgranicznych miały swoje lepsze i gorsze czasy, w zależności od sytuacji ekonomicznej i różnic cenowych z okresu sprzed – i po wejściu Polski do UE. Ale też zaistniały miejscowości przygraniczne, które kojarzone są z projektami edukacyjnymi, jak polsko-niemieckie gimnazja w Loecknitz, Neuzelle, we Frankfurcie nad Odrą czy w Guben.

Otwarta granica nie zmniejszyła jednak zapotrzebowania na środki komunikacji przygranicznej, które na początku tych przemian wydawały się jeszcze czymś odległym – jak np. jednolite, bez podziału na odrębne linie dojazdowe, połączenie autobusowe funkcjonujące między miejscowościami przygranicznymi. Jak się okazuje nie było to takim prostym rozwiązaniem, a uruchomienie połączenia autobusowego np. między Słubicami a Frankfurtem nad Odrą, w tym między Viadriną a *Collegium Polonicum*, nastąpiło dopiero w 2012 r. Osoby i instytucje odpowiedzialne za rozwój współpracy i kontaktów na obszarach przygranicznych stopniowo potwierdzały zjawisko społeczne, w którym coraz częściej mieszkańcy z obu stron granicy podróżowali w celach pozakomercyjnych.

Wszystko to razem tworzy infrastrukturę i środki bliskie ludziom z obszarów przygranicznych i ich potrzebom codziennym. Sprawia to, że Traktat z 1991 r. ze swoimi postanowieniami o współpracy przygranicznej i regionalnej, a następnie szczegółowe postanowienia umowne oraz porozumienia euroregionalne trafiły na zapotrzebowanie społeczeństw po dwóch stronach granicy i spełniły w znacznym stopniu niemałe nadzieje i oczekiwania obu stron. Ostatni okres pandemii 2020/2021 dotknął także obszary przygraniczne, a w szczególności okresowo zakłócał kontakty i ruch pracowników przekraczających granicę między obu państwami, przy zmieniających się obostrzeniach i ograniczeniach w podróżowaniu²².

²² Sprawą zajęła się także Komisja Międzyrządowa ds. współpracy przygranicznej i międzyregionalnej na posiedzeniu 14 stycznia 2021 r. Już w trakcie przygotowywania niniejszego tekstu, w drugiej połowie marca 2021 r. dotarły informacje, że władze landów przygranicznych, najpierw Meklemburgii-Przedpomorza, a potem pozostałych krajów przygranicznych organizowały punkty szybkich testów antycovidowych na granicy, dla pracowników z Polski udających się do pracy w Niemczech.

7.6. Traktat z 1991 r. a współpraca transgraniczna sąsiadów granicznych Polski

Z punktu widzenia kompetencji i możliwości landów (krajów związkowych) niemieckich w zakresie współpracy przygranicznej, kraje takie jak: Saksonia, Brandenburgia i Meklemburgia-Przedpomorze, a także Berlin, opierające się także na konstytucjach landowych, należały właściwie do kolejnych podmiotów sąsiedzkiej współpracy Polski obok Czech, Słowacji, Ukrainy, Białorusi, Litwy i Obwodu Kaliningradzkiego.

Jednym z najciekawszych skutków postanowień traktatowych polsko-niemieckich w tej dziedzinie współpracy było oddziaływanie tych doświadczeń na innych sąsiadów i granicznych Polski, w tym także w zawieraniu umów i porozumień o współpracy przygranicznej i regionalnej.

Oto np. w okresie żmudnych starań o przeniesienie doświadczeń polsko-niemieckich m.in. na relacje z naszym południowym sąsiadem Słowacją powstał początkowo problem z uznaniem politycznym i administracyjnym Euroregionu Tatry. Ówczesny Minister Spraw Zagranicznych Polski, Władysław Bartoszewski nie zawahał się tak oto argumentować: społeczeństwo polskie nie będzie mogło zrozumieć – powiadał Minister Wł. Bartoszewski w 1996 r. na spotkaniu z ministrem spraw zagranicznych Słowacji Jurajem Schenkiem – dlaczego partner słowacki wyraża obawy o przyszłość polsko-słowackiego Euroregionu Tatry, w sytuacji gdy w obszarze przygranicznym polsko-niemieckim funkcjonowały już wówczas od kilku lat aż cztery euroregiony.

Wykorzystanie i przeniesienie tych doświadczeń odnosiło się również do pozostałych granic i partnerów granicznych Polski, w tym także do granicy wschodniej. Sam Traktat dobrosąsiedzki był przecież wzorcowym dla wielu późniejszych traktatów sąsiedzkich innych państw i był powoływany także w negocjacjach na temat umów o współpracy transgranicznej. W swojej aktywności i współpracy z partnerami zagranicznymi euroregiony polsko-niemieckie wielokrotnie prezentowały dorobek swojej działalności, promowanej zarówno przed jak i po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Wspomnijmy może, że w październiku 2015 r. Instytut Polski w Wiedniu, prezentując polski model reformy samorządu terytorialnego i doświadczenie polskich samorządów, w tym we współpracy zagranicznej, korzystał z pomocy m.in. Euroregionu Sprewa–Nysa–Bóbr i udziału jego przedstawicieli zarówno ze strony polskiej jak i niemieckiej²³.

²³ Prezesowi Konwentu Euroregionu Sprewa–Nysa–Bóbr Czesławowi Fiedorowiczowi oraz Dyrektor Biura Euroregionu Bożenie Buchowicz dziękuję w tym miejscu za udział w wiedeńskiej prezentacji, a przede wszystkim za wieloletnią współpracę.

Do pionierskich partnerstw po zawarciu Układu normalizacyjnego z 7 grudnia 1970 r. nawiązywały kolejne i bardzo liczne związki miast po 1990 roku. Z danych Związku Miast Polskich wynika, że funkcjonuje, bardziej lub mniej aktywnie, aż 860 partnerstw polsko-niemieckich (pozycje: od nr 1158 do nr 2018 w wykazie miast partnerskich Biura Związku)²⁴.

7.7. Rola MSZ i placówek dyplomatycznych we wspieraniu współpracy transgranicznej

Od początku realizacji postanowień traktatowych w zakresie współpracy przygranicznej i regionalnej Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP – we współpracy z innymi właściwymi organami administracji publicznej – poświęcało tej problematyce wiele uwagi²⁵. W MSZ został utworzony Samodzielny Wydział Współpracy Transgranicznej, który kontynuował wcześniejsze działania na szczeblu właściwego terytorialnie w MSZ departamentu (m.in. z-ca dyrektora Departamentu Europy J. Barcz).²⁶ Także polskie placówki dyplomatyczne w Niemczech interesowały się rozwojem tej dziedziny współpracy polsko-niemieckiej. Kolejni kierownicy Przedstawicielstwa Ambasady RP w Berlinie: Wojciech Wieczorek, Jerzy Sułek, Jerzy Margański, a następnie ambasadorowie RP w Berlinie: Andrzej Byrt i Jerzy Kranz w okresie pierwszej dekady realizacji Traktatu w zakresie współpracy przygranicznej i regionalnej i nieco później Ambasador Marek Prawda, uczestniczyli w wielu spotkaniach zarówno samorządowych, euroregionalnych jak i na szczeblu międzyrządowym, wspierani przez pracowników ambasady²⁷.

²⁴ Pani Hannie Lekki z Biura Związku Miast Polskich w Poznaniu dziękuję za udostępnienie wykazu i wskazówki z tym związane.

²⁵ Por. K. Skubiszewski wystąpienie na 38 posiedzeniu Sejmu I kadencji 3 marca 1993 r.

²⁶ Samodzielnym Wydziałem Współpracy Transgranicznej (SWWT) w latach 1992–1996 kierowali kolejno: Adam Hałaciński, Bogdan Wrzochalski; działalność SWWT jako podsekretarz Stanu nadzorował Iwo Byczewski, potem był to wydział w strukturach Departamentu Integracji Europejskiej i Instytucji Europejskich (dyr. S. Stebelski) i Dep. Europy (dyr. M. Jędrys) – od 1996 r. naczelnicy Kazimierz Jóskowiak i Zbigniew Krużyński. Ważną rolę odegrał też we współpracy z Samodzielnym Wydziałem dr Włodzimierz Gierłowski (1931–2000), doświadczony dyplomata i germanista, który uczestniczył w wielu konferencjach transgranicznych i przygotowaniu projektów transgranicznych.

²⁷ Por. liczne wystąpienia Szefa Przedstawicielstwa Ambasady w Berlinie prof. J. Sułka, których część znalazła się w wyborze zawartym w książce jego autorstwa *Na drodze do porozumienia i pojednania z Niemcami*, Warszawa 2009, s. 183–207 (rozdział IV: *O polsko-niemieckiej współpracy przygranicznej i regionalnej*); docenić też trzeba działalność KG RP w Lipsku.

Były to bezpośrednie kontakty i rozmowy z premierami krajów związkowych, politykami poszczególnych partii politycznych, a przede wszystkim samorządami i administracją w krajach związkowych i po stronie polskiej. Z inicjatywy Przedstawicielstwa Ambasady RP, a potem już Ambasady RP w Berlinie odbywały się w Jean-Monnet-Haus w Berlinie²⁸ w latach 1998–2001 ważne prezentacje, wystawy, promocje i dyskusje panelowe prezentujące dorobek euroregionów polsko-niemieckich, ale także problematykę polskiej granicy wschodniej i wykorzystanie doświadczeń ze struktur współpracy na granicy polsko-niemieckiej, w perspektywie integracji europejskiej, w Poczdamie zaś konferencja transgraniczna i prezentacja odrzańskiego programu przeciwpowodziowego. Interesującą i dobrze przyjętą inicjatywą była coroczna Nagroda Ambasadora Andrzeja Byrta dla dwóch wyróżniających się miast partnerskich, kontynuowana po przeniesieniu Ambasady z Kolonii (Bonn) do Berlina²⁹.

Znaczącą rolę polityczną, przeglądową i inicjatywną odegrały też doroczne spotkania premierów przygranicznych krajów związkowych z ministrami spraw zagranicznych Polski i RFN. Spotkania te, jak się wydaje po latach, miały nie tylko charakter transgraniczny, ale były ważnym politycznie instrumentem przeglądu realizacji postanowień Traktatu z 17 czerwca 1991 r. w tej dziedzinie. Stopniowo też zyskiwały na politycznym i praktycznym znaczeniu w tym kontekście problemy akcesji Polski do UE i kwestie integracji europejskiej. Na spotkaniu z premierami przygranicznych krajów związkowych oraz marszałkami województw i wojewodami Minister Władysław Bartoszewski 7 września 2000 r. w Greifswaldzie (Meklemburgia-Przedpomorze) podkreślił m.in. w swoim wystąpieniu znaczenie polsko-niemieckiej wspólnoty interesów dla integracji europejskiej i wejścia Polski do UE³⁰.

Dużą rolę odgrywali też premierzy poszczególnych krajów związkowych we współpracy z marszałkami województw i wojewodami w obszarach przygranicz-

²⁸ Konstruktywną, pomocną rolę w tej współpracy odegrał Klaus Suehl – ówczesny szef Jean-Monnet-Haus, a potem znany polityk w kilku landach jak Meklemburgia-Przedpomorze czy Turyngia.

²⁹ Miałem wówczas w Ambasadzie w Berlinie nie tylko obowiązek, ale i przyjemność uczestniczenia w przygotowaniu dokumentacji oraz protokolarno-organizacyjnej strony wręczenia tych nagród dla miast przez Ambasadora A. Byrta.

³⁰ Pamiętne spotkanie Ministra Wł. Bartoszewskiego z premierami landów i marszałkami województw w Greifswaldzie przygotowywałem z ramienia Ambasady we współpracy protokolarno-organizacyjnej z Radcą Kazimierzem Fordonem – szefem protokołu dyplomatycznego ambasady i partnerami z Kancelarii Meklemburgii-Przedpomorza. Ze spotkań Ministra Wł. Bartoszewskiego na pograniczu polsko-niemieckim warto też przypomnieć wcześniejsze, niezapomniane wizyty w Saksonii, w tym rozmowy Bartoszewski-Biedenkopf w Görlitz i Zgorzelcu z premierem landu Saksonia, spotkania dwóch wybitnych osobowości, które należały do najciekawszych w polsko-niemieckich relacjach tamtego okresu.

nych. Wkład zaś szczególnie takich polityków niemieckich do tej współpracy w pierwszej dekadzie obowiązywania Traktatu z 17 czerwca 1991 r. jak Kurt Biedenkopf (Saksonia – CDU) czy Manfred Stolpe (Brandenburgia – SPD), przeszedł do historii stosunków polsko-niemieckich w ówczesnym okresie³¹. Traktat z 1991 r. i jego art. 12 powoływane były we wspólnych dokumentach w formie deklaracji o współpracy jakie podpisywały kraje związkowe i ich szefowie rządów z marszałkami województw przygranicznych. Dobrym przykładem jest tu Wspólna Deklaracja o współpracy między Saksonią (premier Kurt Biedenkopf) a Dolnym Śląskiem (reprezentowanym przez ówczesnego marszałka województwa Jana Waszkiewicza) podpisana w 1999 r.

Wspólne deklaracje o współpracy podpisały też pozostałe landy przygraniczne: Brandenburgia (premier Manfred Stolpe) z województwem lubuskim (marszałek Andrzej Bocheński) 12 stycznia 2000 r., Meklemburgia-Przedpomorze z województwem zachodniopomorskim 18 czerwca 2000 r. Porozumienia te były możliwe już po reformie administracyjnej 1998 r., w tym dot. samorządu województw. W owym okresie zmiany ustawodawcze w polskim systemie administracji rządowej i samorządowej tworzyły część pewnej kultury prawnej współpracy transgranicznej, zgodnej z duchem Traktatu z 1991 r., w której było już coraz mniej luk w przepisach prawnych prawa wewnętrznego utrudniających współpracę międzynarodową³².

7.8. Uwagi końcowe i pytania o przyszłość współpracy transgranicznej

Postanowienia Traktatu z 1991 r. w art. 12 i 13 nawiązują także do innych dziedzin i wartości, na których zależało obu stronom przy zawieraniu Traktatu. W szczególności dotyczy to bezpośrednich kontaktów społeczeństw i organizacji pozarządowych na obszarach przygranicznych oraz współpracy przedstawicieli różnych zawodów. Wydaje się, że najważniejsze dokonania

³¹ Warto też pamiętać o zasługach kompetentnych urzędników i ekspertów kancelarii landowych jak m.in. Jochen Bethkenhagen i Bernd Freistedt (Ministerstwo sprawiedliwości i spraw europejskich Brandenburgii) czy Axel John (Saksonia), znanych mi z bezpośrednich kontaktów i współpracy.

³² Por. też B. Nitschke-Szram ekspertyza dla Kancelarii Senatu RP: *Międzynarodowa współpraca samorządów*, Warszawa 2017. Zmiany ustawodawcze obejmowały m.in. kompetencje samorządu wojewódzkiego (1998 r.), a także wprowadzenie przepisów ustawy dotyczących przystępowania samorządów do zobowiązań umownych z udziałem międzynarodowych zrzeszeń społeczności lokalnych (2000 r.).

polско-niemieckiej współpracy transgranicznej mijającego 30-lecia należą zarówno do „wspólnoty interesów” jak i do „wspólnoty wartości”³³.

Twórcy i negocjatorzy Traktatu nie mogli w pełni przewidzieć i objąć dynamiki rozwoju polско-niemieckiej współpracy transgranicznej. Ale Traktat z 1991 r. bardzo udanie i szczęśliwie wytyczył i określił dwustronne i wielostronne drogi prawnomiędzynarodowe, a także europejskie w polско-niemieckiej współpracy przygranicznej i regionalnej. Dalszy kierunek i inne drogi należały już do samorządów, a szerzej społeczeństw po obu stronach granicy, przy wsparciu instytucji rządowych.

Czy w przyszłych strategicznych planach polско-niemieckiej współpracy transgranicznej i planowania przestrzennego znajdzie się miejsce na jakieś nowe formy kooperacji, rozwijające formy prawne przewidziane Traktatem z 1991 r.? Czy będzie to wymagało odpowiedniego połączenia „twardszego”, międzyrządowego lub wewnętrznego prawa, z „miękkim” prawem współpracy euroregionalnej? Czy tzw. Europejskie Ugrupowania Współpracy Terytorialnej (EUWT), znane już innym euroregionom, to optymalne rozwiązanie dla polско-niemieckich euroregionów? A czy projekty edukacyjne przyszłej generacji będą twórczą kontynuacją idei na miarę reaktywacji Viadriny i pomysłów ojców-założycieli *Collegium Polonicum*? A jak będzie kształtował się transgraniczny rynek pracy, tak by zmniejszać dysproporcje ekonomiczne i różnice w przeciętnej zamożności mieszkańców po obu stronach granicy? I czy doświadczenia okresu pandemii przyspieszą możliwości praktycznej współpracy w dziedzinie szpitalnictwa i usług medycznych po obu stronach granicy, a także postępu w dziedzinie ratownictwa medycznego? I wreszcie – w jakim stopniu współpraca transgraniczna utrzyma swoją rangę w stosunkach polско-niemieckich i polityce zagranicznej RP?

Pytania te, spośród wielu jeszcze innych, a przede wszystkim kierunki rozwiązań, nie mogą odbiegać od litery i ducha Traktatu z 1991 r. Przyszłość i pożytki tej współpracy przygranicznej i regionalnej są bowiem funkcją także rozwoju dobrosąsiedzkich, politycznych i gospodarczych relacji między Polską a RFN oraz ich miejsca w strukturach unijnych. Nie można też zapominać o umocnieniu podmiotowości samorządów i dotychczasowym dorobku współpracy transgranicznej polско-niemieckiej, która będzie częścią ich tożsamości oraz stosunków polско-niemieckich.

Nie tracąc z pola widzenia problemów życia codziennego na obszarach przygranicznych, wyzwania tej współpracy dla podmiotów zarówno samorzą-

³³ Por. Wł. Bartoszewski wystąpienie nt. *Polen und Deutschland. Interessen- und Wertegemeinschaft*. Kongres lokalnego samorządu terytorialnego, Piechowice 2007.

dowych jak i rządowych, będą się stopniowo przesuwają w stronę przyszłej strategii społeczno-ekonomicznej oraz tworzenia i umacniania wzajemnych powiązań, które powinny mieć charakter relacji dwóch równorzędnych partnerów, a także zmierzać do wyższego jakościowo poziomu życia. Oznaki, a nawet konkretne przykłady takich projektów można odnaleźć zarówno w koncepcjach euroregionów po obu stronach granicy jak i administracji krajów związkowych, a także w pracach Komisji i komitetów międzyrządowych, z horyzontem czasowym sięgającym 2030 r. i lat następnych.

Warto też z satysfakcją odnotować walory ciągłości i kontynuacji, a także „pamięci instytucjonalnej” polsko-niemieckiej współpracy transgranicznej. Część bowiem przedstawicieli samorządów oraz ekspertów euroregionów, twórców, aktorów tych wydarzeń, uczestników i świadków historii, znanych z okresu założycielskiego sięgającego czasu zawarcia Traktatu z 1991 r., po 30 latach, nadal jest aktywna w tych strukturach współpracy transgranicznej.

Zalecana literatura

- Barcz J., *Współpraca regionów przygranicznych na przykładzie RFN: wnioski dla polsko-niemieckiej współpracy regionów przygranicznych*, Studia i materiały PISM Warszawa 1991.
- Bartoszewski W., *Polen und Deutschland. Interessen- und Wertegemeinschaft*. Kongres lokalnego samorządu terytorialnego, Piechowice 2007. Wystąpienie na spotkaniu z premierami związkowych krajów przygranicznych, z marszałkami województw przygranicznych oraz z wojewodami, Greifswald, 7 września 2000 r.
- Bilans działalności Komitetu Współpracy przygranicznej Komisji ds. Współpracy międzyregionalnej i przygranicznej” polsko-niemieckie. Opracowanie zbiorowe na 25-lecie Komitetu ds. współpracy przygranicznej, Szczecin 2016.
- Gabbe J., Malchus von Freiherr V., *Europejskie wzorce współpracy międzyregionalnej i transgranicznej*, w: Stenogram z konferencji w Senacie RP: *Polska w Europie XXI wieku: wymiar regionalny i transgraniczny*, Warszawa 1995.
- Jóskowiak K., *Polsko-niemiecka współpraca transgraniczna w procesie integracji europejskiej*, „Sprawy Międzynarodowe” 2009, nr 2.
- Jóskowiak K., *Samorząd terytorialny w procesie integracji europejskiej*, Katowice 2008.
- Madajczyk P., *Współpraca transgraniczna i międzyregionalna pomiędzy Polską a Niemcami, w: Współpraca na pograniczu polsko-niemieckim. Geneza – Stan obecny – perspektywy*, B. Nitschke (red.), „Rocznik Lubuski” t. 38, cz. 1, Zielona Góra 2012.
- Nitschke-Szram B., *Międzynarodowa współpraca samorządów*. Ekspertyza dla Kancelarii Senatu RP, Warszawa 2017.
- Sulek J., *Na drodze do porozumienia i pojednania z Niemcami*, Warszawa 2009.
- Wojciechowski K., *Cud nad Odrą*, w: *Gorzów. Z dziejów miasta i regionu*, Gorzów 2020.
- Wojciechowski K., *Refleksje nad początkami*. Materiały z konferencji „Transformation 30”, 21.09.2020, Gorzów 2020.
- Zaborowski A., *Polsko-niemiecka współpraca przygraniczna po transformacji*, „Trybuna” z 31 marca–1 kwietnia 2021 r.

Rozdział 8

Traktat dobrosąsiedzki z 1991 r. a droga Polski do Unii Europejskiej

8.1. Uwagi wstępne

Negocjacje traktatu dobrosąsiedzkiego miały miejsce w okresie, w którym krystalizowały się europejskie ambicje i aspiracje młodej polskiej demokracji, a od grudnia 1990 r. toczyły się rokowania w sprawie umowy o stowarzyszeniu Polski ze Wspólnotami Europejskimi. Integracja europejska i kwestia miejsca Polski w tym procesie były zatem oczywistym i podstawowym kontekstem międzynarodowym dla polsko-niemieckich rozmów o treści powstającego traktatu. Intencje i zobowiązania obu partnerów, związane z owym kontekstem, znalazły więc odzwierciedlenie w traktacie, przy czym stroną inicjującą i zgłaszającą postulaty ofensywne była przede wszystkim strona polska.

Artykuł 8 Traktatu stanowi w ust. 2, że „Wspólnoty Europejskie, ich państwa członkowskie oraz Rzeczpospolita Polska stwarzają przez zawarcie umowy o stowarzyszeniu między Wspólnotami Europejskimi a Rzeczpospolitą Polską podstawę dla politycznego i gospodarczego przyłączenia RP do WE. Republika Federalna Niemiec będzie wspierać to przyłączenie w miarę sił i możliwości”. Kolejny ustęp tegoż artykułu następująco określa natomiast stanowisko Niemiec w sprawie polskiego celu strategicznego, czyli członkostwa we Wspólnotach: „Republika Federalna Niemiec odnosi się pozytywnie do perspektywy przystąpienia RP do WE, gdy tylko powstaną ku temu przesłanki.”¹.

¹ Tekst Traktatu zamieszczony jest na początku niniejszej książki.

W rozmowach o stowarzyszeniu z WE Polska prawie od początku postulowała, by w tej umowie określić sprawę jej przyszłego członkostwa w WE jako wspólny cel wszystkich partnerów. Cel ten chciała usytuować centralnie w kluczowym, pierwszym artykule układu, definiującym jego cele. Jako „zapasowe” rozwiązanie dopuszczała wszakże umieszczenie stosownej formuły w preambule układu. Państwa WE nie chciały jednak przyjmować takiego zobowiązania, a w swym mandacie negocjacyjnym dla Komisji Europejskiej jednoznacznie wykluczyły możliwość negocjowania tak sformułowanego celu. Po wielomiesięcznych naciskach Polski państwa WE w końcowej fazie rokowań, w II połowie 1991 r., nieco uelastyczyły swoje podejście, akceptując ujęcie w preambule deklaracji woli Polski, przyjętej do wiadomości przez stronę WE. Ów kompromisowy tekst brzmi: „Mając na uwadze fakt, że końcowym celem Polski jest członkostwo we Wspólnocie, stowarzyszenie zdaniem Stron pomoże Polsce osiągnąć ten cel.”². W jakimś stopniu do tego finalnego rezultatu przyczyniły się wcześniejsze uzgodnienia polsko-niemieckie, których projekt był *nota bene* konsultowany przez RFN z jej wspólnotowymi partnerami i został przez Niemcy zaaprobowany dopiero wtedy, gdy partnerzy nie wyrazili sprzeciwu.

Reasumując, w pierwszych latach po przełomowym roku 1989 nie było możliwe uzyskanie przez Polskę obietnicy przyjęcia w przyszłości do Wspólnot Europejskich. Państwa WE cel taki uważały za nierealny, ówczesnie formułowane przez nie koncepcje ograniczały się do wsparcia dla stabilizacji gospodarczej i stopniowego rozwoju demokracji środkowoeuropejskich, postrzeganych jako odrębna strefa Europy. W tym nurcie mieściło się także podejście RFN do sprawy otwarcia WE na Wschód. Ofertę stowarzyszenia z WE Niemcy uważały za wystarczającą, udzielając jej wszakże konsekwentnego poparcia. Stabilizacja regionu była bowiem w oczywisty sposób żywotnym interesem niemieckiego sąsiada, a ponadto RFN chodziło o osłabienie obaw państw regionu – zwłaszcza Polski – przed procesem zjednoczenia Niemiec.

Potwierdzeniem takiego poparcia były ujęte w Traktacie polsko-niemieckim deklaracje RFN. Spróbujemy odpowiedzieć na pytanie, czy i w jakim stopniu deklaracje te – poparcie dla „politycznego i gospodarczego przyłączenia RP do WE” oraz pozytywny stosunek do perspektywy przystąpienia Polski do WE – zmaterializowały się w stosunkach polsko-niemieckich w okresie między 1991 r. a akcesją Polski do Unii Europejskiej w 2004 r.

² Pełny tekst w: *Dokumenty Wspólnot Europejskich*, A. Przyborowska-Klimczak, E. Skrzydło-Tefelska (oprac.), Lublin 1994, s. 316 i nast.

8.2. Wyznaczniki pozycji Niemiec wobec polskich aspiracji akcesyjnych

Demokratyczne przemiany w Europie Środkowej były ważnym, ale przecież tylko jednym z wielu istotnych dla Niemiec procesów w środowisku międzynarodowym. Równoległe trwała kolejna faza przyspieszenia i pogłębienia integracji europejskiej. Od roku 1988 z sukcesami wdrażano program budowy jednolitego rynku wspólnotowego, zmierzający do usunięcia istniejących jeszcze ograniczeń w swobodnym przepływie towarów, usług, kapitału i pracowników. W roku 1989 podjęto w WE przygotowania do kolejnej konferencji międzyrządowej, której podstawowym celem było uzgodnienie warunków i harmonogramu budowy unii gospodarczej i walutowej, ale także konstrukcja zrębów przyszłej wspólnej polityki zagranicznej oraz wprowadzenie wspólnotowego wymiaru do dziedziny spraw wewnętrznych. Pod koniec tegoż roku, po runięciu 9 listopada muru berlińskiego i ogłoszeniu przez Kanclerza Helmuta Kohla 28 listopada 10-punktowego programu zjednoczenia Niemiec, priorytetową dla RFN sprawą stało się wdrożenie tego programu wraz z obudowującymi go regulacjami prawnomiędzynarodowymi oraz wkomponowaniem aspektów zjednoczenia w prawo, instytucje i polityki WE.

Pierwszą odpowiedzią Niemiec na przemiany w środkowo-wschodniej części kontynentu było zatem wspieranie stabilizacji gospodarczej oraz demokratyczno-rynkowej transformacji. Niemcy nie były wprawdzie inicjatorem międzynarodowej koordynacji tego wsparcia, ale od początku znalazły się w gronie najważniejszych aktorów. Co się tyczy Polski, rząd RFN jako jeden z pierwszych zgodził się na wejście do mającego wesprzeć polskie reformy funduszu stabilizacji złotego polskiego oraz wniósł do tego funduszu 1/4 całości jego środków. Jako największy rządowy wierzyciel Polski Niemcy wsparły także polskie wnioski o restrukturyzację zadłużenia oraz walnie przyczyniły się do osiągnięcia w 1991 r. w ramach tzw. Klubu Paryskiego redukcji o 50% zadłużenia publicznego Polski³.

W negocjacjach umowy o stowarzyszeniu Polski ze Wspólnotami Europejskimi RFN – w odróżnieniu od szeregu innych państw WE – nie sprzeciwiała się polskim postulatam liberalizacji dostępu do rynku wspólnotowego w grupach towarów uznawanych za wrażliwe, zwłaszcza w handlu rolno-spożywczym. Odblokowanie rokowań, zawieszonych z tego powodu latem

³ Stan realizacji wspólnego oświadczenia premiera T. Mazowieckiego i kanclerza H. Kohla z dnia 14 listopada 1989 r. Materiał MSZ RP z 5 czerwca 1991 r.

1991 r., dokonało się jednak nie w wyniku nalegań RFN na partnerów, lecz w następstwie geopolitycznego otrzeźwienia we Wspólnocie po – nieudanym na szczęście – tzw. puczu Janajewa w ZSRR.

Po zawarciu przez WE pierwszych umów stowarzyszeniowych z państwami Europy Środkowej, w tym z Polską, stanowisko RFN zaczęło ewoluować ku akceptacji paralelizmu procesów pogłębiania integracji europejskiej i rozszerzania Wspólnoty. W wystąpieniach publicznych Kanclerz Kohl i inni czołowi politycy niemieccy określali stowarzyszenie jako etap na drodze ku przyszłemu członkostwu WE. Niemcy nie wysuwały się jednak na pierwszy plan w promowaniu takiego podejścia. Gdy w czerwcu 1993 r. na sesji Rady Europejskiej w Kopenhadze doszło do uznania aspiracji akcesyjnych krajów Europy Środkowej oraz do określenia politycznych, ekonomicznych i instytucjonalnych kryteriów (warunków) członkostwa, to stało się tak przede wszystkim w wyniku działań Komisji Europejskiej i przewodniczącej podówczas w UE Danii.

Ta wstrzeźliwość Niemiec miała racjonalne podłoże. Po zjednoczeniu kraju Niemcom zależało na utrzymaniu spójności Wspólnoty i zaufania pozostałych państw WE na czele z Francją, a to wymagało zachowania przyjętej w poprzednich latach postawy samoograniczenia swoich aspiracji, a także priorytetowego traktowania sprawy pogłębienia integracji europejskiej. W interesie zjednoczonych Niemiec nie leżało także jakiegokolwiek podsycanie żywych wśród wspólnotowych partnerów obaw, że wprowadzenie Środkowej Europy do WE równa się stworzeniu klientelistycznej strefy niemieckich wpływów, a tym samym walnie powiększy przewagę RFN nad jej partnerami w WE. Ponadto grał rolę czynnik specyficzny, związany z samym procesem zjednoczenia Niemiec. Widząc koszty i niepowodzenia procesu transformacji w nowych landach, decydenci niemieccy gremialnie skłaniali się do ekstrapolowania tych aspektów na sytuację w innych młodych demokracjach Europy Środkowej: dominowało przekonanie, że spełnienie kryteriów kopenhaskich zajmie tym państwom wiele lat, a więc sprawa ich akcesji do WE to odległa perspektywa.

To ze względu na powyższe czynniki Niemcy odegrały aktywną rolę w stworzeniu Trójkąta Weimarskiego i podtrzymaniu regularności tej formy dialogu polsko-francusko-niemieckiego. W interesie Niemiec leżała zarówno postawa maksymalnej otwartości i przejrzystości wobec nieufnej Francji, jak i wsparcie socjalizacji partnera polskiego jako przyszłego aktywnego uczestnika w procesie „tworzenia coraz ściślejszego związku między narodami Europy”⁴.

⁴ Tak np. A. Lüdeke w pracy *Europäisierung der deutschen Aussen- und Sicherheitspolitik?*, Wiesbaden 2002, s. 413: „Die deutsche Seite konnte kein Interesse daran haben, sich durch

Ta ostrożna taktyka Niemiec nie zmienia faktu, że począwszy od 1992 r. przyjęcie państw Europy Środkowej, w tym Polski, do Wspólnoty stało się jednym ze strategicznych celów RFN. Cel ten umieszczono na liście priorytetów w przygotowaniach do przewodnictwa Niemiec w Radzie UE w drugiej połowie 1994 r.⁵ Samo przewodnictwo RFN wykorzystała do tego, by w ścisłej współpracy z Komisją Europejską doprowadzić do opracowania i przyjęcia przez Radę Europejską na grudniowej sesji w Essen tzw. strategii przed-członkowskiej dla kandydatów. Równolegle, we wrześniu tegoż roku, powstał dokument frakcji parlamentarnej CDU/CSU – „Rozważania o polityce europejskiej”, autorstwa deputowanych Wolfganga Schäublego i Karla Lamersa. Dokument, odzwierciedlający główny nurt podejścia do integracji w kołach politycznych RFN, obok pomysłów dotyczących funkcjonowania i struktury UE zawierał równorzędny z nimi postulat otwarcia Unii na Wschód, w szczególności przez przyjęcie do UE Polski, Czech, Słowacji, Słowenii i Węgier.

Kluczową sprawą pozostawało jednak dla Niemiec dobre przygotowanie samej UE do rozszerzenia oraz osiągnięcie wystarczającego poziomu gotowości przez poszczególnych kandydatów. Paralelizm obu procesów oraz gradualizm przyjmowania nowych członków były wyznacznikami stanowiska Niemiec⁶. Dobrą tego ilustracją było przemówienie Kanclerza Kohla w Sejmie w trakcie jego oficjalnej wizyty w Polsce w lipcu 1995 r. Kohl określił rozpoczęty proces akcesyjny jako nieodwracalny, kwestię przyjęcia Polski do UE nazwał wyrosłym na gruncie wspólnych wartości nakazem solidarności pomiędzy narodami Europy oraz zapewnił, że Niemcy mają wolę wspomaganie Polski na drodze do akcesji. Równocześnie podkreślił jednak, że dalszy długotrwały wysiłek dostosowawczy pozostaje niezbędnym.

W odbiorze publicznym i politycznym ten realizm Kohla został przyćmiony ostatnimi słowami jego wystąpienia: „Moim życzeniem, naszym życzeniem

einen ‚ausschliesslichen deutsch-polnischen Bilateralismus‘ von ihren Partnern innerhalb der EG zu isolieren”.

⁵ „Die mittel- und osteuropäischen Staaten einschliesslich der baltischen Staaten müssen noch weiter an die Europäische Union herangeführt werden. Ziel ist ihr Beitritt. Unter deutschem Vorsitz sollen die Weichen dafür gestellt werden, diese Länder beitriffähig und zugleich die Union aufnahmefähig zu machen”. W dokumencie *Prioritäten im Programm der deutschen EU-Präsidentschaft*. Die Europabeauftragten der Ressorts, Anlage 1, Stand: 11.3.1994.

⁶ Np. historyk P. Ludlow, wieloletni obserwator procesu rozszerzenia UE, pisze w pracy *The Making of the New Europe. EuroComment*, Brussels 2004: „Helmut Kohl, for example, never failed to acknowledge the historical necessity of the Union’s eastern enlargement. As several speeches to the Bundestag European Affairs Committee demonstrated, however, he was personally much more inclined towards a step-by-step enlargement, beginning with three or four countries, than in anything remotely like a ‘big bang’”, s. 22–23.

jest to, żeby w najbliższej przyszłości – mam na myśli przede wszystkim to dziesięciolecie – Polska znalazła swoją drogę do Unii Europejskiej oraz do struktur bezpieczeństwa w ramach NATO”⁷. To jedno zdanie stało się – nie tylko w Polsce – przedmiotem licznych manipulacji i nadinterpretacji, usiłowano w nim się bowiem dopatrzeć politycznej obietnicy przyjęcia Polski do Unii najpóźniej w roku 2000. Na tym tle umocnił się także wśród środkowoeuropejskich sąsiadów Polski oraz unijnych partnerów Niemiec obraz RFN jako adwokata Polski w jej staraniach o członkostwo UE.

8.3. RFN adwokatem Polski? Dysonans między narracją a realiami

W marcu 1998 r. negocjacje akcesyjne podjęto równocześnie 6 państw kandydujących do Unii. Polska, identycznie jak pozostała piątka, znalazła się w tym gronie na podstawie wydanych w 1997 r. pozytywnych opinii Komisji Europejskiej o stopniu zaawansowania w spełnieniu kryteriów kopenhaskich oraz opartej na tych opiniach jednomyślnej decyzji państw członkowskich UE. Obecność Polski w pierwszej grupie była zatem pochodną mierzalnych i porównywalnych parametrów. Można rzec, że zgodnie z językiem art. 8 ust. 3 Traktatu polsko-niemieckiego z 1991 r. stworzone zostały przesłanki dla perspektywy członkostwa. Nie ma żadnych podstaw do przypuszczeń, że mogło to wymagać „taryfy ulgowej” w samej Komisji lub zakulisowych politycznych nacisków na Komisję ze strony RFN: nie da się znaleźć żadnego faktu ani strzępu informacji, który przemawiałby za takimi przypuszczeniami.

A jednak tezy takie wybrzmiewały w nieformalnych opiniach polityków i w ocenach medialnych, nasilając się w kolejnych latach na tle domniemyanych czy rzeczywistych opóźnień dostosowawczych i negocjacyjnych Polski w stosunku do pozostałych kandydatów. Bez mała każdy przejaw takich opóźnień interpretowano jako dowód, że polscy politycy lekceważą sobie wymogi UE, przekonani, iż Niemcy w żadnym wypadku nie dopuszczą do rozszerzenia Unii bez Polski. Pogląd o niemieckim parasolu ochronnym nad polskim „protegowanym” był tak szeroko rozpowszechniony, że nawet polscy i niemieccy zwolennicy rozszerzenia zaczęli przestrzegać przed ryzykiem, iż społeczeństwo polskie będzie obarczać Niemcy winą za trudności w negocjacjach akcesyjnych⁸.

⁷ Tekst w: *Na drodze do współpracy i przyjaźni, Warszawa–Bonn 1945–1995, Wybór dokumentów i materiałów*, M. Tomala (oprac.), Warszawa 1996, s. 221.

⁸ Tak np. w publikacji Deutsches Polen Institut *Arbeitspapier der Kopernikus-Gruppe* (8.05.2000): „Die Übernahme einer Anwaltsfunktion durch die Bundesregierung bei der Integration Polens

Jak w rzeczywistości działały Niemcy? Wejście Polski do UE w pierwszej fali wschodniego rozszerzenia było oczywiście strategicznym interesem RFN, tak też relacje polsko-niemieckie były postrzegane przez inne państwa członkowskie UE. Niemcy zdecydowanie jednak chciały uniknąć scenariusza, który z powodu polskich niedomagań czy opóźnień zmusi je do odkładania finału rokowań akcesyjnych lub do innych manewrów, obliczonych na stworzenie Polsce warunków dla nadrobienia zwłoki i doszlusowanie do grupy krajów gotowych do wejścia w obowiązki członkowskie. Przedstawiciele RFN posługiwali się zatem konsekwentnie i równoległe dwoma argumentami: po pierwsze, akcentowali nieodzowność objęcia Polski pierwszą falą rozszerzenia, po drugie – z jeszcze większym naciskiem – podkreślali konieczność „odrobienia pracy domowej” w Polsce, w tym likwidacji wszelkich opóźnień w procesie dostosowawczym i na forum negocjacji akcesyjnych. Zwłaszcza ten drugi element był stałym składnikiem w każdym kontakcie przedstawicieli RFN ze stroną polską, od najwyższych szczebli politycznych do roboczych rozmów na szczeblu eksperckim.

Nie ma faktów, które mogłyby wskazywać, że Polska dysponowała w procesie akcesyjnym otrzymanym od Niemiec „biletem ulgowym”. Dowieść można raczej poglądu przeciwnego: Komisja Europejska i państwa UE, a wśród nich szczególnie RFN, skrupulatnie egzekwowały od Polski jakość i terminowość dostosowań do wymogów członkostwa. Czyniły tak ze względu na relatywnie dużą wagę gospodarki polskiej; wolumen potencjalnych negatywnych reperkusji dla funkcjonowania rynku wewnętrznego UE, spowodowany brakami dostosowawczymi, byłby w przypadku Polski daleko większy niż w przypadku któregośkolwiek z pozostałych kandydatów. Szybkość procesu akcesyjnego nie mogła dokonywać się kosztem jakości i kompletności prac przygotowawczych. Przywiązując wagę do każdego szczegółu, Niemcy nie traciły jednak nigdy z oczu głównego celu – i w tym sensie spełniały funkcję „advokata” polskich aspiracji⁹.

in NATO und EU hat dazu geführt, dass Deutschland in der polnischen Öffentlichkeit nicht nur für die Erfolge, sondern auch immer mehr für die Schwierigkeiten und Verzögerungen bei den Beitrittsverhandlungen verantwortlich gemacht wird”.

⁹ Autor, reprezentując Polskę przy UE w okresie 1996–2001, brał udział w licznych spotkaniach w formacie Trójkąta Weimarskiego na szczeblu przedstawicieli przy UE. Oto, jak zapamiętał te spotkania jego niemiecki kolega: „Bei Treffen im Rahmen des ‘Weimarer Dreiecks’ gemeinsam mit unserem französischen Kollegen Pierre de Boissieu kam es damals immer wieder vor, dass Jan Truszczyński und ich gleicher Meinung waren, nicht aber Pierre. Nach einem solchen Treffen warf mir Pierre einmal mangelnde Objektivität gegenüber Polen vor: ‘Die sind bei weitem noch nicht hinreichend vorbereitet’. Ich stimmte ihm zu, unterstrich jedoch, dass es für Europa besser sei, die polnischen Nachbarn ‘baldmöglichst drin als zu lange draussen

8.4. Interesy i stanowiska Polski i RFN w negocjacjach akcesyjnych

Wejście nowego uczestnika w zintegrowane środowisko gospodarcze zawsze wiąże się z koniecznością wzajemnej adaptacji, a to z kolei wymaga kompromisów negocjacyjnych i stworzenia mechanizmów stopniowego przyjmowania pełni wzajemnych praw i obowiązków. Tak też było i w relacjach polsko-niemieckich: zachodziły w nich dość istotne różnice interesów, których istnienia oba państwa były świadome na długo przed rozpoczęciem rokowań. Na tym poziomie znalazło praktyczny wymiar traktatowe zobowiązanie RFN do wspierania przyłączania Polski do UE „w miarę sił i możliwości”.

W interesie Polski leżało objęcie gospodarki kraju działaniem czterech swobód rynku wewnętrznego UE, przy czym ograniczona konkurencyjność w zakresie obrotu towarowego i kapitałowego wymagała równoważenia wykorzystaniem przewag konkurencyjnych w zakresie obrotu usługowego i przepływu pracowników, wynikających z relatywnie niskich kosztów czynnika pracy. Z kolei ze względu na wysoki koszt inwestycji dostosowawczych w takich dziedzinach, jak ochrona środowiska, Polska domagała się licznych rozwiązań przejściowych, pozwalających na kontynuację dostosowań w okresie po akcesji. Olbrzymie potrzeby transformacyjne ważnego społecznie i politycznie sektora rolnego wymagały pełnego udziału Polski we wszystkich instrumentach – cenowych, dochodowych i strukturalnych – Wspólnej Polityki Rolnej. Inną kluczową dla Polski potrzebą było utrzymanie możliwie długo po akcesji ograniczeń w nabywaniu ziemi i nieruchomości przez obywateli innych państw UE.

W drugiej połowie lat 90. proces reunifikacji Niemiec był nadal daleki od zakończenia, koszty jednoczenia znacznie wyższe od pierwotnie zakładanych, gospodarka weszła w fazę zwolnionego rozwoju i wysokiego strukturalnego bezrobocia, a w społeczeństwie – zwłaszcza w landach wschodnich – istniały silne obawy przed społeczno-gospodarczymi konsekwencjami rozszerzenia (relokalizacja przemysłu na Wschód, konkurencja „taniej siły roboczej”, wzrost zorganizowanej przestępczości). W świetle tych czynników rząd RFN uznawał za konieczne, po pierwsze, ograniczenie budżetowych kosztów rozszerzenia i relatywną redukcję poziomu niemieckich płatności netto do budżetu ogólnego UE, po drugie, przejściowe – lecz wieloletnie – ograniczenie swobody dostępu obywateli polskich do niemieckiego rynku pracy, po trzecie finansowanie udziału Polski w WPR okrojone do rozwoju

zu haben”. D. von Kyaw, *Auf der Suche nach Deutschland. Erlebnisse und Begegnungen eines deutschen Diplomaten und Europäers*, Berliner Wissenschafts-Verlag 2009, s. 422.

obszarów wiejskich i transformacji struktury agrarnej (czyli bez bezpośrednich dopłat do dochodów rolniczych).

W kilku kluczowych obszarach negocjacji miały zatem miejsce istotne różnice wyjściowych stanowisk negocjacyjnych Polski i Niemiec. Uzgodnienie akceptowalnych kompromisów leżało jednak w nadrzędnym interesie obu stron. Należało tak działać, by nie dopuścić do jałowego impasu w rozmowach, ani do negatywnego zdominowania stosunków wzajemnych przez owe sporne tematy. Warto skrótkowo przypomnieć, jak doszło do finalnych rozwiązań w zakresie każdego z tych problemów negocjacyjnych.

8.4.1. Swobodny przepływ pracowników

Od początku rokowań w marcu 1998 r. aż do końca 2001 r. Polska obstawała przy postulatcie pełnego objęcia obywateli polskich swobodą podejmowania pracy w innych państwach UE, w tym oczywiście i w Niemczech. Podbudowę dla tego postulatu znajdowała w licznych opracowaniach prognostycznych polskich i zagranicznych ośrodków badawczych, których generalną konkluzją było niskie prawdopodobieństwo istotnego wzrostu okresowej i trwałej migracji zarobkowej z Polski w fazie poakcesyjnej¹⁰.

Te optymistyczne prognozy nie miały jednak wpływu na stanowisko Niemiec¹¹. Już w 1998 r. w umowie koalicyjnej SPD-Zieloni uzgodniono m.in. konieczność przeforsowania okresu przejściowego dla swobodnego przepływu pracowników. W konsekwencji Niemcy – wspólnie z Austrią – podjęły starania o uwzględnienie takiego wymogu w stanowisku negocjacyjnym całej UE. Szereg państw Unii oraz Komisja Europejska nie chciały tego określać tak jednoznacznie, RFN musiała w efekcie zaakceptować złagodzoną i rozmytą formułę (że na późniejszym etapie rokowań trzeba będzie uwzględnić delikatność problemu migracji pracowniczych). Konkretyzacji swoich postulatów dokonała dopiero w grudniu 2000 r., gdy państwa UE na sesji Rady Europejskiej w Nicei przyjęły plan sfinalizowania rokowań w tym obszarze do końca pierwszej połowy 2001 r.

Berlin zażądał okresu przejściowego o długości co najmniej 7 lat, z przejrzeniem sytuacji po 5 latach od rozszerzenia i podjętą na podstawie tego prze-

¹⁰ Por. np. *Swobodny przepływ pracowników w kontekście wejścia Polski do Unii Europejskiej*, wyd. Pełnomocnik Rządu ds. Negocjacji o Członkostwo RP w UE, Kancelaria Prezesa RM, Warszawa, czerwiec 2001 r.; także „*Entgegen allem Klischeedenken. Die Erweiterung der EU um Polen*”, Amt des Komitees für europäische Integration, Warschau, Mai 2001.

¹¹ Piszą o tym np. G. Verheugen i M. Orzechowski w publikacji *Rozszerzenie Unii 2004. Komisarz Verheugen o kulisach historycznej decyzji*, Warszawa 2014, s. 238–241.

glądu decyzją Rady UE o kontynuacji lub uchyleniu (pełnym lub częściowym) ograniczeń. RFN postulowała także bariery dla swobody świadczenia usług w branżach szczególnie wrażliwych na konkurencję zewnętrzną; celem było zapobieżenie fikcyjnemu samozatrudnieniu usługodawców, w rzeczywistości funkcjonujących jako pracownicy najemni.

Większość państw kandydujących do UE uznała za konieczną akceptację tak określonych przez Niemcy warunków brzegowych, finalizując swe rokowania w tym obszarze zgodnie z zaplanowanym przez UE kalendarzem. Polska, którą we wrześniu 2001 r. czekały wybory parlamentarne, nie mogła i nie chciała pójść w ich ślady. Gotowość do zdynamizowania rokowań zasygnalizowała dopiero po utworzeniu nowego rządu, stawiając jednak warunek: finał rozmów musi zostać poprzedzony możliwie dużą liczbą deklaracji państw UE o gotowości liberalizacji dostępu do swojego rynku pracy z dniem akcesji.

Uzyskawszy takie deklaracje, Polska w końcu 2001 r. zaakceptowała 7-letni okres przejściowy w formule 2 + 3 + 2 (trzy podokresy, obowiązkowy przegląd sytuacji przed upływem 2 lat po akcesji, możliwość kontynuacji ograniczeń przez kolejne 3 lata przez tych, którzy się indywidualnie nie zdecydowali na zniesienie barier, ewentualna dalsza 2-letnia kontynuacja ograniczeń w przypadku poważnych perturbacji na krajowym rynku pracy). Zgodzić się także trzeba było na 7-letnie ograniczenia w swobodzie świadczenia niektórych usług (np. w budownictwie). Rozwiązania te były nieuniknionym kosztem akcesji, wymuszonym w istocie przez dominujące w Niemczech obawy przed społeczno-ekonomicznymi konsekwencjami rozszerzenia.

8.4.2. Budżet ogólny UE

W tym obszarze negocjacyjnym wyjściowe stanowiska negocjacyjne Niemiec i Polski różniły się wręcz diametralnie. Celem Niemiec było utrzymanie na możliwie niskim poziomie całości budżetowych kosztów rozszerzenia¹², a także brak jakichkolwiek ulg dla nowych państw członkowskich; państwa te, zakładały Niemcy, będą bowiem w każdej sytuacji beneficjentami netto budżetu UE.

¹² P. Ludlow w pracy *The Making of the New Europe...*, w opisie negocjacji wieloletniego budżetu UE 2000–2006 na Radzie Europejskiej w Berlinie w marcu 1999 r. stwierdza: „The clear message coming out of Berlin was that restraint was the order of the day. Following two decades in which the EU budget had expanded continuously, the brakes were to be applied. (...) Germany, the single biggest contributor, burdened by the huge additional costs of reunification, signalled in no uncertain terms that enough was enough”, s. 31.

Polska natomiast domagała się stopniowego zwiększania swej składki do budżetu lub tzw. rekompensaty budżetowej w pierwszych latach po akcesji, wzorowanej na rozwiązaniach przyjętych przy poprzednich rozszerzeniach Unii. Stanowisko to oparte było na projekcjach przyszłych przepływów finansowych między Warszawą a Brukselą, wskazujących na ryzyko powstania dużej luki kasowej w polskim budżecie centralnym, powodowanej przez czasowe i strukturalne niedopasowania owych przepływów. RFN była zdecydowanie przeciwna każdemu z tych postulatów.

Reagując na konsekwentną presję strony polskiej, prezydencja duńska w listopadzie 2002 r. przedstawiła nieformalną ofertę przyznania Polsce w pierwszym roku członkostwa ryczałtu w kwocie 443 mln euro na poprawę płynności budżetu. Polska, wskazując że łączne budżetowe koszty rozszerzenia w latach 2004–2006 tak czy inaczej pozostawałyby o ok. 2 mld euro niższe od ustalonego na berlińskim szczycie UE pułapu na ten cel, uznała propozycję Danii za niewystarczającą; dla Niemiec jednak nawet ta skromna koncesja była zbyt wygórowana. Trzeba było więc szukać dodatkowych dróg wyjścia naprzeciw oczekiwaniom Polski. Kierunek tych poszukiwań został wskazany podczas roboczej rozmowy Premiera RP z Kanclerzem RFN w końcu listopada 2002 r.¹³ Chodziło o transfery w ramach całkowitej koperty finansowej dla Polski. W efekcie podczas finalnej rundy negocjacji akcesyjnych 13 grudnia 2002 r. w Kopenhadze reprezentujący prezydencję UE Premier Danii – przy wsparciu Niemiec¹⁴ – zaproponował przekształcenie w tzw. „żywą gotówkę” 1 mld euro z oferowanych Polsce środków na zobowiązania z tytułu funduszy strukturalnych, oraz przerzucenie tej kwoty do ryczałtu na poprawę płynności polskiego budżetu. Polska tę propozycję zaakceptowała.

Dzięki racjonalnemu kompromisowi, powstałemu w niemałym stopniu na bazie niemieckich sugestii, możliwe stało się zakończenie czteroipółletnich rokowań w sprawie przystąpienia Polski do Unii.

8.4.3. Wspólna Polityka Rolna

Niemcy, dążące do redukcji swego wkładu netto do budżetu ogólnego UE, nie zdołały zrealizować wszystkich swoich postulatów na berlińskim szczycie budżetowym UE w marcu 1999 r. W dziedzinie WPR wszakże berlińskie uzgodnienia odpowiadały Niemcom: dla nowych państw członkowskich nie przewidziano bowiem dopłat bezpośrednich do dochodów rolniczych,

¹³ L. Miller, *Tak to było*, Warszawa 2009, s. 241–243.

¹⁴ Tamże, s. 289.

a wydatki na rozwój obszarów wiejskich także zostały zaplanowane na niskim poziomie.

Co było dobre dla budżetowych potrzeb Niemiec, nie było dobre dla kluczowych interesów Polski. Żaden rząd polski nie mógłby zaakceptować jawnej dyskryminacji, pozbawiającej rolników dostępu do głównego instrumentu WPR i głęboko naruszającej warunki konkurencji na zliberalizowanym rynku wewnętrznym UE. Ta sprawa stała się więc przedmiotem regularnych i intensywnych nacisków Polski na Komisję Europejską, RFN oraz pozostałe państwa UE.

Do Niemiec zaczęło stopniowo docierać, że bez uelastyczenia stanowiska UE nie uda się osiągnąć całościowych uzgodnień z Polską. Oficjalnie RFN podtrzymywała jednak sztywno nadal swój punkt widzenia. Ta sztywność była Niemcom potrzebna dla wyegzekwowania od unijnych partnerów kolejnych reform WPR, umożliwiających obniżenie ogólnych nakładów na tę politykę.

Stopniowy ruch ku finalnemu kompromisowi dokonał się w trakcie 2002 r.: styczniowe propozycje Komisji Europejskiej (stopniowe objęcie nowych państw członkowskich dopłatami bezpośrednimi), październikowy kompromis francusko-niemiecki w sprawie dopłat oraz kształtu i kalendarza reformy WPR, zgoda państw UE – w tym Niemiec – na postulowane przez Polskę sposoby dalszej poprawy wsparcia dochodowego dla rolników w por. z wyjściową propozycją Komisji (przesunięcie w okresie 2004–2006 części środków na rozwój obszarów wiejskich do koperty „dopłaty bezpośrednie”, uzupełnienie transferów unijnych dodatkowymi transferami z budżetu polskiego do uzgodnionego z UE poziomu).

Ostatecznie osiągnięty wynik rokowań akcesyjnych w tym obszarze był bliższy postulatów Polski, niż pierwotnego stanowiska negocjacyjnego UE. Odzwierciedla on m.in. pragmatyzm niemieckiego partnera i jego umiejętność dopasowania odcinkowego podejścia negocjacyjnego do potrzeby uzyskania całościowego rozwiązania.

8.4.4. Nabywanie ziemi w Polsce przez cudzoziemców

Ten newralgiczny dla Polski temat był – ze względu na jego szczególną, uzasadnioną historycznie wrażliwość w stosunkach polsko-niemieckich – ostrożnie traktowany przez RFN, która nie zamierzała zgłaszać uwag ani zastrzeżeń do ewentualnego wniosku Polski o poakcesyjny okres przejściowy z ograniczeniami swobody w nabywaniu ziemi.

W nieformalnych kontaktach w latach 1998–1999 partnerzy niemieccy sugerowali parokrotnie identyczną długość okresów przejściowych dla swo-

bodnego przepływu pracowników i nabywania ziemi oraz jednocześnie załatwienie obu tych tematów rokowaniami akcesyjnymi na zasadzie symetrycznej wymiany ustępstw. Polska na to nie poszła i zgłosiła ostatecznie wniosek o 18-letni okres przejściowy. Przyjęto to w Niemczech krytycznie, ale powstrzymano się od otwartej krytyki: Niemcy były świadome, że inne państwa UE nie zaakceptują tego polskiego postulatu.

Polska, dla odblokowania rokowań, złagodziła nieco swoje żądania późną jesienią 2001 r., uzupełniła natomiast swoje stanowisko o postulat specyficznych warunków dzierżawienia ziemi przez obywateli innych państw UE, zróżnicowanych między województwami zachodnimi i północnymi a pozostałą częścią kraju.

Mimo krytyki tych rozwiązań, wyrażanej w bezpośrednich nieformalnych kontaktach z Polską, RFN zachowała się konstruktywnie. Na sesji Rady Europejskiej w Barcelonie w marcu 2002 r. Kanclerz Schröder stwierdził, że RFN nie będzie blokować zakończenia negocjacji w tym obszarze na warunkach postulowanych przez Polskę¹⁵. To przyczyniło się znacząco do ogólnej akceptacji przez państwa UE i do sfinalizowania rokowań jeszcze w tym samym miesiącu.

8.5. Uwagi końcowe

Skrótowy opis kilku głównych problemów negocjacyjnych, każdy z których miał wymierny i istotny aspekt polsko-niemiecki, nie wyczerpuje listy spornych tematów, w których wystąpiły różnice między interesami i potrzebami negocjacyjnymi Polski i Niemiec. Na owej liście można znaleźć np. kwestię usług kabotażowych w transporcie drogowym (RFN była wśród państw UE, które przeforsowały okres przejściowy na udostępnienie tego rynku przewoźnikom z nowych państw członkowskich), parametry okresu przejściowego na kosztowne dostosowanie polskiej elektroenergetyki do wymogów UE w zakresie ochrony środowiska (RFN należała do grupy państw UE o małej elastyczności na polskie postulaty negocjacyjne), czy też dostosowania Polski do unijnych wymogów ochrony polskiej granicy wschodniej jako przyszłej granicy zewnętrznej Unii (tu także RFN okazała się być szczególnie wymagającym partnerem).

Obu państwom wszystkie omówione powyżej trudności nie przesłoniły jednak priorytetu i celu głównego. W całym okresie 1991–2004, od Traktatu

¹⁵ O rozmowach polsko-niemieckich w Barcelonie obszernie pisze L. Miller, tamże, s. 146–150.

polsko-niemieckiego i umowy stowarzyszeniowej Polski z UE aż do dnia akcesji Polski, oba państwa – mimo zmieniających się konfiguracji koalicji rządzących w Warszawie i w Berlinie – podtrzymywały przystąpienie Polski do Unii jako wspólny strategiczny cel. Wykazywały się także zdolnością do znajdowania kompromisu w kwestiach spornych, co wymagało stosownej dozy elastyczności od obu państw. Ponadto Niemcy, jak już wskazano wyżej, konsekwentnie podtrzymywały gotowość do promowania sprawy polskiego członkostwa – w takiej mierze, w jakiej Polska wykazywałaby się konsekwencją w prowadzeniu procesu dostosowań do wymogów swego uczestnictwa w Unii¹⁶. Niemcy ratyfikowały Traktat Akcesyjny 3 lipca 2003 r.: w głosowaniu w *Bundestagu* za Traktatem opowiedziało się 575 deputowanych przy 4 głosach wstrzymujących się i 1 głosie przeciw¹⁷.

Reasumując powyższe spostrzeżenia i wywody można skonkludować, że Niemcy wypełniły swoje zobowiązania polityczne, zawarte w Traktacie z 17 czerwca 1991 r.: poparcie dla „politycznego i gospodarczego przyłączenia RP do WE” oraz pozytywny stosunek do perspektywy przystąpienia Polski do WE. Polska natomiast optymalnie wykorzystwała zrodzoną wspólnotę interesów politycznych Polski i Niemiec dla pokonania trudnej drogi ku członkostwu w Unii Europejskiej.

Zalecana literatura

- Lippert B., *Deutschlands spezielles Interesse an der polnischen EU-Mitgliedschaft*, Deutsche Stiftung für internationale Entwicklung, Berlin, Juni 1995.
- Miller L., *Tak to było*, Warszawa 2009.
- Orzechowski O., Verheugen G., *Rozszerzenie Unii 2004. Komisarz Verheugen o kulisach historycznej decyzji*, Warszawa 2014.
- Poland and Germany in the European Union. The Multilateral Dynamics of Bilateral Relations*, E. Opiłowska, M. Sus (ed.), Routledge 2021.
- Polska-Niemcy 1945–2007. Od konfrontacji do współpracy i partnerstwa w Europie*, W.M. Góralski (red.), Warszawa 2007.
- Zięba A., *Rola Niemiec w rozszerzaniu Unii Europejskiej*, Warszawa 2010.

¹⁶ Niemcy nie musiały w tej sprawie generalnie dokonywać interwencji, robiły to jednak w przypadkach koniecznych (np. na Radzie Europejskiej w Laeken w grudniu 2001 r. podjęły skuteczną polemikę z kilkoma innymi państwami UE, kwestionującymi zasadność uwzględnienia Polski na liście kandydatów, z którymi można i należy zakończyć negocjacje akcesyjne do grudnia 2002 r.).

¹⁷ A. Zięba, *Rola Niemiec w rozszerzaniu Unii Europejskiej*, Warszawa 2010, s. 165.

**Redukcja zadłużenia Polski – wsparcie ze strony Niemiec.
Materiał z pakietu dokumentacji przygotowanej w MSZ
do wizyty Premiera J.K. Bieleckiego w Bonn, 16–17 czerwca 1991 r.**

Załącznik nr 6

Redukcja zadłużenia

Zadłużenie Polski wobec RFN wynosi 8,8 mld USD, w tym 6,4 mld USD z tytułu kredytów gwarantowanych (Klub Paryski). Zgodnie z warunkami porozumienia z Klubem Paryskim z dnia 21 kwietnia br. dokonana zostanie redukcja zadłużenia Polski o minimum 50 % w dwóch fazach:

- faza I od 1 kwietnia 1991 r. - obejmuje 30 % redukcji, przez okres 3 lat Polska będzie regulować jedynie 20 % należnych odsetek, a pozostałe 80% ulegnie redukcji,
- faza II - od 1 kwietnia 1994 r. - obejmuje dalsze 20% redukcji i jest uzależniona od wyników reformowania gospodarki.

Umowa z Klubem Paryskim zakłada możliwość głębszej redukcji zadłużenia na zasadzie dwustronnej i dobrowolnej - w tym zamianę dodatkowych 10% długu na dwustronnie uzgodnione cele.

Strona Polska wyraża uznanie dla władz RFN za zrozumienie stanowiska polskiego i redukcję 50% zadłużenia. Odciążenie polskiej gospodarki od wysokich zobowiązań i narastania długu podnosi naszą wiarygodność finansową i poprawia klimat dla podejmowania korzystnych inwestycji w Polsce przez kapitał niemiecki.

Jednocześnie proponujemy rozważenie możliwości dokonania konwersji części pozostałego długu polskiego na fundusz dobrze rozpoczynającej się współpracy przygranicznej i regionalnej. Byłoby to istotnym wsparciem dla wielu zadań podejmowanych w ramach tej współpracy.

Obecnie prowadzone są rozmowy z Klubem Londyńskim nt. redukcji zadłużenia niegwarantowanego Polski w oparciu o założenia planu Brady'ego. Strona polska liczy na uzyskanie rozwiązania porównywalnego do osiągniętego z Klubem Paryskim.

RFN wniosła wkład do Funduszu Stabilizacyjnego w wysokości 421,5 mln DEM (250 mln USD). Ma on formę linii kredytowej o ulgowym oprocentowaniu 3% p.a. Po rozwiązaniu Funduszu Stabilizacyjnego niemiecki wkład przekształcony zostanie na finansowanie przedsięwzięć służących rozwijaniu współpracy gospodarczej między Polską a RFN.

Na mocy umowy z listopada 1990 r. zaległe na koniec 1989 r. zobowiązania z tytułu udzielonego w 1975 r. kredytu "Jumbo" zostają umorzone (760 mln DM), zaś wszystkie pozostałe przypadające do spłaty od 1990 do 1999 r. (ok. 569 mln DM) będą konwertowane na złote polskie i przekazane nowo utworzonej fundacji polsko-niemieckiej, która będzie je mogła przeznaczyć m.in. na finansowanie przedsięwzięć w dziedzinie ochrony środowiska, transportu, telekomunikacji, nauki, ochrony zdrowia, wymiany młodzieży.

Dokument ze zbiorów prywatnych Jana Barcza.

Marek Zybura
(ORCID: 0000-0001-8762-1202)

Rozdział 9

Niemieckie dziedzictwo kulturowe w Polsce w relacjach polsko-niemieckich w kontekście Traktatu dobrosąsiedzkiego z 1991 r.

Kultura jest umiejętnością dziedziczenia
Tomasz Mann

9.1. Uwagi wstępne

Kwestia dziedzictwa kulturowego stała się problemem w relacjach polsko-niemieckich w rezultacie II wojny światowej i kładzie się (czy też może kłaść się) na nich cieniem w gruncie rzeczy do dzisiejszego dnia, czego symbolem jest znajdująca się w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego tzw. Berlinka¹. Niemieckie „wyobrażenie o cywilizacyjnej i kulturowej asymetrii między Niemcami i Polakami [na korzyść Niemców], sięgające jeszcze czasów XVIII stulecia [i wciąż „żywe” w niemieckiej świadomości zbiorowej]”², silnie eksploatowane w Republice Weimarskiej, kiedy to lansowano tam wizerunek Polaków jako „kulturowych kleptomatów”, wręcz

¹ Sprawą „Berlinki” w kontekście naszego tematu nie będziemy się w niniejszym tekście zajmować ze względu na wyczerpujące przedstawienie tego zagadnienia przez Michała J. Żółtowskiego w jego monografii: *Zbiory Biblioteki Pruskiej w Polsce. Studium przypadku*, Warszawa 2012. Kwestia ewentualnego „cienia”, jakim „Berlinka” rzutować może na relacje polsko-niemieckie bierze się z faktu absolutnej kolizji prawa polskiego i niemieckiego odnośnie prawnego tytułu do własności kolekcji. W tej sytuacji ewentualna decyzja o jej dalszych losach będzie zawsze decyzją polityczną.

² D. Bingen, *Pamiętaj o Polsce. Niemiecka debata*, przełożył M. Zybura, posłowiem opatrzył K. Ruchniewicz, Wrocław 2021 (w druku).

„złodziei”³, pomogło po powojennych przesunięciach granic zakorzenić się w realiach zimnej wojny w społeczeństwie niemieckim wizerunkowi Polski jako „organizatora wypędzeń”, państwa „zaborczego” (Vertreiberstaat und Landnehmer)⁴, który w 1945 r. dokonał zaboru nie tylko niemieckich ziem, ale przede wszystkim niemieckiego dziedzictwa kulturowego, wytworzonego na tych ziemiach przez stulecia niemiecką pracą i inwencją.

Oczywiście, wpisywało się to w antypolski kod kulturowy tradycyjnych niemieckich elit, ale i działało tak w ramach ponawianej po wojnie uporczywie przez Niemców próby (co podkreśla w cytowanej tu książce Dieter Bingen) zwolnienia się z odpowiedzialności za wojenne zbrodnie w Polsce – również te na polskiej kulturze – przez kompensacyjne wskazywanie na usunięcie niemieckiej ludności z byłych niemieckich prowincji wschodnich i przejęcie ich materialnego, w tym kulturowego dziedzictwa (którego Polacy, dodawano, nie są w stanie udźwignąć, zabezpieczyć, nie mówiąc już o pielęgnacji).

Różnica między polskim a niemieckim stosunkiem do tego fenomenu polegała jednak na tym, przypominał w 2004 r. Peter Lachmann, „że Polacy wiedzą, dlaczego znaleźli się na tzw. Ziemiach Odzyskanych, a Niemcy albo nie wiedzą, albo nie pamiętają, bo pamiętać nie chcą, dlaczego musieli te Ziemie opuścić”⁵ – a tocząca się od 2019 r. debata wokół tzw. „pomnika polskiego” (Polendenkmal) w Berlinie, którą relacjonuje Bingen, pokazała, że i dzisiaj są tam ludzie, którzy o tym pamiętać nie chcą.

9.2. Historyczne tło rozwiązań traktatowych w odniesieniu do niemieckiego dziedzictwa kulturowego

Sam problem dziedzictwa kulturowego uległ w relacjach polsko-niemieckich na płaszczyźnie negocjacji prawno-politycznych na lata zamrożeniu (choć na przykład w odniesieniu do „Berlinki” był przedmiotem kontrowersyjnych międzyrządowych rozmów peerelowsko-enerdowskich w latach 1977–1980) i pojawił się dopiero w dziele traktatowym z 1991 r. Wszakże obecny był

³ Oto typowa opinia z książki R. Wingendorfa *Polen. Volk zwischen Ost und West* (Berlin 1939): „Z całej historii polskiego państwa aż do rozbiorów nie zachowało się jakiegokolwiek dzieła, które mogłoby świadczyć o polskiej kulturze. Wszystkie dzieła kultury z tego czasu są importami z zewnątrz”, cyt. za częściowym przedrukiem w: *Der Geist Polonias. Dwa wieki recepcji kultury polskiej w Niemczech 1741–1942*, wybór, wstęp i opracowanie M. Zybura, Poznań 2017 (PBN, t. 46), s. 646 n.

⁴ D. Bingen, *Pamiętaj o Polsce...*

⁵ Cyt. za: M. Zybura, „... aby jeden naród zechciał zrozumieć drugi”, w: *Moje Niemcy – moi Niemcy. Odpomniania polskie*, H. Orłowski (red.), Poznań 2009, s. 325.

w dyskursach społecznych w Polsce i w Niemczech i to od samego początku (po powstaniu dwóch państw niemieckich był w NRD w sferze publicznej tabuizowany, choć, jak wyżej na to wskazano, podnoszony w zakulisowych kontaktach politycznych).

W Polsce nastawienie do przejętego niemieckiego dziedzictwa kulturowego (generalnie do spuścizny niemieckiej) ewoluowało bez przerwy aż do przełomu we wzajemnych stosunkach politycznych z lat 1990/91⁶. Przy tym polityka władz centralnych i terenowych, służb konserwacji i ochrony zabytków oraz reakcje społeczności lokalnych różniły się w tej materii między sobą jeszcze dodatkowo. Jedynie w bezpośrednim okresie powojennym można było zaobserwować względne ujednoczenie postaw, których wspólnym mianownikiem była antyniemieckość. Przejawiało się ono nie tylko w żywiołowym niszczeniu przez napływowe społeczności lokalne wszystkiego, co poniemieckie, a czego nie dało się w prosty sposób przefunkcjonalizować do swoich potrzeb (które to zjawisko stymulowane było przez psychologiczny mechanizm odreagowywania czasów okupacji i świeżą świadomość niemieckich praktyk eksterminacyjnych ludności i kultury polskiej), ale i w degermanizacyjnej polityce władz oraz rozmaitych elit w kraju, na poczesnym miejscu także kościelnych.

Polityka ta zorientowana była – skoro przesunięcie granic stało się już faktem politycznym uznanym międzynarodowo – na konieczność zintegrowania przejmowanych obszarów z polską rzeczywistością, od zorganizowania mniej lub bardziej brutalnego wysiedlania pozostałych jeszcze na tych terenach ich dotychczasowych mieszkańców po fizyczne zacieranie świadectw ich tutejszej wielowiekowej obecności. Bowiem, jak pisał dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie, prof. Stanisław Lorentz: „pomników niemieckiej pychy nie mamy powodu żałować, ani obowiązku chronić”⁷. Wizualne symbole tej obecności, którą sprowadzano teraz do ram intermezza, o jakim należało możliwie najszybciej zapomnieć, jej zewnętrzne emblematy, ikony pamięci kulturowej, w których zdeponowana była niemiecka przeszłość Dolnego Śląska, pomniki, inskrypcje, epitafia, a nawet miejsca pamięci zbiorowej, np. cmentarze, usuwano z kompleksów urbanistycznych i krajobrazowych. Praktyki takie trwały aż po lata siedemdziesiąte, a sporadycznie zdarzają się nawet i dzisiaj: sic!⁸.

⁶ Piszę o tym w swojej monografii *Pomniki niemieckiej przeszłości. Dziedzictwo kultury niemieckiej na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski*, Warszawa 1999, oraz w drugiej *Der Umgang mit dem deutschen Kulturerbe in Schlesien nach 1945*, Görlitz 2005.

⁷ S. Lorentz, *O zadośćuczynienie*, „Nowa Epoka” 1945, nr 2, s. 2.

⁸ Oto 9 kwietnia 2021 r. obiegła media wiadomość, że na katolickim cmentarzu w warmińskiej miejscowości Nowa Wieś Elcka zostały zniszczone stare groby ewangelików. Zniszczeń dokonał proboszcz tutejszej parafii rzymskokatolickiej św. Józefa za pisemną zgodą biskupa elckiego.

Stanisław Lorentz patronował swoimi, przytoczonymi tu słowami (które na zawsze pozostaną w niesławnej pamięci annałach polskiej germanofobii), nie tylko polityce materialnej degermanizacji „Ziem Odzyskanych” – jak się je wtedy zaczyna nazywać, sugerując przy pomocy tego propagandowego zabiegu bezprawny jakoby charakter niemieckiej dotąd nad nimi zwierzchności, co podkreślane było jeszcze nazywaniem polskich osadników repatriantami – a nazywając rzecz po imieniu: dewastacji i eksterminacji niemieckiego dziedzictwa kulturowego na tych terenach⁹, lecz był także inicjatorem programu jego trwałej deprecjacji kulturowej i artystycznej wskutek translokacji tamtejszych zabytków ruchomych do Polski centralnej. W cytowanym tu artykule podniósł w 1945 r. mianowicie postulat, aby za zniszczenia, jakich dopuścili się Niemcy podczas wojny na polskiej kulturze materialnej, wyegzekwować ekwiwalent z niemieckich zasobów muzealnych i zabytkowych. „Mamy prawo – pisał polski muzealnik – teraz wystawić za to rachunek oraz żądać zadośćuczynienia”¹⁰.

Ale rachunek taki wystawiono w latach 1945/46 głównie sztuce śląskiej na polskim już przecież Śląsku, dlatego też Śląsk – prowincja na Ziemach Zachodnich i Północnych najbogatsza w zabytki – poniósł największe straty wskutek tego proceduru, który uprawiany prywatnie, a nie przez władze centralne, nazywany był wówczas „szabrem”. W samym tylko 1945 r. wywieziono stąd do Muzeum Narodowego 28 wagonów i 118 samochodów zabytków. Do połowy następnego roku, jak wynika z pisma dyrektora Muzeum Narodowego do Ministra Ziem Odzyskanych z 3 czerwca 1946 r., pojechało do Warszawy z urządzonych naprędce w tym celu składnic muzealnych Śląska (m.in. w Bożkowie, Henrykowie, Karpaczu, Łagowie i Namysłowie) dalszych 13 wagonów¹¹. A rachunek ten nie ograniczał się bynajmniej do pierwszych lat powojennych. Profesor Karol Maleczyński grzmiał na zjeździe organizacyjnym TRZZ na Dolnym Śląsku w październiku 1957 r.: „Wiadomo dobrze, że Dolny Śląsk i inne Ziemie Zachodnie były ordynarnie drenowane przez inne województwa. Szły stąd dzieła sztuki i zabytki kulturalne do Warszawy, do Krakowa i do innych miast. To się nie skończyło od razu. Nadal są

Nota bene chodzi o komentarz, którzy polscy katolicy przejęli po niemieckich ewangelikach w 1945 r.

⁹ Nazywano to także ich „odpruszeniem”, który to dosadny termin zaproponował na ogólnopolskiej konferencji konserwatorów w Łańcucie w 1948 r. olsztyński konserwator wojewódzki Zbigniew Rewski, w: tenże, *Zagadnienie odpruszenia krajobrazu i zabudowy na Ziemach Odzyskanych a konserwatorstwo*, *Ochrona Zabytków* (Kronika), 1948, nr 2/3, s. 164.

¹⁰ S. Lorentz, *O zadośćuczynienie*, s. 2.

¹¹ Por. M. Zybura, *Pomniki niemieckiej przeszłości...*, s. 24 i nast.

niepokojące sygnały.”¹² Problem translokacji dzieł sztuki z Dolnego Śląska pozostaje wciąż jeszcze otwarty. Na jego przykładzie widać jaskrawo, jakie straty zadały dziedzictwu kulturowemu tych terenów nie działania frontowe, ale powojenne decyzje polityczne. Region ten nie tylko zubożono kulturowo i artystycznie, ale wskutek owych wywózek utrudniono, a w wielu wypadkach wręcz uniemożliwiono badania dziejów rozwijającej się tutaj sztuki¹³.

Wspomniany tu już proces ewolucji polskiego nastawienia wobec niemieckiego dziedzictwa kulturowego na przejętych po 1945 r. ziemiach cechował się od lat siedemdziesiątych coraz bardziej radykalnym przewartościowaniem wcześniejszych postaw. Zmieniał się bowiem stosunek nowych mieszkańców tych ziem do ich dorobku. Wchodzące wtedy w dorosłe życie pokolenie urodzone na przełomie lat 40/50. nie miało w odróżnieniu od przybyłych ze wschodu rodziców i dziadków innej „małej ojczyzny” i nie chciało innej mieć. Obce było mu żywe jeszcze wciąż w pokoleniu osadników poczucie tymczasowości na objętych w 1945 r. w posiadanie terenach. Czuło się na nich już gospodarzem, co wiązało się z rosnącym za nie poczuciem odpowiedzialności. Odejście od schematów jednowartościowych i antagonistycznych w tej materii, od dominującej dotychczas optyki narodowo-państwowej, dokonać się mogło powszechnie dopiero jednak po przełomie politycznym lat 1989/91. Szczeciński poeta Henryk Banasiewicz pisał wtedy o materialnych i mentalnych szkodach, jakie dotychczasowa polityka w tym zakresie wyrządziła nowym mieszkańcom Ziemi Zachodnich i Północnych:

„Po wojnie likwidowano [tu] bardziej widoczne świadectwa niemieckiej kultury materialnej. Wszystko to, aczkolwiek zgodne z obowiązującą wówczas polityką państwa, okazało się na dłuższą metę szkodliwe dla samych Polaków. Nie można bezkarnie niszczyć żadnego aspektu historii, wystarczy przecież wymazać bądź wypaczyć sens kilku tylko, aktualnie niewygodnych, faktów z przeszłości, aby szlachetną i dumną Historię przekształcić w jej zaprzeczenie – w potwora Propagandy. Konsekwencje są nieobliczalne.”¹⁴.

Na fakt, że tego rodzaju postawa i związana z nią wrażliwość historyczno-kulturowa mogła się w latach dziewięćdziesiątych powszechnie przyjąć wśród

¹² Protokół ze zjazdu organizacyjnego TRZZ na Dolnym Śląsku (5–6.X.1957), AP Wr., ZW TRZZ, nr. 2, s. 127.

¹³ Por. J. Kostowski, *Einige Forschungsprobleme der schlesischen Kunstgeschichte*, Kunstchronik, 1997, z. 7, s. 345–352.

¹⁴ Wstęp H. Banasiewicza do albumu *Szczecin*, M. Czasnojęc (red.), Szczecin 1992, s. 2.

ludności Dolnego Śląska, wpłynęła bez wątpienia szeroka dyskusja nad losami pozostałego za wschodnią granicą polskiego z kolei dziedzictwa kulturowego. Otwarcie jej, możliwe dopiero w obecnych warunkach ustrojowych, uświadomiło polskiej opinii publicznej, że moralnym i politycznym probie-rzem polskich historycznie uprawnionych postulatów, intencji i pragnień w owej kwestii będzie polski stosunek do dziedzictwa kulturowego prze-jętego od Niemców na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Nie sposób sto-sować dwóch miar. Charakterystyczna dla powojennych dziesięcioleci uparta ochrona przede wszystkim własnej kultury, a zacieranie śladów obcej przez sąsiadów Polski na wschodzie i przez Polaków na zachodzie była błędem politycznym i grzechem kulturowym. Bolesne zawężenia polskiej historii z sąsiadami na wschodzie i zachodzie, których rezultatem były przesunię-cia terytorialne i migracje ludności, dały nam po półwieczu szansę ułożenia wzajemnych relacji we wspomnianej materii w duchu ponadnarodowym, europejskim.

9.3. Dziedzictwo kulturowe w dziele traktatowym

W odniesieniu do Ziem Zachodnich i Północnych sprawy te uregulował „Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy” z 17 czerwca 1991 r. w artykule 28, w którym stwierdzono:

1. Umawiające się Strony będą współpracować w zakresie zachowa-nia i opieki nad europejskim dziedzictwem kulturowym. Będą dbać o ochronę zabytków.
2. Umawiające się Strony otoczą szczególną opieką znajdujące się na ich terytoriach miejsca i dobra kultury, świadczące o wydarzeniach histo-rycznych oraz osiągnięciach i tradycjach kulturalnych i naukowych drugiej Strony oraz zapewnią do nich swobodny i nieskrępowany dostęp, względnie zadbają o taki dostęp w przypadkach, gdy jego zapewnienie nie należy do kompetencji państwa. Wspomniane miej-sca i dobra kultury znajdują się pod ochroną prawa każdej ze Stron. Umawiające się Strony będą realizować w tym zakresie wspólne inicjatywy w duchu porozumienia o pojednania.

3. Umawiające się Strony będą dążyć w takim samym duchu do rozwiązywania problemów związanych z dobrami kultury i archiwaliami, poczynając od pojedynczych przypadków.¹⁵

Twórcy dzieła traktatowego operują pojęciem „europejskiego dziedzictwa kulturowego” (*europäisches kulturelles Erbe*), unikając stosowania kryterium narodowego (*deutsches kulturelles Erbe*), a nawiązując bezpośrednio do pojęciowego instrumentarium polityki kulturalnej uprawianej w Europie na bazie wspólnej tożsamości kulturowej. Świadomość tej wspólnoty, budowanej na kontynencie przez niemal dwa tysiące lat, kruszyć się tu zaczęła dopiero na przełomie XVIII/XIX wieku wskutek wzbierającej fali romantycznie zabarwionych nacjonalizmów, wysuwających m.in. postulaty samookreślenia kulturowego. Następujące potem w XIX i XX wieku częste przesunięcia granic, niespotykane wcześniej olbrzymie migracje ludności, skonfrontowały wszakże Europę – zwłaszcza Europę Środkowo-Wschodnią i Południową – ze zjawiskiem istnienia tzw. obszarów dwu-, a nawet i wielokulturowych.

Neutralizowanie wynikających z owych terytorialnych przeobrażeń urazów i emocji w imię zachowania i pielęgnowania przechodzących z rąk do rąk dóbr kulturowych jako wspólnych świadectw dziejów naszego kontynentu jest polityczną wolą państw członkowskich Rady Europy oraz państw-sygnatariuszy Aktu Końcowego KBWE. Przyjęta w 1954 r. przez Radę Europy Europejska Konwencja Kulturalna nakazuje swoim państwom członkowskim traktowanie znajdujących się na ich terytoriach „obiektów o wartości kulturowej” za „integralną część wspólnego dziedzictwa kulturowego Europy” (art. 5). Oznacza to w praktyce objęcie taką samą ochroną prawną i pielęgnacją wszystkich dóbr kulturowych na danym terenie niezależnie od tego, który naród je wykreował, do czego polsko-niemiecki traktat dobrosąsiedzki z 1991 r. obydwu państwa w ustępie drugim jeszcze raz *expressis verbis* zobowiązuje.

9.4. Współpraca w duchu ustaleń traktatowych

Realizacji postanowień traktatowych dobrze służy dwutorowa praktyka postępowania wobec dóbr kultury na Ziemiach Zachodnich i Północnych obejmująca badania naukowe i popularyzację ich wyników z jednej oraz ochronę i konserwację z drugiej strony. W szczególności w obrębie badań

¹⁵ Tekst Traktatu zamieszczony jest na początku niniejszej książki.

naukowych i zwłaszcza popularyzacji ich wyników lata 1989–1991 stanowią w odniesieniu do naszej problematyki zasadniczą cezurę, i to zarówno w Niemczech jak i w Polsce. W minionych warunkach ustrojowych badania naukowe dotyczące tzw. Ziemi Odzyskanych skupiały się na wyprowadzaniu dowodów ich narodowo-polskiego charakteru przy równoczesnym ignorowaniu lub bagatelizowaniu tradycji niemieckich na tych obszarach oraz ich znaczenia dla życia i kultury współcześnie zamieszkującej je polskiej ludności. Przełom lat 1989/91 pozwolił na podjęcie wspólnych, polsko-niemieckich, nieskrępowanych cenzurą polityczną oraz wolnych od wszelkich nacjonalizmów i ideologii, rzeczowych badań dziedzictwa kulturowego na przejętych przez Polskę w 1945 r. ziemiach.

Z najważniejszych przedsięwzięć w tym zakresie wymienić trzeba najpierw zorganizowaną w 1994 r. przez marburski Instytut Herdera konferencję naukową na temat historii i kultury niemieckiej w dzisiejszej Polsce oraz zainicjowany w 1995 r. wieloletni poznański projekt Instytutu Zachodniego, poświęcony niemieckiemu dziedzictwu kulturowemu¹⁶. W 1995 r. powstała też „Grupa Robocza Polskich i Niemieckich Historyków Sztuki – «Wspólne Dziedzictwo»”, prowadząca działalność badawczo-wydawniczą i organizującą fachowe wystawy i sympozja na przemian w Niemczech i w Polsce. Wydany w 2002 r. przez Grupę pod redakcją Andrzeja Tomaszewskiego i Detharda von Winterfelda dwujęzyczny tom dokumentował polsko-niemiecką współpracę konserwatorską. Ministrowie spraw zagranicznych, Władysław Bartoszewski i Joschka Fischer, pisali w słowie wstępnym, że książka:

„przypomina nam, że kultura obu naszych narodów rozwijała się w nurcie europejskiego współistnienia. Polskie miasta Kraków, Gdańsk, Toruń czy Poznań stanowią świadectwo osiągniętego w zderzeniu i przeniknięciu dwóch kultur bogactwa form i kontynuacji narodowych tradycji. Pokazują nam one dzisiaj, czego Polacy i Niemcy mogą dokonać, gdy razem żyją, razem działają i pracują.”¹⁷.

¹⁶ Zob. *Deutsche Geschichte und Kultur im heutigen Polen. Fragen der Gegenstandsbestimmung und Methodologie*. Hrsg. von H.-J. Karp, Marburg 1997, oraz *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, Z. Mazur (red.), Poznań 1997; *Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkiem do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, Z. Mazur (red.), Poznań 2000; *Das deutsche Kulturerbe in den polnischen West- und Nordgebieten*, Hrsg. von Z. Mazur, Wiesbaden 2003.

¹⁷ *Wspólne dziedzictwo: Polsko-niemiecka współpraca konserwatorska 1970–2000 / Das gemeinsame Kulturerbe: Die deutsch-polnische Zusammenarbeit in der Denkmalpflege 1970–2000*, A. Tomaszewski, D. von Winterfeld (red.), Warszawa 2001 (słowo wstępne bez paginacji).

Monumentalnym wydawnictwem opracowanym z inspiracji Grupy i wydawnym pod redakcją Andrzeja Tomaszewskiego i Detharda von Winterfelda (oraz in.) jest katalog zabytków sztuki śląskiej¹⁸. Wydawnictwo to wypełniło lukę, jaką przedstawiał zarówno w niemieckim jak i polskim piśmiennictwie fachowym dotyczącym Śląska brak analitycznego, inwentaryzującego zestawienia zabytków oraz odnoszących się do nich wyników badań naukowych, tak niemieckich jak i polskich, wraz z dokumentacją aktualnego stanu opisywanych obiektów.

Mając na uwadze konserwację i rewaloryzację niemieckich dóbr kultury, jaką – inspirowaną często przez Grupę – zajmowali się w minionych trzydziestu latach w Polsce konserwatorzy polscy i niemieccy, nie sposób nie wspomnieć tu działalności powołanej w 1991 r. do życia Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej. Startująca z przekazaniem przez rząd RFN kapitałem zakładowym 570 milionów DM Fundacja od początku poświęcała wiele uwagi niemieckiemu dziedzictwu kulturowemu w Polsce, przekazując na prace konserwatorskie i rewaloryzacyjne jedną siódmą swoich środków¹⁹.

Ochrona i konserwacja, generalnie pielęgnacja dóbr kultury na Ziemiach Zachodnich i Północnych jako druga zasadnicza płaszczyzna zajmowania się nimi w duchu polsko-niemieckich porozumień traktatowych jest jako że zostały one wykreowane przez obcy, sąsiadujący jeszcze w dodatku przez graniczną miedzę, żywioł etniczny – zadaniem wielce delikatnym. Wymaga ono z jednej strony taktu, zrozumienia dla historii tych dóbr i dotyczących ich narodowych mitologii i historiozoficznych wizji sąsiadów, a z drugiej pozbawionej fałszywego patriotyzmu woli i odwagi odkłamania historii ziem, na których owe dobra kulturowe się znajdują. Otwierając się w Polsce na taką postawę, z satysfakcją powitać trzeba wychodzące nam naprzeciw inicjatywy niemieckie w tej materii. We wstępie do publikacji towarzyszącej zorganizowanej przez Muzeum Krajowe Śląska w Görlitz w 1993 r. wystawie „Śląsk – Most w Europie” czytamy znamienne słowa:

„Położenie geograficzne i kształt w górnym i środkowym biegu Odry już zawsze nadawały Śląskowi kluczową pozycję i naturalną funkcję pośrednika między Zachodem i Wschodem, Północą i Południem. (...) Dlatego Śląsk był zawsze krajem wielu kultur, który zmieniając swą przynależność do Polski, Czech, Węgier, Austrii i Prus stał się tygłem, w którym stapiały się różne narodowości, kultury i religie. Stąd

¹⁸ *Dehio-Handbuch der Kunstdenkmäler in Polen – Schlesien*, Hrsg. von A. Tomaszewski, D. von Winterfeld (u.a.), München, Berlin 2005.

¹⁹ *Wspólne dziedzictwo...*

wielowiekowy proces przenikania i pokojowego stapiania się różnych narodów i kultur czyni Dolny Śląsk w euroregionie Polska-Niemcy-Republika Czech symbolem przyszłej Europy. Historyczna inspiracja i wzajemne wzbogacanie się w mieszaniu kultury niemieckiej z innymi kulturami tego regionu i zachowanie ich dla przyszłych pokoleń zyskują z punktu widzenia porozumienia między narodami we wspólnej Europie nową jakość”.²⁰

9.5. Epilog

Chociaż ochrona i konserwacja dóbr kulturowych jest suwerenną domeną państwa, na którego terytorium aktualnie się znajdują, to jednak prowadzona na tym polu polityka podlega międzynarodowej obserwacji i ocenie. Zaś instytucje i służby ochrony i konserwacji zabytków krajów ościennych, w których niegdysiejszych granicach dane dobra kulturowe powstały, mogą wręcz oferować swoją pomoc przy ich pielęgnacji. Wolno takiej pomocy nie przyjmować. „Może się komuś nie podobać” – pisze w odniesieniu do polsko-niemieckich relacji w tej materii w znanym esejcie Jan J. Lipski – że „oto tą drogą Niemcy postawiliby nogę na ziemiach, które jeszcze nie tak dawno należały do nich, a dziś stanowią integralną część Rzeczypospolitej Polskiej. Ale Niemcy tam są przez zabytki swej kultury. Ich wspólne ratowanie i ochrona może nas zbliżyć”²¹.

Otóż właśnie polsko-niemiecka współpraca w tej dziedzinie, fachowa i finansowa, stanowi nie tylko wypełnianie wzajemnych zobowiązań traktatowych z 1991 r., ale i służyć może wzajemnemu pojednaniu w duchu owego traktatu. Przykładami na to, że taka współpraca jest możliwa były np. wspólne prace konserwatorów polskich i niemieckich nad rewaloryzacją zespołu pałacowego w Krzyżowej, pałacowo-parkowego w Bad Muskau-Łęknicy, nad restauracją Kościołów Pokoju w Świdnicy i w Jaworze czy Oratorium Marianum w Uniwersytecie Wrocławskim. Trzeba tu jeszcze wspomnieć o wieloletnim, realizowanym w latach 1994–2002 pod auspicjami Fundacji im. Roberta Boscha i FWPN projekcie katalogowania i mikrofilmowania zabytków piśmiennictwa z polsko-niemieckiego pogranicza kulturowego, którym objęto biblioteki w Gdańsku, Szczecinie, Poznaniu, Wrocławiu

²⁰ R. Vetter, *Śląsk – Most w Europie. Aspekty krajobrazu kulturowego w środku Europy*, Görlitz 1993, s. 5.

²¹ J.J. Lipski, *Depozyt. Niemieckie dziedzictwo kulturowe w Polsce*, „Gazeta Wyborcza” z 1 marca 1990 r.

oraz Bibliotekę Narodową i ŻIH w Warszawie. Zabezpieczono w rezultacie ponad 40 000 książek, gazet i czasopism na ponad pięciu milionach klatek mikrofilmów, powszechnie teraz dostępnych zainteresowanym badaczom²².

Ratowanie spuścizny historycznej Europy staje się w ten sposób przewyższaniem paradygmatu narodowo-państwowego w podejściu do dziedzictwa kulturowego i rezygnację ze sporów o narodowy doń wkład. I pokazuje, „że nasze tożsamości kulturowe i narodowe stanowią historyczne odwzorowanie wspólnej tożsamości europejskiej i odwrotnie – tożsamość europejska została przez nie współkształtowana i zasilona”²³.

Polscy osadnicy napływający bezpośrednio po wojnie na Ziemię Zachodnie i Północne nie mieli wątpliwości i dawali temu wyraz w swojej codziennej praktyce językowej, że przejmują w posiadanie tereny i dobra „poniemieckie”. A i dzisiaj jeszcze po upływie ponad pół wieku przymiotnik ten pojawia się nawet na ustach urodzonych już tutaj mieszkańców (którzy w odróżnieniu od generacji rodziców i dziadków tutaj podlegali enkulturacji), na określenie elementów tutejszego krajobrazu kulturowego pochodzących sprzed 1945 r.

W ten sposób II wojna światowa, wiążąc swoimi następstwami obydwie narody głębiej i trwalej aniżeli jakiegokolwiek inne wydarzenie w przeszłości, pozostawiła w dziedzictwie kulturowym tych ziem bogactwo, które najpóźniej od dobrosąsiedzkiego traktatu z 1991 r. Polaków i Niemców łączy, a nie dzieli.

Zalecana literatura

Das deutsche Kulturerbe in den polnischen West- und Nordgebieten, Z. Mazur (Hrsg.), Wiesbaden 2003.

Deutsche Geschichte und Kultur im heutigen Polen. Fragen der Gegenstandsbestimmung und Methodologie, H.-J. Karp (Hrsg.), Marburg 1997.

Ochrona wspólnego dziedzictwa europejskiego. Mikrofilmowanie zabytków piśmiennictwa z polsko-niemieckiego pogranicza kulturowego / Europäisches Kulturerbe bewahren. Verfilmung von Druckwerken im Schnittfeld polnischer und deutscher Kultur, M. Pflüger (red.), Stuttgart 2002.

Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych, Z. Mazur (red.), Poznań 1997.

Wspólne dziedzictwo: Polsko-niemiecka współpraca konserwatorska 1970–2000 / Das gemeinsame Kulturerbe: Die deutsch-polnische Zusammenarbeit in der Denkmalpflege 1970–2000, A. Tomaszewski, von D. Winterfeld (red.), Warszawa 2001.

²² Por. *Ochrona wspólnego dziedzictwa europejskiego. Mikrofilmowanie zabytków piśmiennictwa z polsko-niemieckiego pogranicza kulturowego / Europäisches Kulturerbe bewahren. Verfilmung von Druckwerken im Schnittfeld polnischer und deutscher Kultur*, M. Pflüger (red.), Stuttgart 2002.

²³ *Wspólne dziedzictwo...*

- Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkiem do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, Z. Mazur (red.), Poznań 2000.
- Zwanzig Jahre danach, Gespräche über den deutsch-polnischen Nachbarschaftsvertrag / Dwadzieścia lat później. Rozmowy o polsko-niemieckim traktacie o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy*, T. Jaskułowski, K. Gil (Hrsg./red.), Wrocław 2011.
- Zybura M., *Pomniki niemieckiej przeszłości. Dziedzictwo kultury niemieckiej na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski*, Warszawa 1999.
- Zybura M., *Der Umgang mit dem deutschen Kulturerbe in Schlesien nach 1945*, Görlitz 2005.
- Żółtowski M.J., *Zbiory Biblioteki Pruskiej w Polsce. Studium przypadku*, Warszawa 2012.

Rozdział 10

Traktat dobrosąsiedzki z 1991 r. a porozumienie i pojednanie polsko-niemieckie

10.1. Uwagi wstępne

Rzeczpospolita Polska i Republika Federalna Niemiec w Traktacie o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 r. uzgodniły w artykule 1, iż obie strony „świadome odpowiedzialności europejskiej dołożą starań, aby urzeczywistnić pragnienie obu Narodów osiągnięcia trwałego porozumienia i pojednania”. Po raz pierwszy w dziejach wzajemnych stosunków, po latach tragicznych doświadczeń ostatniego stulecia, rządy obu krajów wyraziły w imieniu polskiego i niemieckiego społeczeństwa gotowość, by w warunkach demokracji i wolności przerzucić mosty ponad granicami wrogości i uprzedzeń. Traktat stwarzał ramy do szerokiej współpracy we wszystkich dziedzinach życia; wypełnić je treścią mogli jednak tylko ludzie poprzez spotkanie, dialog, doświadczenie zbliżenia interesów i zainteresowań, pogłębienia wzajemnej wiedzy o sobie, nade wszystko stworzenia klimatu zaufania.

10.2. Droga do pojednania

Partnerstwo, normalizacja, pojednanie, nowe pojęcia, które pojawiły się w języku politycznym i w komunikacji społecznej po przełomie demokratycznym 1989/1990, wyrażały intencje obu państw. Powoli wypierano bowiem piełgnowane przez dekady porzekadło „Sąsiad silny, wróg niemylny”, a prawo obywatelstwa zyskało „Lepszy sąsiad bliski niż brat daleki”. Elity kierowały się mądrością życiową, którą zrekapitulował Ryszard Kapuściński, pisarz

i reportażysta, przypominając, iż człowiek staje na swej życiowej drodze przed odwiecznym pytaniem, jak się zachować w sytuacji granicznej, kiedy może wybrać wojnę, izolację lub dialog. Nie ma wątpliwości, że świat mogą zmienić tylko ci, którzy wybierają trzecią drogę.

Wola pojednania nie pojawiła się z dnia na dzień. Inicjatywy pojednawcze wyszły z kręgów świeckich elit katolickich i protestanckich. W ciągu minionych trzydziestu lat wielkie osobowości, autorytety moralne nawoływały o wcielenie w życie przesłania polskich biskupów, którzy w *Oroędziu Pojednania* z 1965 r. wyciągali ręce do biskupów niemieckich. Pojawiła się wówczas gotowość do przebaczenia za winy popełnione przez Rzeszę w imieniu narodu niemieckiego. Zarówno przebaczenie, i pojednanie są przede wszystkim aktami wewnętrznymi. Przebaczenie skierowane jest w przeszłość. Oznacza pracę nad pamięcią, która nie jest zapomnieniem, lecz swoistą terapią pamięci, uwolnieniem od jej nadużyć, obsesji wrogości i chęci rewanżu, jest próbą odczytania nowego sensu historii.

Pojednanie jest zwrócone ku przyszłości. Stanowi wyraz odpowiedzialności za pokojowe współżycie następnych pokoleń. Jest odejściem od koncentracji uwagi na sobie i skierowaniem się ku dobru ogółu.

Dlatego wszelkie publiczne gesty i deklaracje wybaczenia pozostaną tylko symbolem, jeśli nie towarzyszy im szersza debata i własna refleksja. Tym razem inicjatywy Kościołów wyprzedziły politykę. Przesłanie wybaczenia i skruchy za winę podjęły w warunkach zimnowojennych tylko nieliczne grupy. Powstała w 1958 r. Akcja Znaków Pokuty – wschodnioniemiecka inicjatywa o zasięgu ogólnoniemieckim, związana z chrześcijańską misją pokoju, stanowiła w autorytarnej NRD akt odwagi obywatelskiej. Jej pionierzy przyjeżdżali do Polski z grupą pielgrzymów, dla których te wyjazdy były szczególnym doświadczeniem edukacyjnym i przeżyciem religijnym. Omijali oni instytucje państwowe, nawiązywali natomiast kontakt z ludźmi „Tygodnika Powszechnego” i Klubów Inteligencji Katolickich. W starej RFN to przedstawiciele katolickiego ruchu pokojowego *Pax Christi*, odbywali „pielgrzymki pokutne”, które były wyznaniem winy i szukaniem wybaczenia, zanim RFN i PRL nawiązały oficjalne stosunki dyplomatyczne.

10.3. Historyczna szansa

W 1991 r. Polacy i Niemcy nie rozpoczynali współpracy od zera. Nie byłoby Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy bez Traktatu o podstawach normalizacji między RFN a PRL z 7 grudnia 1970 r. Powstałe

w wyniku jego postanowień instytucje, jak m.in. Polsko-Niemiecka Komisja Podręcznikowa, Forum Polsko-Niemieckie, mogły koordynować współpracę na poziomie elit różnych grup zawodowych. Otworzyły się drzwi na wymianę naukową, stypendialną, kulturalną. Nawiązane wówczas więzi i przyjaźnie przetrwały dekady i stworzyły pomost, który pozwolił po 1991 r. na przejście szerszych rzecz na drugą stronę.

Traktat stwarzał historyczną szansę, stanowił jednocześnie jednak wielkie wyzwanie i zadanie. Naprzeciw siebie stanęli sąsiedzi, wprawdzie jako wolne i demokratyczne społeczeństwa, jednak o różnych drogach dochodzenia do demokracji, odmiennej tradycji postrzegania narodu, stosunku do państwa i Kościoła oraz swego miejsca w Europie. Niemcy zachodni praktykowali kulturę demokratyczną i budowali społeczeństwo obywatelskie od 1949 r., Niemcy wschodni i Polacy rozpoczęli swą drogę od autorytarnego do demokratycznego państwa i ku obywatelnieniu jednostek dopiero wraz z rewolucyjnymi przeobrażeniami, którym początek dała jesienna „wiosna ludów”. Ta asymetria i niejednoczesność zmian musiały rzutować na charakter i temperaturę wewnątrzpolitycznych oraz międzynarodowych debat i sporów.

10.4. Edukacja obywatelska

Aby spełnić zalecenia traktatowe nakazujące wspólne budowanie wolnej, praworządnej i solidarnej Europy, trzeba było najpierw pochylić się nad przeszłością. Mentalności i świadomości historycznej nie da się jednak zmienić z dnia na dzień. Potrzebny był ogromny, obustronny wysiłek. Oba narody musiały określić się w nowej rzeczywistości i wyciągnąć wnioski z lekcji historii minionych stuleci. Na wzajemne postrzeganie rzutowała przede wszystkim II wojna światowa i doświadczenie okupacji Polski przez hitlerowskie Niemcy oraz powojenne przymusowe wysiedlenie Niemców z zachodnich i północnych regionów Polski. Te najbardziej newralgiczne tematy wymagały nie tylko wiedzy, ale również obiektywizmu i krytycznego osądu własnej przeszłości. Aby historia przestała przytłaczać, wdrożono w życie setki programów edukacyjnych. Organizowane w ramach *Jugendwerk* spotkania młodzieży, partnerska wymiana szkół, odwiedziny młodzieży w dawnych obozach koncentracyjnych, to tylko niektóre sposoby na pokonanie stereotypów i uprzedzeń.

„Naród sprawców” i „naród ofiar”, określenia dominujące w retoryce politycznej i mediach czterdziestolecia powojennego, ustąpiły z wolna bardziej zniuansowanej ocenie przeszłości. Proces edukacji do partnerstwa i dobrego sąsiedztwa wymagał czasu i wiedzy opartej na faktach, a nie na mitach.

Wolność od cenzury stanowiła szansę, by w kształtującej się demokratycznej tożsamości Polski oraz zjednoczonych Niemczech pomieściły się zarówno jasne, jak i ciemne karty przeszłości.

Dialog po latach milczenia, zamkniętych granic, izolacji, nieufności wymagał nowego języka, a przełamanie tematów tabu wzajemnego wysłuchania i stworzenia klimatu do zainteresowania sąsiadem. Nie było to łatwe zadanie. Wymagało ono nie tylko wspólnego pochylenia się nad przeszłością, ale przede wszystkim wspólnego spojrzenia w przyszłość. Konserwowane przez wieki uprzedzenia i negatywne stereotypy Polaka i Niemca nie zniknęły jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Polaków nie opuszczał lęk przed zjednoczonym 80-milionowym mocarstwem w centrum Europy, Niemców przed ewentualną masową imigracją z Polski. Tym bardziej, iż oba społeczeństwa musiały jednocześnie pokonywać trudy, uboczne skutki transformacji ustrojowej.

10.5. „Mała” polityka zagraniczna

Równoległe do działań pierwszych rządów wolnej i demokratyzującej się Polski oraz byłej NRD, która z dnia na dzień stała się członkiem Unii Europejskiej oraz Paktu Północnoatlantyckiego, powstawały fundamenty społeczeństwa obywatelskiego. To oddolnym inicjatywom obywateli, ludziom nauki, kultury, muzealnikom, nauczycielom, pasjonatom lokalnej historii, bibliotekarzom, archiwistom, ludziom z pasją, którzy uskrzydleni wolnością z całą powagą wzięli w swe ręce misję porozumienia z zachodnim sąsiadem, zawdzięczamy w dużym stopniu realizację postanowień traktatowych. Na ziemiach zachodnich i północnych, które po 1945 r. znalazły się w rękach polskich, lokalna, gminna, powiatowa Polska postawiła na wspólne inicjatywy służące porozumieniu.

Energia wyzwolona przez ludzi pogranicza polsko-niemieckiego zaowocowała rychło przygotowaniem miejsc spotkań różnych środowisk i pokoleń. Jak grzyby po deszczu powstawały nowe czasopisma regionalne poświęcone wspólnemu dziedzictwu kulturowemu tych ziem. Potomkowie byłych niemieckich mieszkańców tego regionu przyjeżdżali już nie po to, by grozić odebraniem swej własności, lecz by wzbogacić zbiory lokalnych muzeów o stare mapy, przedmioty będące świadkami wspólnej historii. W spotkaniach m.in. w Krzyżowej, Kulicach, Ciężeniu realizowano setki projektów finansowanych przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej. Młodzi Niemcy wraz z rówieśnikami z Polski odgruzowywali dawne cmentarze ewangelickie, zwiedzali

miejsca kaźni: Auschwitz, Treblinkę, Stutthof, Majdanek, Sobibór, poznawali nie tylko przeszłość wzajemnych stosunków, ale i najnowsze przeobrażenia w kraju sąsiada. Dzięki lokalnym elitom przywracano pamięć o skomplikowanych losach ich mieszkańców.

10.6. Polsko-niemieckie dziedzictwo kulturowe

Rewizja pamięci historycznej na zachodnim obszarze Polski wiąże się ściśle z pojednaniem polsko-niemieckim. Z dala od wielkich centrów strażnicy lokalnej pamięci dochodzili do wniosku, iż demokratyczna tożsamość wymusza godzenie wielu obrazów przeszłości. Mieszkańcy regionów przygranicznych uczyli się poczucia dumy z różnorodności tradycji kulturowych. Przywrócenie prawdy o pograniczu wiązało się z przyswojeniem sobie prawdy, iż różnorodność może oznaczać bogactwo, wartość nobilitującą, a nie źródło konfliktów. Pojednanie polsko-niemieckie wymagało bowiem rewizji pamięci i świadomości historycznej na zachodnim i północnym obszarze Polski. Wspólne przywracanie historii lokalnych społeczności wiązało się z odrodzeniem regionalizmów. Kiedy państwo utraciło monopol na sterowanie procesami społecznymi, nastąpił renesans regionów historycznych. Do głosu doszły wspólnoty pamięci m.in. Kaszubów, Ślązaków, Łemków. Obywatelskie elity podjęły trud stworzenia z obszarów pogranicza ważnej agory wymiany myśli.

Ogromny okazał się wkład anonimowych rzesz inicjatorów polsko-niemieckiego dialogu. Ta „mała” polityka zagraniczna, która stawiała na to, co może łączyć, nie dzielić, stała się ważnym wspornikiem „dużej” polityki zagranicznej. Jej celem było przywrócenie złożonej prawdy o skomplikowanych dziejach takich miast, jak m.in. Wrocław, Gdańsk, Szczecin. Dla mieszkańców tych aglomeracji uporanie się z obcym dziedzictwem stanowiło nie lada wyzwanie. Całkowita wymiana ludności po 1945 r. uczyniła z nowych mieszkańców tych miast społeczność pozbawioną korzeni i konfrontowaną na co dzień z wrogiem jej, nieprzyswojonym krajobrazem kulturowym. Poniemieckie ziemie z pewnością nie były dla Polaków ze Wschodu w żadnym sensie ojczyzną”, pisał znawca problematyki migracyjnej, Zdzisław Mach¹.

Postrzeganie historii miast pogranicza jako całości stało się ważnym czynnikiem w procesie pojednania i normalizacji stosunków polsko-niemieckich. Jubileusz Uniwersytetu Wrocławskiego, który w 2002 r. obchodził swe trzecie setlecie, posłużył jako okazja, by zainicjować akcję „Nasi laureaci Nagrody

¹ Z. Mach, *Niechciane miasta. Migracja i tożsamość społeczna*, Kraków 1998, s. 52.

Nobla”. Fakt, że byli to głównie niemieccy Żydzi, pozwolił na wzbogacenie cyklu wykładów, dokumentacji i debat wokół ich losów. Miasto, które podlegało władzy piastowskiej, czeskiej, habsburskiej, gdzie urodzili się Edith Stein i Dietrich Boenhoefer, zmusza do łączenia tradycji protestanckiej, judaistycznej, katolickiej.

Nowa demokratyczna tożsamość miast pogranicza wymaga ciągłej debaty. Pokazał to spór o tablice nazw ulic w języku niemieckim prowadzony w Szczecinie w związku z odkrytymi we wrześniu 2003 r. podczas prac remontowych Muzeum Narodowego na Wałach Chrobrego. Odnosił się on do patronów ulic, znamienitych niemieckich mieszkańców, m.in. Hermanna Hakena, nadburmistrza Szczecina w latach 1879–1907. Jego imieniem nazwane były przed wojną Wały Chrobrego. Wbrew głosom, skłonny schować tablice i pozwolić im przykryć się warstwą kurzu, zwycięsko wyszła z tej słownej batalii propozycja przewodniczącego Komisji Kultury Rady Miasta, Pawła Bartnika. Stwierdził on: „Jestem za tym, aby odsłonić ten napis. Myślę, że ten Haken jest symboliczny. Że nam jest bardziej potrzebny niż Niemcom, bo oni tak naprawdę już go nie potrzebują... Uratujmy, co się da uratować, odkryjmy, co się da odkryć, żeby niemiecka historia Szczecina była czymś normalnym”². W innym regionie Wspólnota Kulturowa „Borussia” w Olsztynie zaczęła wydawać książki i albumy, organizować spotkania, kreować filozofię działań, przypominających, iż mieszkańcy tej ziemi są spadkobiercami Prusów, Niemców, Polaków, Warmiaków, Mazurów, Rosjan, Litwinów, Europy.

Gdańsk, Wrocław, Szczecin, Olsztyn, w demokratycznej Polsce miasta otwarte, pokazują wagę zmysłowego dotyku w spotkaniu z przeszłością. Detale kultury materialnej, stare tabliczki z napisami niemieckimi, fragmenty mebli i dziesiątki drobiazgów urbanistycznych i gospodarstwa domowego, wszechobecne po 1945 r., stały się niemymi świadkami przeszłości. Pomagają zrozumieć, że Niemcy przybywali do Polski nie tylko jako zaborcy i agresorzy. Osiedlali się przed wiekami i wnosili wkład we wspólną cywilizację duchową i materialną.

Spotkania byłych niemieckich i obecnych polskich mieszkańców miast i miasteczek pogranicza nie zmieniły świata, ale pomogły poznać samych siebie. Atmosferę spotkań we wspólnych miejscach pamięci opisywał arcybiskup opolski, Alfons Nossol, przemawiając w 2006 r. w Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej w Gliwicach. Stwierdzał m.in., iż te miejsca i spotkania

² Za M. Drzonek, *Szczecin – miasto polskie, niemieckie czy europejskie? Próba scharakteryzowania podstaw tożsamości i świadomości sytuacji pogranicza mieszkańców Szczecina*, w: *Oblicza lokalności. Różnorodność miejsc i czasu*, J. Kurczewska (red.), Warszawa 2006, s. 69–76.

to nie żadna instytucja polityczna, ale dom, a w domu zwykle się rozmawiać bardziej rodzinnie, bez politycznych zaciemnień, bez ideologicznych aspektów, ale w poczuciu, że tworzy się jedną, wspólną rodzinę. W rodzinie zaś nie narzuca się wszystkim jednolitego poglądu.

10.7. Warunki dialogu

Uniwersalny wymiar dialogu polega na budowaniu wspólnoty; wspólnoty nie oznaczającej bycia razem w masie i stadnym maszerowaniu w tłumie, lecz wspólnoty odpowiedzialności. W czasach rosnącej konkurencji we wszystkich dziedzinach życia oraz egoizmów narodowych pozostajemy z pytaniem, czy możliwe jest spełnienie warunku bezinteresowności dialogu przy coraz bardziej akcentowanej różnicy interesów narodów, grup etnicznych, wyznaniowych. W jakim kierunku podążamy, skoro formuła dialogu, najbardziej fundamentalna wartość międzyludzkich relacji i podstawowa zasada pokojowego współżycia między narodami stanowi wyzwanie, któremu często nie potrafimy stawić czoła.

W Polsce i Niemczech pionierską rolę w inicjowaniu dialogu polsko-niemieckiego odegrały Towarzystwa Polsko-Niemieckie i Towarzystwa Niemiecko-Polskie. Wykazały one odwagę i zbudowały klimat porozumienia w czasach, kiedy brakowało jeszcze po obu stronach granicy infrastruktury pojednania. Rozbudzały zaciekawienie sąsiadem, organizowały studyjne podróże, wspierały partnerstwo miast i szkół. Wydawane do dziś dwujęzyczne czasopismo „Dialog” stanowi ważne forum wymiany myśli, edukacji i informacji o wspólnych inicjatywach, życiu politycznym, kulturalnym i społecznym obu społeczeństw. W czasie stanu wojennego przedstawiciele Towarzystw Niemiecko-Polskich organizowali akcję przesyłania paczek do Polski oraz bezcenne transporty lekarstw dla polskich szpitali.

Ustalenia traktatowe stworzyły warunki do swobodnego realizowania potrzeb kulturalnych, gospodarczych i politycznych mniejszości niemieckiej w Polsce i polskojęzycznej ludności w Niemczech. Problem mniejszości niemieckiej, przez wiele lat temat tabu, przestał być źródłem konfliktów. Liczne stowarzyszenia po obu stronach granicy mogą bez ograniczeń rozwijać swą kulturę, prasę, media. Młodzi polscy berlińczycy chlubią się dwoma tożsamościami oraz dwoma językami. To nie grupa zwarta, lecz bardzo zróżnicowana, która nie ma problemów, z którymi zmagali się rodzice. To ludzie dobrze zorganizowani, z łatwością poruszający się w dwóch kulturach, czujący się jak ryby w wodzie w tyglu berlińskiej różnorodności.

10.8. Nowe wyzwania

U progu XXI wieku oba państwa i społeczeństwa stanęły wobec nowych wyzwań. Nie wszystkie kwestie sporne zostały rozwiązane. Kryzysy, jakie stały się udziałem Europy i świata, stanowią dziś największe wyzwanie. Wywołują one sprzeczne tendencje. Z jednej strony rośnie świadomość, iż obrona przed konsekwencjami kryzysu klimatycznego, epidemicznego, masowych migracji i ucieczek z regionów największych konfliktów, wymaga współpracy w obszarze globalnym, z drugiej zaś formą odreagowania jest egoizm narodowy, wzrost nastrojów populistycznych i praktyk dyskryminacyjnych.

Dla Polski i Niemiec to nowa próba i sprawdzian trwałości dotychczasowych osiągnięć. Gęstnieją pytania i wątpliwości, czy oba narody odczuwają w równym stopniu poczucie przynależności do tej samej wspólnoty państw demokratycznych? Gdzie zaczyna się, a gdzie kończy granica wspólnych rozwiązań? Pandemia pokazała, iż ochrona zdrowia publicznego wymaga wspólnego, międzynarodowego działania, jednocześnie jak ważna jest europejska perspektywa. Trzydzieści lat, jakie upłynęły od podpisania Traktatu, dobitnie pokazuje, iż żadna wspólnota, czy to wartości, czy interesów nie jest dana raz na zawsze. Przychodzą nowe pokolenia, zmieniają się partie sprawujące władzę, nastroje polityczne, a jednak ustalenia traktatowe pozostają fundamentem i jednocześnie nie kończącym się zadaniem.

Sąsiedztwo polsko-niemieckie wytraca swój specyficzny charakter. Staje się ono elementem demokratycznego współżycia w Europie. Polsko-niemiecka współpraca miała swych partyzantów, pionierów i wizjonerów. Dziś w warunkach trudnej normalności potrzebuje ona najbardziej trzeźwych entuzjastów oraz dobrych rzemieślników. Stabilne partnerstwo wymaga wiary w siebie. W obecnej rzeczywistości nie potrzeba polityki gestów. Niezbędne jest ciągle zaangażowanie obywateli.

Mimo wewnątrz- i zewnątrz politycznych perturbacji większość społeczeństw po obu stronach Odry i Nysy traktuje dobre sąsiedztwo jako naturalną konieczność i zobowiązanie. Oba kraje są beneficjentami przewyżczenia podziału Europy. Czerpią profity z wielorakiej współpracy. Na otwarciu granic najwięcej skorzystało młode pokolenie Polaków, które rozumie, że partnerstwo wymaga ciągłej wymiany myśli i doświadczeń. Dla nich wyjazd na studia lub do pracy w Niemczech jest oczywistością. To możliwość, którą starsze pokolenie wypracowało ogromnym trudem.

Polsko-niemieckie zbliżenie zawdzięcza wiele więzom przyjaźni wypracowanym przez dekady. Filozof prof. Cezary Wodziński oddał pięknie jej

sens, pisząc, iż przyjaźń otwiera szeroko okna i drzwi.... Polega na afirmacji i ufności, a nie na oczekiwaniu, że otrzyma się tyle, ile się da.... Spór przyjaciół nie jest pojedynkiem. Stawką w sporze przyjaciół nie jest bowiem czyjaś wygrana; jest to zawsze spór o coś, próba wspólnego dochodzenia do konsensusu, niekiedy na drodze negocjacji i kompromisów, by osiągnąć to, co dla obu stron jest ważne”³.

Zalecana literatura

Dialog der Bürger. Die gesellschaftliche Ebene der deutsch-polnischen Nachbarschaft, A. Riechers, Ch. Schröter, B. Kerski (Hrsg.), Osnabrück 2005.

Pojednanie i polityka. Polsko-niemieckie inicjatywy pojednania w latach sześćdziesiątych XX wieku a polityka odprężenia, F. Boll, W.J. Wysocki, K. Ziemer (red.), Warszawa 2010.

Sąsiedztwo w centrum Europy. Stosunki polsko-niemieckie na początku nowego stulecia. Antologia tekstów Magazynu Polsko-Niemieckiego Dialog z lata 1999–2003, B. Kerski (wybór i opracowanie), Szczecin 2003.

Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich, Z. Mazur (red.), Poznań 1997.

Wolff-Powęska A., *Pamięć, brzemień i uwolnienie. Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości (1945–2010)*, Poznań 2011.

³ C. Wodziński, *Przyjaźń ukryta między zaimkami*, „Gazeta Wyborcza” 18 czerwca 2016.

Przemówienie
Ministra Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej
Władysława Bartoszewskiego podczas specjalnej sesji Bundestagu i Bundesratu
w Bonn, 28 kwietnia 1995 r.¹



Władysław Bartoszewski w prywatnej rozmowie z Helmutem Kohlem podczas urlopu letniego. St. Gilgen, 18 sierpnia 1999 r. (Salzkammergut, Austria).

Zdjęcie z archiwum rodzinnego W. Bartoszewskiego.

Szanowna Pani Przewodnicząca Bundestagu!
Szanowny Panie Przewodniczący Bundesratu!
Szanowne Panie, Szanowni Panowie!

Pół wieku mija od zakończenia najkrwawszej i najokrutniejszej wojny w dziejach Europy. Wojny, która zaczęła się 1 września 1939 roku agresją sił III Rzeszy na Polskę i kampanią wojenną przeciwko pierwszej ofierze – Polsce, a zakończyła w Europie 8 maja 1945 roku bezwarunkową kapitulacją wobec przedstawicieli czterech mocarstw, które z biegiem wydarzeń przejęły – od 1941 roku – główny

¹ W. Bartoszewski, *Kropla drąży skałę? Co mówiłem do Niemców i o Niemcach przez ponad pół wieku*, Warszawa 2011, s. 157–172.

ciężar prowadzenia wojny i rozstrzygnęły o jej losach. Dla Polski wojna ta trwała 5 lat, 8 miesięcy i 8 dni. Przez cały ten czas setki tysięcy Polaków walczyło na lądzie, morzu i w powietrzu, wspólnie z innymi armiami aliantów, o jeden jedyny cel – odbudowę swojego wolnego i suwerennego państwa w wolnej, demokratycznej Europie.

W ostatniej fazie II wojny światowej w jednostkach regularnych wszystkich państw alianckich walczyło łącznie około 600 tysięcy Polaków oraz kilkaset tysięcy w armii podziemnej w kraju.

Richard von Weizsäcker w swym przemówieniu 8 maja 1985 roku powiedział: „(...) każdy naród – stosownie do swych losów – przeżywa ów dzień inaczej. Zwycięstwo lub klęska, wyzwolenie spod bezprawia i obcego panowania lub przejście w stan nowej zależności, podział, nowe sojusze, ogromne zmiany w układzie sił – 8 maja 1945 roku jest datą o wielkim historycznym znaczeniu dla Europy.”

Ten klasyczny już dziś tekst Richarda von Weizsäckera należy do dorobku politycznego i moralnego myśli niemieckiej i myśli europejskiej. Mimo niechęci do nadużywania słowa „historyczny”, uzasadnione jest jednak, jak sądzę, związanie przez niego tego określenia z datą 8 maja 1945 roku.

Pół wieku po owym dniu i u progu nowego półwiecza historii Europy słuszne wydaje się zwrócenie uwagi na zupełnie nowy etap stosunków między Niemcami a Polską w kształtującej się na nowo wspólnoty narodów i państw Europy. Oto dziś stało się możliwe, by minister spraw zagranicznych Polski wystąpił w parlamencie niemieckim na zaproszenie tej najwyższej reprezentacji narodu niemieckiego. Dziękując za przyznaną mi zaszczytną Nagrodę Pokojową Księgarstwa Niemieckiego, powiedziałem 5 października 1986 roku w Pauluskirche we Frankfurcie nad Menem, że „w każdym razie Polacy liczą na zrozumienie i solidarność społeczeństwa niemieckiego, które stać się mogą ważnym czynnikiem w budowie mostów między naszymi narodami”. Zakończyłem wtedy swoje podziękowanie optymistycznym zdaniem nadziei: „Może i mnie będzie dane nadal w tym współuczestniczyć”. Powiedziane to było na trzy lata przed upadkiem muru w Berlinie.

W przeddzień czterdziestej rocznicy wybuchu II wojny światowej 31 sierpnia 1989 roku dane mi było z kolei uczestniczyć w godzinnej audycji ARD w dialogu z Willy Brandtem. Na czele nowego rządu polskiego stał już wtedy pierwszy niekomunistyczny premier w krajach dawnego bloku wschodniego. Nowa era w dziejach Europy Środkowo-Wschodniej była już otwarta, ale mur berliński stał jeszcze mocno. Nasze ówczesne wystąpienie telewizyjne utrzymane było w tonie umiarkowanego optymizmu.

Mija już pięć i pół roku od obalenia muru berlińskiego. Niebawem obchodzone będzie pięćdziesiąt lat zjednoczenia Niemiec.

Można dyskutować, jak doszło do tych zmian. Jaka rolę odegrał tu pierwszy w Europie Wschodniej zorganizowany, opozycyjny ruch związkowy „Solidarność” i inne grupy oporu w Polsce i Czechosłowacji, a także na Węgrzech i w NRD, które bez stosowania przemocy wywierały stały nacisk, aby uprzytomnić totalitar-

nej władzy konieczność reform – a jaką rolę odegrało uświadomienie sobie tej konieczności na Kremlu.

Rozrachunki z przeszłością są często aktem odwagi. Odważne i – co trzeba tu jasno powiedzieć – znacznie wyprzedzające ówczesny stan świadomości historycznej i gotowości moralnej większości Polaków były pojednawcze słowa biskupów polskich skierowane do katolików w Niemczech i wyciągnięcie ręki do zgody w listopadzie 1965 roku. Wyrazem godnej szacunku odwagi historycznej był też spontaniczny gest kanclerza Niemiec Willy Brandta – gdy w grudniu 1970 roku ukląkł w Warszawie przed pomnikiem poświęconym pamięci ofiar i bojowników getta. Niełatwa była także decyzja prezydenta Polski, Lecha Wałęsy, by na ubiegłoroczne obchody pięćdziesiątej rocznicy Powstania Warszawskiego zaprosić głowę państwa niemieckiego – mimo oporów znacznej części społeczeństwa; Powstanie Warszawskie 1944 roku utrwalone jest bowiem w polskiej pamięci zbiorowej nie tylko jako konfrontacja zbrojna, ale jako akt świadomego barbarzyństwa: wyniszczenia ludności cywilnej stolicy Polski i planowego obrócenia całego miasta w ruinę – na rozkaz Hitlera. Odważne i szczere były słowa prezydenta Niemiec, Romana Herzoga, wypowiedziane do narodu polskiego podczas tych obchodów w Warszawie 1 sierpnia 1994 roku. Wielu Polaków odebrało je jako prawdziwą, długo oczekiwaną odpowiedź najwyższego przedstawiciela Niemiec na orędzie biskupów polskich z 1965 roku. Prezydenci Polski i Niemiec przekonali wówczas nawet sceptyków, że rocznice, które dzielą, mogą dać równocześnie impuls do kształtowania lepszej przyszłości. Przyszłości, która będzie łączyć.

Moją dzisiejszą obecność w tej sali rozumiem jako kolejny krok na tej samej drodze.

Zasadne wydaje się dziś zadanie sobie pytań: Jaki jest prawdziwy bilans stosunków Polaków i Niemców 50 lat po wojnie? W jakiej mierze udało się całej Europie przezwyciężyć bezpośrednio i długotrwałe skutki tej wojny?

Historycy mogą ważyć winy poszczególnych polityków, szukać poniewczasie wariantów, które mogły w 1939 roku uratować pokój. Niezależnie od tego, na ile zawiodły wówczas zachodnie demokracje, ulegając – jak w przypadku Czechosłowacji, a rok wcześniej w Monachium – egoizmowi polityki „appeasementu”, bezpośrednią przyczyną wojny była agresywna ideologia nazistowska, której realizację umożliwiła zmowa Hitlera ze Stalinem. Pakt Ribbentrop-Mołotow, podpisany 23 sierpnia 1939 roku, wraz z tajnym protokołem określającym strefy wpływów III Rzeszy i ZSRR, przesądził o losie państwa polskiego i kilku innych państw Europy środkowo-wschodniej.

Oczywiście, Polacy mogli byli w 1939 roku biernie pogodzić się z losem, nie stawiać oporu, nie walczyć – być może oszczędziliby sobie wielu ofiar. Tyle że przestaliby być podmiotem w polityce europejskiej. To polskie zdecydowane „nie”, powiedziane Hitlerowi, spowodowało przystąpienie Wielkiej Brytanii i Francji do wojny i umożliwiło w konsekwencji powstanie koalicji antyhitlerowskiej. Polakom przyszło walczyć na wszystkich frontach Europy, na zachodzie, południu i wschodzie, także w Afryce północnej, na morzu i w powietrzu, w różnych punktach świata.

Tymczasem w okupowanej Polsce władze policyjne i administracyjne III Rzeszy rozbudowały w latach 1940-1942 obozy koncentracyjne dla Polaków i ośrodki zagłady Żydów. Historycznym symbolem tego systemu pozostały nazwy, które nabrały z czasem wartości pojęć związanych z nową jakością zbrodni – z ludobójstwem. By wymienić tylko kilka spośród dziesiątków: Auschwitz-Birkenau, Chełmno-Kulmhof, Treblinka, Majdanek, Sobibór, Bełżec, ale także Gross-Rosen i Stutthof. Tak zgładzono około 3 milionów polskich Żydów i około 3 milionów Żydów – obywateli innych krajów, wymordowanych przez nazistów w ośrodkach zagłady założonych przez aparat terroru państwa Hitlera w znacznej części na okupowanym terytorium Polski. Ofiarą krwawego terroru padło zarazem ponad 2 miliony polskich chrześcijan. Co czwarty polski ksiądz katolicki i co czwarty polski uczony, co piąty polski nauczyciel stał się ofiarą zbrodni. Liczby te nie obejmują ciężkich doświadczeń około 2,3 miliona ludzi wysiedlonych przymusowo ze swych domów, ponad 2,5 miliona robotników przymusowych z Polski oraz około 200 tysięcy dzieci wywiezionych w celach germanizacyjnych, z czego 3/4 nie wróciło nigdy do swych rodzin, do Polski.

To, że Polska nie została uznana w 1945 roku za jedno z państw zwycięskich, było – jak to dziś powszechnie wiadomo – koncesją polityczną aliantów zachodnich na rzecz Stalina. Decyzje jałtańskie wobec Polski były początkiem podziału Europy na dwa bloki. Państwo polskie „przesunięto” o kilkaset kilometrów na zachód, co w efekcie zmniejszyło jego terytorium o jedną piątą. Alianci zachodni zalegalizowali nową polską granicę wschodnią, co oznaczało, że ZSRR otrzymał praktycznie wszystko, co uzyskał w wyniku porozumień z III Rzeszą w latach 1939–1940. Polsce przyznano były niemieckie tereny wschodnie, co miało częściowo zrekompensować jej straty terytorialne na rzecz ZSRR. W efekcie Polska przed 1939 rokiem miała 389 000 kilometrów kwadratowych powierzchni, po zwycięskiej wojnie zaś 312 000. W tej sytuacji granica na Odrze i Nysie stała się dla Polaków i ich państwa sprawą o wymiarze egzystencjalnym. Na konferencji poczdamskiej zwycięskie mocarstwa podjęły decyzję o wysiedleniu ludności niemieckiej z terenów na wschód od Odry i Nysy.

Alianci zachodni liczyli, że Związek Radziecki przystanie na przeprowadzenie w Polsce wolnych wyborów. W Polsce uważano to od początku za niebezpieczną iluzję bądź za szczególny rodzaj „Realpolitik”, czyli „starannie przemyślaną iluzję”. Myślący politycznie Polacy byli raczej przygotowani na najgorsze, i, niestety, nie pomylili się: w końcu lutego 1945 roku zaproszono do Moskwy przywódców polskich partii politycznych pod pozorem rokowań na temat realizacji postanowień jałtańskich. Tam ich podstępnie aresztowano, osądzono i skazano. To były dopiero pierwsze owoce owej „polityki realnej” wobec Stalina.

To prawda, że ZSRR dźwigał od czerwca 1941 roku ogromny ciężar walki z Niemcami, ponosząc ofiary nieporównywalne ze stratami sojuszników. Tęgo nie wolno zapomnieć. Toteż głos Stalina ważył więcej niż głosy jego partnerów. Prawdą jest jednak również to, że po Jałcie, ZSRR narzucił państwom Europy środkowo-wschodniej system, który pozbawił nasze narody prawa decydowania o swym

losie. Tym samym „Jałta” stała się dla Polski – i nie tylko dla Polski – symbolem uswięcenia zasady decydowania przez mocarstwa o granicach i wewnętrznych sprawach innych państw. „Jałta” wniosła nowe elementy wrogości do stosunków między państwami, a to jest zawsze zapowiedzią destabilizacji.

Swoistym paradoksem jest w tej sytuacji, że „Jałta” przyczyniła się także przejściowo do utrzymania międzynarodowej równowagi, zakotwiczenie RFN w zachodniej wspólnocie państw sprzyjało bowiem budowaniu w tym kraju budzącej zaufanie demokracji. Niemcy zdołali w znacznej mierze zmienić swoje – w sensie politycznym – „położenie środkowe” między Wschodem a Zachodem. Lepiej niż ktokolwiek inny powinni zatem zrozumieć obecne starania Polski o integrację z Zachodem.

Mówienie o „godzinie zero” zaczyna w Polsce mieć sens dopiero od roku 1989. Wtedy pojawiły się bowiem warunki i szansę rozwiązania podstawowych dylematów polityki polskiej. Od pięciu lat Polska prowadzi samodzielną politykę zagraniczną, stając się w pełni suwerennym podmiotem na scenie europejskiej.

Najwyższy więc czas na wykorzystanie wszystkich politycznych szans powstałych z przełomem 1989 roku. Są to dla Polski te same szansę, jakie Niemcy Zachodnie uzyskały już w roku 1949. Warto o tej różnicy pamiętać.

Pięćdziesiąt lat temu zrobiono prawie wszystko, co było możliwe, by umocnić i utrwalić antagonizm polsko-niemiecki. Był to jeden z podstawowych celów polityki polskiej Stalina, który komunistów ustanowił architektami „narodowego państwa polskiego”, gwarantującymi nienaruszalność polskiej granicy zachodniej i integralność terytorialną Polski w jej nowym, powojennym kształcie. Dziś na tych ziemiach żyją kolejne już pokolenia Polaków, którzy w nowej sytuacji europejskiej mogą wnieść szczególnie wkład do stosunków między demokratyczną Polską i zjednoczonymi Niemcami, do procesu porozumienia i pojednania między Polakami i Niemcami.

Okupant hitlerowski odmawiał Żydom prawa do życia, Polakom – prawa do człowieczeństwa: traktował ich jako „podludzi”, dla których nie było miejsca w kulturze ogólnoeuropejskiej. Powojenny system stalinowski zaaplikował Polakom – podobnie jak Niemcom w NRD – „antynacjonalistyczną” terapię, która wymierzona była nie tylko w nacjonalizm, lecz w całą polską tradycję, kulturę i tożsamość historyczną. „Podwójnie zraniony” naród musiał wytworzyć reakcje obronne, niekiedy nadwrażliwe. W stosunkach z Niemcami dodatkowa trudność wynikała z nie zablźnionych jeszcze ran wojennych, z otwartego kwestionowania przez RFN granicy na Odrze i Nysie i nie pozbawionych komponenty obłudy i nieufności stosunków z „pierwszym niemieckim państwem robotników i chłopów – NRD”. Z perspektywy wielu Niemców natomiast Polska z jej przesuniętymi w 1945 roku na zachód granicami urastała do rangi bez mała beneficjenta wojny. Stała się najdogodniejszym obiektem odreagowania własnych frustracji wojennych, „dzięki” niej można było nawet stworzyć i podsycać „świadomość ofiary” w niemieckim społeczeństwie. Ponieważ nie istniał oficjalny dialog polityczny, działalność tę można było rozwijać bez ograniczeń, bez liczenia się z faktami oraz zdaniem drugiej strony. Problematyka wysiedleń zdominowała na wiele lat wątek polski w Niemczech.

Podczas wojny i po jej zakończeniu miliony ludzi musiały opuścić swe ziemie rodzinne. Dla wielu Polaków były to ziemie za Bugiem, dla wielu Niemców – za Odrą i Nysą. Te dwie grupy ludzi nie mogły ze sobą rozmawiać; gdyby tak było, oba narody mogłyby się znacznie wcześniej porozumieć i zrozumieć. Ale polscy wysiedleńcy ze wschodu nie mogli nawet prowadzić monologu w tych sprawach. A jeżeli osiadali na polskich Ziemiach Zachodnich, zjawiali się tam nie jako zwycięzcy: uważali się raczej za ofiary wojny, której nigdy nie chcieli i której wybuchu nie zawinili. Przełom roku 1989 stworzył możliwości swobodnej dyskusji politycznej. Skoro wolno już mówić o losie wysiedlanych z Wilna i Lwowa, łatwiej też dostrzec ludzki wymiar dramatu wysiedleń z Wrocławia czy Szczecina. Prawno-polityczne uregulowanie problemu zjednoczenia Niemiec i ich granic sprawiło, że dzisiaj rozmowa o „utraconej ojczyźnie” nie musi budzić obaw o pokojowy ład w Europie.

Polska odzyskała suwerenność polityczną. Odzyskuje też suwerenność duchową. Jej miarą jest poczucie moralnej odpowiedzialności za całą historię, w której – jak zawsze – są karty i jasne, i ciemne. Jako naród szczególnie doświadczony wojną poznaliśmy tragedię przymusowych wysiedleń oraz związanych z nimi gwałtów i zbrodni. Pamiętamy, że dotknęły one także rzesze ludności niemieckiej i że sprawcami bywali także Polacy.

Chcę otwarcie powiedzieć, iż bolejemy nad indywidualnymi losami i cierpieniami niewinnych Niemców dotkniętych skutkami wojny, którzy utracili swe strony ojczyste.

Pamiętamy z wielką odwagą sformułowane przemyślenia, niezującego już dziś, wybitnego polskiego myśliciela i eseisty, Jana Józefa Lipskiego, ideowego polskiego socjaldemokraty, który w 1981 roku z goryczą mówił:

„Wzięliśmy udział w pozbawieniu ojczyzny milionów ludzi, z których jedni zawinili na pewno poparciem Hitlera, inni biernym przyzwoleniem na jego zbrodnie, jeszcze inni tylko tym, że nie zdobyli się na heroizm walki ze straszliwą machiną terroru – w sytuacji, gdy ich państwo toczyło wojnę. Zło nam wyrządzone, nawet największe, nie jest jednak i nie może być usprawiedliwieniem zła, które sami wyrządziliśmy. Wysiedlanie ludzi z ich domów może być w najlepszym razie mniejszym złem, nigdy – czynem dobrym.”

Odwołując się do spisku przeciw pokojowi – spisku Hitlera ze Stalinem, w 1939 roku – dodawał:

„To prawda, że z pewnością nie byłoby sprawiedliwe, by naród napadnięty przez dwóch zbirów miał płacić, na dodatek sam, wszystkie tego koszty. Wybór wyjścia, które – jak się zdaje – jest mniejszą niesprawiedliwością, wybór mniejszego zła, nie może jednak znieczulać na zagadnienia moralne. Zło jest złem, a nie dobrem, nawet gdy jest złem mniejszym i niemożliwym do uniknięcia.”

W pełni identyfikuję się z tezami mojego zmarłego przyjaciela Jana Józefa Lipskiego, wespół z którym działałem w opozycji demokratycznej. Chcę przypomnieć, iż tekst ten wzbudził wówczas burzliwą dyskusję wśród myślących Polaków. Myślę też, iż źle się stało, że odwaga cywilna jego autora nie została wówczas w pełni dostrzeżona w Niemczech.

Dla Polski „oficjalnej”, dla Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej każdy głos z Republiki Federalnej Niemiec był przejawem wrogim lub podejrzanym, a wydarzenia pierwszych miesięcy i lat po wojnie stanowiły polityczne i historyczne tabu. Potrzebny był raczej obraz wroga oraz zonglowanie faktami historycznymi na użytek polityki wewnętrznej.

Na szczęście jednak już w kilkanaście lat po wojnie, po śmierci Stalina i Berii, jeszcze w erze Chruszczowa, podjęto równocześnie zarówno ze strony polskiej, jak i niemieckiej – inicjatywy nieoficjalnych kontaktów między myślącymi ludźmi dobrej woli. Kontakty te nawiązywano głównie w kręgach intelektualnych oraz w środowiskach i grupach ludzi związanych ideowo z Kościołami chrześcijańskimi i zaangażowanych w ich działania. Pionierską rolę odegrały tu ze strony niemieckiej, już u progu lat sześćdziesiątych, grupy młodzieży z Aktion Suehnezeichen z ówczesnej NRD, a także uporczywie szukający dróg dialogu działacze sekcji niemieckiej Pax Christi z RFN. Środowisko w Kolonii skupione wokół czasopisma niemiecko-francuskiego „Dokumente” i poważne forum dyskusyjne, jakim stało się w latach sześćdziesiątych Bensberger Kreis, przyczyniły się niewątpliwie do wytworzenia atmosfery, w której zrodziły się ważne inicjatywy: w maju 1965 roku memorandum niemieckiego Kościoła ewangelickiego (EKD – Denkschrift) – śmiała jak naówczas próba analizy sytuacji, a w listopadzie i grudniu 1965 roku wymiana listów episkopatów polskiego i niemieckiego Kościoła katolickiego. Nie sposób wymienić wszystkich inicjatyw, instytucji i osób, które w Niemczech przyczyniły się do powstania warunków sprzyjających porozumieniu i w znacznym stopniu do pozytywnej korektury obrazu Polaków i spraw polskich w części przynajmniej niemieckiej opinii publicznej.

Ze strony Polski rolę pierwszych nieoficjalnych emisariuszy dobrej woli i uczestników dialogu – przede wszystkim z „Bensberger Kreis” i z Centralnym Komitetem Katolików Niemieckich – odegrali ludzie związani z Klubami Inteligencji Katolickiej w Warszawie, Krakowie i Wrocławiu, z redakcją czasopism „Tygodnik Powszechny”, „Znak” i „Więź”. Pewne wyniki przynosiły też kontakty niektórych intelektualistów związanych z oficjalnymi strukturami partii komunistycznej w Polsce z niemieckimi środowiskami politycznymi.

Do najważniejszych wydarzeń od chwili wzajemnego ustanowienia przedstawicielstw handlowych w 1962 roku w Kolonii i w Warszawie należy niewątpliwie Układ między Polską Rzeczypospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec o podstawach normalizacji ich stosunków wzajemnych z 7 grudnia 1970 roku, z niemieckiej strony dzieło rządu Brandta i Scheela. W początkach lat osiemdziesiątych – w okresie rozwoju niezależnego ruchu związkowego w Polsce „Solidarność”, a następ-

nie wprowadzenia stanu wojennego i dyktatury wojskowej w grudniu 1981 roku, sytuacja w Polsce uległa dramatycznym przemianom. Dziesięciomilionowy ruch „Solidarności” postrzegał wówczas politykę rządu RFN jako nie w pełni jasną i w pewnym sensie rozczarowującą. Natomiast szeroko rozumiana opinia publiczna w Niemczech, oba Kościoły chrześcijańskie, liczne instytucje społeczne, znaczące koła intelektualne i spontaniczne inicjatywy obywatelskie dały żywy wyraz materialnemu i moralnemu poparciu dla Polaków w potrzebie. Ogromne zainteresowanie tym co dzieje się w Polsce, porównywalne było w Niemczech historycznie chyba tylko z falą życzliwości i zainteresowania sprawami Polaków sprzed półtora wieku, z lat 1830–1832. Wytworzyło to w konsekwencji – bez przesady – nowy obraz społeczeństwa niemieckiego w oczach Polaków.

Przełomową rolę polityczną odegrały jednak w stosunkach polsko-niemieckich fakty i decyzje z lat 1989–1990 i w nich widzimy kamień węgielny, trwałą podstawę obecnych i przyszłych stosunków między naszymi państwami. Mam tu na myśli wizytę kanclerza Helmuta Kohla w Polsce w listopadzie 1989 roku, przerwana pamiętnymi wydarzeniami berlińskimi z 9 listopada, ale wznowioną i dokończoną. Polska opinia publiczna dostrzegła w powrocie niemieckiego kanclerza do Warszawy ważny krok polityczny, akcentujący znaczenie stosunków między naszymi państwami i narodami u progu nowej ery w historii. Docenione zostało spotkanie w Krzyżowej, dostrzeżony znak pokoju przekazany sobie w czasie mszy świętej przez kanclerza Niemiec Helmuta Kohla i premiera rządu polskiego Tadeusza Mazowieckiego.

Wspólne oświadczenie podpisane przez szefów obu rządów w Warszawie 14 listopada 1989 roku, Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy podpisany 14 listopada 1990 roku w Warszawie oraz Traktat między Rzeczpospolitą a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, podpisany w Bonn 17 czerwca 1991 roku były w Polsce – ale i w ocenie państw świata – odbierane jako zamknięcie tragicznie obciążonego okresu w stosunkach wzajemnych Niemców i Polaków, jako optymistyczna zapowiedź nowego początku – w ramach wspólnego ładu europejskiego.

Pojęcie Europy zaś nie zawęży się, moim zdaniem, do kategorii czysto geograficznych. W historii narodów i państw tego kontynentu termin ten nabrał konotacji cywilizacyjnych, stał się zbiorczym symbolem fundamentalnych wartości i zasad. Europa to przede wszystkim wolność jednostki, to prawa człowieka – polityczne i ekonomiczne. To porządek demokratyczny i obywatelski. To państwo prawa. To efektywna gospodarka, oparta na indywidualnej przedsiębiorczości i inicjatywie. Jednocześnie to refleksja nad losem człowieka i ładem moralnym, płynąca z tradycji judeo-chrześcijańskiej, oraz nieprzemijające piękno kultury.

Tak pojmowana Europa nie zawsze pokrywała się z Europą geograficzną. W zaraniu dziejów europejskich Europą były Ateny Peryklesa. Dzisiaj spadkobiercami cywilizacji europejskiej są też odległe kraje, położone na innych kontynentach, jak Stany Zjednoczone, Kanada czy Australia.

Europę pojmujemy zatem jako krąg cywilizacyjny. Przynależność do Europy to świadomy, dokonywany w toku dziejów, wybór i utrwalanie powyższych wartości. Fakt, że wartości te stały się fundamentem życia społeczeństw na innych kontynentach, świadczy o ich otwartości, o duchu tolerancji i dialogu. Społeczeństwo europejskie to „społeczeństwo otwarte”. Europa nie ruguje narodów ze swej wspólnoty, nie izoluje ich. Narody, należąc do Europy geograficznej, mogą się co najwyżej samoizolować z europejskiej wspólnoty cywilizacyjnej. Tak uczyniły przed kilkudziesięciu laty państwa totalitarne: Rosja sowiecka, hitlerowskie Niemcy.

Ale współczesne Niemcy – demokratyczne państwo prawa – dowodzą, że możliwy jest nie tylko powrót do tej wspólnoty, ale i zajęcie w niej godnego miejsca. Niemcy dogłębnie zdemokratyzowane wróciły do swej konstruktywnej roli w historii i kulturze europejskiej i stanowią jeden z głównych filarów współczesnej Europy. Tak dzisiejsze Niemcy postrzegają Polacy i w tym zaufaniu Polaków do demokratycznego państwa i narodu niemieckiego kryje się sekret szybkiego rozwoju stosunków dobrosąsiedzkich między RFN a obecną niepodległą Rzeczpospolitą.

Powrót Niemiec do Europy wyznaczają, jak wiadomo, takie podstawowe daty jak: rok 1949 – utworzenie Republiki Federalnej Niemiec, a następnie przyjęcie jej do NATO w 1955 roku i współutworzenie EWG w 1957 roku. Polska swój powrót do Europy podjęła – nie z własnej winy – dopiero czterdzieści lat później, w 1989 roku. Jest już członkiem stowarzyszonym DE i partnerem stowarzyszonym UZE, aktywnym uczestnikiem Północnoatlantyckiej Rady Współpracy i Partnerstwa dla Pokoju.

W czasach, gdy pozostając w Europie geograficznie, należeliśmy – nie z naszego wyboru – do strefy odmiennych wartości i standardów, zachowaliśmy nasz europejski rodowód. Przywiązanie do wartości europejskich, które są również naszymi rdzennymi wartościami, nie mogło nie rodzić oporu i buntu wobec sowyizmu. Przywiązanie to kieruje nas dzisiaj strategicznie ku integracji ze strukturami europejskimi i euroatlantyckimi.

Pół wieku doświadczeń lat 1939–1989 nakazuje Polsce poszukiwanie takich struktur wielostronnych, które gwarantowałyby jej nadrobienie zacofania gospodarczego i cywilizacyjnego, godne miejsce wśród narodów Europy i świata oraz międzynarodowe bezpieczeństwo, nie przynoszące uszczerbku jej sąsiadom i innym krajom europejskim. Za takie struktury, które pozwalałyby urzeczywistnić powyższe cele na gruncie wspólnoty wartości i rozwiązań instytucjonalnych, Polska uważa przede wszystkim NATO oraz Unię Europejską i Unię Zachodnioeuropejską.

Polska dąży do NATO jako sojuszu, którego strony w traktacie założycielskim deklarują pragnienie „współżycia w pokoju ze wszystkimi ludami i wszystkimi rządami”, wolę „ochroniania wolności, wspólnego dziedzictwa i cywilizacji swych ludów opartą na zasadach demokracji, wolności jednostki i praworządności” oraz determinację, by „połączyć wysiłki w celu zbiorowej obrony i zachowania pokoju i bezpieczeństwa”. Blisko pół wieku istnienia Sojuszu potwierdziło, że nie były to stwierdzenia gołosłowne.

Polska dąży do Unii Europejskiej, ponieważ solidaryzuje się z jej fundamentalnymi celami.

My również, podobnie jak twórcy traktatu rzymskiego o Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej z 1957 roku, jesteśmy „ożywieni wolą stworzenia podstaw coraz ściślejszej, trwałej jedności narodów europejskich” i zdecydowani, jak oni, „zachować i umocnić pokój i wolność przez dokonanie połączenia zasobów”. Jako naród podzielający ich ideały odpowiadamy na wezwanie, by przyłączyć się do ich wysiłków.

W pełni podzielamy też stanowisko państw-stron traktatu o Unii Europejskiej z 1992 roku co do „historycznego znaczenia zakończenia podziału kontynentu europejskiego i potrzeby utworzenia trwałej podstawy dla zbudowania przyszłości Europy”, potwierdzające „przywiązanie dla zasad wolności, demokracji i poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności i zasad prawa”, odnośnie do pogłębienia „solidarności między narodami, przy respektowaniu ich historii, kultury i tradycji” oraz w sprawie kontynuowania procesu „tworzenia wciąż ściślejszej unii między narodami Europy”.

Wspólna historia Polaków i Niemców jest historią trudną. Musimy możliwie szybko nadrobić ten czas stracony na nieufność, pogardę, wrogość i wojny. Tak rozumiem posłannictwo obecnej demokratycznej Polski, jej rządu i moje własne, w odniesieniu do Niemiec.

Moje osobiste doświadczenie życiowe obejmuje dotkliwe przeżycia i bogate obserwacje, w sumie ośmioletnią gorzką praktykę w hitlerowskich i komunistycznych więzieniach i obozach. Mawiam do dziś, niekiedy autoironicznie, że po prostu dyktatorzy nie lubili mnie, zresztą z pełną wzajemnością. Cierpienia ludzi, jakich za młodu byłem częstokroć bezradnym świadkiem, wyniszczanie elity mego narodu i bezprzykładny w swych wymiarach i metodach mord masowy na Żydach pobudzały do przeciwstawienia się złu bez względu na nikłość szans. Dane mi było uczestniczyć w próbach ratowania ludzi zagrożonych okrutną śmiercią. Doświadczenia tych kilku strasznych lat, wiedza o obozach koncentracyjnych, miejscach tortur i komorach gazowych – przesądziły raz na zawsze o wyborze mojej dalszej drogi w życiu: przeciw nienawiści, przeciw dyskryminacji ludzi z jakichkolwiek względów – rasowych, klasowych, narodowych czy religijnych, jak też przeciw gwałtowi intelektualnemu, jakim jest kłamstwo w historii i brak tolerancji wobec inaczej myślących. Na tej drodze spotkałem wielu przyjaciół i uzyskałem solidarne poparcie i zaufanie wielu ludzi dobrej woli, nie tylko w moim kraju, także w Izraelu, Stanach Zjednoczonych, tutaj, w Niemczech, w Austrii i gdzie indziej. Doświadczenia mego życia, doświadczenia budowniczego mostów, dają mi chyba prawo do wygłoszenia tu i teraz apelu: o szybkie działanie i wykorzystanie ogromnej szansy, jaką mają oba nasze narody, do zbliżenia, harmonizowania politycznych interesów i obopólnej dogodnej współpracy gospodarczej.

Nie brakowało nigdy w Polsce ludzi, którzy widzieli zachodzące w powojennej RFN głębokie procesy demokratyczne, połączone z ekonomiczną prosperity, jaką niosła sprawnie funkcjonująca gospodarka wolnorynkowa. Ludzie polskiej opozy-

cji demokratycznej widzieli już w latach siedemdziesiątych szansę w zjednoczeniu Niemiec na zasadach demokracji, ponieważ zbliżałoby ono Europę do Polski i Polskę do Europy, której integralną częścią byłyby właśnie zjednoczone Niemcy. To się stało faktem po 1989 roku.

Można uznać, że przewyżczenie podziału Europy w warstwie symbolicznej rozpoczęło się w Berlinie, kiedy runął mur berliński. Proces ten postępuje – by jednak był skuteczny, musi spełniać kilka fundamentalnych warunków.

Po pierwsze, musi opierać się na trwałym fundamencie wspólnych wartości europejskich. To właśnie przede wszystkim akceptacja tych wartości powinna decydować o przynależności do Europy i instytucji stanowiących o jej tożsamości.

Po drugie, wśród wartości europejskich za kluczową my, Polacy, uznajemy otwartość wobec tych, którzy codzienną, nie pozbawioną wyrzeczeń i upartą pracą na rzecz przemian dają dowód gotowości służenia wspólnej europejskiej sprawie. Uważamy, że zaawansowanie reform w państwach postkomunistycznych winno pozostawać w ścisłym związku z odpowiednią intensywnością procesu integracyjnego tych państw.

Po trzecie, ze strony naszych zachodnich partnerów, w tym i Niemiec, pragniemy widzieć jasno wolę otwarcia i poszerzenia instytucji europejskich oraz euratlantycznych. Wierzymy, że na Zachodzie nie zacznie znów dominować ciasny „realizm” rozumowania w kategoriach „stref wpływów”, „buforów” czy uznania „historycznych interesów” ościennych mocarstw, który święcił triumfy w Jałcie.

Z powyższego wynika kolejny, czwarty warunek: że proces integracji skierowany na Wschód nie zostanie powstrzymany.

Nie chcemy podziałów europejskich ani starych, ani nowych. Chcemy stale postępującego procesu jednoczenia Europy, którego niedawnym i szczególnym etapem było zjednoczenie Niemiec.

Prozachodnia orientacja polskiej polityki nie oznacza odwrócenia się od Wschodu. Federacja Rosyjska, Ukraina i Białoruś są i będą naszymi ważnymi sąsiadami. Dążenie Polski do członkostwa w euratlantycznych strukturach nie oznacza lekceważenia instrumentów budowania solidarności i bezpieczeństwa wszystkich narodów naszego kontynentu. Zaangażowanie Polski w działalność Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie jest tego najlepszym dowodem.

Przykładem tworzenia nowych konstrukcji przewyższających stare podziały i bloki jest współpraca Polski z Niemcami i Francją w ramach tzw. Trójkąta Weimarskiego. Ta szczególna forma współpracy państw UE z krajem z dawnego obszaru dominacji sowieckiej stanowi symbol pojednania trzech wielkich narodów europejskich. Dawny obszar wielkich wojen europejskich przekształca się w filar bezpieczeństwa kontynentu.

Takie są, w naszym pojęciu, niezbywalne warunki urzeczywistnienia koncepcji Europy czy zgoła powrotu Europy do niej samej: do swych cywilizacyjnych źródeł, do ducha jej dziejów, do istoty jej współczesnych wyzwań.

Na wspólnej drodze do dobrego współżycia w Europie w XX wieku, w drugim półwieczu od strasznych doświadczeń, którym poświęcamy dzisiejszą refleksję, poczyniliśmy już niemałe postępy. Wielkie znaczenie ma tu kształtowanie codzienności, rozwój kontaktów między ludźmi po obu stronach Odry i Nysy, podejmowanie wspólnych zadań i konkretnych projektów: gospodarczych, naukowych, ekologicznych. Za szczególnie cenną uważam tę zwyczajność i normalność między Niemcami i Polakami. Sądzę, że zapominamy nieraz zbyt łatwo, jak odlegli byliśmy jeszcze niedawno od takiej normalności.

Za osiągnięcie szczególnej wagi w naszych wzajemnych stosunkach uważam daleko idące uregulowanie problemów mniejszości. Rozwiązania, jakie przyjęliśmy w traktacie polsko-niemieckim z 1991 roku, opierają się na standardach międzynarodowych, dokumentach KBWE. Ich motywem przewodnim jest nadrzędna zasada lojalności członka mniejszości wobec państwa, w którym żyje i którego jest obywatelem. Stwarza to właściwą płaszczyznę zachowania oraz rozwijania tożsamości językowej i kulturalnej członków mniejszości.

Uregulowania polsko-niemieckie, ich realizacja, są dziś postrzegane przez wiele innych państw jako dobry model skutecznego rozwiązywania problemów mniejszości. Jest to przecież problem, który nie tylko był wykorzystywany w sposób cyniczny przez reżim hitlerowski w przeszłości. Również obecnie pozostaje on, niestety, jednym z najbardziej konfliktogennych, niebezpiecznych problemów na naszym kontynencie europejskim.

Od 1989 roku osiągnięty został w sytuacji obywateli polskich – członków mniejszości niemieckiej – niekwestionowany, wyraźny postęp. Ocenę tę podzielają również sami zainteresowani. Władze polskie w miarę możliwości udzielają także pomocy materialnej, przeznaczonej zwłaszcza na projekty kulturalne, nauczanie języka, wspieranie wydawnictw. Specjalne przywileje w ordynacji wyborczej do parlamentu ułatwiły wejście pięciu reprezentantów mniejszości niemieckiej do Sejmu i Senatu RP.

Obecna sytuacja stwarza także lepsze warunki dla Polaków i osób polskiego pochodzenia w Niemczech. Szczególnie istotne byłoby tu właściwe dostrzeganie problemów i potrzeb tej grupy w środowiskach politycznych RFN. Chodzi także o praktyczną pomoc stosownych władz, na szczeblu rządu federalnego czy rządów krajów związkowych, władz komunalnych – dla Polonii w jej działalności kulturalnej, w nauczaniu języka polskiego, możliwości prezentowania się za pośrednictwem środków przekazu. Istniejące problemy są i będą stopniowo rozwiązywane. Potrzebna jest do tego, z jednej strony – gotowość i otwartość, a z drugiej – poczucie odpowiedzialności wszystkich zaangażowanych osób i instytucji w obu naszych państwach za właściwy kierunek kształtowania stosunków wzajemnych. Istnieje realna szansa, aby ludzie w Polsce i w Niemczech, poczuwający się do związków z drugim krajem, stali się w perspektywie trwałym pomostem porozumienia i współpracy polsko-niemieckiej.

Nie ma dziś zasadniczych spraw spornych w stosunkach polsko--niemieckich. Wypracowaliśmy wiele mechanizmów rozwiązywania doraźnych problemów. Powołaliśmy nowe instytucje wzbogacające kontakty dwustronne, jak polsko-niemiecki Jugendwerk, fundacje polsko-niemieckie, Europejski Uniwersytet „Viadrina” we Frankfurcie nad Odrą czy Towarzystwo Wspierania Gospodarki. Rozwija się współpraca euroregionów, rozbudowujemy przejścia graniczne, by choć częściowo sprostać lawinowemu wzrostowi ruchu granicznego i przepływu towarów. Uregulowania traktatowe i gęsta sieć instytucji dwustronnych sprawiają, że nasze stosunki stają się stabilne, uniezależniają je w znacznej mierze od politycznych wahań i wstrząsów. Wciąż jednak nie wykorzystaliśmy wszystkich możliwości. Znacznie więcej należałoby uczynić na rzecz wspierania kontaktów między obu społeczeństwami, na rzecz polsko-niemieckiej wymiany młodzieżowej (Jugendwerk), która miała symbolizować nowy etap w stosunkach wzajemnych i przyczynić się do zbliżenia obu społeczeństw.

Nie moją rolą jest oceniać dyskusję, jaka toczy się w Niemczech od kilku tygodni wokół dnia 8 maja 1945 r., a szczególnie zalecanie Niemcom odpowiedzi, czy był to dla nich dzień wyzwolenia, czy klęski, radości czy żałoby. Odpowiedź na to pytanie zależałaby przede wszystkim od stanu świadomości ludzi żyjących i działających wtedy. W pełni zrozumiałe jest ich odczucie bólu z powodu utraty bliskich, trudno natomiast byłoby respektować uczucie bólu z powodu przegranej wojny. Bo wraz z przegraniem tej wojny przez III Rzeszę przegrał też system, który przyniósł zagładę i nieszczęście wielu narodom, także samym Niemcom. Jako jeden ze świadków epoki współodczuwam dramatyzm słów wypowiedzianych przed dziesięciu laty przez niemieckiego patriotę i Europejczyka, Richarda von Weizsaeckera: „To Hitler sięgnął po przemoc. Wybuch II wojny światowej łączyć się musi z Niemcami. Podczas wojny reżim narodowosocjalistyczny zamęczył i pohańbił wiele narodów. Wreszcie pozostał jeszcze tylko jeden naród do uciemnienia i pohańbienia-naród niemiecki. Hitler stale powtarzał: jeśli niemiecki naród nie jest już zdolny do wygrania tej wojny, powinien zginąć. Najpierw inne narody stały się ofiarą wojny wywołanej przez Niemcy, później my staliśmy się ofiarą wojny wywołanej przez siebie samych.”

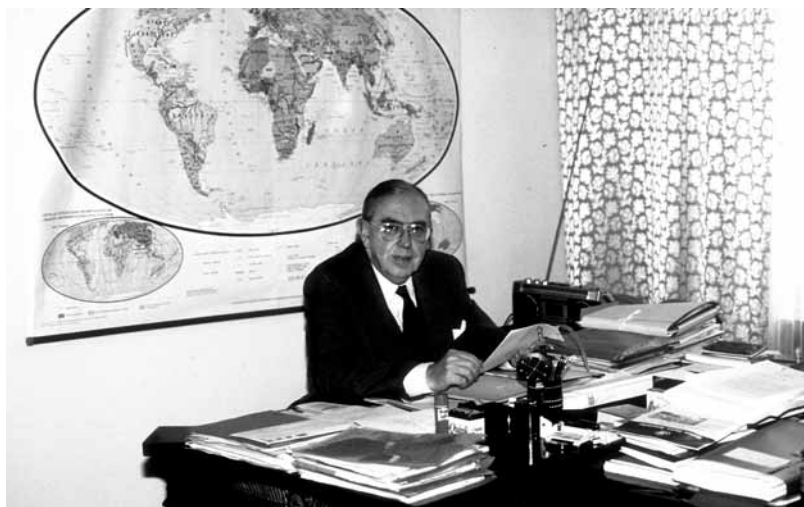
Słowa te uprzytamniają logiczny ciąg przyczyn i skutków. Dla wielu ofiar tamtego czasu i ich rodzin dzień 8 maja pozostaje do dziś dniem refleksji: czy początkiem zła i zapowiedzią nieszczęścia był 30 stycznia 1933 roku, czy dopiero prawne sformułowanie zasad nieludzkiej dyskryminacji ludzi – ustawy norymberskie z 1935 roku, czy też pierwsze działania agresywne III Rzeszy wobec państw ościennych. Pewne jest jednak, że pierwsze strzały II wojny światowej oddano przeciw Polakom i Polsce 1 września 1939 roku i że wojna w tym dniu rozpętana, zakończyła się gruzami Berlina i innych miast niemieckich 8 maja 1945 roku. Uczestniczyłem w tej wojnie, której nie chciałem i jestem, jak sądzę, w stanie zrozumieć różne indywidualne racje i doświadczenia ludzi, ale także po upływie pół wieku czuję się związany z ofiarami agresji, przemocy, ofiarami ucisku i zbrodni, i nie mogę wymieniać jednym

tchem ofiar i sprawców czy też tych, którzy biernie zło akceptowali. Myślę, że takie rozróżnienie leży w interesie nas wszystkich, nas – ludzi dobrej woli, zatroskanych wszelką brutalnością w stosunkach między ludźmi i narodami, gdziekolwiek byśmy ją w dzisiejszej Europie, w dzisiejszym świecie widzieli.

Pamięć i refleksja historyczna muszą towarzyszyć naszym stosunkom. Nie powinny jednak stanowić dla nich głównej motywacji, lecz torować drogę motywacjom współczesnym i skierowanym w przyszłość. Stosunki naszych narodów i państw uzyskały dziś wymiar europejski – nasze sąsiedztwo zadecyduje w znacznej mierze o tym, czy i kiedy podzielona Europa zdoła się zrosnąć. Współpraca obu państw w zjednoczonej Europie jest dziś jednym z zasadniczych celów i uzasadnień dla stosunków dwustronnych. Nadaje im sens i dostarcza wielu motywacji. Z myślą o młodej generacji Niemców i młodej generacji Polaków – szczęśliwych, daj Boże, ludziach XXI wieku.

Krzysztof Skubiszewski

Stosunki między Polską i NATO w latach 1989–1993
– przyczynek do historii dyplomacji w III Rzeczypospolitej
(pisane w roku 2005)¹



Minister Krzysztof Skubiszewski w swoim gabinecie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych (maj 1992 r.).

Zdjęcie: Piotr Skubiszewski.

I

Z chwilą przełomu dokonanego w roku 1989 nasza polityka zagraniczna zmierzała do powiązania Polski z Zachodem, w tym do wejścia Polski do organizacji wówczas wyłącznie zachodnich: Rady Europy, Wspólnoty Europejskiej i Organizacji Gospodarczej Współpracy i Rozwoju (OECD). Nie wymieniam tu Sojuszu Północnoatlantyckiego, ponieważ początkowo, tj. w latach 1989–1990 i przez znaczną część roku 1991, członkostwo w NATO nie należało do sfery polityki dającej się realizować. Czym innym były starania o pewną ochronę ze strony Sojuszu i o kontakt z nim – to czyniliśmy od początku.

¹ Wykład wygłoszony w marcu 2005 w Polskiej Radzie Biznesu w Warszawie, publikowany w: *Wykłady Polskiej Rady Biznesu 2005*, Warszawa 2006, str. 4–41. <http://www.skubi.net/nato.html> (dostęp: 5.04.2021).

Dopóki istniał ZSRR i rządził w nim Michaił Gorbaczow, wejście do Sojuszu byłych satelitów sowieckich nie wchodziło w rachubę, ponieważ takie było stanowisko samego Sojuszu i jego członków. Orientacja zachodnia przyjęta od początku w naszej polityce nie wykluczała z natury rzeczy dążenia w przyszłości do członkostwa w NATO. Jednak ten cel mieścił się w perspektywie odległej i w czasie nieokreślonym. Dopiero zamach stanu w Moskwie w sierpniu 1991 r. i rozpad ZSRR w końcu tegoż roku – fakty niespodziewane i od Polski zupełnie niezależne – stworzyły pewne szanse.

W latach 1990–1991 przyszło członkostwo we Wspólnocie Europejskiej (dziś w Unii Europejskiej) było zadaniem wprawdzie na daleką metę, lecz bardziej praktycznym niż przyjęcie do Sojuszu. A przynajmniej realne było poczynienie pewnych istotnych kroków zbliżających nas do Wspólnoty (mam na myśli zawarcie układu o stowarzyszeniu). Otwarcie się Sojuszu na Polskę widziałem jako ewentualny efekt naszego związania się z Europą zachodnią i dobrych stosunków z USA; na tym kierunku trwała w MSZ systematyczna praca. Ale ta polityka nie musiała zaowocować przyjęciem nas do NATO. Wówczas nikt nie przewidywał rychłego upadku Gorbaczowa oraz równie szybkiej likwidacji ZSRR. Dopiero te historyczne wydarzenia oraz niejasność zagranicznej polityki Rosji i generalnie – niepewność dotycząca się postawy tego państwa i jego rozwoju wewnętrznego sprawiły, że zaczęła wytwarzać się koniunktura dla naszego członkostwa, zresztą też nie od razu i nie bez różnych oporów na Zachodzie.

Ale, powtarzam, był to rozwój, który miał przyjść później. U progu naszej odzyskanej niepodległości, za rządów Tadeusza Mazowieckiego i Jana Krzysztofa Bieleckiego, akces do Sojuszu (w odróżnieniu od współpracy z nim) – jako postulat polityki polskiej – musiał pozostawać w sferze możliwych (pożądanych) scenariuszy lub życzeń; nie należał jednak do praktycznej polityki. Za wcześniej było mówić publicznie o członkostwie. Na zewnątrz obowiązywała daleko posunięta wstrzeźliwość i ostrożność, aby nie wywołać obojętnej, jeśli nie wręcz negatywnej reakcji Zachodu, co spotkało pewne publiczne wypowiedzi prezydenta Czechosłowacji Vaclava Havla i ministra spraw zagranicznych Węgier G. Horna, deklarujących już w r. 1990 zainteresowanie ich państw dla członkostwa w Sojuszu.

II

Polityka wiązania się z Zachodem wymagała naszego udziału w likwidacji bloku wschodniego i nowego (dobrego) ułożenia stosunków z naszymi sąsiadami. Osiągnięcie tych celów wymagało czasu i zmian w całym regionie, które – jak wiemy – dokonywały się po przełomie w Polsce stosunkowo szybko, jednak nie od razu.

Wiązanie się Polski z Zachodem było zamierzeniem strategicznym, które wymagało realizacji wielu zadań, z natury rzeczy rozłożonych w czasie. Gdy w r. 1989 władzę obejmował rząd Tadeusza Mazowieckiego, Polska wciąż pozostawała stroną Układu Warszawskiego i znajdowała się w sieci politycznych i innych umów dwustronnych w obrębie bloku wschodniego. Na terytorium polskim stacjonowały jed-

nostki Armii Czerwonej. Polska należała do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej (RWPG). Chcąc zespolić się z Zachodem należało najpierw wykonać ogromną pracę przygotowawczą, bez której wszelka myśl o wejściu do instytucji zachodnich, zwłaszcza o charakterze wojskowym, była czystą mrzonką. Stworzenie gruntu, bez którego niemożliwe byłyby późniejsze polskie starania o członkostwo w Sojuszu Północnoatlantyckim, przypadło na pierwsze lata odzyskanej niepodległości.

III

Na zmiany zapoczątkowane w r. 1989 Sojusz Północnoatlantycki reagował powściągliwie. Owszem, pojawiały się pewne obietnice, lecz nadal pozostawaliśmy w sferze deklaracji odnoszących się do nieokreślonej przyszłości. Jednocześnie Wspólnota Europejska przekuwała swą politykę otwarcia w czyn, przyznając Polsce (i Węgrom) pewną pomoc (program PHARE) i stosunkowo rychło godząc się na rokowania w sprawie naszego stowarzyszenia się ze Wspólnotą.

Z komunikatu przyjętego w dniu 15 grudnia 1989 r. przez Radę Północnoatlantycką na szczeblu ministerialnym mogliśmy dowiedzieć się, że wszystkie państwa bloku wschodniego traktowane są przez NATO nadal jako „sowieccy sojusznicy w Europie” (*Soviet allies in Europe*, pkt. 3 Komunikatu). Przyszła współpraca z „państwami Wschodu” była co najwyżej naszkicowana (pkt. 22). Deklarując poparcie dla reform w naszej części Europy Sojusz kilkakrotnie podkreślał rolę KBWE (pkt. 7; pkt. 9, drugi ustęp; pkt. 16; pkt. 18; pkt. 20, drugi ustęp). Sojusz wskazywał, że zmiany zapoczątkowane w r. 1989 znajdują się dopiero w swym „wczesnym stadium” (pkt. 5) – czemu zresztą trudno było zaprzeczyć. Równocześnie członkowie Sojuszu akcentowali, że nie dążą do naruszenia „uzasadnionych interesów bezpieczeństwa jakiegokolwiek państwa”. Była to w pierwszym rządzie aluzja do interesów ZSRR, przede wszystkim, z uwagi na fakt, że pojawiła się realna szansa na zjednoczenie Niemiec, co osłabiałoby blok i ZSRR, m.in. poprzez nieuchronną likwidację NRD.

Okoliczność, że Sojusz zapowiadał kontynuację swej „politycznej funkcji” była dla nas korzystna: „Sojusz musi zintensyfikować swe własne wysiłki celem zwyciężenia podziału Europy” (pkt. 13); da on „istotny wkład w wyłonienie się Europy, która już nie jest podzielona” (pkt. 14). Niemniej „polityczne zmiany” dokonywać się będą w „stabilności” (pkt. 13).

Ta ostatnia wytyczna pokrywała się zresztą z naszą polityką lat 1989/1990 w tym sensie, że działać należało stopniowo, bez gwałtownych posunięć, które w oczach Zachodu byłyby awanturnictwem i nie czyniłyby z nas pożądanego partnera. Jednak wychodzenie z bloku należało do naszej strategii. Tymczasem Sojusz był, przynajmniej na razie, bardziej konserwatywny – Układ Warszawski potrzebny mu był jako partner rozmów prowadzących do ograniczenia sił zbrojnych w Europie. Ponadto Zachód wiązał się silnie z Michaiłem Gorbaczowem, którego polityka w omawianym okresie bynajmniej nie była obliczona na likwidację Układu Warszawskiego, choć mówił on o zmniejszeniu jego roli wojskowej – cokolwiek by to miało znaczyć.

Nie tylko dla ZSRR, ale również dla Zachodu, włączenie obszaru NRD do rejonu chronionego przez Sojusz (art. 6 Traktatu Północnoatlantyckiego) miało być jedynym wyjątkiem od zasady, że Sojusz nie otwiera się na inne państwa i nie prowadzi polityki rozszerzania.

Nie trzeba dodawać, że żadne z państw wybijających się w latach 1989–1990 na niepodległość nie było gotowe do wejścia do Sojuszu, zwłaszcza pod względem wojskowym, m.in. ze względu na stan korpusu oficerskiego, przede wszystkim generalskiego, w każdym z tych państw. Samo rozwiązanie Układu Warszawskiego tej gotowości nie stwarzało, choć oczywiście było jej przesłanką.

Oświadczenie, że chcemy być członkiem NATO byłoby w latach 1989–1991 deklaracją bez pokrycia co się tyczy naszej rzeczywistej gotowości, byłoby wręcz tromtadacją, przynoszącą nam w stosunkach z Zachodem więcej szkody niż pożytku. Dla mnie zaś kształtowanie tych stosunków w sposób dla nas korzystny było priorytetem. Jedynie dobre i bliskie stosunki z Zachodem mogły w przyszłości dać Polsce bezpieczne miejsce w Europie. Bez zbudowania takich stosunków nie mogło być mowy o uczestnictwie w Sojuszu. Działać należało na rzecz zbliżenia Polski do Sojuszu i wpływać na postawę Sojuszu wobec nas; wniosek o członkostwo w Sojuszu miał koronować ten proces, nie zaś być jego początkiem.

IV

U progu roku 1990 widziałem miejsce na dwa konkretne i równoległe działania. Pierwszym było przekonywanie Sojuszu o roli, jaką ma on do odegrania odnośnie bezpieczeństwa Polski i innych państw, które weszły na drogę odnowy niepodległościowej i demokratycznej. Drugim było nawiązanie stosunków z NATO, a zwłaszcza z Sekretarzem Generalnym tej Organizacji, aby zapoczątkować dialog i współpracę między Polską a NATO.

Co się tyczy pierwszego kierunku działania – od początku roku 1990 przekonywałem Sekretarza Generalnego NATO oraz ministrów spraw zagranicznych i innych przedstawicieli członków Sojuszu, że bezpieczeństwo reformującej się Europy Środkowowschodniej nie może być obojętne dla Sojuszu. Mówiłem, że również w interesie Sojuszu leży, aby utrzymana została niepodległość młodych demokracji tego regionu oraz zapewnione było ich bezpieczeństwo. Poczucie bezpieczeństwa tych państw winno ulec wzmocnieniu przez zaangażowanie się NATO na rzecz stabilizacji w tym regionie, przy czym przez stabilizację rozumiałem poparcie, którego NATO winna udzielić reformującym się państwom w razie zewnętrznego zagrożenia ich niezależności. Innymi słowy, stabilizacja nie oznaczała utrzymania wpływów ZSRR na tym obszarze jako ceny za zjednoczenie Niemiec. Tymczasem postawa uznająca te wpływy nie była obca zachodniemu myśleniu. Tego typu niebezpieczeństwo należało brać pod uwagę; dopiero po pewnym czasie stało się jasne, że zwłaszcza polityka amerykańska zmierzając do zjednoczenia Niemiec i ich pozostania w NATO, równoległe wspiera dążenia niepodległościowe Polski i innych

państw regionu (jednak bez włączania ich do Sojuszu). Chodziło mi więc o to, iżby wobec płynności stosunków w naszej części Europy móc liczyć na zaangażowanie Sojuszu, gdyby Moskwa chciała odzyskać utracony teren. Wykluczałem utrzymanie dotychczasowej strefy wpływów ZSRR w Europie Środkowowschodniej. W tej materii wypowiadałem się także publicznie, po raz pierwszy na Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w dniu 25 września 1989 r. w Nowym Jorku. Wskazując, że niczego nie destabilizujemy, łącznie z „wzajemnym strategicznym bezpieczeństwem obejmującym oba wielkie mocarstwa”, podkreśliłem: „Obszary bezpieczeństwa nie mogą jednak być utożsamiane ze sferami wpływów”.

Postulat, iżby Sojusz zaangażował się na rzecz niezależności państw Europy Środkowowschodniej przedstawiłem po raz pierwszy w rozmowie z kanadyjskim ministrem spraw zagranicznych Joe Clarkiem w dniu 12 lutego 1990 r. podczas mego pobytu w Ottawie na konferencji w sprawie „otwartych przestworzy”. Był on gospodarzem odbywającego się przy tej okazji spotkania ministrów spraw zagranicznych Sojuszu. Clark był zaskoczony tą inicjatywą; zapewne dlatego jej nie komentował; obiecał on zaraz przedstawić polski punkt widzenia swym kolegom z Sojuszu. Odtąd przy różnych okazjach w rozmowach z przedstawicielami państw członkowskich poruszałem tę kwestię. Po pewnym czasie zacząłem to także czynić publicznie. Było ważne, aby Sojusz oswoić z myślą, iż ma on także interesy i polityczne zobowiązania na wschód od Łaby (a niebawem na wschód od Odry i Nisy Łużyckiej) i że jego nowa rola w dziedzinie bezpieczeństwa europejskiego (o której sam Sojusz coraz więcej mówił) nieuchronnie będzie oznaczać odejście od dotychczasowego faktycznego uznawania przez członków Sojuszu hegemonii ZSRR wobec Polski i innych państw naszego regionu.

Chodziło mi o to, ażeby nasza polityka budowania państwa niezależnego od Moskwy (zarówno w swym porządku wewnętrznym jak swych stosunkach zewnętrznych) uzyskała przynajmniej pewne minimum asekuracji ze strony Sojuszu. Dotąd bowiem Sojusz faktycznie uznawał swobodę działania ZSRR w Europie Środkowowschodniej; poza słownymi protestami Sojusz nie reagował na zduszenie powstania w Budapeszcie w r. 1956 i na inwazję Czechosłowacji przez siły zbrojne Układu Warszawskiego w r. 1968. Wprawdzie Gorbaczow nie stosował doktryny Breżniewa, a nawet ją odrzucił, jednak jego polityka w latach 1989–1990 bynajmniej nie zakładała likwidacji bloku. Ponadto wewnętrzna pozycja Gorbaczowa była w ZSRR raczej słabła i w Warszawie nie mogliśmy wykluczać, że ZSRR powróci do polityki dominacji, gdyby Gorbaczow musiał odejść.

Odnosnie drugiego kierunku działania, mianowicie nawiązania bezpośredniego kontaktu z Sojuszem, zapoczątkowałem go w dniu 21 marca 1990 r. składając wizytę w Kwaterze Głównej NATO w Brukseli. Odbyłem tam rozmowę z Sekretarzem Generalnym NATO Manfredem Wörnerem i spotkałem się z ambasadorami państw członkowskich, akredytowanymi przy NATO. Moja podróż do Brukseli była pierwszym urzędowym kontaktem Polski z Sojuszem. Zainicjowała ona zarówno stosunki

między naszym państwem a NATO, jak i trwający ponad trzy i pół roku mój bliski i osobisty kontakt z Wörnerem.

Przedstawiłem Wörnerowi główne elementy naszej polityki zmierzającej do związków z Zachodem, czego warunkiem było uwolnienie się od zależności wynikających z długoletniej przynależności do bloku wschodniego. Powiedziałem, że z uwagi na rolę Sojuszu w zapewnieniu bezpieczeństwa nie tylko swych członków liczymy, iż nie będzie on, jak dotąd, indyferentny wobec losu reformujących się państw w Europie Środkowowschodniej. Wörner podkreślał, że istnieje coraz szersze pole do współpracy między Sojuszem a Polską, a moją wizytę uznał za wynik pomyślnego rozwoju w Europie Środkowowschodniej. Wörner wskazywał na wkład Sojuszu w budowę nowego systemu europejskiego, łącznie z obniżonym poziomem zbrojeń. Ze swej strony podkreśliłem, że Sojusz wraz z obecnością wojsk USA w Europie, uważamy za składnik stabilizacji i bezpieczeństwa na kontynencie. Wörner zastanawiał się, czy pewna instytucjonalizacja procesu KBWE nie byłaby właściwą odpowiedzią na obawy ZSRR. Wörner zaznaczył, że Sojusz dąży do zastąpienia układów „rywalizacyjnych” przez układy o współpracy.

Od czasu pierwszej rozmowy z Wörnerem aż do mego odejścia z MSZ (26 października 1993 r.) pozostawałem z nim w systematycznym kontakcie. Była to w pełni udana współpraca. Rozumieliśmy się bardzo dobrze.

W dniu 9 sierpnia 1990 r. Polska nawiązała stosunki z NATO ustanawiając – w ramach Ambasady RP w Brukseli – misję łącznikową przy Kwaterze Głównej NATO.

W rozmowach z przedstawicielami państw członkowskich Sojuszu na temat deklaracji londyńskiej podkreślaliśmy, że cele polityczne Sojuszu są zbieżne z naszymi. Ze szczególnym zadowoleniem powitaliśmy gotowość NATO do „budowy nowych partnerstw w wszystkich narodami Europy” (pkt. 4 deklaracji londyńskiego szczytu NATO z 6 lipca 1990 r.). Tak sformułowany cel Sojuszu mieścił w sobie możliwość zbliżenia między nim a Polską i innymi państwami naszego regionu. Jednocześnie wskazywaliśmy, że liczymy na dalsze „nowe możliwości i formy zacieśniania kontaktów”.

Na kilka tygodni przed „szczytem”, w związku z wynikami majowej sesji ministerialnej Grupy Planowania Nuklearnego NATO, Ministerstwo Spraw Zagranicznych przyjęło pogląd, iż konieczna jest „budowa nowego ładu na kontynencie. Istotną rolę do odegrania miałby w tym [ładzie] także Sojusz Północnoatlantycki”.

W dniach od 13 do 16 września 1990 r. Wörner złożył wizytę w Warszawie. Rozmawialiśmy sporo z jego inicjatywy o redukcji zbrojeń konwencjonalnych w Europie; Wörner przedstawił stan prac w obrębie Sojuszu odnoszących się do obniżenia poziomu zbrojeń, m.in. prac nad podziałem czołgów. Wörner interesował się rozwojem sytuacji w Układzie Warszawskim po likwidacji NRD, zwłaszcza stopniowym słabnięciem struktury wojskowej Układu, prowadzącej do jego demontażu. Zachęcał do ostrożnego działania (użył słowa *restraint*), trafnie odróżniając nieuchronność rozwiązania Układu od taktyki, która jego zdaniem winna uwzględniać

obawy ZSRR, iż po likwidacji bloku będzie izolowany. Ze swej strony dałem wyraz nadziei, że Kwatera Główna NATO nie będzie wysuwać propozycji powodujących, że w obrębie Układu Warszawskiego tworzone będą struktury koordynacyjne; stwierdziłem jasno, że Polska odrzuca wszelkie koordynacyjne funkcje Układu.

Zjednoczenie Niemiec wzmocniło Sojusz i osłabiło pozycję ZSRR. NRD przestała istnieć, stacjonujące tam jednostki Armii Czerwonej miały zakończyć wycofywanie się w r. 1994, który to fakt dodatkowo sprzyjał wycofaniu wojsk ZSRR z Polski (choć ujemnie wpływał na nasze dążenie, aby ustalić znacznie wcześniejszą datę tego wycofania). Niemniej Moskwa pragnęła utrzymać Układ Warszawski. Podczas gdy wskazywanie na rolę polityczną Sojuszu (pkt. 2 deklaracji londyńskiej) mogło mieć pewien sens, zwłaszcza po wypracowaniu programu w tym względzie, analogiczne starania odnośnie Układu Warszawskiego były raczej iluzoryczne, choć w publicznych oświadczeniach unikałem takiego stawiania sprawy. Rozmawiając z Wörnerem wskazałem, że nasza orientacja zachodnia jest linią, od której nie odstępimy; dlatego wobec Układu Warszawskiego zostawiamy sobie otwarte wszystkie opcje, nie wyłączając wypowiedzenia Układu.

W r. 1990 nasze główne przesłanie wobec NATO brzmiało: Polska pragnie, iżby Sojusz interesował się bezpieczeństwem i stabilnością Europy Środkowej i traktował ten region jako wspólną z nami (czyli także swoją) strefę bezpieczeństwa. Zaznaczyłem, że Polska identyfikując się z celami Sojuszu jest w pełni świadoma jego stabilizującej roli na kontynencie, jego efektywności i spójności. Zapytałem Wörnera czy Sojusz rozpatruje perspektywicznie możliwość rozszerzenia członkostwa i na jakich warunkach.

Wörner odpowiedział, że Sojusz zawsze był „otwarty”, natomiast przyszły rozwój wydarzeń w Europie może postawić Sojusz przed różnymi opcjami, nie wyłączając przyjęcia nowych członków. Obecnie jednak, wyjąwszy przypadek b. NRD, rozszerzenie Sojuszu nie jest aktualne i nie wchodzi w rachubę.

Wörner był szczerze zadowolony z faktu, że te wszystkie problemy omawiam bezpośrednio i szczegółowo z nim, natomiast w publicznych wypowiedziach zachowuję wstrzemięźliwość, zwłaszcza co się tyczy hipotezy członkostwa polskiego w NATO. Inaczej zresztą być nie mogło – każda polityka ma swój czas. Dodam, iż ostrożność w publicznych wypowiedziach była wskazana, tym bardziej że w drugiej połowie 1990 r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych rozpoczęło z ZSRR rozmowy w sprawie wycofania Armii Czerwonej z Polski. Nie zapowiadały się one łatwo. Podobnie na sprawę patrzyły Stany Zjednoczone, gdzie szukaliśmy poparcia. W Radzie Bezpieczeństwa przy Prezydencie USA wręcz obawiano się, że inicjatywa zmierzająca do członkostwa w NATO „mogłaby zagrozić [naszej] niepodległości, która ma dla USA znaczenie strategiczne” (relacja Jana Nowaka-Jeziorańskiego).

Po moich dwóch spotkaniach z Wörnerem mogliśmy przystąpić do ustanowienia systematycznych kontaktów (a z czasem współpracy) między Polską a NATO, łącznie z kontaktami wojskowymi.

V

Departament Stanu USA odnotowywał moje stanowisko, że Europa Środkowa nie może być (i nie będzie) „szarą strefą”, ale zaznaczał, że „obecnie [tj. na początku roku 1991] członkostwo Polski w NATO nie jest realną odpowiedzią na ten problem”. Stany Zjednoczone zapewniały nas, że w „płaszczyźnie strategicznej” Sojusz poważnie traktuje niepokoje Polski, Czechosłowacji i Węgier odnoszące się do ich bezpieczeństwa. Jednak mówiono nam, że dla rozproszenia naszych obaw nie ma „natychmiastowego rozwiązania”, a „posuwanie się zbyt szybkie [...] może wręcz stworzyć nowe problemy”. Departament Stanu dawał nam do zrozumienia, że nasze bezpieczeństwo ma swój kontekst strategiczny – jest nim rozwój sytuacji w ZSRR i sprawa „ostatecznego wyboru” dokonanej przez Gorbaczowa. „Sprawa członkostwa w NATO czy UZE jest obecnie przedwczesna”. „Powinniśmy raczej nastawiać się na długą debatę w sprawach bezpieczeństwa.”

W płaszczyźnie „praktycznej” Departament Stanu widział miejsce na różne przedsięwzięcia stosownie do deklaracji londyńskiej NATO, niemniej również w tej dziedzinie posuwać się można jedynie „krok po kroku”.

Tymczasem wspomniane wyżej nasze niepokoje miały swe przyczyny jak najbardziej teraźniejsze i wymagały eliminacji bez zwłoki – rzecz nie mogła być odłożona na później. Uwalniając się od więzów blokowych Czechosłowacja, Polska i Węgry prowadziły rokowania m.in. na temat rozwiązania sojuszy dwustronnych z ZSRR. Przy tej okazji Moskwa chciała odzyskać część utraconych wpływów i dążyła do wprowadzenia do nowych traktatów klauzuli ograniczającej prawo tych państw do uczestnictwa w sojuszach oraz zobowiązania, że nie udostępnią one swych terytoriów obcym siłom zbrojnym. W marcu 1991 r. ambasador ZSRR w Brukseli sondował w NATO możliwość przyjęcia do wiadomości przez Sojusz nowych traktatów zawierających takie postanowienia. Tym samym bardzo wcześnie powstałaby przeszkoda dla naszego ewentualnego członkostwa w Sojuszu. Tego typu sugestie odrzucałem. Nowy traktat (zawarty w 1992 r. już z Rosją, nie zaś z ZSRR) żadnych tego rodzaju ograniczeń nie obejmował. Tym samym inicjatywa Moskwy wobec NATO stała się bezprzedmiotowa.

Jednocześnie posuwał się, także przy naszym udziale, demontaż bloku sowieckiego. Na podstawie protokołu podpisanego 25 lutego 1991 r. w Budapeszcie przez ministrów spraw zagranicznych państw będących stronami Układu Warszawskiego nastąpiło rozwiązanie wszystkich organów i struktur wojskowych Układu. Decyzja ta przesądziła o wygaśnięciu Układu, co dokonało się na podstawie protokołu praskiego z 1 lipca 1991 r.

Komunikat z 6 czerwca 1991 r. przyjęty w Kopenhadze przez ministrów spraw zagranicznych państw należących do Sojuszu wskazywał, że wszelki „przymus lub zastraszanie” państw Europy Środkowej i Wschodniej będą traktowane jako sprawa mająca „bezpośrednie i poważne znaczenie” (*direct and material concern*) dla członków NATO. Podkreślali oni, że „nasze własne bezpieczeństwo jest nieroz-

łącznie związane z bezpieczeństwem wszystkich pozostałych państw w Europie”. Komentując te postanowienia urzędnicy NATO podkreślali, że nie chodzi o wyzwanie pod adresem ZSRR. Wyjaśniali oni, że celem nowej polityki Sojuszu będzie uwzględnienie obaw Polski, Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier i Rumunii w zakresie ich bezpieczeństwa, przy czym sojusz nie ukrywał, iż spodziewa się, że tym samym państwa te przestaną rozpatrywać możliwość wejścia do Sojuszu; zdaniem Zachodu rozszerzenie Sojuszu byłoby traktowane przez Moskwę jako prawdziwa groźba.

Mimo tych, zresztą nienowych ograniczeń i zastrzeżeń, komunikat kopenhaski był krokiem ważnym, do pewnego bowiem stopnia wychodził naprzeciw naszemu postulatowi, aby Sojusz nie był obojętny na zagrożenia mogące pojawić się w naszym regionie.

W dniu 3 lipca 1991 r. prezydent Wałęsa złożył oficjalną wizytę w Kwaterze Głównej NATO. Nie był to pierwszy kontakt Prezydenta z Sekretarzem Generalnym Wörnerem. Wörner odwiedził Wałęsę w Gdańsku we wrześniu 1990 r.; następnie rozmawiał z Wałęsą już jako prezydentem RP podczas jego wizyty w Belgii (3 kwietnia 1991 r.). W siedzibie NATO Wałęsa nawiązał do wyników sesji kopenhaskiej i podkreślił, że „chcemy partnerstwa z sojuszem i zakładamy dalszy rozwój współpracy”. Prezydent przedstawił stan naszych stosunków z sojuszem i nawiązał do naszych postulatów dotyczących się ich pogłębienia. Wałęsa silnie akcentował fakt, że nasze zbliżanie się do Sojuszu nie oznacza, iżby Polska działała lub zamierzała działać przeciwko jakiemukolwiek państwu. Była to aluzja do ZSRR. Wygłaszając swe przemówienie Wałęsa opuścił ten fragment tekstu, który zawierał krytykę pod adresem ZSRR z powodu przeciągających się rokowań w sprawie wycofania wojsk sowieckiej z Polski. Pierwotny tekst został jednak wcześniej udostępniony Kwaterze Głównej Sojuszu.

Dodam, iż po rozwiązaniu Układu Warszawskiego (1 lipca 1991 r.) przechodziliśmy – w naszych stosunkach z NATO – od dialogu i kontaktów do „spotkań regularnych i konsultacji” (tzw. formuła węgierska). Jeśli chodzi o Polskę, wizyta Wałęsy w Kwaterze Głównej NATO zainaugurowała ten drugi etap, aczkolwiek trudno mówić o wyraźnej cezurze czasowej. Istotny był fakt, że w końcu Zachód zaczynał myśleć bardziej systematycznie na temat włączania państw Europy Środkowej i Wschodniej do swych struktur bezpieczeństwa. Proces ten, z inicjatywy amerykańsko – niemieckiej, rozpoczął się jeszcze przed spotkaniem ministrów spraw zagranicznych państw członkowskich NATO w czerwcu w Kopenhadze. Mimo oporów Francji powodujących osłabienie nowych postanowień wynikających z tej inicjatywy, w Kopenhadze uzgodniono, iż rozszerzona będzie łączność z nieczłonkami, pogłębiony zostanie dialog z nimi oraz uczestniczyć oni będą w niektórych działaniach NATO, w szczególności w kontroli przestrzeni powietrznej.

VI

W dniu 19 sierpnia 1991 r. doszło w Moskwie do próby przewrotu; kierował nim Gennadij I. Janajew, wiceprezydent ZSRR. Przewrót, w gruncie rzeczy od dawna przygotowywany, nastąpił na krótko przed powrotem Gorbaczowa z wakacji na Krymie do Moskwy celem podpisania nowego traktatu związkowego mającego zdecentralizować ZSRR.

Pucz moskiewski, aczkolwiek nieudany, ukazał Zachodowi z całą jasnością, że rozwój wydarzeń w ZSRR jest nieprzewidywalny i może nabrać groźnego charakteru. Pucz ten uzasadniał nasze najgorsze obawy co się tyczy niebezpieczeństw powstających na Wschodzie – obawy, o których informowałem państwa zachodnie. Stało się jasne, że ostrożne propozycje Zachodu przyjęte w czerwcu 1991 r. w Kopenhadze nie były wystarczające. Stany Zjednoczone i Niemcy pracowały nad nowymi formami zbliżenia między dawnymi stronami Układu Warszawskiego i NATO, przy czym faktycznie (nie zaś co się tyczy sformalizowanych postanowień) nastąpiłoby tu pewne uprzywilejowanie Trójkąta Wyszegradzkiego (Czechosłowacja, Polska, Węgry).

We wspólnym oświadczeniu wydanym w dniu 2 października 1991 r. w Waszyngtonie sekretarz stanu Baker i min. Genscher przedstawili pewne propozycje dotyczące pogłębionej współpracy między NATO a państwami Europy Środkowej i Wschodniej. W szczególności obaj ministrowie proponowali udział państw Europy Środkowej i Wschodniej w Komitecie Politycznym i Komitecie Gospodarczym NATO oraz wystąpili z projektem utworzenia Północnoatlantyckiej Rady Współpracy (*North Atlantic Cooperation Council, NACC*). Szybko nadarzyła się dobra okazja do wyrażenia naszej reakcji na inicjatywę amerykańsko – niemiecką. Mianowicie w dniu 5 października 1991 r. przewodniczyłem spotkaniu ministrów spraw zagranicznych Trójkąta Wyszegradzkiego w Krakowie (spotkanie odbyło się w przeddzień „szczytu” Trójkąta). W swym oświadczeniu trzech ministrowie z zadowoleniem powitali inicjatywę Bakera i Genschera. W oświadczeniu czytamy:

„[Trzej ministrowie] [w]yrazili zadowolenie z dotychczasowego rozwoju kontaktów z Sojuszem i zgodzili się, że rozwój wydarzeń w Europie Środkowej i Wschodniej, jak również na Bałkanach wymaga podniesienia kontaktów ich krajów z NATO na jakościowo wyższy poziom.

W Europie nie ma miejsca na różne rodzaje i różne stopnie bezpieczeństwa – bezpieczeństwo powinno być identyczne dla wszystkich.

Ministrowie Spraw Zagranicznych są zdania, że dotychczasową formułę kontaktów dyplomatycznych („diplomatic liaison”) trzeba znacznie rozszerzyć w celu stworzenia warunków dla bezpośredniego włączenia Rzeczypospolitej Polskiej, Czeskiej i Słowackiej Republiki Federacyjnej i Republiki Węgierskiej w działalność Sojuszu.”

Zwłaszcza ostatnie słowa były wyraźnym sygnałem, że trzy państwa zmierzają do członkostwa.

VII

Postęp w podejściu NATO do żywotnych interesów Europy Środkowowschodniej znalazł wyraz w uchwałach „szczytu” rzymskiego NATO (7–8 listopada 1991 r.). „Szczyt” przyjął długi dokument zatytułowany „Nowa koncepcja strategiczna Sojuszu” i osobny tekst poświęcony rozwojowi sytuacji w ZSRR. Nas najbardziej interesowała „Rzymska deklaracja w sprawie pokoju i bezpieczeństwa” powtarzająca najważniejsze elementy „nowej koncepcji strategicznej” NATO. Deklaracja obejmowała osobny rozdział poświęcony stosunkom ze „Związkiem Sowieckim oraz innymi krajami Europy Środkowej i Wschodniej” i zapowiadała w tej mierze „jakościowy krok naprzód”.

W deklaracji państwa NATO podkreślały, że ich „własne bezpieczeństwo jest nierozzerwalnie związane z bezpieczeństwem wszystkich innych państw europejskich” (§ 9). „Sojusz może pomóc w utwierdzeniu [*fostering*] poczucia bezpieczeństwa i ufności tych państw, tym samym wzmacniając ich zdolność do wypełniania ich zobowiązań odnoszących się do KBWE oraz do uczynienia demokratycznych przemian nieodwracalnymi” (§ 10). Sojusz zapowiedział „rozwój bardziej zinstytucjonalizowanych stosunków”, w tym regularne spotkania na różnych poziomach, przede wszystkim zaś zdecydował o utworzeniu Północnoatlantyckiej Rady Współpracy będącej „dorocznym spotkaniem” zaproszonych państw nieczłonkowskich z Radą Północnoatlantycką (§ 11). Członkowie Sojuszu wskazywali (§ 12), że „konsultacje i współpraca skupią się na bezpieczeństwie i kwestiach pokrewnych, w których Sojusznicy mogą podzielić się swym doświadczeniem i znajomością rzeczy [...]”.

Wyniki „szczytu” rzymskiego były rezultatem pewnego kompromisu osiągniętego wśród członków Sojuszu. Pod wpływem Francji i innych państw propozycje Bakera i Genschera nie mogły pójść dalej. Francja raczej pomniejszała znaczenie nowej Rady i była niechętna powierzeniu jej spraw bezpieczeństwa, skoro – wg Paryża – sojusz miał i ma funkcje w dziedzinie obrony nie zaś bezpieczeństwa. Francja sprzeciwiała się udziałowi struktur NATO w realizacji zadań Rady Współpracy. Belgia, Holandia i Luksemburg obawiały się, że Rada i jej działalność mogą osłabić sam Sojusz i ograniczyć rolę KBWE. Jednocześnie państwa te nie przeciwstawiły się włączeniu struktur Sojuszu w prace Rady. Co się tyczy KBWE, Niemcy chciały widzieć Radę jako wsparcie dla KBWE w sferze bezpieczeństwa. Podobnie na rzecz patrzyły Włochy. Jednocześnie dawano nam do zrozumienia, że Rada nie jest narzędziem rozszerzenia NATO na wschód – rozszerzenie takie nie wchodzi w rachubę.

Byli jednak członkowie Sojuszu, którzy nie podzielali tego stanowiska i jeszcze przed „szczytem” rzymskim szli dalej (przemówienie premiera Kanady Briana Mulroneya na Uniwersytecie im. Stanforda w Palo Alto w Kalifornii w dniu 1 października 1991 r.). Co ważniejsze, z otrzymywanych przez MSZ wiadomości wynikało, że pogląd USA na rozszerzenie członkostwa NATO ewoluował na naszą korzyść.

Pod datą 4 grudnia 1991 r. skierowałem do sekretarza stanu Bakera list poświęcony nowemu etapowi naszej współpracy z NATO i naszych oczekiwań wobec tej Organizacji. W odpowiedzi Departament Stanu sygnalizował zbieżność ich propozycji z moimi. W dniu 16 grudnia 1991 r. (czyli na krótko przed inauguracyjnym posiedzeniem Rady Współpracy) pisał do mnie Baker, obszernie przedstawiając plan działania wynikający z postanowień „szczytu” rzymskiego. Baker zaznaczał, że chodzi mu o uczynienie tych postanowień „operacyjnymi” oraz o rozszerzenie dotychczasowego programu łączności między NATO i państwami nieczłonkowskimi (*liason program*); program ten – pisał Baker – „jest konkretnym wyrazem naszego stosunku opartego na współpracy” (*cooperative relationship*).

Tak więc, nie naruszając swej funkcji obronnej, Sojusz stawiał przed sobą pewne zadania w zakresie bezpieczeństwa w Europie. W naszym stanowisku, które przedstawialiśmy członkom NATO po „szczycie” rzymskim a przed inauguracją NACC, aprobowaliśmy ten kierunek rozwoju Sojuszu. Według nas Sojusz winien stać się ważnym stabilizatorem sytuacji w Europie Środkowej i Wschodniej. Współpraca pomiędzy NATO a państwami tej części kontynentu powinna być skuteczna, a ciężar oddziaływania NATO na ten obszar poważny. Sugerowaliśmy, iżby Sojusz miał wgląd w sprawy tego obszaru. Jednocześnie przyłączaliśmy się do poglądu Zachodu, iż należy zapobiegać izolacji lub samoizolacji istniejącego jeszcze wówczas ZSRR (a niebawem Rosji).

Uważaliśmy, że można już mówić o przestrzeni wspólnego bezpieczeństwa (*common security space*). W naszym przekonaniu dokument, który miał być przyjęty na pierwszym posiedzeniu Północnoatlantyckiej Rady Współpracy powinien „pogłębiać poczucie wspólnoty oraz współodpowiedzialności za bezpieczeństwo”. Było to jeszcze jednym wyrazem naszego stałego i systematycznego dążenia, iżby Sojusz zaangażował się w utrzymanie przemian jakie nastąpiły i następowały w naszym regionie. Jednocześnie byliśmy świadomi faktu, że nasz cel, mianowicie pogłębiona współpraca z NATO, budzi opory nie tylko na Wschodzie, lecz także na Zachodzie.

Na inauguracyjnym posiedzeniu Północnoatlantyckiej Rady Współpracy w dniu 20 grudnia 1991 r. w Brukseli reprezentowanych było szesnastu członków NATO oraz Bułgaria, Czechosłowacja, Estonia, Litwa, Łotwa, Polska, Rumunia Węgry i ZSRR. W trakcie spotkania nadeszła wiadomość o rozwiązaniu ZSRR. Nie muszę dodawać, że dla delegacji polskiej (której przewodniczyłem) była to chwila osobliwa, także ze względu na miejsce, w którym wiadomość otrzymaliśmy (Kwatera Główna NATO). Miałem poczucie istotnej zmiany, po trzech wiekach presji jednolitego imperium u naszej ściany wschodniej, a także poczucie pewnej nieadekwatności – wobec nowej sytuacji – tego, co nas aktualnie w Brukseli zgromadziło.

Póki co powstanie Rady uważałem za wyraz większej otwartości Sojuszu wobec państw Europy Środkowej i Wschodniej, o co przez minione dwa lata systematycznie zabiegałem. Przyszłość Rady trudno było określić. Sekretarz stanu Baker szczególnie wskazywał na zainteresowanie Sojuszu w budowaniu wspólnoty państw „od Vancouveru do Władywostoku” – czy zadanie to nie było zbyt ambitne i jaka

mogła tu być rola Rady? Zadawaliśmy sobie jeszcze inne pytanie: czy powstanie Rady można traktować jako wstęp do przyjęcia przez Sojusz, przynajmniej w pewnym stopniu, odpowiedzialności za bezpieczeństwo obszarów europejskich leżących poza traktatowym zasięgiem Sojuszu? W każdym razie z naszego punktu widzenia należało wykorzystać Radę dla rozbudowy już istniejących i tworzenia nowych powiązań między Polską a Sojuszem. Rada bowiem – w zamyśle jej inicjatorów i zgodnie z deklaracją przyjętą na pierwszym posiedzeniu – miała być uzupełnieniem dotychczasowego instrumentarium na rzecz nowego i trwałego ładu pokojowego w Europie (KBWE, NATO, Wspólnota Europejska, Unia Zachodnioeuropejska i Rada Europy). Deklaracja zapowiadała rozwój konsultacji i współpracy oraz udział partnerów z Rady w niektórych programach NATO.

Formuła NACC nie uwzględniała jednak rzeczywistej różnorodności objętego przez nią obszaru – pod względem stabilności, problemów i dążeń poszczególnych państw. Nam chodziło o możliwie najściślejszą współpracę między krajami Trójkąta Wyszegradzkiego a Sojuszem. Robiliśmy wszystko, ażeby nasze postulaty zmierzające do wiązania się z Sojuszem nie uległy rozcieńczeniu w ciele obejmującym bardzo różnych partnerów, zwłaszcza po zaproszeniu do Rady także azjatyckich sukcesorów ZSRR (marzec 1992 r.). W gruncie rzeczy Rada rozszerzając się ponad wszelką miarę sama się osłabiła.

VIII

Niemniej Rada stawała się płaszczyzną, na której nasze stosunki z Sojuszem ulegały pogłębieniu i poszerzeniu. Podobnie rzecz się miała w przypadku pozostałych państw Trójkąta Wyszegradzkiego. Współpraca dotyczyła różnych sektorów – wojskowego, gospodarczego, naukowego oraz informacyjnego. Były to możliwości, które należało maksymalnie wykorzystać. Z drugiej strony nastawiony byłem raczej sceptycznie do pomysłu, iżby członkowie Grupy Wyszegradzkiej zabiegali o coś w rodzaju członkostwa stowarzyszonego w Sojuszu. Traktat Północnoatlantycki i uchwały Rady Sojuszu nie przewidywały takiej formy uczestnictwa w nim; wówczas (początek roku 1992) było jeszcze za wcześnie, aby móc realizować tak silne rozróżnienie na korzyść trzech państw w obrębie nowej Rady. Ponadto pomysł członkostwa stowarzyszonego, niezależnie od swej nierealności i niejasności, mógł dodatkowo utwierdzić członków Sojuszu w przekonaniu, że jego jednoznaczne i pełne rozszerzenie na Wschód nie wchodzi w rachubę i jest aksjomatem: możliwe są tylko rozwiązania inne, z natury rzeczy zastępcze. Tymczasem naszym zdaniem pucz Janajewa i niepewność sytuacji na obszarze byłego ZSRR czyniły z członkostwa realny cel polityczny, choć wciąż na dalszą metę, zważywszy opory ze strony NATO; lecz wszelkie kroki prowadzące do tego celu były pożądane. Otóż obawiałem się, że gdyby Sojusz zdecydował się stworzyć członkostwo stowarzyszone jako osobną kategorię, mogłoby się na tym skończyć. Natomiast dążyłem do uzyskania dla Polski (łącznie z Czechosłowacją i Węgrami) pozycji tzw. kraju podobnie myślącego

(*like-minded country*) – znalezienie się w tej kategorii ułatwiało posuwanie się na drodze do członkostwa.

O tych i innych kwestiach miałem niebawem sposobność obszernie rozmawiać w Waszyngtonie w dniu 24 stycznia 1992 r. z gen. Brentem Scowcroftem, doradcą prezydenta George'a Busha do spraw bezpieczeństwa narodowego (było to po zakończeniu dwudniowej Konferencji Koordynacyjnej poświęconej pomocy dla państw powstałych na obszarze b. ZSRR). Scowcroft doskonale rozumiał powody naszego dążenia do wiązania się z Sojuszem i do liczenia na jego wsparcie.

W dniu 10 marca 1992 r. uczestniczyłem (wraz z Jerzym Milewskim, sekretarzem Rady Bezpieczeństwa Narodowego) w II spotkaniu Północnoatlantyckiej Rady Współpracy; na posiedzeniu tym przyjęty został „plan pracy na rzecz dialogu, partnerstwa i współpracy”. Poprzedniego wieczoru byłem gościem holenderskiego ministra spraw zagranicznych Hansa van den Broeka – od ubiegłego roku datował się dobry i regularny kontakt między nami. Teraz, w przeddzień posiedzenia Rady, mieliśmy okazję do szczegółowej wymiany poglądów na rolę NATO w Europie Środkowej. W konkluzji van den Broek stwierdził, że państwa Trójkąta Wyszegradzkiego objęte są już „ochronnym wpływem” Sojuszu (*protective influence*). Była to formuła mniej zobowiązująca niż gwarancje, ale w gruncie rzeczy, w zależności od okoliczności, mogła mieć te same skutki. Minister holenderski formułował stanowisko Sojuszu, nie zaś tylko swego państwa; uzyskanie tego typu zapewnienia uważałem za istotny postęp w angażowaniu się NATO na rzecz naszego bezpieczeństwa.

Jednocześnie zapewnienie to potwierdził Sekretarz Generalny NATO przemaszając trzy dni później (12 marca 1992 r.) w Warszawie na seminarium zorganizowanym wspólnie przez NATO i Polskę. Seminarium poświęcone było stosunkowi Sojuszu do bezpieczeństwa środkowoeuropejskiego (*Security in Central Europe: Central European and NATO Perspectives*). Odchodząc od przygotowanego i rozdane go już tekstu Wörner powiedział: „Nie jesteście odrzuceni. Nie będziecie zostawieni sami sobie – ani dzisiaj ani jutro. Nic nie zastygło w kamieniu, lecz [proces ten] musi wiązać się z [całościowym] rozwojem”.

Można zatem powiedzieć, że już wkrótce po utworzeniu Północnoatlantyckiej Rady Współpracy, niezależnie od różnych jej ograniczeń, nasze związki z NATO zacieśniały się krok po kroku i każdy udany krok był mocną podstawą do uczynienia następnego (w ten sposób określiłem naszą politykę dochodzenia do Sojuszu w przemówieniu wygłoszonym na wspomnianym seminarium w Warszawie).

IX

W tej sytuacji całkowitym zaskoczeniem było wysunięcie przez prezydenta Lecha Wałęsę idei, iżby państwa Europy Środkowej i Wschodniej zastanowiły się nad powołaniem dwóch nowych organizacji. Byłyby one do pewnego stopnia odpowiednikami odnośnych organizacji zachodnich i dlatego Wałęsa określił je mianem

EWG-bis oraz NATO-bis. Co więcej, Wałęsa nie wspomniał o tej idei ani mnie ani nikomu innemu z MSZ, lecz przedstawił ją swym rozmówcom zagranicznym. Podobno pierwszym z nich był prezydent Włoch, Francesco Cossiga, który nieoficjalnie rozmawiał z Wałęsą w dniu 29 marca 1992 r. podczas przejazdu przez Warszawę. Tego samego dnia Wałęsa, któremu towarzyszyłem, udał się z oficjalną wizytą do Niemiec. Nazajutrz w pierwszej rozmowie z prezydentem Richardem von Weizsäckerem, ku zdziwieniu wszystkich obecnych (a zwłaszcza niemieckiego ministra spraw zagranicznych Hansa-Dietricha Genschera), prezydent Wałęsa począł mówić o potrzebie powołania do życia EWG-bis i NATO-bis. Z jego wyводу wynikało, że główną przyczyną jest brak gotowości Zachodu do przyjęcia Polski i innych nowych demokracji do Wspólnoty Europejskiej i Sojuszu. Szczegółów Wałęsa nie precyzował.

Jednocześnie podczas swej wizyty w Niemczech prezydent Wałęsa mówił o tym, że „[p]rzez Niemcy wiedzie droga do Europy nie tylko dla nas”. Podkreślał też istnienie „wyraźnej wspólnoty interesów Polski i Niemiec” (czyli – dodam – polityki sformułowanej jeszcze w r. 1990). Te słowa Wałęsy raczej potwierdzały nasze dążenie do wejścia do organizacji zachodnich, bez tworzenia czegokolwiek zastępczego lub przejściowego w Europie środkowowschodniej. Jednak nieokreślone NATO-bis i EWG-bis, nawet gdy Wałęsa zaznaczał, że mają one doprowadzić nas do organizacji zachodnich, wskazywały na inny kierunek. Powstawała niejasność.

Abstrahując od otwartego dążenia Polski do członkostwa we Wspólnocie Europejskiej (a niebawem Unii Europejskiej) – co nie jest przedmiotem niniejszego wykładu – byłem przeciwny wszystkiemu, co mogłoby nas oddalać od Sojuszu, przeszkadzać we współpracy z nim i stwarzać przeszkody na drodze do członkostwa, który to cel krystalizował się i powoli stawał się realny. W r. 1992 deklarowałem już publicznie, że członkostwo jest naszym postulatem. Uważałem, że pod tym względem nie ma miejsca na zmianę naszej polityki, co zaraz powiedziałem obecnemu także w Niemczech Januszowi Ziółkowskiemu, sekretarzowi stanu w Kancelarii Prezydenta zajmującemu się sprawami międzynarodowymi. Również zaraz (tj. tego samego dnia, czyli 30 marca) poleciłem właściwemu dyrektorowi w MSZ rozesłanie do wszystkich placówek tekstem otwartym stosownego wyjaśnienia.

Miejsce Rosji w tych nieokreślonych porozumieniach państw Europy Środkowej i Wschodniej nie było wiadome. Gdyby Rosja miała wejść do NATO-bis, byłoby to odtwarzanie Układu Warszawskiego, który przed niespełna rokiem jego strony szczęśliwie i raz na zawsze rozwiązały. Gdyby natomiast nowy twór Rosję pomijał (co raczej należało przypuszczać) – tym samym nawiązując do dawnej koncepcji „Międzymorza” – istniało duże prawdopodobieństwo, że Moskwa potraktuje całe przedsięwzięcie jako antyrosyjskie, co rykoszetem odbiłoby się na naszych stosunkach, także z Zachodem.

Przez pewien czas wspomniany wyżej min. Milewski z prezydenckiego Biura Bezpieczeństwa Narodowego podtrzymywał zamiar utworzenia NATO-bis i EWG-bis, mimo dystansu rządu i zwłaszcza MSZ. Gdy z Kancelarii Prezydenta wyszedł już

pewien projekt działania w sprawie EWG, niezwłocznie udałem się do prezydenta i miałem z nim zasadniczą rozmowę. Wskazałem, iż próba montowania jakiegokolwiek wschodniego odpowiednika utworzonej już wówczas Unii Europejskiej zaszkodzi naszym staraniom o członkostwo w Unii, a w każdym razie je skomplikuje i opóźni. Podobne argumenty przemawiały przeciwko NATO-bis. Prezydent, nie bez pewnego oporu i zawodu, zgodził się z tym punktem widzenia, orientował się zresztą, że jego idea nie spotkała się z zainteresowaniem u ewentualnych partnerów. Niebawem prezydent miał stać się orędownikiem naszego szybkiego wejścia do NATO.

Nawiasem dodam, że później też nie miałem trudności w przekonaniu prezydenta Wałęsy, iżby odrzucić plan ówczesnego prezydenta Ukrainy Leonida Krawczuka polegający na utworzeniu „strefy bezpieczeństwa” w Europie Środkowej i Wschodniej, mianowicie pasa państw od Estonii do Bułgarii (łącznie z Austrią, mimo że ma ona status państwa wiczyście neutralnego). Było zresztą pewne, że taka strefa nie powstanie, a to wobec licznych rozbieżności między ewentualnymi uczestnikami. Ugrupowanie proponowane w r. 1993 przez Krawczuka, nawet gdyby powstało, nie byłoby spójne i dalekie byłoby od tych szans, jakie w zakresie bezpieczeństwa dawało nam wiązanie się z Zachodem. W tamtym czasie stosunki między Moskwą i Kijowem były napięte i projekt Krawczuka był wymierzony przeciwko Rosji.

X

Podczas pobytu w Waszyngtonie (13–16 kwietnia 1992 r.) premier Jan Olszewski poruszył sprawę naszego członkostwa w NATO.

W dorocznym exposé na temat polityki zagranicznej wygłoszonym w Sejmie 8 maja 1992 r., mówiąc o naszych stosunkach z Sojuszem Północnoatlantyckim, wskazałem, że ich celem jest „stopniowe i faktyczne włączanie Polski w system bezpieczeństwa tego Sojuszu. Członkostwo jest celem perspektywicznym”. Była to pierwsza urzędowa i publiczna zapowiedź w tej mierze. Z uwagi na przebieg rozmów polsko-rosyjskich w Warszawie w następnym roku (niżej rozdz. XI) nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że współcześnie ta wypowiedź nie spotkała się z żadną reakcją w Moskwie, a w szczególności podczas wizyty prezydenta Wałęsy jeszcze w tym samym miesiącu.

W grudniu 1992 r. wraz z ministrami spraw zagranicznych Austrii, Słowenii i Węgier uczestniczyłem w delegacji, która udała się do ONZ w Nowym Jorku i do Białego Domu w Waszyngtonie, aby przekonywać o konieczności wojskowej akcji w konflikcie w Bośni i Hercegowinie. Przy tej okazji miałem rozmowę z sekretarzem stanu Laurence’em Eagleburgerem (18 grudnia 1992 r.). Poruszając sprawę naszych stosunków z Sojuszem mówiłem o potrzebie „integracji Polski z NATO” oraz o potrzebie poszerzenia obszaru stabilności i przewidywalności w Europie. W rozmowie uczestniczył m. in. ambasador USA przy NATO R. Bartholomew. Rozmówcy amerykańscy generalnie zgodzili się z naszym stanowiskiem.

Oznaczało to, że po poprzednich fazach w stosunkach Polski z NATO mamy sytuację, przynajmniej co się tyczy Stanów Zjednoczonych, w której Polska (a także Czechy i Węgry) wchodzi w zakres bezpośredniego zainteresowania Sojuszu.

Potwierdzeniem tej interpretacji były wypowiedzi Sekretarza Generalnego NATO Wörnera. Po spotkaniu z premier Hanną Suchocką w Davos na początku roku 1993 Wörner zapewniał, że Polska będzie jednym z pierwszych państw, które będą przyjęte do NATO, jeśli powstaną odpowiednie warunki do rozszerzenia Sojuszu. O ewentualności przyjęcia nowych członków Wörner mówił podczas spotkania, jakie z nim miałem 9 marca 1993 r. w Brukseli. Wörner nie unikał już publicznych wzmianek o otwarciu Sojuszu na nowych członków.

W sejmowym exposé z 29 kwietnia 1993 r., wskazując, że stowarzyszenie Polski z Unią Europejską „jest bardzo istotnym składnikiem naszej polityki bezpieczeństwa”, podkreśliłem, że „powiązania z Sojuszem Północnoatlantyckim nadal wyznaczają główny nurt działań polskiej dyplomacji w budowaniu zewnętrznych przesłanek naszego bezpieczeństwa”. Z tego względu obszernie omówiłem stosunki z NATO. W szczególności odnotowałem „oznaki zwiększonej gotowości niektórych państw Sojuszu na rozważenie kwestii jego rozszerzenia na Europę Środkową” i przypomniałem, że „naszym celem strategicznym pozostaje wejście do Sojuszu”.

XI

Przejdę teraz do wizyty prezydenta Rosji Borysa Jelcyna w Warszawie w dniach 24–26 sierpnia 1993 r.

Przejazd Jelcyna był – ściśle mówiąc – rewizytą w związku z pobylem Wałęsy w Moskwie w maju 1992 r. Podróż Wałęsy była krokiem miłowym na drodze do normalizacji naszych stosunków z Rosją i do ustanowienia z nią szerokiej współpracy. Po rozmowach moskiewskich pewne elementy współpracy były przedmiotem rozmów polsko-rosyjskich w różnych zespołach i na różnych szczeblach. Przygotowana na wizytę prezydenta Rosji deklaracja obu państw miała dać wyraz rozbudowanej współpracy.

Przed przylotem Jelcyna odbyła się w Belwederze pod przewodnictwem prezydenta Wałęsy narada w gronie szerszym niż to normalnie bywało przed wizytami na tym szczeblu (obecny był m.in. wicepremier Henryk Goryszewski). Po wyjściu uczestników narady zapytałem Wałęsę, czy nie widzi on potrzeby omówienia ze mną aktualnego stanu naszych stosunków z NATO i naszej pod tym względem polityki w najbliższych miesiącach. Przypuszczałem bowiem, że delegacja rosyjska może poruszyć ten temat. Ku mojemu zaskoczeniu Wałęsa odpowiedział, że nie musimy rozmawiać o NATO, ponieważ zna wszystkie istotne elementy zagadnienia, wie zatem, jak w tej sprawie z Jelcynem dyskutować (wcześniej prezydent otrzymał z MSZ obszerny materiał informacyjny).

Jelcyn przybył do Warszawy 24 sierpnia 1993 r. wczesnym wieczorem. Towarzyszyła mu bardzo silna delegacja: I wicepremier Oleg I. Łobow, minister spraw zagranicznych Andriej W. Kozyriew, minister obrony gen. Paweł S. Graczow, I pełnomocnik

prezydenta do spraw międzynarodowych Wiktor W. Iliuszyn, ambasador rosyjski w Warszawie Jurij B. Kaszlew oraz szef administracji Obwodu Kaliningradzkiego Jurij S. Matoczkin. Ponadto przyjechało wielu doradców, w tym doradca prezydenta Dmitrij B. Rurikow, oraz 54 oficerów ochrony.

Wkrótce po przylocie Jelcyn udał się na zaproszenie Wałęsy na kolację w Helenowie; obecny był na niej szef Kancelarii Prezydenta RP min. Mieczysław Wachowski. W oficjalnym, zresztą poufnym, programie wizyty kolacja ta nie była odnotowana, poza dość enigmatyczną wzmianką „19.00 – wyjazd Prezydenta FR Pana B. Jelcyna (program prywatny)” i poza wskazaniem, że do warszawskiej rezydencji Jelcyna o tej porze przybywa min. Wachowski.

To, czy określenie ‚program prywatny’ trafnie opisywało naturę biesiady w Helenowie, osądzą słuchacze mego wykładu. Trzymając się chronologii wydarzeń z tamtego wieczora, przynajmniej z mojej perspektywy, najpierw powiem, że jednocześnie (rzecz jasna, w innym miejscu, mianowicie na Foksalu w pałacu MSZ) moim gościem był min. Kozyriew. Spotkaliśmy się na kolacji w niedużym gronie jego i moich współpracowników. Mówiliśmy o sprawach międzynarodowych i o stosunkach polsko-rosyjskich. Ze swej strony nie poruszyłem kwestii naszych kontaktów z NATO i naszych zamiarów na przyszłość w tej mierze. Natomiast min. Kozyriew podjął ten temat i odniosłem wrażenie, że dla niego był to główny punkt rozmowy. Twierdził on, że Polska powinna zachować równy dystans od państw NATO oraz od Rosji co się tyczy powiązań sojuszniczych i współpracy wojskowej. Obszernie zachwalał walory takiej polityki, a swój wywód demonstrował ustawiając kieliszki na stole w równej od siebie odległości. Tym samym Kozyriew wracał tu do niespełnionego żądania ZSRR z roku 1991 (rozdz. V), aby – mimo wyjścia z bloku sowieckiego – Polska ograniczyła swą swobodę w zakresie zawierania sojuszy i stacjonowania obcych wojsk na swym terytorium. Wywiązała się między nami polemika (zresztą utrzymana w uprzejmym tonie). Wskazałem na stabilizującą rolę Sojuszu Północnoatlantyckiego w zmienionej od 1989 r. sytuacji europejskiej; rola ta sprawia, że Polska i inne państwa Europy Środkowej zainteresowane są członkostwem w NATO. Mimochodem zauważyłem, że polityka równego dystansu w latach trzydziestych nie powiodła się (dając w rezultacie izolację Polski), choć trudno byłoby porównywać dwie różne sytuacje – tamtą i obecną. Istotne było to, że mój rozmówca przeciwny był polskiemu członkostwu w NATO; można było przyjąć, że jego stanowisko było reakcją na cytowane wcześniej exposé sejmowe sprzed blisko czterech miesięcy (rozdz. X).

Fakt, że w rozmowie z Kozyriewem nie ja poruszyłem sprawę NATO (a następnie, gdy uczynił to Kozyriew, unikałem języka, który mógłby sugerować pytanie się Rosji o zdanie), miał swe przyczyny. Jedną z nich był nasz własny plan działania. Aktualnie bowiem zastanawialiśmy się w Ministerstwie Spraw Zagranicznych nad krokami wobec NATO. W szczególności – po konsultacjach z naszymi partnerami w Trójkącie Wyszehradzkim (po niedawnym podziale Czechosłowacji – Czworokącie), a przed regularnym szczytem NATO odbywanym zwykle w końcu

roku – zamierzaliśmy zwrócić się do Sojuszu o zapoczątkowanie rozmów na temat naszego członkostwa. Nie wykluczałem oczywiście rozmów informacyjnych z naszymi wschodnimi sąsiadami, w tym z Rosją, jednak w danym czasie uważałem wszelką naszą inicjatywę za przedwczesną. W perspektywie MSZ kolejność działań musiała być inna.

Tymczasem w Helenowie prezydent Wałęsa wystąpił z inicjatywą, której nie oczekiwałem (i o której wcześniej nic mi nie powiedział), mianowicie postanowił uzyskać od prezydenta Jelcyna oświadczenie, że Rosja nie sprzeciwia się przystąpieniu Polski do Sojuszu. Oświadczenie to byłoby włączone do wynegocjowanej już przez strony deklaracji polsko-rosyjskiej; program wizyty przewidywał jej podpisanie w następnym dniu (tj. 25 sierpnia). O tym nieoczekiwanym wyniku spotkania Wałęsa - Jelcyn dowiedziałem się od min. Wachowskiego, gdy zatelefonował do mnie do domu o północy. Wachowski wskazał, że zgoda Jelcyna jest pełna. Rzeczywiście, formuła przyjęta w Helenowie, nawiązując do zamiaru Polski wstąpienia do NATO, obejmowała stwierdzenie Jelcyna, że „taka decyzja sprzyja stabilizacji politycznej w Europie i nie jest sprzeczna z interesem Rosji”.

Teraz należało wprowadzić tę formułę do gotowej już deklaracji. Takie było polecenie obu prezydentów. Pozostało na to kilka godzin. W tym celu w nocy z 24 na 25 sierpnia, bezpośrednio po zakończeniu kolacji w Helenowie, podsekretarz stanu w MSZ Iwo Byczewski, otrzymawszy wiadomość od min. Wachowskiego o całej sprawie, zorganizował spotkanie przedstawicieli obu stron. Oprócz min. Byczewskiego, który spotkaniu przewodniczył, z ramienia Polski uczestniczyli w nim podsekretarz stanu Robert Mroziewicz oraz – z Kancelarii Prezydenta RP – min. Wachowski i rzecznik prezydenta Wałęsy min. Andrzej Drzycimski; Rosję reprezentowali ambasador Kaszlew i doradca prezydenta Jelcyna Rurikow (być może, iż – oprócz tłumacza lub tłumaczy – obecne były jeszcze inne osoby z obu stron).

Tutaj pojawiła się pierwsza zasadnicza trudność. Rosyjscy rozmówcy odrzucili tekst przyjęty w Helenowie. Ambasador Kaszlew podkreślał, iż mimo końca zimnej wojny NATO pozostaje siłą wobec Moskwy nieprzyjazną i nie może być mowy o rosyjskiej zgodzie na rozszerzenie Sojuszu. Jednak po dyskusji, zważywszy zgodność prezydentów, przedstawiciele rosyjscy aprobowali nowe brzmienie tekstu, mimo że im nadal nie odpowiadało, a polscy trochę ustąpili. Według nowego tekstu Jelcyn przyjmuje „ze zrozumieniem” wyjaśnienia prezydenta Wałęsy dotyczące polskiego stanowiska wobec NATO i podkreśla, że „ta decyzja suwerennej Polski nie byłaby sprzeczna z procesem integracji ogólnoeuropejskiej, w tym z interesami Rosji”. Następnie powstała inna trudność. Rosyjscy uczestnicy nocnej rozmowy nie godzili się na włączenie przyjętej formuły do deklaracji uważając, że wystarczy, gdy będzie ona przedmiotem odrębnego komunikatu. W końcu Rosjanie ustąpili także w tej materii.

Informując mnie rano 25 sierpnia o wyniku nocnej sesji z Rosjanami min. Byczewski słusznie nazwał zrewidowaną formułę „stylistycznym potworkiem”. Dodałbym zresztą, że nie tylko stylistycznym. Owszem, do pewnego stopnia Unia

Europejska i NATO – jeśli patrzeć na nie w szerokiej perspektywie politycznej – uzupełniały i wraz z innymi organizacjami należały do europejskiego systemu bezpieczeństwa. Lecz wiązanie członkostwa w NATO z integracją europejską nie miało sensu; w integracji uczestniczą państwa, które do Sojuszu nie należą, a kwestia jakiegokolwiek sprzeczności między integracją europejską i rozszerzeniem NATO w ogóle nie powstawała.

W gruncie rzeczy takie lub inne sformułowanie nie miało większego znaczenia. Istota rzeczy polegała na rosyjskiej zgodzie. Tymczasem jeszcze tego samego rana stało się jasne, że ministrowie Graczow i Kozyriew są zdecydowanie przeciwni zgodzie Rosji na członkostwo Polski w NATO i przekonali Jelcyna, że oświadczenie złożone przez niego w Helenowie należy uznać za niebyłe.

Oficjalnie powitanie Jelcyna przewidziane było 25 sierpnia o godz. 9 na dziedzińcu belwederskim, po czym planowane były rozmowy plenarne, po nich zaś podpisanie deklaracji i siedmiu umów odnoszących się do współpracy gospodarczej i innej. Program przeznaczal orientacyjnie tylko ok. jednej godziny na te rozmowy. Na powitaniu i podpisaniu urzędowych dokumentów obecni byli reporterzy radia i telewizji.

Przyjechałem do Belwederu odpowiednio wcześniej, aby powiadomić prezydenta o wszystkim, co nastąpiło po kolacji w Helenowie. Rozmawialiśmy w westybulu Belwederu, czekając na Jelcyna. Prezydent był bardzo niezadowolony z przyniesionych przeze mnie wiadomości.

Przekonywałem Wałęsę, iżby – wobec powstałej sytuacji – zamknąć sprawę i nie forsować żadnej z formuł, lecz zadowolić się ogólniejszym tekstem (np. że prezydenci przedyskutowali kwestię członkostwa Polski w NATO). Wskazałem, że postulat dotyczący członkostwa Ministerstwo Spraw Zagranicznych jeszcze przed wizytą Jelcyna zdecydowało w formalnym dokumencie niebawem przedstawić Sojuszowi, wychodząc poza dotychczasowe nasze z nim konsultacje i poza nasze jednostronne życzenia i zamiary. Wskazywałem prezydentowi, że jego rozmowa z Jelcynem sprawiła, że obecnie Rosja została oficjalnie i bezpośrednio przez Polskę powiadomiona o naszym zamiarze wobec NATO (zamiarze, o którym i tak już wiedziała). Twierdziłem, że zarówno rozmowa prezydentów jak i podniesienie sprawy przez Kozyriewa podczas spotkania ze mną powinno zamknąć kontakty z Rosją ten temat, przynajmniej z naszej strony (nie będziemy się uchylać od przedstawienia naszego stanowiska, gdyby Rosja do sprawy wróciła). Nasza inicjatywa wobec NATO nie wymaga aprobaty Rosji i nie powinniśmy stwarzać wrażenia, że o tę aprobatę zabiegamy.

Wałęsa zgodził się ze mną tylko w jednym punkcie: nie pytamy się Rosjan o zgodę. Poza tym uznał, że skoro Jelcyn poprzedniego dnia w swobodnej rozmowie zajął definitywnie określone stanowisko, jego nagła zmiana nie może być przez nas po prostu przyjęta do wiadomości. Prezydenta nie przekonał także mój uzupełniający argument, że nawet przeciągnięcie Jelcyna niejako na naszą stronę może okazać się bez znaczenia wobec stanowczego sprzeciwu wojska i kierownictwa polityki zagranicznej. Prezydent zapowiedział, że do sprawy natychmiast powróci.

Rzeczywiście sprawa stosunku Rosji do naszego przyszłego (wówczas raczej tylko ewentualnego) członkostwa w Sojuszu zdominowała rozmowy plenarne w Belwederze. O niczym innym nie było mowy. Nawiasem mówiąc uważałem, iż w wytworzonych okolicznościach nie był to temat na dyskusję w tak licznym gronie. Sama obecność na sali wielu osób dodatkowo sprzyjała usztywnieniu stanowiska rosyjskiego i wycofaniu się z przyrzeczeń danych w Helenowie, nawet jeśli ograniczona liczba osób zabierała głos (ze strony rosyjskiej Jelcyn, Graczow i Kozyriew, z naszej Wałęsa i ja).

Rozmowa była burzliwa i przeciągała się. W sali obok czekali goście i dziennikarze. Mogli domyślać się, że pojawiły się trudności.

W uzupełnionej deklaracji figurowały już następujące dwa zdania:

„Prezydenci poruszyli kwestię zamiaru przystąpienia Polski do NATO. Prezydent Lech Wałęsa wyjaśnił znane stanowisko Polski w tej sprawie, co zostało przyjęte ze zrozumieniem przez Prezydenta Borysa Jelcyna.”

Teraz, mimo oporu gen. Graczowa i min. Kozyriewa, Wałęsa przekonał Jelcyna, że należy je uzupełnić o dalsze zdanie:

„W perspektywie taka decyzja suwerennej Polski zmierzająca do integracji ogólnoeuropejskiej nie jest sprzeczna z interesami innych państw, w tym również Rosji.”

Pozostała jeszcze kwestia włączenia tego dodatkowego zdania do tekstu, skoro miał być on zaraz podpisany. Obawiałem się, że jeśli nie dokona się tego natychmiast, odnośne zdanie może nigdy nie trafić do tekstu deklaracji. Nie było czasu na wyjęcie całej strony z oprawionego już dokumentu i zastąpienie jej poprawioną. Podobnie sporządzanie aneksu do deklaracji byłoby czasochłonne i osobne podpisanie go po ceremonii przez prezydenta Rosji mogłoby natrafić na przeszkody. Dlatego przeforsowałem rzecz nie spotykaną we współczesnej technice aktów międzynarodowych, mianowicie ręczne dopisanie dodatkowego zdania, czyniąc to sam na tekście polskim deklaracji wobec wszystkich świadków sygnowania polsko-rosyjskich dokumentów, w świetle jupiterów. Taki sam dopisek jeden z Rosjan sporządził na egzemplarzu w języku rosyjskim.

Wynegocjowana formuła (podobnie jak ta, którą zrodziły nocne rozmowy sprzed kilku godzin) była osobliwa. Przecież rozszerzenie NATO jest czymś innym niż „zmierzaniem” do „integracji ogólnoeuropejskiej”, a to ostatnie pojęcie jest – w tym kontekście – po prostu niejasne. Niemniej cel postawiony przez prezydenta Wałęsę został w danym momencie osiągnięty – Rosja oświadczała, że starania Polski o członkostwo w NATO nie są sprzeczne z interesem rosyjskim.

Jednak ten korzystny dla Polski stan nie przetrwał długo. W liście datowanym 15 września 1993 r. i skierowanym do przywódców głównych państw zachodnich prezydent Jelcyn pisał, iż rozumie obawy państw środkowoeuropejskich co się tyczy ich bezpieczeństwa. Jasno jednak stwierdzał, że w tej materii jest zwolennikiem roz-

wiązania innego niż przynależność tych państw do Sojuszu Północnoatlantyckiego. Jelcyn proponował zawarcie układu o współpracy między Rosją a Sojuszem. Układ ten objąłby m.in. wspólne gwarancje Rosji i Sojuszu dla bezpieczeństwa państw środkowoeuropejskich, w tym także dla Polski. Czyli Jelcyn wycofał się ze stanowiska zapisanego w deklaracji z 25 sierpnia 1993 r. Rosja nie powiadomiła Polski o treści listu ani o wycofaniu się z odnośnego postanowienia deklaracji. Wszakże treść listu zaraz poznałem.

Gwarancje proponowane przez Jelcyna były dla nas nie do przyjęcia. W lipcu 1990 r., uczestnicząc z paryskiej sesji Konferencji „2 + 4” w sprawie zjednoczenia Niemiec, odrzuciłem propozycję, według której cztery mocarstwa ponoszące dotąd odpowiedzialność za „Niemcy jako całość” (Francja, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i ZSRR) miały gwarantować granicę polsko-niemiecką. Polskie doświadczenie wskazywało, że gwarancje Rosji, a potem ZSRR zawsze oznaczały ingerencję w sprawy polskie. A co dopiero mówić o gwarancji bardzo szerokiej, ogarniającej całość bezpieczeństwa państwa. Układ proponowany przez Rosję byłby zawarty bez naszego udziału, byłby więc powrotem do nadrzędnej roli mocarstw, co dla Polski z reguły miało fatalne skutki.

Zanegowanie przez Jelcyna tego, co podpisał w Warszawie, nie było dla MSZ zaskoczeniem. Godząc się na włączenie cytowanych wcześniej słów do deklaracji Jelcyn poszedł przeciwko przeważającemu prądowi w polityce rosyjskiej. Reagując na list Jelcyna nasze MSZ wskazywało, że członkostwo w NATO nie może i nie powinno zależeć od zgody Moskwy, choć jednocześnie resort świadomy był faktu, że dla licznych państw należących do Sojuszu sprzeciw Rosji ma swą wagę. MSZ podkreślało, że rozszerzenie NATO m.in. na Polskę sprzyja także celom i interesom Sojuszu. Rzecz jest pomiędzy NATO a kandydatem na członka, aczkolwiek Polska rozumie wszystkie uwarunkowania związane z jej dążeniem do otwarcia Sojuszu na Europę Środkową.

XII

Przyspieszone wybory do Sejmu i Senatu we wrześniu 1993 r. przyniosły przegraną stronnictwom politycznym tworzącym koalicyjny rząd pod przewodnictwem Hanny Suchockiej. Pod datą 25 października 1993 r., czyli w ostatnim dniu kierowania przez mnie resortem spraw zagranicznych, napisałem obszerny list do Manfreda Wörnera – Sekretarza Generalnego NATO. W liście tym przedstawiłem polską wizję Sojuszu w odmienionej Europie i wyłożyłem główne racje przemawiające za wejściem Polski do niego, wskazując m.in. na brak podstaw do obaw i sprzeciwów rosyjskich. Dalsze prowadzenie naszych starań należało do następnych rządów i ministrów spraw zagranicznych. Merytoryczna reakcja na moje pismo do Wörnera mieściła się w kontaktach urzędowych pomiędzy NATO a nową ekipą rządową w Warszawie. Wörner przesłał mi list pod datą 3 listopada 1993 r. Było to pismo przede wszystkim osobiste, akcentujące nasze doskonałe i przyjazne stosunki oraz bardzo dobrą i bliską współpracę.

Na zakończenie przypomnę, że mój wykład objął wyłącznie lata 1989–1993. W tym okresie polityki zagranicznej niepodległego państwa położone zostały podwaliny pod przyszłe członkostwo Polski w Sojuszu Północnoatlantyckim, a w kategoriach działalności dyplomatycznej – pod systematyczne rozmowy z Sojuszem i z jego uczestnikami w tej kwestii.

W latach 1989–1993 polska polityka wobec Sojuszu przeszła przez kilka etapów.

W pierwszym etapie Polska starała się przekonać Sojusz i jego członków, iżby bezpieczeństwo reformujących się państw Europy Środkowej i ich niepodległość nie były dla Sojuszu obojętne (dotąd były). To stanowisko prowadziło nas do wskazywania Sojuszowi, że winien on traktować tę część Europy jako wspólną strefę bezpieczeństwa. Równocześnie Polska nawiązała stosunki z NATO.

W drugim etapie Sojusz i Polska dochodziły do wspólnego poglądu, iż nasz region, a specjalnie Polska, winny być objęte ochronnym wpływem Sojuszu. Wprawdzie formuła ta pociągała za sobą zobowiązania mniejsze niż normalna gwarancja, niemniej zawierała w sobie pewne elementy tej ostatniej.

Trzeci etap charakteryzował się pogłębioną współpracą z NATO. Polska stopniowo wchodziła w strefę bezpośredniego zainteresowania NATO. Polska poczęła, również formalnie, starać się o przyjęcie do Sojuszu – co nie byłoby możliwe bez wielkiej pracy przygotowawczej w latach 1989–1993, jaka wiązała się z zachodnią orientacją naszego odrodzonego państwa.

Zwłaszcza istotne było tu dobre i nowe ułożenie stosunków z naszymi sąsiadami.

Nawet gdyby Sojusz nie otworzył się później (pod wpływem naszych starań i innych, niezależnych od nas okoliczności), wiązanie się z Zachodem musiało pozostać trzonem polityki polskiej, ponieważ wśród innych wariantów (które odrzucałem) najlepiej służyło naszej racji stanu. Orientacja zachodnia (określana niekiedy mianem europejskiej) mogła mieć różny zakres; zamknięcie się Sojuszowi w sobie nie oznaczałoby bynajmniej, że odpadają automatycznie inne powiązania z Zachodem. W szczególności nasze starania o wejście do Wspólnoty Europejskiej były niezależne od zabiegów o członkostwo w Sojuszu, aczkolwiek te dwie sprawy tworzyły pewną całość. Perspektywa wejścia do Wspólnoty (i od r. 1992 do Unii Europejskiej) pojawiła się nawet wcześniej niż w przypadku Sojuszu. Fakt, że członkostwo w NATO stało się prędkiej rzeczywistością (1999), podczas gdy przyjęcie do Unii Europejskiej dokonało się pięć lat później (2004) jest już inną kwestią. Dyplomacja ma swe przyspieszenia i opóźnienia.

